



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Wydawnictwo Gen.

POMORSKI OKRĘG WOJSKOWY
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY

Gen. 2 11/11

WYZWOLENIE
POMORZA
ZACHODNIEGO
W RAMACH
ZIMOWEJ OFENSYWY
ARMII RADZIECKIEJ
I LUDOWEGO
WOJSKA POLSKIEGO

MATERIAŁY
Z KONFERENCJI NAUKOWEJ
BYDGOSZCZ
6 - 7 MARCA 1985 R.



akademii szt. gen.
POMORSKI OKRĘG WOJSKOWY
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY
don 2 6/11/85

WYZWOLENIE
POMORZA
ZACHODNIEGO
W RAMACH
ZIMOWEJ OFENSYWY
ARMII RADZIECKIEJ
I LUDOWEGO
WOJSKA POLSKIEGO

MATERIAŁY
Z KONFERENCJI NAUKOWEJ
BYDGOSZCZ
6 - 7 MARCA 1985 R.

**WYZWOLENIE POMORZA ZACHODNIEGO
W RAMACH
ZIMOWEJ OFENSYWY ARMII RADZIECKIEJ
I LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO**

**Materiały z konferencji naukowej
w Bydgoszczy
w dniach 6-7 marca 1985 r.**

POMORSKI OKRĘG WOJSKOWY
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP
im. gen. broni K. Świerczewskiego
WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY
im. W. Wasilewskiej

Redakcja naukowa:

Mjr dr hab. Tadeusz PANECKI

Redaktor:

Mgr Janina SNITKO-RZESZUT

OD REDAKCJI

W dniach 6 i 7 marca w Bydgoszczy odbyła się konferencja naukowa poświęcona wyzwoleniu Pomorza Zachodniego w ramach zimowej ofensywy Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego. Jej organizatorami były: Dowództwo Pomorskiego Okręgu Wojskowego oraz komenda Akademii Sztabu Generalnego im.gen.broni Karola Świerczewskiego i Wojskowego Instytutu Historycznego im.Wandy Wasilewskiej.

W obradach uczestniczyli: zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen.bryg.Albin Żyto, sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Janusz Zemke, przedstawiciel Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego przy WP gen.lejt.Władimir Szarygin, przedstawiciel Dowództwa Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej gen.mjr Anatolij Rodnikow oraz konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Gdańsku Oleg Dawtian. Obecni byli przedstawiciele instytucji centralnych MON, okręgów wojskowych, rodzajów sił zbrojnych, naukowcy z wojskowych i cywilnych ośrodków naukowo-badawczych, reprezentanci środowisk kombatanckich, organizacji młodzieżowych, nauczyciele historii w szkołach średnich.

Głównym celem konferencji, zorganizowanej w 40-lecie zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu ziem zachodnich i północnych do macierzy oraz 30-lecie Układu Warszawskiego, było przypomnienie decydującej roli Związku Radzieckiego i jego armii w rozgromieniu hitlerowskiego faszyzmu, znaczenia ofensywy zimowej Armii Radzieckiej w 1945 r. dla ostatecznego pokonania Niemiec hitlerowskich, udziału ludowego WP w operacjach ofensywy zimowej, roli wojska w przejęciu i zagospodarowaniu

waniu Pomorza, a także miejsca i roli Polski Ludowej w koalicji antyhitlerowskiej.

W trakcie obrad, którym przewodniczyli kolejno: dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen.dyw.Zbigniew Blechman, komendant Wojskowego Instytutu Historycznego płk prof.dr hab.Kazimierz Sobczak, szef Katedry Historii Sztuki Wojennej Akademii Sztabu Generalnego WP prof. dr Emil Jadziak, wygłoszono 11 referatów i komunikatów, a 8 wystąpień złożono do protokołu.

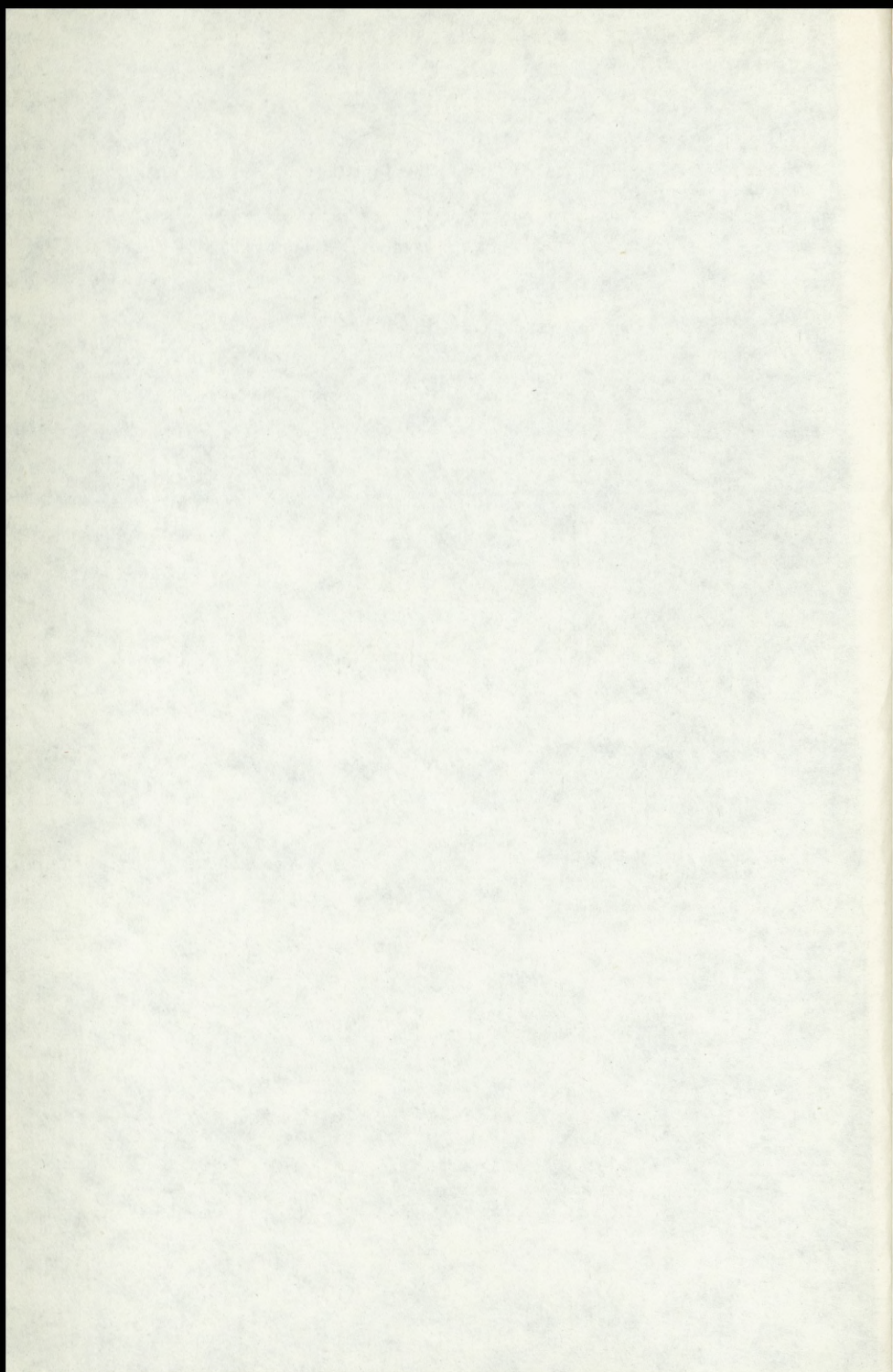
W dyskusji zabrało głos kilku mówców. Gen.lejtn.W.Szarygin podkreślił w swoim wystąpieniu szczególne znaczenie zrodzonego w wojnie polsko-radzieckiego braterstwa broni dla kształtowania oblicza ideowo-moralnego żołnierzy Armii Radzieckiej i LWP działających w ramach Układu Warszawskiego. Gen.mjr A.Rodnikow zwrócił uwagę na stale aktualny wymiar uzyskanych w latach wojny we wspólnej walce z faszyzmem doświadczeń bojowych dla ciągłego doskonalenia mocy obronnej wspólnoty socjalistycznej.Konsul O.Dawtian scharakteryzował klasowe i ideologiczne cele hitlerowskiej krucjaty przeciwko ZSRR oraz krytycznie odniósł się do tych pozycji w historiografii zachodniej, które pomijają decydujący wkład Armii Radzieckiej w rozgromienie faszyzmu. Płk rez.Jan Popiel, w czasie wojny oficer 1 Brygady Pancernej im.Bohaterów Westerplatte, oraz płk w st.spocz.Franciszek Sadowski, były żołnierz 13 Warszawskiego Pułku Artylerii Pancernej - w swoich wystąpieniach wzbogacili ustalenia historyków własnymi refleksjami i przeżyciami z okresu wojny.

Podsumowania konferencji dokonał płk prof.dr hab.Kazimierz Sobczak, który stwierdził m.in., że majowe zwycięstwo było dziełem całej koalicji antyhitlerowskiej, złożonej z państw o różnych ustrojach społeczno-politycznych, decydującą jednak rolę odegrał ZSRR. Współtwórca tej koalicji był naród polski, którego udział w wojnie był najdłuższy i okupiony relatywnie największymi i najkrwawszymi stratami. Wysiłek naszego narodu podczas 2078 dni wojny i okupacji nie został

zmarnowany. Zwycięstwo majowe zostało w pełni zdyskontowane. Polska odrodziła się w nowym kształcie ustrojowym, w nowych sprawiedliwych granicach, w sojuszu z ZSRR i pozostałymi państwami socjalistycznymi. Fakty te stworzyły optymalne warunki wszechstronnego rozwoju narodu polskiego w ciągu 40 powojennych lat.

Zamknięcia konferencji dokonał gen.dyw.Z.Blechman.

Niniejsze opracowanie zawiera bogaty plon konferencji w postaci wygłoszonych referatów i komunikatów oraz wystąpień przekazanych do protokołu. Publikacja ta powinna służyć dalszej popularyzacji wojennego wysiłku Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego, ofensywy zimowej 1945 r., z którą do Polski przychodziła wolność, a na ziemie zachodnie i północne powracała polskość.



PIERWSZY DZIEŃ KONFERENCJI

THE
JOURNAL OF THE
ROYAL ANTHROPOLOGICAL INSTITUTE

Płk prof.dr hab.Kazimierz Sobczak
Wojskowy Instytut Historyczny

DECYDUJĄCA ROLA FRONTU WSCHODNIEGO W II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Druga wojna światowa, największa i najkrwawsza w dziejach ludzkości, rozpętała przez hitlerowskie Niemcy, faszystowskie Włochy i militarystyczną Japonię przy poparciu reakcyjnych sił imperializmu, pozostawiła trwały ślad w życiu narodów i państw. Rozpoczęta 1 września 1939 r. agresją niemiecką na Polskę i zakończona w Europie 9 maja, a w Azji 2 września 1945 r. - wciągnęła w swą orbitę niemalże cały świat.

Ze strony państw agresorów była wojną zaborczą, niesprawiedliwą. Dla państw napadniętych i ich sojuszników była wojną obronną, sprawiedliwą, prowadzoną w celu odzyskania utraconej lub ratowania zagrożonej niepodległości przed niebezpieczeństwem faszyzmu. Początkowo wojna toczyła się między państwami kapitalistycznymi. Przystąpienie do wojny państwa socjalistycznego po napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR zasadniczo pogłębiło sprawiedliwy jej charakter. Powstały dwie koalicje. Jedna skupiła państwa faszystowskie i ich sojuszników, druga - antyfaszystowska - państwa o różnych systemach polityczno-społecznych. Mimo że uczestników koalicji antyfaszystowskiej różniły ostateczne cele wojny, to jednak dowiodła ona możliwości współdziałania państw o różnych systemach społeczno-politycznych w rozwiązywaniu szczególnie ważnych zadań ogólnoludzkich.

W II wojnie światowej uczestniczyło 61 państw spośród 67 wówczas istniejących i około 1700 mln ludności, co stanowiło ponad 80% ogółu mieszkańców globu ziemskiego. Wojna toczyła się głównie w Europie,

ale także w Azji, Afryce Północnej, na wyspach Oceanii i Pacyfiku, na wszystkich niemal morzach i oceanach, na lądzie, morzu i w powietrzu z nie znaną dotąd intensywnością. Działania wojenne objęły obszar ponad 40 państw o powierzchni 22 mln km kw. W wojnie tej brały udział wielomilionowe armie, wyposażone w najnowszy sprzęt i uzbrojenie o dużej sile niszczącej. Ogółem państwa walczące zmobilizowały 110 mln żołnierzy. Zaangażowały także niemal całą gospodarkę i zaplecze dla potrzeb wojny. Bezpośrednie wydatki finansowe na wojnę wyniosły 1154 mld dolarów, co równało się blisko 70% dochodu narodowego państw zaangażowanych w działaniach wojennych¹.

Wojna przyniosła ludzkości olbrzymie szkody i zniszczenia. W jej wyniku około 50 mln ludzi straciło życie, a 35 mln zostało rannych lub okaleczonych. Największe straty poniósł Związek Radziecki, tracąc ponad 20 mln ludności. Polska straciła 6028 tys. ludzi. W hitlerowskich obozach koncentracyjnych i w rezultacie niemieckiej polityki eksterminacji podbitych narodów zamordowano ponad 18 mln osób. Straty materialne wynikłe ze zniszczeń wojennych w Europie ocenia się na 260 mld dolarów. Straty materialne ZSRR wyniosły 679 mld rubli (128 mld dolarów). Polska straciła 38% majątku narodowego, którego wartość wynosiła ponad 50 mld dolarów (według kursu z 1938 r.).

Prezydent USA, F.D.Roosevelt, 24 czerwca 1941 r. stwierdził, że "w ciągu dwóch lat szaleńczej wyprawy Hitlera w celu ujarznienia świata nasza egzystencja jako wolnych ludzi została poważnie zagrożona". Podobną opinię wypowiedział 22 czerwca tegoż roku premier i minister wojny Wielkiej Brytanii, W.Churchill: "Niebezpieczeństwo grożące Rosji /.../ jest niebezpieczeństwem naszym i niebezpieczeństwem Stanów Zjednoczonych, tak jak sprawa każdego Rosjanina walczącego o ognisko domowe i dom jest sprawą wolnych ludzi na całym świecie".

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej 22 czerwca 1941 r. oraz zdecydowana postawa społeczeństwa i żołnierzy Armii Radzieckiej wobec

agresji wprowadziły nowe elementy do sytuacji strategicznej w Europie i świecie. Wojna prowadzona pomiędzy dwoma głównymi ugrupowaniami kapitalistycznymi wyszła poza ramy jednego systemu społeczno-politycznego. Od tej pory o charakterze i przebiegu wojny decydował Związek Radziecki. Front radziecko-niemiecki stawał się głównym frontem II wojny światowej.

Związek Radziecki stanął do zmagania z wojskowo-politycznym blokiem państw faszystowskich jako jedyne państwo socjalistyczne, stanowiące przy tym zasadniczą przeszkodę na drodze faszyzmu do panowania nad światem. Dlatego celem napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR było zniszczenie kraju i jego bogactw oraz ujarznienie narodów. Zdecydowało to o niezwykle brutalnym i barbarzyńskim sposobie prowadzenia wojny przez Niemcy hitlerowskie.

Rząd ZSRR na długo przez II wojnę światową dostrzegał rosnące niebezpieczeństwo, toteż postulował połączenie wysiłków wszystkich demokratycznych państw europejskich w celu zapobieżenia jej wybuchowi. Okazało się wówczas, że siły antywojenne były za słabe i rozproszone, by zapobiec wojnie. Wydarzenia pierwszych dwóch lat jej trwania, związane z szeregiem sukcesów strategicznych Niemiec i ich sojuszników, spowodowały konieczność stworzenia koalicji już nie jako środka zapobiegawczego, ale jako środka przemocy, tj. zbrojnego przeciwstawienia się agresji w Europie i Azji.

Szczególne znaczenie dla powstania wielkiej koalicji antyhitlerowskiej miała bohaterska postawa Armii Radzieckiej, która, choć zmuszona do odwrotu, nie załamała się pod uderzeniami lepiej przygotowanej do wojny armii hitlerowskiej.

Bardzo ważnym wydarzeniem militarnym była zwycięska kontrofensywa Armii Radzieckiej pod Moskwą, zapoczątkowana 5 grudnia 1941 r. Zwycięstwo osiągnęła ona wtedy, kiedy agresja niemiecka rozszerzała się na nowe obszary i wydawało się, że już nikt nie jest w stanie jej pow-

strzymać. Strategiczny aspekt przeciwnatarcia polegał na tym, że wojskom niemieckim zadano pierwszą w II wojnie światowej strategiczną klęskę. Teoria i praktyka wojny błyskawicznej, która święciła triumf na zachodzie Europy, tu, pod Moskwą, doznała klęski². To wielkie zwycięstwo miało moralny, ogólnoludzki aspekt: podbite narody Europy i Azji dostrzegły w Armii Radzieckiej jedyną realną siłę, zdolną do rozbicia hitlerowskiej maszyny wojennej. Z militarnego punktu widzenia zwycięska bitwa pod Moskwą miała wielkie znaczenie nie tylko dla frontu wschodniego, ale i dla przebiegu działań na innych teatrach wojny, rozegrała się bowiem niemal w tym samym czasie, gdy na Dalekim Wschodzie napastnicze wojska japońskie odnosiły sukcesy. Wywierała ona też pozytywny wpływ na kształtowanie się nastrojów zaskoczonego wojną społeczeństwa amerykańskiego. Prezydent F. Roosevelt pisał 16 grudnia 1941 r. do premiera rządu radzieckiego, J. Stalina: "Pragnę jeszcze raz donieść Panu o powszechnym szczerym entuzjazmie, jaki budzą w Stanach Zjednoczonych sukcesy Waszych armii w obronie Waszego wielkiego narodu"³.

Najważniejszą przesłanką powstania wielkiej koalicji antyhitlerowskiej było niewątpliwie to, że wojna przybrała dla uczestniczących w niej narodów antyfaszystowski, wyzwolenieńczy charakter. Agresja faszystowska zagrażała bowiem istnieniu wielu narodów, w tym także amerykańskiego, angielskiego, narodów radzieckich i innych. Ocena wielkiego ruchu społecznego, jaki ogarnął niemal wszystkie kraje, dowodzi, że obrona narodowej niezależności, elementarnych praw i swobód demokratycznych przed niebezpieczeństwem faszyzmu stała się w krajach kapitalistycznych (tzw. krajach demokratycznych) czynnikiem wewnętrznego nacisku w kierunku utworzenia koalicji antyhitlerowskiej, a w konsekwencji podstawą radziecko-anglo-amerykańskiego sojuszu wojskowo-politycznego w okresie II wojny światowej. Przekreślone zostały w ten sposób rachuby przywódców III Rzeszy na międzynarodową izolację Związku Radzieckiego. Wytworzona w końcu 1941 r. sytuacja polityczno-wojskowa zmusiła

kapitalistyczne mocarstwa Zachodu do współdziałania politycznego, ekonomicznego i militarnego ze Związkiem Radzieckim.

Do utworzenia wielkiej koalicji antyhitlerowskiej doszło 1 stycznia 1942 r., kiedy przedstawiciele ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii, Chin, Australii, Polski i 20 innych państw podpisali w Waszyngtonie Deklarację Narodów Zjednoczonych. Deklaracja ta, zwana także waszyngtońska, wyrażała ogólnoludzki aspekt wojny prowadzonej przeciwko faszyzmowi. Znajdujemy w niej stwierdzenie, że zwycięstwo nad wrogiem konieczne jest dla "obrony życia, wolności, niezależności i wolności religii oraz dla zachowania ludzkich praw i sprawiedliwości"⁴.

Państwa, które podpisały deklarację, przyjmowały obowiązek udzielania sobie wzajemnej pomocy w okresie wojny i zaangażowania w niej wszystkich swych zasobów gospodarczych i militarnych. Odpowiedni punkt deklaracji brzmiał: "Zadania wszystkich narodów i wszystkich państw zmuszonych do prowadzenia narzuconej im wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich sojusznikom polegają na tym, by zadać jak najszybciej decydującą klęskę agresorom, zmobilizować i poświęcić wszystkie swe siły, wszystkie swe zasoby dla najpełniejszego rozwiązania tego zadania /.../ Każdy rząd zobowiązuje się współdziałać z rządami sygnatariuszami niniejszej deklaracji"⁵.

W deklaracji zawarte zostało sformułowanie zobowiązujące rządy do prowadzenia wojny przeciwko koalicji państw faszystowskich, zmuszenia ich do bezwarunkowej kapitulacji i niezawierania separatystycznych rozejmów ani podpisywania warunków pokojowych⁶.

Każda koalicja zawiera w sobie element współdziałania, bez którego staje się bezprzedmiotowa. Pomoc materialna udzielana Związkowi Radzieckiemu i innym państwom w ramach lend-lease'u⁷ była formą tej współpracy i w żadnym razie nie może stanowić podstawy do pomniejszania wkładu ZSRR w zwycięstwo lub nawet twierdzenia, że stanowiła podstawę sukcesów i zwycięstwa Armii Radzieckiej. Jednakże wysiłek państw

uczestniczących w wojnie (nie mam na myśli państw małych i słabych) nie był równy i odpowiadający ich możliwościom. Jedynym państwem, które zaangażowało w wojnie z Niemcami hitlerowskimi wszystkie siły i środki, był Związek Radziecki.

Zwycięstwo nad koalicją państw faszystowskich zostało osiągnięte wysiłkiem wielu narodów i państw występujących w jednym wojskowym sojuszu przeciwko agresorom. Każdy sukces odniesiony przez poszczególne państwa koalicji antyhitlerowskiej stanowił część wkładu w zwycięstwo. Jednakże wojna toczyła się tak, że jej ciężar nie rozkładał się równomiernie na poszczególnych uczestników koalicji antyhitlerowskiej i dlatego nie można mówić o jednakowym znaczeniu wszystkich teatrów i frontów wojny, nie można też mówić o jednakowym wkładzie w zwycięstwo. Nie chodzi tu o porównywanie wkładu wielkich mocarstw z wkładem pozostałych państw. Chodzi przede wszystkim o ocenę wkładu głównych partnerów koalicji, czyli trzech, a właściwie dwóch państw: Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Zagadnienie to, choć dotyczy II wojny światowej, ma obecnie wyjątkowo dużą wymowę polityczną. Historiografia zachodnia poświęca temu problemowi najwięcej miejsca. Autorom i całym zespołom chodzi o taką interpretację faktów historycznych, z której wynika, że o zwycięstwie w II wojnie światowej zdecydowała polityka, potęga gospodarcza i militarna Stanów Zjednoczonych. Ma to z jednej strony umocnić pozycję USA w świecie kapitalistycznym, a z drugiej pomniejszyć znaczenie Związku Radzieckiego zarówno w II wojnie światowej, jak i obecnie. Jest charakterystyczne, że w czasie trwania wojny decydującej roli Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych nie kwestionowali ani przeciwnicy, ani sojusznicy ZSRR. Na ogół nie negowali jej też historycy zachodni w pierwszych latach po wojnie.

Gen.G.Marshall, szef sztabu amerykańskich wojsk lądowych i szef Połączonego Komitetu Szefów Sztabów, w raporcie sporządzonym we wrześniu 1945 r. pisał: "Bez skutecznych działań Armii Radzieckiej wojska

amerykańskie nie byłyby w stanie przeciwstawić się agresorowi i wojna przeniosłaby się na kontynent amerykański"⁸.

Specjalny wysłannik prezydenta Roosevelta, ambasador USA w Związku Radzieckim w latach 1936-1939, J.Davies, odnotował: "Rosja stanowi potężny mur między Niemcami i Japonią. Dopóki Rosjanie walczą z Niemcami, Japończycy i Niemcy nie mogą połączyć swych sił. Wielka strategia osi, przynajmniej w początkowych miesiącach 1942 r., zmierzała do ataku kleszczowego przeciw Indiom, Bliskiemu Wschodowi, przeciw polom naftowym Kaukazu, w końcu - przeciw całemu kontynentowi Rosji. Fakt, że Niemcy skoncentrowali na froncie rosyjskim więcej sił niż na pozostałych frontach razem wziętych i że obecnie trzy miliony ludzi walczy z Armią Czerwoną, uzmysławia, jak wielka byłaby to katastrofa. Niewątpliwie oznaczałoby to panowanie osi w Europie, Azji i Afryce"⁹.

Amerykański sekretarz stanu z okresu wojny, E.Stettinius, w 1946 r. pisał: "Jeśliby ZSRR nie utrzymał swego frontu, Niemcy uzyskaliby możliwość pokonania Anglii. Byliby w stanie opanować Afrykę, a później stworzyć przyczółek w Ameryce Łacińskiej"¹⁰.

Są to opinie zgodne w ocenie międzynarodowego znaczenia wysiłku państwa i Armii Radzieckiej w wojnie.

Jednakże już w czasie wojny pojawiły się pierwsze próby negowania roli ZSRR. Uczynili to przede wszystkim H.Stimson, G.Bundy, F.Monaghan, F.Miller, J.Darcy, których książki dotyczące II wojny światowej ukazały się w latach 1943-1945¹¹. Zjawisko to przybrało większe rozmiary wkrótce po zakończeniu działań wojennych, gdy oficjalni historycy amerykańscy zaczęli stopniowo przemilczać fakty mówiące o wkładzie ZSRR i usuwać z literatury oceny dokonywane bezpośrednio pod wpływem ogólnej sytuacji wojennej. W 1947 r. znany historyk amerykański, W.Langner, stwierdził, że książek i artykułów dotyczących minionej wojny jest bardzo dużo, "aż nadto", ale ich jakość pozostawia wiele do życzenia. W nowych warunkach - pisał - należy zrewidować historię II wojny świa-

towej¹². Ten sam autor w 1971 r. wydał książkę "Mózg Adolfa Hitlera", w której wskazał, że właśnie Hitler ponosi główną winę za klęskę Wehrmachtu. H. Baldwin w 1954 r. napisał: "Dążyliśmy do zwycięstwa, lecz zapomnieliśmy, że wojny powinny mieć cele polityczne"¹³. H. Morgenthau w 1958 r. stwierdził: "Potęga militarna jest fundamentem, na którym powinny być budowane stosunki między państwami"¹⁴. Do tej grupy dołączyło grono młodszych historyków, także francuskich, angielskich, a przede wszystkim zachodnioniemieckich (L. Fischer, R. Chauvin, G. Franz Willing, R. Tucker, H. Larbeer i inni).

Można by jeszcze podać wiele przykładów świadczących o określonym sposobie ujmowania historii II wojny światowej, a ściślej: ukazywania roli Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych w tej wojnie¹⁵. Dość rozpowszechniona jest w historiografii amerykańskiej teza o rzekomo dużej roli pomocy gospodarczej i innej Stanów Zjednoczonych w podniesieniu potęgi militarnej Związku Radzieckiego. W ten i podobny sposób uzasadnia się znaczenie USA w wojnie, a przez jej pryzmat - także znaczenie we współczesnym świecie kapitalistycznym.

Przebieg II wojny światowej w okresie od jesieni 1939 do wiosny 1941 r. dowiódł, że żadne państwo nie było zdolne skutecznie przeciwstawić się agresji III Rzeszy, jakkolwiek niektóre z nich, np. Polska, stawiały bohaterski opór. Niemcy hitlerowskie podbiły Europę Zachodnią w ciągu 165 dni aktywnych działań, co stanowiło 25% całego okresu¹⁶. Sukcesy strategiczne osiągnęły tam głównie siłami Wehrmachtu bez angażowania sojuszników i za bardzo niską cenę. Straty niemieckie (zabici, ranni, jeńcy) w wojnie z Polską wyniosły około 44 300 żołnierzy, z Francją - 156 500, na Bałkanach i Krecie - 12 200, w Afryce Północnej, Danii, Holandii, Norwegii i w bitwie o Wielką Brytanię - około 80 tys.; ogółem w pierwszym okresie wojny Niemcy straciły nie więcej niż 300 tys. żołnierzy¹⁷. Mimo to w tym czasie niemiecka machina wojenna wzmocniła się o zasoby okupowanych narodów; wzrosła jej siła bojowa i doświadczenie,

a w społeczeństwie niemieckim umocnił się pogląd, że teoria blitzkriegu zdała egzamin i nikt już nie jest w stanie załamać potęgi Wehrmachtu, a pokonanie Związku Radzieckiego jest tylko kwestią czasu.

Założenia te zdeterminowały skierowanie na front wschodni i utrzymanie na nim przez cały okres wojny większości wojsk lądowych i lotnictwa. Zgodnie z planem "Barbarossa" w czerwcu 1941 r. dowództwo Wehrmachtu wyznaczyło przeciwko ZSRR 190 dywizji (łącznie z 37 dywizjami państw satelickich). Siły te liczyły ogółem 5,5 mln ludzi, 47 tys. dział i moździerzy, 4300 czołgów, 4980 samolotów i 193 okręty wojenne¹⁸. W składzie tzw. armii wtargnięcia znajdowały się trzy grupy armii, cztery floty powietrzne (z pięciu istniejących), wszystkie cztery grupy pancerne (łącznie 33 dywizje pancerne i zmotoryzowane). Tak dużego ześrodkowania sił i środków nie notowano w żadnej z wcześniej stoczonych wojen - oprócz niemiecko-polskiej 1939 r., w której Niemcy użyły 80% swych sił.

Wojna niemiecko-radziecka od pierwszego dnia toczyła się z gigantycznym wprost natężeniem. Front wschodni zwrócił na siebie uwagę całego świata. Tu znajdowały się główne siły dwóch przeciwstawnych koalicji, tu rozegrały się doniosłe wydarzenia, decydujące o przebiegu i wynikach wojny.

Pierwszym takim wydarzeniem była bitwa pod Moskwą, która oprócz znaczenia militarnego miała poważne konsekwencje polityczne. Zwrot w przebiegu wojny wywarł wpływ na politykę zagraniczną państw zachodnich. Rezultatem zwysięstwa pod Moskwą były wyjazdy ministra spraw zagranicznych ZSRR w maju i czerwcu 1942 r. do Londynu i Waszyngtonu gdzie toczyły się już dyskusje nad potrzebą utworzenia drugiego frontu w Europie. Niezależnie od stanowiska rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych sprawa ta stała się wtedy głównym problemem koalicji antyhitlerowskiej i przedmiotem dyskusji trzech głównych państw: ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii¹⁹.

Od tej pory stosunek do drugiego frontu, rozumianego jako rozpoczęcie działań wojennych na wielką skalę w Europie Zachodniej (jak to miało miejsce w końcowym okresie I wojny światowej), był wykładnikiem stanowisk rządów USA i Wielkiej Brytanii wobec wysiłków państwa i Armii Radzieckiej na froncie wschodnim. Na tym odcinku dawały znać o sobie różnice w politycznych celach wojny.

"Nie wolno zapominać - pisał Stalin do Churchilla 24 czerwca 1942 r. - że idzie tu o ocalenie milionów istnień ludzkich na okupowanych terenach Europy zachodniej i Rosji oraz położenie kresu kolosalnym ofiarom Armii Radzieckiej, w porównaniu z którymi ofiary wojsk anglo-amerykańskich są nieznaczną wielkością"²⁰.

Wysiłki rządu radzieckiego o utworzenie drugiego frontu wynikały przede wszystkim z dążeń do szybszego zakończenia wojny i wyzwolenia uciskanych przez faszyzm narodów Europy. Rząd ZSRR nigdy nie rozpatrywał tej sprawy tylko z punktu widzenia odciążenia frontu wschodniego (jak to usiłują przedstawić historycy zachodni), choć i ta sprawa nie była bagatelna, ale zawsze łączył ją z wyzwolenческими, ogólnoludzkimi celami wojny. Jeśli do utworzenia drugiego frontu nie doszło ani w 1942, ani w 1943 r., to rząd radziecki miał pełne prawo uważać, że alianci zachodni, mimo pięknych deklaracji i okolicznościowych oświadczeń, traktują tę kwestię jako element propagandowy na rzecz współpracy z ZSRR, a w praktyce realizują własną koncepcję strategiczną. Natomiast powstanie drugiego frontu w czerwcu 1944 r. oraz przebieg działań wojennych na Zachodzie w 1944 i 1945 r. pozostawały w wyraźnej zależności od wydarzeń na froncie wschodnim. Operacja białoruska, przeprowadzona latem 1944 r. na centralnym odcinku frontu radziecko-niemieckiego, odegrała doniosłą rolę strategiczną w odniesieniu do frontu zachodniego. Uniemożliwiła przegrupowanie sił i ze względu na swój rozmach zmusiła naczelne dowództwo Wehrmachtu do zwrócenia szczególnej uwagi na Wschód. Ofensywa zimowa Armii Radzieckiej od pierwszego dnia była pomocą dla wojsk anglo-

amerykańskich.

ZSRR rozpatrywał problem współdziałania w wojnie na tle ogólnej sytuacji społeczno-politycznej w Europie, a jego alianci sprowadzali tę kwestię do zagadnienia współpracy z ZSRR. Radzieckie naczelne dowództwo rozwiązywało zadania militarne samodzielnie i jakkolwiek w ogólnych kalkulacjach uwzględniało sytuację na froncie zachodnim, jednakże nie miało to żadnego praktycznego wpływu na prowadzenie operacji na Wschodzie.

Kolejnym wielkim wydarzeniem na froncie wschodnim, którego wpływ zaważył na przebiegu II wojny światowej, była bitwa stalingradzka (15 lipca 1942-2 lutego 1943 r.). Doszło do niej w okresie, gdy Japonia w ciągu sześciu miesięcy agresji odnosiła wielkie sukcesy w Azji. W re-
kach Japończyków znajdowały się już wówczas Hongkong, Malaje, Singapur, Birma, Filipiny, Indonezja, część Nowej Gwinei, Wyspy Salomona oraz niektóre wyspy Aleutów w pobliżu Alaski. Pod kontrolą japońskiej marynarki wojennej znajdował się obszar zachodniego Pacyfiku między Indiami a Hawajami i między Syberią a Australią. Wpływy Japonii rozciągały się na obszary obejmujące 1892 tys.km kw., zamieszkiwane przez około 100 mln ludności²¹. W Afryce Północnej sukcesy odnosiły nadal wojska niemiecko-włoskie. Wszystko wskazywało na to, że plany hitlerowskie zmierzające do wyjścia Wehrmachtu na Bliski Wschód i połączenia z armią japońską gdzieś na obszarze Indii są coraz realniejsze.

Zwycięstwo stalingradzkie zostało odniesione w okresie, kiedy wielu polityków coraz bardziej obawiało się, czy rzeczywiście znajdzie się siła, która będzie zdolna przeciwstawić się szaleńczym planom faszyzmu.

Wojskowym sukcesem bitwy stalingradzkiej było pokrzyżowanie strategicznych planów OKW przez okrążenie i zlikwidowanie 6 armii polowej i części 4 armii pancernej; rozwinięcie kontrofensywy znad Wołgi na całym południowym odcinku frontu radziecko-niemieckiego i zmuszenie wojsk nie-

mieckich do odwrotu także z północnego Kaukazu; przejęcie przez dowództwo radzieckie inicjatywy strategicznej i utrzymanie jej już do końca wojny.

W ciągu czterech miesięcy i dwudziestu dni (19 listopada 1942-9 kwietnia 1943 r.) wojska radzieckie przeszły 600-700 km na zachód, wyzwoliły ważne pod względem gospodarczym rejony ZSRR, zlikwidowały niebezpieczeństwo nad Wołgą i na Kaukazie. Rozbijając w tej bitwie 112 dywizji niemieckich i państw satelickich, pogłębiały przełom w wojnie, któremu początek dała bitwa pod Moskwą, a zakończyła bitwa kurska i wyjście nad Dniepr²².

Zwycięstwo pod Stalingradem wywierało widoczny i znaczący wpływ na przebieg całej wojny, było głównym wydarzeniem, które zapoczątkowało w niej nowy etap. Rezultatem tego zwycięstwa był kryzys w bloku państw faszystowskich; od tego momentu rozpoczął się jego rozpad. Wojska radzieckie przekreśliły możliwość nawiązania bezpośredniego współdziałania wojsk niemieckich i japońskich. Koncentracja sił japońskich na wschodniej granicy ZSRR w celu ewentualnego zaatakowania wojsk radzieckich po bitwie stalingradzkiej okazała się bezcelowa. Japonia nie tylko nie zdecydowała się na wojnę z ZSRR, ale nawet zmuszona była przejść do obrony na dalekowschodnim obszarze działań wojennych, gdzie stopniowo inicjatywę strategiczną przejmowało dowództwo wojsk amerykańskich. Nie rozwinęło ono jednak w 1943 r. decydujących operacji na Oceanie Spokojnym.

Zwycięstwo stalingradzkie wywarło poważny wpływ na rozwój ruchu oporu²³. We wszystkich okupowanych krajach Europy i Azji w 1943 r. nastąpił rozwój liczebny oddziałów dywersyjnych i partyzanckich, rozwinął się sabotaż i dywersja. Narody okupowane dostrzegały w tym zwycięstwie zapowiedź rychłego wyzwolenia. Rozwój ruchu oporu przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich sojusznikom łączył się ze wzrostem autorytetu ZSRR w społeczeństwach Europy i Azji. Po Stalingradzie w wielu krajach, w tym także w Polsce, partie komunistyczne i robotnicze wysunęły się na

czoło walki narodowowyzwoleńczej. W Polsce obok wyraźnej aktywizacji ruchu oporu ugruntowywało się przekonanie, że kraj nasz wyzwolić może tylko Armia Radziecka. Wzrastał autorytet PPR i GL, co sprzyjało umacnianiu kierowniczej roli partii marksistowskiej w wojnie narodowowyzwoleńczej oraz sformułowaniu przez nią ogólnych założeń rewolucji społecznej²⁴. Historiografia II wojny światowej niewiele miejsca poświęca przemianom w świadomości społeczeństw europejskich, jakie dokonywały się pod wpływem zwycięstwa Armii Radzieckiej pod Stalingradem.

Jesienią 1943 r. miały miejsce trzy ważne konferencje międzynarodowe. Od 19 do 30 października obradowali w Moskwie ministrowie spraw zagranicznych ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii²⁵; 26 listopada w Kairze spotkali się szefowie rządów USA, Chin i Wielkiej Brytanii²⁶; od 28 listopada do 1 grudnia w Teheranie obradowali szefowie rządów ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii: Józef Stalin, Franklin Delano Roosevelt i Winston Churchill.

Na konferencji teherańskiej, stanowiącej główne wydarzenie polityczne 1943 r., ZSRR występował jako państwo, które (przy wszystkich widocznych osiągnięciach państw zachodnich w walce z Niemcami, Włochami i Japonią) zadało nieprzyjacielowi największe straty, co było zapowiedzią nieuchronnej klęski bloku faszystowskiego. Narody walczące z faszyzmem stawiały sobie zasadnicze pytania: jak będzie wyglądał świat po wojnie, jakie będą podjęte decyzje, które uniemożliwią odrodzenie się faszyzmu?

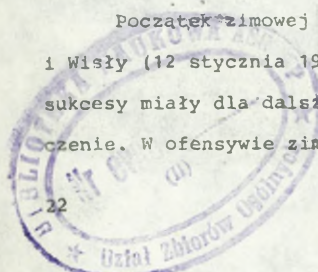
Dążenia i nastroje narodów Europy pierwszy dostrzegł Związek Radziecki, który jesienią 1943 r. sformułował program powojennej organizacji świata. Został on zawarty w referacie Stalina wygłoszonym z okazji XXVI rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jako główne zadania, stanowiące podstawowy warunek pokojowej organizacji, szef rządu radzieckiego wysunął wówczas uwolnienie narodów Europy od najeźdźców faszystowskich i udzielenie im pomocy w odbudowie ich państw narodowych, ukaranie zbrodniarzy wojennych i zapewnienie długotrwałej ekonomicznej i kul-

turalnej współpracy narodów Europy²⁷.

Najważniejszą sprawą było to, że zwycięstwa Radzieckich Sił Zbrojnych w 1943 r. stworzyły warunki do podejmowania dyskusji nie tylko o sposobie zakończenia wojny, ale także o wypracowaniu gwarancji, które by uniemożliwiły odrodzenie faszyzmu i kolejną agresję. Inicjatywy ZSRR w tym względzie nie były obwarowane żadnymi ograniczeniami. Wynikały z istoty ustroju socjalistycznego i ogólnoludzkich dążeń wyzwoleniczych. Związek Radziecki, wysuwając propozycje zarówno w aspekcie wojskowym, jak i politycznym, uwzględniał ogólne potrzeby podbitych narodów Europy i Azji.

W 1944 r. wojna wchodziła w nowy etap, w którym inicjatywa strategiczna należała do państw koalicji antynitlerowskiej. Wojska amerykańskie walczące w obronie centralnego i południowo-zachodniego Pacyfiku przechodziły do działań zaczepnych. W ich wyniku opanowano m.in. Wyspy Admiralicji, przeprowadzono operację desantową w północnej części Nowej Gwinej, wyzwolono Wyspy Gilberta, uderzono na Wyspy Marshalla, Mariany, Aleuty; działania przeniosły się w rejon Filipin. Wydarzeniom tym w literaturze amerykańskiej nadaje się niejednokrotnie wyjątkowo duże znaczenie. Jest to forma przeciwstawienia wydarzeń na Pacyfiku wydarzeniom w Europie, gdzie nadal głównym frontem pozostawał front wschodni. Jego rolę wyznaczały m.in. wielkie operacje na północnym i południowym skrzydle frontu radziecko-niemieckiego (leningradzka, krymska, korsuńsko-szewczenkowska, jassó-kiszyniowska), a przede wszystkim wielkie bitwy na odcinku centralnym, jak operacja białoruska, w której wyniku w lecie 1944 r. została rozbita niemiecka Grupa Armii "Środek" i rozerwany niemiecki front wschodni.

Początek zimowej ofensywy wojsk radzieckich i polskich znad Narwi i Wisły (12 stycznia 1945 r.) oraz osiągnięte już w pierwszej fazie sukcesy miały dla dalszych wydarzeń wojennych w Europie zasadnicze znaczenie. W ofensywie zimowej rozbito główne zgrupowania strategiczne wro-



ga i ściągnięto całą uwagę kierownictwa politycznego i wojskowego III Rzeszy na front wschodni. Wywierało to przemożny wpływ na front zachodni, ułatwiając dowództwu wojsk anglo-amerykańskich przejście od odwrotu do obrony, a następnie do działań zaczepnych.

Naczelne Dowództwo Wehrmachtu pod wpływem radzieckiej ofensywy zimowej zmuszone było do rewizji całej dotychczas realizowanej koncepcji prowadzenia wojny na dwa fronty, gorączkowego poszukiwania sposobów i środków zażegnania szybko narastającego kryzysu. Pierwsze decyzje, powzięte 15 stycznia, miały na celu zahamowanie natarcia w kierunku Łodzi i Poznania. Ocena wydarzeń dokonana na przełomie drugiej i trzeciej dekady stycznia była jednoznaczna: strategiczna operacja wojsk radzieckich prowadzona tak wielkimi siłami przekracza wszystkie dotychczasowe uderzenia i jej celem jest rozstrzygnięcie losów wojny, zanim wojska anglo-amerykańskie osiągną decydujące wyniki: główny kierunek natarcia prowadzi na Berlin.

Obszerny raport szefa oddziału rozpoznawczego "Wojska Obce" na Wschodzie, gen.mjr.Reinharda Gehlena, oraz szefów wydziałów operacyjnych wojsk lądowych i marynarki wojennej z udziałem zastępcy szefa sztabu operacyjnego OKW, gen.por.A.Wintera, 19 stycznia 1945 r. stwierdza jednoznacznie, że ofensywa wojsk radzieckich w odróżnieniu od innych operacji spotęguje się i będzie się rozwijać bez względu na chwilowe zagrożenie skrzydeł i że "punkt ciężkości wojny prowadzonej przez aliantów przeciwko Rzeszy przesunął się na Wschód"²⁸.

Dowództwo niemieckie było jednomyślne co do tego, że jeśli nie uda się powstrzymać radzieckiego natarcia, Rzesza utraci szereg czynników warunkujących dalsze prowadzenie wojny. Do nich zaliczano m.in. utratę zagłębi przemysłu zbrojeniowego, a także prestiżu w społeczeństwie niemieckim i wśród nielicznych jeszcze sojuszników, zwłaszcza Japonii. Opinia OKW, a także Hitlera była zgodna, że losy wojny i Rzeszy rozstrzygają się na Wschodzie, że przedłużenie wojny wymaga zwięk-

szenia sił na froncie wschodnim, a w związku z tym należy zrezygnować z dalszego utrzymywania inicjatywy na froncie zachodnim. Wobec powyższego "Führer zdecydował się na bezzwłoczne stworzenie na Wschodzie przesłanek mających na celu powstrzymanie natarcia wojsk radzieckich, a następnie przejście do przeciwnatarcia"²⁹.

W związku z tym dowódca wojsk niemieckich na Zachodzie otrzymał rozkaz niezwłocznego wycofania z frontu zachodniego i skierowania na wschód jednej armii pancernej (6), dwóch korpusów pancernych, jednej dywizji piechoty, części lotnictwa oraz szeregu innych jednostek. W ten sposób front wschodni w końcowym okresie wojny wywierał nadal wielostronny wpływ na jej przebieg: określał sposób działania nieprzyjaciela i sprzyjał podejmowaniu działań zaczepnych przez wojska alianckie na Zachodzie. Operacja ruhrska wojsk anglo-amerykańskich pozostaje w bezpośrednim związku z przegrupowaniem na front wschodni niemieckich podstawowych związków pancernych.

Na konferencji jałtańskiej (4-11 lutego 1945 r.) szefowie trzech rządów zawarli porozumienie w sprawie przystąpienia Związku Radzieckiego do wojny przeciwko Japonii w dwa-trzy miesiące po zakończeniu wojny w Europie.

Rząd ZSRR, wypełniając sojusznicze zobowiązanie, 5 kwietnia 1945 r. wypowiedział Japonii pakt o nieagresji, zawarty w kwietniu 1941 r. W literaturze zachodniej rozpowszechniony jest pogląd, że zwycięstwo nad Japonią zostało odniesione tylko dzięki wysiłkom wojsk amerykańskich i angielskich, a finałem było zrzućenie przez lotnictwo amerykańskie bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki (6 i 9 sierpnia 1945 r.). Udział ZSRR albo się przemilcza, albo ogranicza do rozbicia Armii Kwantuńskiej. Przystąpienie ZSRR do wojny przeciwko Japonii miało znaczenie polityczne, moralne i militarne. Z planów wojennych amerykańskiego Sztabu Generalnego wynika jednoznacznie, że zakończenie wojny z Japonią planowano na drugą połowę 1946 lub na początek 1947. Obliczano, że straty USA

w wojnie przeciwko Japonii wyniosą około miliona ofiar. Japońska armia na początku lata 1945 r. miała w swym składzie ponad 5 mln ludzi tylko w wojskach lądowych, ponad 10 tys. samolotów i 500 okrętów wojennych.

Przystąpienie ZSRR do wojny przeciwko Japonii znacznie przyspieszyło likwidację dalekowschodniego ogniska II wojny światowej, doprowadziło do wyzwolenia spod okupacji japońskiej narodów Azji, pozwoliło na przywrócenie państwu radzieckiemu południowego Sachalinu i Wysp Kurylskich, spowodowało wyzwolenie Północnej Korei i ułatwiło działania wojenne Chińskiej Armii Ludowej. Stanowiło również realną pomoc dla Stanów Zjednoczonych, chroniło bowiem ten kraj przed dalszymi ofiarami. Szybkie przeprowadzenie operacji wojennych przyspieszyło walkę narodowowyzwoleńczą narodów Azji.

W działaniach wojennych na Dalekim Wschodzie w lecie 1945 r. wzięło udział 1,2 mln żołnierzy Armii Radzieckiej, 5400 dział i moździerzy, 1200 czołgów i dział pancernych, 1800 samolotów i wiele innego sprzętu³⁰. Była to realna i odpowiednia do potrzeb siła, pod którą musiała załamać się potęga japońskiego militarysty.

Armia Radziecka była główną siłą walczących narodów radzieckich. Ilością i jakością wyrażała moc wojskową Związku Radzieckiego³¹. Liczba zmobilizowanych żołnierzy i wystawionych jednostek stanowi zawsze wykładnik zaangażowania państwa w wojnie. Zjawisko to wystąpiło szczególnie wyraźnie w II wojnie światowej. Dowodzą tego następujące liczby: W USA zmobilizowano ponad 14 mln ludzi³². Pierwsze oddziały amerykańskie weszły do działań bojowych w Afryce Północno-Zachodniej w listopadzie 1942 r. (Algier, Maroko) w sile jednego korpusu. W styczniu 1943 r. w Tunisie znajdowało się około 90 tys. żołnierzy amerykańskich, w lipcu 1943 r. na Sycylii lądowało 214 tys. W czerwcu 1944 r., po dwóch latach trudnych dyskusji o utworzeniu drugiego frontu, wylądowały w północnej Francji wojska anglo-amerykańskie w sile 1533 tys. żołnierzy. W końcu 1944 r. liczba wojsk anglo-amerykańskich w Europie Zachodniej wynosiła 3 mln

zołnierzy³³.

W Związku Radzieckim zmobilizowano około 15 mln ludzi. Liczba wojsk radzieckich w okresie wojny wzrosła z 4,2 mln w czerwcu 1941 do 11,3 mln w maju 1945 r. Z tego bezpośrednio na froncie znajdowało się od 2,9 mln w czerwcu 1941 do 6,7 mln 1 stycznia 1944 i ponad 7 mln 1 stycznia 1945 r.³⁴

Kolejnymi czynnikami wojskowymi określającymi miejsce, rolę i znaczenie danego frontu w II wojnie światowej były: rozmach i natężenie starć zbrojnych, osiągane sukcesy operacyjne i strategiczne, wpływające na położenie nieprzyjaciela w danym okresie, oraz ponoszone przezeń straty materialne i ludzkie, decydujące o ostatecznej jego klęsce.

Rolę frontu wschodniego w planach dowództwa Wehrmachtu określali przede wszystkim zaangażowane na nim przez cały okres wojny siły i środki. Średnio w okresie od 22 czerwca 1941 do 9 maja 1945 r. na froncie tym znajdowało się 227 dywizji niemieckich i 44 dywizje państw satelickich. Siły te liczyły około 4,1 mln ludzi, 44 300 dział i moździerzy, 5100 czołgów i dział pancernych oraz 2700 samolotów. Natomiast na wszystkich pozostałych teatrach działań wojennych średnio przez całą wojnę znajdowało się 31 dywizji, a w głębi 59 dywizji.

W okresie od 22 czerwca 1941 do połowy 1944 r. na froncie wschodnim Niemcy mieli od 153 do 201 dywizji (przeliczeniowych) i od 36 do 72 dywizji państw satelickich. Stanowiło to od 56 do 72% wszystkich niemieckich i 62-78% wszystkich dywizji koalicji państw faszystowskich. Na froncie niemiecko-radzieckim znajdowała się większość sprzętu i uzbrojenia niemieckiego: 52-81% dział i moździerzy, 54-67% czołgów i dział pancernych i około 60% samolotów. Do lata 1944 r. w wojnie przeciwko wojskom angielskim i amerykańskim dowództwo Wehrmachtu wydzieliło od 2 do 21 dywizji, tj. 0,9 do 6,6% stanu wojsk lądowych.

Do jesieni 1943 r., tj. do czasu wyłączenia z wojny Włoch jako sojusznika Niemców, ci ostatni mieli w Afryce od 2 do 8 dywizji, co sta-

nowiło 0,9-2,7%. Dywizje pozostające na terytorium okupowanej Europy i w Niemczech - od 26 do 37% ogółu jednostek - stanowiły faktycznie odwód strategiczny, przeznaczony do wsparcia frontu wschodniego. Po otwarciu drugiego frontu w Europie liczba niemieckich dywizji na Zachodzie wzrosła, osiągając 1 stycznia 1945 r. 37,6% ogółu dywizji. Wzrost ten nie dokonał się jednak kosztem frontu wschodniego. Tam nadal znajdowała się większość dywizji (179-182) i znaczne siły państw satelickich (17-58 dywizji). Siły te utrzymywały się na poziomie 1941 r., a nawet go przewyższały.

Jeśli spojrzeć generalnie na całą wojnę, łatwo dostrzec, że Niemcy hitlerowskie na froncie wschodnim posiadały przeciętnie 58,4% ogółu dywizji, 76,3% dział i moździerzy, 61% czołgów i dział pancernych oraz 56,5% samolotów.

Aktywny charakter działań Armii Radzieckiej oraz obecność na tyłach wojsk niemieckich dużych i licznych zgrupowań partyzanckich zmuszały dowództwo Wehrmachtu do stałego uzupełniania wojsk walczących na Wschodzie odwodami operacyjnymi lub strategicznymi. Totalne mobilizacje przeprowadzane latem 1943 i jesienią 1944 r. były związane z sytuacją na froncie wschodnim. Przegrupowywanie odwodów strategicznych na front radziecko-niemiecki odbywało się też kosztem innych, mniej aktywnych frontów. W ten sposób aktywność i natężenie działań wojennych na froncie radziecko-niemieckim były czynnikami sprzyjającymi i ułatwiającymi osiągnięcie wyników przez wojska anglo-amerykańskie³⁵.

Aktywność i intensywność starć zbrojnych zawsze należały do generalnych kryteriów oceny wojny, a w odniesieniu do II wojny stanowiły podstawowy element oceny roli poszczególnych frontów.

Wschodnioeuropejski teatr wojenny obejmował obszar od 6 do 18,6 mln km kw. (długość linii frontu wynosiła od 3 tys. do 6200 km, a głębokość obszaru od 2 do 3 tys.km) i pod tym względem kilkakrotnie przewyższał wszystkie pozostałe lądowe teatry II wojny światowej. Na fron-

cie wschodnim aktywne działania wojenne prowadzono 1320 dni (93% trwania frontu), toczono je we wszystkich porach roku bez względu na warunki klimatyczne.

Dla czytelnika polskiego oczywiste jest znaczenie bitwy pod Moskwą, Stalingradem, Kurskiem, bitwy o Dniepr, Krym, operacji białoruskiej, wiślańsko-odrzańskiej czy berlińskiej. Historycy zachodnioeuropejscy (głównie angielscy) i amerykańscy wracają jednak co pewien czas do tych spraw. Dowodzi to wielkiej żywotności i aktualności politycznej problemu. Jeden z historyków amerykańskich, H. Maule, zajął się klasyfikacją "wielkich bitew II wojny światowej". Spośród 13, które jego zdaniem były decydujące, wymienia kolejno: Dunkierkę, bitwę o Anglię, Cyrenajkę, Egipt, Moskwę, Midway, Guadalcanal, El Alamein, Stalingrad, Ancio, Birnę, Normandię, Rangun³⁶. W tym przemyślanym wyliczeniu uwagę czytelnika zwraca fakt, że spośród decydujących i "najbardziej krwawych"³⁷ bitew wymienia się tylko dwie stoczone na froncie radziecko-niemieckim, natomiast aż 11 na pozostałych frontach. Takie zestawienie nie wynika bynajmniej z merytorycznej analizy poszczególnych bitew, lecz ma na celu tendencje przemilczania wielkich bitew na froncie radziecko-niemieckim.

W literaturze angielskiej, jak również niemieckiej bitwie pod Stalingradem przeciwstawia się bitwę pod El Alamein (22 października 1942 r.) a nawet określa się ją jako zwrotne wydarzenie w II wojnie³⁸. Kampania wojenna angielskiej 8 armii pod dowództwem gen. B. Montgomery'ego w Afryce Północnej była faktycznie zwycięska, ale nie osiągnięto w niej celów strategicznych, o których mówił w przeddzień bitwy dowódca tej armii. Nie zniszczono "sił osi w Afryce". Operacja po bitwie pod El Alamein przybrała formę stopniowego wypierania wojsk nieprzyjacielskich, i to z szybkością 15 km na dobę. Pozwalało to dowództwu niemieckiemu na dalsze kierowanie odwodów na front wschodni. Bitwa ta nie mogła zmienić ogólnej sytuacji na głównym froncie i z tego punktu widzenia oceniamy ją jako jedną z wielu bitew zwycięskich, ale nie decydujących.

Bitwy stalingradzka i pod El Alamein nie są też porównywalne pod względem rozmachu, zaangażowania sił i zadanych nieprzyjacielowi strat. W bitwie stalingradzkiej (19 listopada 1942 r. - początek kontr-ofensywy) siły niemieckie liczyły: 40 dywizji piechoty, 5 dywizji pancernych, 3 dywizje zmotoryzowane. Łącznie po stronie niemieckiej zaangażowano ponad 638 tys. ludzi, 9800 dział i moździerzy, około 1000 czołgów i 1000 samolotów³⁹. Wojska radzieckie, zorganizowane w trzy Fronty: Południowo-Zachodni, Doński i Stalingradzki, miały w swoim składzie: 66 dywizji piechoty, 8 dywizji kawalerii, korpus zmechanizowany, 5 korpusów pancernych, 4 armie lotnicze. Siły te liczyły milion ludzi, 13 500 dział i moździerzy, 890 czołgów i dział pancernych, ponad 1400 samolotów⁴⁰. Ogółem w bitwie stalingradzkiej w połowie listopada 1942 r. brało po obu stronach ponad 1600 tys. ludzi, około 23 400 dział i moździerzy, około 1900 czołgów i dział pancernych, 2400 samolotów.

W bitwie pod El Alamein dowództwo niemiecko-włoskie rozporządzało: 8 dywizjami piechoty i 4 dywizjami pancernymi, liczącymi razem 96 tys. ludzi, 500-600 czołgami i 250 działami. Wojska angielskie, zorganizowane w 8 armię polową, miały: 7 dywizji piechoty, 3 dywizje i 7 brygad pancernych, co wynosiło 250 tys. ludzi, 1100 czołgów i 1200 dział różnego kalibru⁴¹. Łącznie w bitwie tej po obu stronach wzięło udział około 250 tys. ludzi, około 1700 czołgów i 1700 dział artyleryjskich.

W bitwie pod Stalingradem wojska niemieckie straciły około 300 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Niemiecki historyk napisze później: "Katastrofa stalingradzka jest bez precedensu w historii"⁴². Straty wojsk niemiecko-włoskich w bitwie pod El Alamein wynosiły: 59 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli⁴³. W całej kampanii afrykańskiej, trwającej 3 lata, Niemcy stracili około 170 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Stanowiło to 57% strat niemieckich poniesionych tylko w bitwie stalingradzkiej.

Jednym z czynników określających rolę danego frontu są zadawane

nieprzyjacielowi straty. Nie można bowiem odnieść zwycięstwa, nie rozbijając sił zbrojnych nieprzyjaciela.

W okresie od 1 września 1939 do 21 czerwca 1941 r. Niemcy stracili ogółem niecałe 300 tys. żołnierzy, w tym 130 tys. zabitych⁴⁴. Średnio straty bezpowrotne do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej wynosiły miesięcznie 6342 żołnierzy. Później straty niemieckie znaczne wzrosły i tygodniowo przewyższały dotychczasowe straty miesięczne.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zachodni historycy piszący o II wojnie światowej i o froncie wschodnim bardzo rzadko i tylko ogólnikowo (albo wcale) poruszają problem niemieckich strat ludzkich i materialnych. Chętniej, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszego roku wojny niemiecko-radzieckiej, mówią o stratach radzieckich. Źródła niemieckie dostarczają nowych elementów do oceny poszczególnych okresów i całości działań na froncie wschodnim. Oto kilka szczegółowych danych. W okresie pierwszych 10 tygodni wojny - od 22 czerwca do 31 sierpnia 1941 r. - straty niemieckie wynosiły 397 898 żołnierzy, w tym 84 489 zabitych (tygodniowo 8449); na pozostałych teatrach wojny w tym samym okresie - 498 żołnierzy, w tym 117 zabitych⁴⁵. Pierwsze 10 tygodni wojny na Wschodzie kosztowało zatem Niemcy hitlerowskie ponad 100 tys. (łącznie z lotnikami i marynarzami) ludzi więcej aniżeli w ciągu poprzednich ponad 22 miesięcy. Straty niemieckie w 26-dniowej walce toczony w listopadzie 1941 r. wyniosły 227 800 zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Na początku grudnia łączne straty wojsk niemieckich na froncie radzieckim osiągnęły 775 tys. ludzi. Średnia miesięczna strat wynosiła około 150 tys.

Straty niemieckie wojsk lądowych na wszystkich teatrach wojny w okresie od 22 czerwca 1941 do końca maja 1945 r. (tj. do czasu lądowania w Normandii) wynosiły 5470 tys. zabitych, rannych, wziętych do niewoli i zaginionych. Na ogólną sumę składają się straty wojsk lądowych na froncie wschodnim (około 4770 tys.) i w Afryce Północnej, na Sycylii i we Włoszech (około 700 tys.). Z ogólnej liczby strat ponad 1400 tys.

przypada na zabitych, w tym na froncie wschodnim 1260 tys. i 140 tys. na pozostałych⁴⁶.

Ogółem straty wojsk niemieckich w II wojnie światowej (od 1 września 1939 do 9 maja 1945 r.) według źródeł niemieckich wyniosły 9760 tys. ludzi, z tego 2415 tys. zabitych (w tym 1891 tys. na froncie wschodnim)⁴⁷.

Wojska radzieckie rozbiły 507 niemieckich dywizji z ogólnej liczby 587, jakie znajdowały się na froncie wschodnim. Straty w uzbrojeniu i wyposażeniu na tym froncie wyniosły: 167 tys. dział i moździerzy, 48 tys. czołgów i dział pancernych, 77 tys. samolotów (z ogólnej liczby około 100 tys. straconych samolotów w wojnie), 2500 okrętów wojennych. Sojusznicy Niemiec na froncie wschodnim stracili około 100 dywizji⁴⁸.

Wojska anglo-amerykańskie rozbiły w okresie II wojny światowej 176 dywizji niemieckich i ich sojuszników⁴⁹.

Ogółem 80% strat ludzkich Wehrmacht poniósł na froncie wschodnim. Lotnictwo niemieckie straciło tam 77% samolotów. Front ten wchłoniął też wszystkie odwody. Ponoszone tu straty doprowadziły armię niemiecką w 1944 r. do ostrego niedoboru ludzi. Mimo kilku powszechnych mobilizacji dowództwo Wehrmachtu nie było już w stanie uzupełnić strat. Sytuacja ta zarysowała się w 1943 i przybrała najszerze rozmiary w końcu 1944 r., kiedy straty na froncie wschodnim pokrywano już tylko w 57%. Od końca 1944 r. mobilizowano do armii starców i dzieci. Straty niemieckie na froncie wschodnim wnoszą dodatkowe elementy potwierdzające jego wpływ na całokształt i ostateczne wyniki wojny.

Rozpadanie się bloku państw faszystowskich w Europie
pod wpływem działań Armii Radzieckiej

K r a j e	Data faktycznego wyjścia z wojny	Data wypowiedzenia wojny Niemcom	Data podpisania rozejmu z sojusznikami
Włochy	3 IX 1943	13 X 1943	3 IX 1943
Rumunia	23 VIII 1944	25 VIII 1944	12 IX 1944
Finlandia	5 IX 1944	4 III 1945	13 IX 1944
Bułgaria	8 IX 1944	8 IX 1944	28 X 1944
Węgry	28 XII 1944	28 XII 1944	20 I 1945

Układ sił militarnych i politycznych w latach II wojny światowej w okupowanych przez Niemcy hitlerowskie i Japonię krajach Europy i Azji wskazywał, że nie są one w stanie samodzielnie odzyskać utraczonej niepodległości. Mogło to nastąpić dopiero w wyniku rozbicia niemieckiej i japońskiej maszyny wojennej. Główną siłą, która tego dokonała, była Armia Radziecka, i z tego względu społeczno-moralny aspekt jej wyzwolenczej misji odnosi się do wszystkich okupowanych krajów Europy i Azji.

Istnienie w wielu krajach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej partii marksistowsko-leninowskich nadawało misji wyzwolenczej Armii Radzieckiej na tym obszarze cech szczególnych, nie mających odpowiednika w żadnej z armii burżuazyjnych wyzwalających Europę Zachodnią. Główną cechą była jedność klasowa i ideowa partii robotniczych i komunistycznych z Armią Radziecką - jedność, która od pierwszych dni kształtowała sojusz i przyjaźń ludowych państw.

Misja wyzwolencza Radzieckich Sił Zbrojnych - to przede wszystkim ich działalność bojowa, w której wyniku wyzwolonych zostało spod okupacji hitlerowskiej wiele krajów i narodów. Nie można jednak misji wyzwolenczej Armii Radzieckiej sprowadzić tylko do sfery militarnej. Na jej treść składa się także pomoc udzielona narodom w okresie wojny i bezpośrednio po wyzwoleniu, w pierwszym okresie niepodległości.

Problem ten jest niezwykle ważny i zasługuje na oddzielne opracowanie z punktu widzenia zewnętrznych i wewnętrznych czynników w rewolucji socjalistycznej. Rewolucja społeczna nie może być nikomu narzucona, wyrasta ona na narodowym i klasowym gruncie każdego kraju. Ta prawidłowość w okresie II wojny światowej w związku z objęciem działań wojennymi obszarów wielu krajów o różnych systemach społeczno-politycznych nabierała aspektu praktycznego. Rozumiał to przede wszystkim Związek Radziecki, którego premier i sekretarz generalny partii komunistycznej, Józef Stalin, w przemówieniu wygłoszonym z okazji XXIV

rocznicy zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej (listopad 1941 r.) stwierdził jednoznacznie, że w polityce ZSRR nie było, nie ma i być nie może takich celów wojny, jak narzucanie swojej woli narodom oczekującym od tego kraju i jego sił zbrojnych pomocy. Stalin powiedział wówczas, że celem działalności rządu ZSRR jest udzielenie maksymalnej pomocy narodom znajdującym się pod okupacją hitlerowską w ich walce wyzwoleniczej, natomiast o formie ustroju i władzy zadecydują one

50
SARG

Polityka ZSRR lat 1944-1945, kiedy sprawa wyboru formy ustroju i władzy stała się w wielu krajach, w tym także w Polsce, głównym problemem, potwierdziła stanowisko sprecyzowane przez rząd radziecki w 1941 r. Wskazuje to jednoznacznie, że głównym czynnikiem w dokonaniu rewolucji społecznej jest czynnik wewnętrzny. Nie można jednak nie dostrzegać roli czynnika zewnętrznego, który może ułatwiać lub utrudniać przebieg procesów rewolucyjnych. Historia dostarcza przykładów potwierdzających tezę o czynnikach ułatwiających lub utrudniających (czy nawet uniemożliwiających) dokonanie rewolucji. W okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej i wojny domowej postawa klasy robotniczej w wielu krajach kapitalistycznych oraz rozwijający się międzynarodowy ruch robotniczy sprzyjały rewolucji. W latach II wojny światowej istnienie państwa socjalistycznego było czynnikiem sprzyjającym dokonaniu rewolucji w poszczególnych krajach, a wyzwolenie ich przez Armię Radziecką ułatwiło jej zwycięstwo w krajach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej.

Konkretyzując, możemy stwierdzić, że w istocie misji wyzwoleniczej Radzieckich Sił Zbrojnych w okresie II wojny światowej zawarty był zewnętrzny czynnik sprzyjający i w konkretnych warunkach ułatwiający dokonanie przemian rewolucyjnych bez konieczności toczenia walki zbrojnej o zdobycie władzy przez masy pracujące. Wyzwolenie wielu krajów (ogółem dziesięciu w Europie i dwóch w Azji) przez Armię Radziecką

wykluczyło wojnę domową, która w takim kraju, jak Polska, gdzie były wyjątkowo silne i popierane przez państwa zachodnie ugrupowania burżuazyjne, stałaby się niemal nieunikniona. W niektórych krajach, np. w Polsce, wystąpiły elementy wojny domowej, narzuconej przez ugrupowania skrajnie reakcyjne i nacjonalistyczno-ukraińskie. Założenia ideowo-teoretyczne i walka Radzieckich Sił Zbrojnych w latach II wojny światowej, a także po jej zakończeniu, dowiodły, że udzielanie przez nie pomocy dążeniom wolnościowym nie polega na zastąpieniu rewolucyjnych sił wewnętrznych danego kraju w starciach klasowych, lecz na osłanianiu ich przed imperialistyczną interwencją zbrojną z zewnątrz. Armia Radziecka wychodząc nad Dunaj i Łabę stworzyła narodom Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej szansę dokonania rewolucji bez wojny interwencyjnej, imperializmu, zatem rewolucji z mniejszymi stratami własnymi.

Zwycięstwa Armii Radzieckiej i jej osłonięta misja wobec sił rewolucyjnych, postępowych i patriotycznych - w ogromnym stopniu ułatwiły zwycięstwo rewolucji w poszczególnych krajach. W krajach wspólnoty socjalistycznej rewolucja rozstrzygnęła się na płaszczyźnie wewnętrznej - bardziej lub mniej ostrej walki klasowej, politycznej, ideologicznej. Tak było również w Polsce. Musieliśmy pokonać reakcję legalną, reprezentowaną przez ugrupowania mikołajczykowskie, jak i zbrojne podziemie, wspomagane przez ośrodki zagraniczne. W obronie naszej rewolucji zginął niejeden oficer i żołnierz radziecki, nierzadko skrytobójczo zamordowany. W społeczeństwie polskim wciąż żywa jest pamięć o bohaterach Armii Radzieckiej, którzy wyzwolili nasz kraj i pomagali ludowi polskiemu uczynić wyzwoloną ojczyznę ojczyzną robotników i chłopów⁵¹.

Społeczne aspekty misji wyzwolenczej Radzieckich Sił Zbrojnych odróżniają ją zasadniczo od armii anglo-amerykańskich, które działając w imię politycznych interesów burżuazji, przeciwstawiały się wszelkim społeczno-politycznym i ekonomicznym zmianom w wyzwolonych krajach Europy Zachodniej (np. Włochy, Francja). Dodać też należy, że burżu-

zyjna propaganda określiła misję wyzwolenczą Armii Radzieckiej mianem "eksportu" rewolucji na bagnietach i pod jego osłoną usiłuje ukryć kontrrewolucyjną rolę armii burżuazyjnych.

Historia II wojny światowej wskazuje, że w kraju, w którym nie było warunków wewnętrznych, wyzwolenie przez Armię Radziecką lub nawet wieloletnie stacjonowanie jej oddziałów do rewolucji nie doprowadziło. Przykładem jest Finlandia, Norwegia, Austria (tu wojska radzieckie stacjonowały 10 lat) i Iran (w którym przebywały 8 lat).

Znane są także państwa, w których wojska radzieckie nie prowadziły operacji wojennych lub wyzwalały je tylko częściowo, a rewolucja w nich zwyciężyła. Są to: Wietnam Północny, Kuba, Jugosławia i inne. Bez sprzyjających warunków wewnętrznych rewolucja społeczna nawet przy przemożnym wpływie czynnika zewnętrznego nie odniesie zwycięstwa. II wojna światowa dowiodła jednak, że czynnik zewnętrzny, jakim było wyzwolenie wielu krajów przez Armię Radziecką, jest nieodzowny. Była to szczególnie doniosła ze społecznego punktu widzenia strona misji wyzwoleniczej Armii Radzieckiej w Europie i Azji.

Radzieckie Siły Zbrojne, wykonując zadania bojowe w innym kraju, nie angażowały się w jego sprawy wewnętrzne. Obowiązywały w tym względzie zarówno ogólne decyzje polityczne KC KPZR i Dyrektywy Państwowego Komitetu Obrony, jak i dwustronne porozumienia zawarte między rządem ZSRR a rządem kraju wyzwolonego oraz szczegółowe rozkazy i zarządzenia rad wojennych Frontów i armii.

W maju 1944 r. w KC KPZR odbyło się spotkanie członków rad wojennych Frontów, na którym określono zadania polityczne związane z misją wyzwoleniczą Armii Radzieckiej w Europie. Na tej podstawie szef Głównego Zarządu Politycznego, sekretarz KC KPZR, gen. płk A. Szerbakow, wydał 19 lipca 1944 r. Dyrektywę, w której stwierdził, że wyjście Armii Radzieckiej poza granice ZSRR stworzyło nową sytuację, co stawia nowe zadania związane z pobytam żołnierzy radzieckich na terytorium innego

państwa⁵². Główne problemy, jakie wyłoniły się w trakcie działań wojsk radzieckich poza granicami własnego kraju, były następujące: uznawanie suwerenności danego państwa i szanowanie przyjętych obyczajów; dbanie o honor żołnierzy Kraju Rad; popularyzacja Związku Radzieckiego w miejscowym społeczeństwie⁵³.

Te ogólne założenia polityczne były konkretyzowane w odniesieniu do każdego kraju oddzielnie. W wielu wypadkach Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych składał oświadczenie, że działania wojenne na terytorium danego państwa wynikają z ogólnych założeń strategicznych, zmierzających do całkowitego rozbicia niemieckich sił zbrojnych, że nie mają na celu ani cpanowania terytorium, ani tworzenia własnej administracji, poza obszarem stanowiącym bezpośrednio zaplecze.

Z dwunastu krajów Europy i Azji, które były całkowicie lub częściowo wyzwolone przez wojska radzieckie, do pięciu wkroczyły one na podstawie wielostronnych lub dwustronnych porozumień (Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Norwegia, Chiny). Korea była okupowana przez Japonię i nie miała własnego przedstawicielstwa podziemnego lub emigracyjnego. Do pozostałych krajów (tzn. Rumunii, Finlandii, Bułgarii, na Węgry, do Austrii i Niemiec), które walczyły przeciwko ZSRR lub zajmowały wobec niego wrogie stanowisko, wojska radzieckie wkroczyły jako zwycięskie, spełniając jednocześnie misję wyzwolenczą wobec mas pracujących tych krajów. Działania na ich terytorium Armia Radziecka prowadziła na podstawie porozumień o rozejmie, a na obszarze Austrii i Niemiec - w myśl uchwał konferencji jaltańskiej dotyczącej linii demarkacyjnej, na której miały się spotkać z wojskami anglo-amerykańskimi. Wojska radzieckie, wkracząc do Rumunii, Bułgarii i Węgier, rozbijały znajdujące się tam oddziały niemieckie i ich sojuszników, a także reżimy faszystowskie i w ten sposób ułatwiły siłom rewolucyjnym wysunięcie się na czoło przemian.

W operacjach wyzwolenczych poza granicami ZSRR w latach 1944-

1945 uczestniczyło 11 związków typu Front, 2 Fronty Obrony Plot., 4 Floty, 50 armii polowych i 6 pancernych, 13 armii lotniczych, 2 armie obrony plot. i 3 flotylle rzeczne. Ogółem było 90 związków operacyjnych, liczących ponad 6 mln żołnierzy w Europie i 1,5 mln w Azji. Wojska radzieckie w okresie wojny wyzwoliły całkowicie lub częściowo dziesięć krajów europejskich i dwa azjatyckie, zajmujące łącznie 2,7 mln km kw. i zamieszkiwane przez 160 mln mieszkańców. Do europejskich krajów, które całkowicie wyzwoliła Armia Radziecka (częściowo z udziałem narodowych jednostek wojskowych), należą: Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Bułgaria, Węgry. Radzieckie Siły Zbrojne oswobodziły prowincję Finmark w Norwegii, wschodnie rejony Jugosławii, Austrii z Wiedniem, Danii (Bornholm), Niemiec z Berlinem. W Azji prowadzili wyzwolenie operacje wojenne na terytorium północno-wschodnich prowincji Chin, Północnej Korei (do 38 równoleżnika).

W zaciętych bitwach i walkach stoczonych na ziemiach polskich poległo ponad 600 tys. żołnierzy radzieckich. Gęsto rozsiane cmentarze wojenne stały się pomnikami upamiętniającymi wysiłek i ofiarę krwi żołnierzy Armii Radzieckiej, która wypełniając internacjonalistyczną misję, przyniosła wolność naszemu narodowi, przywróciła wspólnie z żołnierzami polskimi nasze prastare granice nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką. W ogólnej walce przeciwko faszyzmowi ukształtowała się przyjaźń między narodami i siłami zbrojnymi ZSRR i Polski.

Za bohaterstwo i odwagę wykazaną w walce o wyzwolenie Polski Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało 1382 żołnierzom radzieckim tytuł Bohatera związku Radzieckiego. Ponad 5 tys. żołnierzy polskich zostało odznaczonych radzieckimi orderami i medalami⁵⁴. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dla upamiętnienia walk o wyzwolenie Warszawy ustanowiło medal "Za wyzwolenie Warszawy", którym odznaczono 682 tys. żołnierzy i oficerów-uczestników bitwy o naszą stolicę. Wyrazem wysokiej oceny wkładu żołnierzy Armii Radzieckiej jest przyznanie 36 tys. żołnierzom

radzieckich przez rząd PRL polskich orderów i medali⁵⁵.

Siły Zbrojne ZSRR wyzwoliły narody Europy Środkowej, Południowo-Wschodniej i Północnej oraz Azji Wschodniej z faszystowskiej niewoli, wniosły w zwycięstwo nad faszyzmem największy i decydujący wkład.

P r z y p i s y

- 1 K.Sobczak, Wyzwolenicza misja Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej, (w:) 50 lat Armii Radzieckiej, Warszawa 1969, s.18.
 - 2 Razgrom niemiecko-faszystskich wojsk pod Moskwą, Moskwa 1964, s.3-7, 399-410.
 - 3 Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941-1945, t.II, Warszawa 1960, s.14.
 - 4 Dyplomatyczny słownik, Moskwa 1971, t.I, s.274.
 - 5 S.Boratyński, Dyplomacja okresu drugiej wojny światowej, Warszawa 1957, s.167.
 - 6 W.Israełan, Antyhitlerowska koalicja 1941-1945, Moskwa 1964, s.116.
 - 7 Lend-lease stanowił formę pożyczki, o której udzieleniu decydował osobiście prezydent USA na podstawie pełnomocnictw Kongresu z marca 1941 r. Ogółem w czasie wojny suma rozchodowana w ramach lend-lease'u nieco przekroczyła 50 mld dolarów. Z tego Wielka Brytania, mniej zaangażowana w wojnie aniżeli ZSRR, otrzymała sprzęt, uzbrojenie i inne materiały na kwotę 30 735 304 tys., ZSRR - 11 141 470 tys., pozostałe państwa około 9 mld dolarów. The Encyclopedia americana, New York-Chicago-Washington 1958, t.XXIX, s.560.
- Szczegółowy wykaz sprzętu podaje O.A.Rzeczewski w artykule "O dziejstwie znaczeniu postawek po Lend-lease w ZSSR", zamieszczonym w pracy zbiorowej pt. "Wsiemirnoistoričeskaja pobieda sowietskogo naroda 1941-1945 gg.", Moskwa 1971, s.613-618.

- 8 The War Reports of George C.Marshall, New York 1947, s.149.
- 9 J.Davies, Mission to Moscow, New York 1943, s.319.
- 10 E.Stettinius, Roosevelt and the Russians, The Jałta Konference, New York 1949.
- 11 H.Stimson, G.Bundy, On Active Service in Peace and War, New York 1943; F.Monaghan, World War II, Chicago 1943; F.Miller, History of World War II, Philadelphia 1945; J.Darcy, Histoire de la guerre, Paris 1945.
- 12 W.Langer, Political Problems of a Coalition, "Foreign Affairs" 1947, nr 10, s.7.
- 13 H.Baldwin, Churchill was right, "The Atlantic" 1954, nr 7, s.27.
- 14 H.Morgenthau, Russian Technology and American Policy, "Current History" 1958, nr 3, s.135.
- 15 Do grupy historyków amerykańskich należy zaliczyć także: R.Osgooda, G.Graismucha, G.Kennana, S.Morisona, H.Feisa, J.Pratta i innych. Ich tezy metodologiczne są w wielu przypadkach podobne.
- 16 Wojna z Polską trwała 36 dni; zajęcie Danii i Norwegii - 30, Belgii, Holandii, Luksemburga i Francji - 75 dni aktywnych działań (Dania - 1 dzień, Holandia - 5 dni, Belgia - 19 dni, Francja - 44 dni, Jugosławia - 12 dni, Grecja i Kreta - 58 dni).
- 17 N.I.Szechowcew, Rieszajuszczaja rol Sowietских Woorużennyh Sił w razgromie faszystского bloka, (w:) Wtoraja mirowaja wojna i sowremennost", Moskwa 1972, s.162.
- 18 Historia drugiej wojny światowej 1939-1945, t.IV, Warszawa 1972, s.28.
- 19 W.Kulisz, O drugi front w Europie, Warszawa 1967, s.188-190.
- 20 Korespondencja..., t.I, s.136.
- 21 A.Wolny, Wojna na Pacyfiku. Agresja japońska w latach 1931-1945, Warszawa 1971, s.104-186.
- 22 A.Jeriemienko, Bitwa nad Wołgą, Warszawa 1963, s.401-415; G.Koitusow, B.Sołowjow, Bitwa pod Kurskiem, Warszawa 1971, s.440-458.
- 23 B.Gasienica-Staszeczek, Zarys historii międzynarodowego ruchu robot-

- niczego i komunistycznego w latach 1939-1960, Warszawa 1974, cz.I, s.59-76.
- 24 J.B.Garas, Wpływ zwycięstwa pod Stalingradem na społeczeństwo i ruch oporu w Polsce, "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1974, nr 1, s.68-85.
- 25 A.Eden, Pamiętniki 1938-1945, t.II, Warszawa 1972, s.325-330; Israelan, op.cit., s.195-204.
- 26 W konferencji kairskiej, która dotyczyła wyłącznie celów wojny z Japonią, ZSRR nie brał udziału.
- 27 J.Stalin, O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, Warszawa 1949, s.117.
- 28 K.Sobczak, Operacja mazowiecko-mazurska 1944-1945, Warszawa 1967, s.253.
- 29 MiD WIH, VII/18/305, kl.6255970.
- 30 Wielikaja Otieczestwiennaja Wojna 1941-1945. Kratkij oczerk, Moskwa 1974, s.386.
- 31 P.A.Żylin, Usilija narodow SSSR w dostiżenii pobiedy we wtorej mirovoj wojnie, Moskwa, s.138.
- 32 J.Donowan, Militarism USA, New York 1970, s.10.
- 33 W.A.Siekistow, K woprosu falsifikacyi istorii wtorej mirovoj wojny i Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietского Sojuza, "Woprosy Istorii KPSS" 1974, nr 4, s.40; W.Kulisz, Istorija wtorogo fronta, Moskwa 1971, s.355.
- 34 Wielikaja Otieczestwiennaja Wojna Sowietского Sojuza 1941-1945. Kratkaja istorija, Moskwa 1970, s.579; Historia Wielkiej Wojny Narodowej-Związku Radzieckiego 1941-1945, Warszawa 1965, t.V, s.31; t.IV, s.23.
- 35 W.Churchill pisał: "Walki na zachodzie są bardzo ciężkie i w każdej chwili Dowództwo Naczelne może być zmuszone do podjęcia ważnych decyzji. Wie Pan z własnego doświadczenia, jak niepokojąca jest sytuacja, gdy trzeba bronić bardzo szerokiego frontu po przejściowej

utracie inicjatywy. Dla generała Eisenhowera jest rzeczą bardzo pożądaną i potrzebną, by w ogólnych zarysach wiedział, jakie są nasze decyzje (...) będę wdzięczny, gdyby zechciał Pan podać mi, czy możemy liczyć na wielką ofensywę rosyjską na froncie Wisły lub gdziekolwiek indziej w ciągu stycznia, oraz inne dane, kiedy będzie Pan uważał za stosowne" (Korespondencja..., t.I, s.294-295).

36 H.Maule, *The Great Battles of World War II*, New York 1971, s.162.

37 Tamże, s.290.

38 Np.angielski publicysta A.Moovecheal w pracy "Montgomery, A biography" (Londyn 1946) pisze: "(...) działania pod El Alamein zmieniły przebieg wojny" (s.151). Gen.Nonsarelt w artykule "Nord Africa in Atlantic Stratety (zamieszczonym w "Foreign Affairs" 1953, z.4, s.418) stwierdza: "(...) był to zdecydowany zwrot w II wojnie światowej". Niemiec G.Buchheit w książce "Hitler der Feldherr" (Rastatt-Baden 1958, s.327) konstatuje: "(...) działania w Afryce Północnej miały dalej idące znaczenie dla przebiegu całej wojny aniżeli tragedia stalingradzka". Wielu historyków zachodnich usiłuje albo uzasadnić bitwę pod El Alamein jako "drugi front", albo uzależnić sukces radzieckiego przeciwnatarcia od sukcesów wojsk angielskich w Afryce Północnej.

39 Bitwa stalingradzka, Warszawa 1956, s.62.

40 Wielikaja Otieczestwiennaja Wojna. Kratkij nauczno-popularnyj oczerk, Moskwa 1973, s.147.

41 J.Fuller, *Druga wojna światowa*, Warszawa 1958, s.360.

42 M.Cöhning, *Bismarcks Erben 1890-1945. Deutschland Weg von Wilhelm II bis Adolf Hitler*, Wiesbaden 1959, s.377.

43 Fuller, op.cit., s.335.

44 B.Jakowlew, Nowyje dannyje o ludskich potieriach woorużennych sił Germanii wo wtoroj mirowoj wojnie, "Wojenno-Istoriczeskij Żurnał" 1962, nr 12, s.72.

- 45 K.Małanin, Prował "blickriga" w cyfrach potier niemiecko-faszystskoj armii, "Wojenno-Istoriczeskij Żurnał" 1967, nr 12, s.83.
- 46 T.Sawicki. Straty osobowe niemieckich sił zbrojnych w drugiej wojnie światowej, "Zeszyty Naukowe WAP", seria historyczna, 1970,nr 22, s.57. Dane liczbowe zostały w artykule zaokrąglone.
- 47 Szechowcew, op.cit., s.168.
- 48 Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945, Warszawa 1968, t.VI, s.35.
- 49 Niektóre źródła podają ogólną ilość strat niemieckich w okresie od 1 września 1939 do 9 maja 1945 r. na 10 370 tys.ludzi, w tym 2730 tys.zabitych, 5240 tys.rannych, 2400 tys.jeńców i zaginionych.
- 50 Stalin, op.cit.
- 51 W.Polański,Przyjaźń i polsko-radzieckie braterstwo broni, (w:) 50 lat Armii Radzieckiej, Warszawa 1969, s.53-54.
- 52 K.W.Krajniukow, Oł Dniepra do Wisły, Moskwa 1971, s.290.
- 53 Tamże, s.291-292.
- 54 P.A.Żylin, Radziecko-polskie braterstwo broni w końcowym etapie drugiej wojny światowej i w okresie powojennym, (w:) Ludowe Wojsko Polskie 1943-1973. Materiały z międzynarodowej konferencji z okazji XXX-lecia ludowego.Wojska Polskiego 5-6 września 1973 r., Warszawa 1974, s.579.
- 55 Wielikaja Ołieczestwiennaja Wojna 1941-1945.Kratkij nauczno-popularnyj oczerk, s.367.

Gen.-mjr A.A.Rodnikow
Północna Grupa Wojsk
Armii Radzieckiej

OPERACJA POMORSKA I JEJ ZNACZENIE W WYZWOLENIU

PÓŁNOCNO-ZACHODNICH ZIEM POLSKI.

WYKORZYSTANIE DOŚWIADCZEŃ TEJ OPERACJI DLA PROWADZENIA DZIAŁAŃ BOJOWYCH W WARUNKACH WSPÓŁCZESNEJ WOJNY

Pomorską operację zaczepną, przeprowadzoną w okresie 10 lutego - 4 kwietnia 1945 r., pod względem znaczenia militarno-politycznego i rozwoju sztuki wojennej słusznie uważa się za jedną z wielkich operacji II wojny światowej. W toku jej trwania cementowała się bojowa współpraca Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego. Została ona pomyślnie przeprowadzona w tym czasie, kiedy kierownictwo hitlerowskich Niemiec aktywnie szukało drogi do zawarcia separatystycznego pokoju z USA i Anglią, starało się zyskać czas, by zgromadzić siły i środki potrzebne do kontynuowania wojny ze Związkiem Radzieckim. Wraz z wyzwoleniem rdzennych ziem polskich nad Bałtykiem i rozgromieniem niemieckiej Grupy Armii "Wisła" powstały warunki sprzyjające decydującemu natarciu naszych wojsk na głównym - berlińskim kierunku.

W tym okresie na froncie radziecko-niemieckim wytworzyła się napięta sytuacja. Jej przyczyną było to, że do lutego 1945 r. Armia Radziecka wyzwoliła znaczną część Polski i przeniosła działania bojowe na tereny III Rzeszy. Do Berlina pozostawało już tylko 60 km. Jednakże przeciwnik zdołał utrzymać w swych rękach Pomorze, skąd zamierzał siłami Grupy Armii "Wisła" pod dowództwem Himmlera wykonać silne przeciwuderzenie przeciwko prawemu skrzydłu 1 Frontu Białoruskiego, rozbić je na północ od Warty, obwarować się na Pomorzu i umocnić swą pozycję na kierunku

berlińskim¹.

Bezpośrednie zagrożenie stolicy niemieckiej zmusiło hitlerowców do nowych nadzwyczajnych kroków. Wróg wzmacnił swe siły. Pomimo ogromnych strat poniesionych w styczniu ogólna liczebność jego wojsk na froncie radziecko-niemieckim wzrosła i na początku lutego 1945 r. wynosiła 196 dywizji i 23 brygady. Skład bojowy Grupy Armii "Wisła" w ciągu pierwszych dwóch tygodni lutego podwoił się - z 20 do 40 dywizji².

Kwatera radzieckiego Naczelnego Dowództwa dyrektywą z 8 lutego wydała 2 Frontowi Białoruskiemu (dowódca marszałek Związku Radzieckiego K. Rokossowski) rozkaz rozgromienia ugrupowania przeciwnika, zdobycia Pomorza od Gdańska do Szczecina i dotarcia do Morza Bałtyckiego. Wojska centrum i lewego skrzydła 2 Frontu Białoruskiego we współdziałaniu z odznaczoną Czerwonym Sztandarem Flotą Bałtycką (dowódca adm. W. F. Tribuc) rozpoczęły natarcie 10 lutego z przyczółka nad Wisłą na północ od Bydgoszczy w ogólnym kierunku na Szczecin.

W trudnych warunkach atmosferycznych (roztopy) i terenowych (lasy i jeziora), przełamując zacięty opór wroga, który miał oparcie w mocnej i głęboko rozbudowanej obronie, zdołały one pod koniec dnia 19 lutego posunąć się do 70 km do przodu, ale zostały zatrzymane na linii Gniew, Czersk, Chojnice, Okonek. 16 lutego przeciwnik siłą sześciu dywizji przeprowadził przeciwuderzenie na południu od Stargardu i odepchnął wojska 47 armii na 8-12 km. Stawało się rzeczą jasną, że siły tylko 2 Frontu Białoruskiego nie wystarczą do rozgromienia pomorskiego ugrupowania nieprzyjaciela, które liczyło już 29 dywizji piechoty, 3 dywizje pancerne, 3 zmotoryzowane i wiele samodzielnych jednostek. Dlatego też do operacji włączono wojska 1 Frontu Białoruskiego (dowódca marszałek Związku Radzieckiego G. K. Żukow) i 1 armii Wojska Polskiego (dowódca gen. dyw. S. Popławski); rozpoczęły one natarcie 1 marca.

Pomimo ograniczonego czasu i skomplikowanej sytuacji we Frontach

zostały przedsięwzięte zaplanowane działania związane z organizacją natarcia; dokonano przegrupowania wojsk. Do 2 Frontu Białoruskiego przybyła z rezerwy Naczelnego Dowództwa 19 armia, która zluzowała lewoskrzydłowe związki 70 armii i częściowo 3 armii uderzeniowej, a następnie na południu przegrupowała się. Tutaj również przesunięto dwie gwardyjskie armie pancerne - 1 i 2. Znacznych przegrupowań dokonano w artylerii. W 2 Froncie Białoruskim np. jedna trzecia całej artylerii wzmocnienia została przegrupowana do strefy 19 armii, a 1 Froncie Białoruskim 73% jej składu ogólnego - do strefy 3 armii uderzeniowej i 61 armii, które wykonywały główne uderzenie³.

W wyniku dokonanego przegrupowania dowództwu Frontów udało się uzyskać na głównych kierunkach niezbędną przewagę w siłach i środkach. Tak np. w 2 Froncie Białoruskim na kierunku głównego uderzenia na 17-kilometrowym odcinku przełamania nasze wojska miały przewagę nad wrogiem w siłach piechoty - trzykrotną, w czołgach - dwukrotną, w działach - trzykrotną⁴.

Stanowczość celu operacji i charakter manewru operacyjnego wojsk Frontów (uderzenie rozcinające w środku i następujące działania w kierunkach rozchodzących się) uwarunkowały konieczność włączenia maksymalnej ilości wojsk ruchomych. Ogółem w obu Frontach do natarcia wykorzystano 2 armie pancerne, 6 samodzielnych korpusów pancernych i zmechanizowanych, 3 korpusy kawaleryjskie, samodzielne brygady pancerne oraz pułki samochodowo-artyleryjskie.

Działania ugrupowań uderzeniowych na odległych od siebie kierunkach wymagały sprawnej organizacji współdziałania, zabezpieczenia ich skrzydeł i dodatkowych przedsięwzięć w celu osiągnięcia stabilnego kierowania.

W wojskach aktywnie prowadzono pracę partyjno-polityczną. Miała ona na celu pobudzenie żołnierzy do wielkiego zrywu ofensywnego, osiągnięcia szybkości i zdecydowania działań w głębi obrony przeciwnika. Wysiłki or-

ganów politycznych, organizacji partyjnych i komsomolskich skierowane były przede wszystkim na wyjaśnienie zadań stojących przed wojskami. Hasło: "Dobić faszystowską bestię w jej własnym legowisku", było głównym celem działań. Jednocześnie organy polityczne Frontów wzywały żołnierzy do humanitarnego traktowania ludności niemieckiej.

"Wojska Frontu miały przejść do natarcia 24 lutego - wspomina marszałek Związku Radzieckiego K. Rokossowski. - Ale faktycznie walki rozpoczęły się 22 lutego - przeciwnik wyprzedził nas i rozpoczął działania aktywne próbując odrzucić nasze jednostki. Na całym froncie rozgorzały zacięte walki"⁵.

Natarcie wojsk lewego skrzydła 2 Frontu Białoruskiego wznowiono 24 lutego. Związki 19 armii w pierwszym dniu zdołały przerwać obronę przeciwnika na głębokość 10-12 km. Wprowadzony do walki rankiem 25 lutego 3 gwardyjski korpus pancerny w ciągu dnia posunął się 40 km do przodu. Natomiast wojska 70 armii, napotkawszy zacięty opór wroga, przez dwie doby zdołały posunąć się o 4-6 km, a pozostałe armie Frontu kontynuowały działania bojowe na poprzednich rubieżach.

W dalszym ciągu natarcie w strefie frontu rozwijało się pomyślnie. 3 marca 3 gwardyjski korpus pancerny dotarł do Morza Bałtyckiego, następnego zaś dnia wraz ze związkami 19 armii zdobył Koszalin. W ten sposób drogi odwrotu na zachód niemieckiego ugrupowania działającego na Pomorzu zostały odcięte.

Wojska prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego przeszły do natarcia 1 marca. Wprowadzone do boju w pierwszym dniu operacji dwie gwardyjskie armie pancerne - 1 i 2 - znacznie zwiększyły siłę uderzenia związków ogólnowojskowych. Rozwijając gwałtowne natarcie 1 armia pancerna 4 marca dotarła do Morza Bałtyckiego w rejonie Kołobrzegu, a czołowe związki 2 armii rankiem następnego dnia osiągnęły linię Odry. Pomorskie ugrupowanie przeciwnika zostało rozczłonkowane.

Gwałtowne uderzenia wojsk radzieckich zdeorganizowały nieprzyjaciela w takim stopniu, iż według słów byłego faszystowskiego gen. Butlera, niemieckie "wojska cofały się w straszliwym popłochu, mieszając się często z kolumnami uciekinierów"⁶.

Przed 10 marca jednostki 1 Frontu Białoruskiego w zasadzie zakończyły wyzwolenie Pomorza do ujścia Odry oprócz rejonu Kołobrzegu, gdzie z ogromną zaciętością bronił się garnizon przeciwnika. Operacja jego zniszczenia została powierzona 1 armii Wojska Polskiego, która pomyślnie wykonała swe zadanie i 18 marca zdobyła twierdzę Kołobrzeg.

Dla zniszczenia rozproszonych ugrupowań wroga Naczelne Dowództwo wydało 2 Frontowi Białoruskiemu rozkaz kontynuowania wojskami prawego skrzydła natarcia na Gdańsk, a siłami lewego skrzydła - w kierunku Gdyni i dotarcia przed 20 marca w całej strefie do Morza Bałtyckiego.

Wykonując dyrektywę Kwatery Głównej 2 Front Białoruski kontynuował natarcie w dwóch kierunkach - północnym i wschodnim. Wprowadzona do walki 1 gwardyjska armia pancerna, włączona do składu Frontu 12 marca, dotarła do Zatoki Gdańskiej na północ od portu gdyńskiego. Pokonując zaciekle opór przeciwnika, wojska centrum i prawego skrzydła Frontu przełamały jego rubież obronne, dotarły do Zatoki Gdańskiej i zdobyły Sopot. Gdańskie ugrupowanie wroga zostało rozcięte na dwie części.

28 marca związki 70 i 19 armii zdobyły Gdynię, a wojska 2 armii uderzeniowej, 65 i 49 armii 30 marca ostatecznie rozgromiły niemieckie zgrupowanie "Gdańsk" i zdobyły miasto-twierdzę Gdańsk.

W walkach o wyzwolenie Gdańska i Gdyni uczestniczyła polska 1 Brygada Pancerna imienia Bohaterów Westerplatte, której żołnierze brali tu odwet za wrzesień 1939 r. Podkreślam ten fakt dlatego, że my, radzieccy żołnierze, szcycimy się i zachowujemy w swej pamięci dobre imię sławnych polskich czołgistów.

Wraz z upadkiem Gdańska przestała istnieć również rozbudowana woj-

skowo-morska baza wroga, gdzie kształcono załogi łodzi podwodnych. Jak wielkie to miało znaczenie, można sądzić na podstawie słów ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii. W.Churchill tak określił znaczenie tego sukcesu dla sojuszników: "Zdobycie miasta Gdańsk i następnie likwidacja jednej z trzech głównych baz łodzi podwodnych jest nowym czynnikiem przynoszącym znaczną ulgę morskemu ministerstwu (Wielkiej Brytanii - przyp. red.). Wznowienie operacji niemieckich łodzi podwodnych w skali, którą oni zapowiadali, jest teraz oczywiście niemożliwe (...) "⁷.

Do sukcesu wojsk lądowych przyczyniło się lotnictwo 4 i 16 armii sił powietrznych (dowódcy generałowie-pułkownicy lotnictwa K.A.Wierszynin i S.I.Rudenko), które nieprzerwanie atakowało nieprzyjacielską obrotę, forte i bastiony twierdz morskich, okręty wroga usiłujące zbliżyć się do portów.

Podczas natarcia na Pomorzu Flota Bałtycka siłami lotnictwa, torpedowców i łodzi podwodnych blokowała przyparte do brzegu gdańskie ugrupowanie wroga. Oprócz tego powietrzne siły Floty odegrały decydującą rolę w walce z okrętami, zabezpieczającymi ewakuację wojsk niemieckich, a także atakowały wojska i obiekty wojskowe na Wybrzeżu.

Wyzwolenie Gdańska i Gdyni zakończyło pomorską operację zaczepną. Resztki wojsk 2 armii hitlerowskiej, przyparte do brzegu na północ od Gdyni, 4 kwietnia zostały ostatecznie rozbite, a jednostki przeciwnika, zablokowane na Mierzei Helskiej i w rejonie delty Wisły na południowy wschód od Gdańska, skapitulowały 9 maja 1945 r.

Szczególne znaczenie tej operacji polega na tym, iż po pierwsze, w wyniku pomyślnego natarcia naszych wojsk na Pomorzu przestało istnieć duże ugrupowanie wroga. Ponad 21 dywizji i 8 brygad zostało rozgromionych, w tym 6 dywizji i 3 brygady zniszczone⁸.

Po drugie, hitlerowcy ponieśli nie tylko duże straty, ale zostali rozbawieni strategicznego przyczółka. Wyjście wojsk radzieckich na Bałtyk

pozwoili poprawi warunki bazowania Floty Bałtyckiej i efektywniej realizować blokadę morską i powietrzną nieprzyjacielskich ugrupowań, przy-partych do morza w Kurlandii, Prusach Wschodnich, w rejonie delty Wisły i na Mierzei Helskiej.

Po trzecie, rozgromienie ugrupowania pomorskiego oraz dotarcie wojsk radzieckich do Bałtyku zniweczyło plany hitlerowskiego dowództwa, które zamierzało wykonać uderzenia oskrzydłające przeciwko naszym ugrupowaniom działającym na kierunku berlińskim. Oprócz tego umożliwiło Naczelnemu Dowództwu przerzucenie jedenastu armii, w tym dwóch pancernych 1 i 2 Frontu Białoruskiego, dla przeprowadzenia operacji berlińskiej.

Po czwarte, operacja pomorska miała daleko idące skutki polityczne. Właśnie w jej wyniku zostały wyzwolone rdziennie polskie ziemie nad Morzem Bałtyckim między Wisłą i Odrą. Wspólna walka żołnierzy radzieckich i polskich przeciwko wrogowi scementowała krwią braterski sojusz narodów obu naszych krajów.

Wysoko oceniając zasługi polskich wojsk w operacji pomorskiej dowództwo radzieckie odznaczyło 1 polską brygadę pancerną Orderem Czerwonego Sztandaru. Wiele związków i jednostek wojsk radzieckich i polskich otrzymało zaszczytne nazwy "Kołobrzeskich" i "Pomorskich".

Doświadczenia nagromadzone podczas operacji pomorskiej mogą być wykorzystane w prowadzeniu działań bojowych w warunkach współczesnej wojny. Operacja ta odznaczała się mistrzowskim przygotowaniem jej w krótkim czasie, bez przerw operacyjnych w działaniach bojowych Frontów, co właśnie jest charakterystyczne dla współczesnych działań bojowych. Udało się to osiągnąć dzięki sprawnemu kierowaniu wojskami, co umożliwiło szybką realizację dużych przegrupowań sił i środków, stworzenie mocnych ugrupowań uderzeniowych na głównych kierunkach oraz dostarczenie wojskom we właściwym terminie środków materiałowo-technicznych.

Do szybkiego rozgromienia ugrupowania przeciwnika przyczyniły się

również prawidłowy wybór kierunków głównych uderzeń i sprawna organizacja współdziałania między Frontami, armiami i rodzajami wojsk. Znalazła w tym swój wyraz pogłębiona sztuka operacyjna dowodzących (dowódców) oraz ich sztabów.

Charakterystyczną cechą tej operacji było również to, że ugrupowania uderzeniowe Frontów, po pomyślnym przełamaniu głównej strefy hitlerowskiej obrony, w dużym tempie rozwinęły natarcie w rozbieżnych kierunkach. Umożliwiło to rozbięcie pomorskiego ugrupowania częściami. Ciągłość zaś działań bojowych wojsk radzieckich nie pozwalała hitlerowskiemu dowództwu na zgromadzenie rezerw i ich przegrupowanie.

Siłą uderzeniową nacierających ugrupowań Frontów były armie pancerne oraz samodzielne korpusy pancerne i zmechanizowane. Szczegółnej wartości w związku z tym nabierają doświadczenia dowództwa i sztabów związków ogólnowojskowych i pancernych, a także związków zabezpieczających ich wspólne walki podczas przełamywania głęboko urzutowanej obrony i prowadzenia działań bojowych w lesistym, mocno pofałdowanym terenie, obfitującym w jeziora, i w warunkach wiosennych roztopów.

Ważną rzeczą, która może być wykorzystana przez wojska we współczesnych warunkach, jest także to, że w operacji pomorskiej artylerii polowej przypadło w udziale rozwiązywanie nietypowego dla niej zadania, a mianowicie: walka z siłami morskimi przeciwnika. Dlatego też w armiach, które prowadziły działania bojowe na wybrzeżu Morza Bałtyckiego, tworzone przeciwokrętowe grupy artyleryjskie. Ich ogień był bardzo skuteczny; np. w ciągu 8 dni przeciwokrętowe grupy 19 i 70 armii zatopiły 1 okręt bojowy, 7 transportowców o wyporności 8-10 tys. ton każdy, 11 kutrów pancernych i barek motorowych, uszkodziły 2 okręty bojowe, 6 transportowców i kutrów pancernych⁹.

Historia II wojny światowej jest areną zaciętej walki ideologicznej we współczesnej historiografii. W związku ze zbliżającą się 40 rocz-

nicą zakończenia wojny w USA i wielu innych państwach NATO prowadzi się masowe akcje propagandowe, publikuje dużo prac historycznych, aby przekonać opinię społeczną krajów zachodnich o tym, jakoby Stany Zjednoczone były "autorem zwycięstwa" w wojnie przeciwko faszystowskiemu Niemcom. W tej ideologicznej akcji imperializmu aktywny udział biorą również mężowie stanu z sojuszu NATO, jak np. prezydent Reagan z okazji 40-lecia lądowania wojsk angielsko-amerykańskich w Normandii.

Głównym kierunkiem burżuazyjnych publikacji jest dążenie do zafałszowania historii. Jest to charakterystyczne również dla naświetlania głównych operacji końcowego etapu wojny, do których należy operacja pomorska. Można wymienić szereg najnowszych prac, które ukazały się na Zachodzie, gdzie szczególnie tendencyjnie przedstawiane są wydarzenia końca roku 1944 i początku 1945. Są to przede wszystkim książki takich historyków, jak J. Eriksona "Drogi do Berlina", D. Middletona "Skrzyżowanie dróg współczesnej wojny" (USA), M. Howarda "Przyczyny wojny", V. Rothwella "Brytania i zimna wojna" (Wielka Brytania) i inne, wydane w ostatnich dwóch latach¹⁰. W wymienionych publikacjach nie tylko pomija się milczeniem derydującą rolę Armii Radzieckiej, która we właściwym czasie udzieliła efektywnej pomocy sojusznikom, między innymi podczas niemieckiego kontynatarcia w Ardenach, ale wysuwa się absurdalną, fałszywą tezę o tym, jakoby Armia Radziecka w styczniu-maju 1945 r. wykorzystała owoce "zwycięstwa sojuszników"¹¹.

Fałszowanie historii II wojny światowej wykorzystywane jest przez burżuazyjną maszynę ideologiczną do rozpalania atmosfery szowinizmu, wzmagania militaryzacji krajów NATO, podkopywania autorytetu Związku Radzieckiego, usprawiedliwienia agresywnych działań imperializmu. Właśnie dlatego w postanowieniu KC KPZR "O 40-leciu zwycięstwa narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej lat 1941-1945" mowa jest o konieczności "demaskowania antyludowej, reakcyjnej istoty imperializmu, milita-

tystycznych planów USA i ich sojuszników z NATO, rewanżyzmu i japońskiego militarizmu, dawania zdecydowanej, uargumentowanej odpawy naszym ideologicznym przeciwnikom, wszelkiego rodzaju fałszerzom historii II wojny światowej".

Faktów historii nie da się obalić. W osiągnięciu zwycięstwa w II wojnie światowej wnieśli wkład wszystkie walczące przeciwko faszystowskiemu narodowi. Ale główne siły Wehrmachtu zostały zniszczone na froncie radziecko-niemieckim długo przed otwarciem drugiego frontu. W końcowym etapie wojny w Europie chodziło jedynie o zakończenie rozgromienia wojsk faszystowskich. A w rozwiązaniu tego zadania USA i Wielka Brytania nie odegrały wiodącej roli, jak o tym uparczywie piszą burżuazyjni historycy. Decydująca rola w osiągnięciu zwycięstwa należy do Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych. Od 12 stycznia do 8 maja wojska radzieckie przeszły w walkach ponad 800 km - od Wisły do Łaby. Armia Radziecka zniszczyła i wzięła do niewoli ponad 150 nieprzyjacielskich dywizji. Oprócz tego podczas kapitulacji jeszcze około 100 dywizji złożyło broń¹². Tylko w zabitych wróg stracił ponad milion żołnierzy i oficerów. Wojska radzieckie zdobyły prawie 30 tys. dział polowych, ponad 12 tys. czołgów i dział szturmowych, 6 tys. samolotów bojowych¹³.

Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową, minister obrony ZSRR marszałek Związku Radzieckiego Siergiej Sokołow podkreślił: "Zmniejszeniu niebezpieczeństwa wojny, uzdrowieniu klimatu międzynarodowego stoją na przeszkodzie założenia polityczne i agresywne działania kół rządzących USA i bloku NATO. Usiłują one osiągnąć przewagę militarną nad ZSRR i jego sojusznikami, nieustannie nakręcają spiralę wyścigu zbrojeń, blokują rozmowy w sprawie zbrojeń, zapobieżenia militaryzacji kosmosu, z pozycji siły chcą dyktować swą wolę suwerennym państwom. Poważne zagrożenie jądrowe stworzyło instalowanie amerykańskich rakiet średniego zasięgu w Zachodniej Europie"¹⁴.

Wyniki II wojny światowej są groźną przestrogą dla imperialistycznych agresorów, surową i niezapomnianą lekcją historii. Świadczą przekonująco o tym, że wszelkie awantury wojenne przeciwko socjalizmowi również w przyszłości są skazane na fiasko. Gwarancją tego jest potęga sił zbrojnych armii socjalistycznej wspólnoty, braterstwo broni między żołnierzami radzieckimi i polskimi, scementowane krwią wspólnie przelaną w latach minionej wojny.

P r z y p i s y

- 1 Sowietskaja wojennaja encykłopedija, t.2, Moskwa 1976, s.377.
- 2 50 let Woorużonnych Sił SSRR, Moskwa 1968, s.430.
- 3 CA MO ZSRR, f.233, op.2307, d.193, kl.19-21.
- 4 Sowietskaja wojennaja encykłopedija, t.2, s.378.
- 5 K.K.Rokossowski, Sołdatskij dołg, Moskwa 1968, s.330.
- 6 Mirowaja wojna. 1939-1945 gody. Sbornik statiej, Moskwa 1957, s.261.
- 7 Istoriija wtoroj mirowoj wojny 1939-1945, t.10, Moskwa 1979, s.147, 148.
- 8 Sowietskaja wojennaja encykłopedija, t.2, s.378.
- 9 Sowietskaja artilerija w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie 1941-1945, s.551.
- 10 J.Erikson, The Roads to Berlin, Boulder 1963; D.Middlton, The Cross-Roads of the Modern Warfare, New York 1963; M.Howard, Causes of War, London 1983; V.Rothwell, Britain and the Cold War, London 1982.
- 11 "Army" 1984, March.
- 12 Istoriija wtoroj mirowoj wojny 1939-1945, t.12, Moskwa 1982, s.224.
- 13 Tamże, t.10, s.501.
- 14 "Prawda" z 6 listopada 1984 r.

Płk doc.dr hab.Czesław Krzemiński
Wojskowy Instytut Historyczny

ŁUDOWE WOJSKO POLSKIE
W OFENSYWIE ZIMOWEJ ARMII RADZIECKIEJ

Przed 40 laty, 12 stycznia 1945 r., ruszyła znad Narwi i Wisły wielka ofensywa zimowa Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku ludowego Wojska Polskiego. Ofensywa ta zapoczątkowała zimowo-wiosenną kampanię Armii Radzieckiej, w której rezultacie rozbito strategiczne zgrupowania wojsk niemieckich między Bałtykiem i Karpatami oraz Wisłą i Odrą, a także pozbawiono Niemcy hitlerowskie wielu ważnych okręgów przemysłowych i rolniczych, stwarzając dogodne warunki do ostatecznego uderzenia na Berlin.

W historiografii wojskowej przez pojęcie ofensywy zimowej rozumie się całokształt działań zaczepnych przeprowadzonych przez grupę radzieckich Frontów w pięciu operacjach strategicznych: wiślańsko-odrzańskiej, mazowiecko-mazurskiej (wschodniopruskiej - według radzieckiej historiografii), pomorskiej, dolnośląskiej i opolskiej. W potocznym rozumieniu społeczeństwo polskie nazywało te działania wojenne ofensywą wyzwolenczą lub wolności i zwycięstwa, co wynikało z nadziei na rychłe zakończenie wojny. Dla naszego narodu ofensywa zimowa jest szczególnie pamiętna, gdyż w jej wyniku odzyskaliśmy ziemie północne i zachodnie. Czas, który nas coraz bardziej oddala od tych pamiętnych wydarzeń, pozwala z historycznej perspektywy pełniej uzmysłowić sobie wielkość i znaczenie działań zaczepnych przeprowadzanych w tej ofensywie przez Armię Radziecką i ludowe Wojsko Polskie.

Cele i rozmach ofensywy zimowej

Na początku stycznia 1945 r. III Rzesza dysponowała jeszcze liczną armią. Niemieckie siły zbrojne liczyły około 9,7 mln ludzi i posiadały ogółem 319 dywizji i 24 brygady. Z tych sił na froncie wschodnim walczyło 186 dywizji i 10 brygad, a na zachodnim - 73 dywizje. Pozostałe dywizje i brygady broniły się lub spełniały funkcje okupacyjne w poszczególnych krajach Europy. Dowództwo niemieckie przewidywało w planach dalsze wzmocnienie swoich sił na froncie wschodnim po zakończeniu podjętych w końcu 1944 r. (16 grudnia) działań zaczepnych w Ardenach.

Na zachód od Wisły, na kierunku warszawsko-berlińskim, wojska niemieckie rozbudowały 500-600-kilometrowy system umocnień inżynierskich, obejmujących pięć głęboko urzutowanych rubieży obronnych.

Na okupowanych terenach Polski - od ujścia Bugu do podgórze Karpat - broniła się Grupa Armii "A" (dowódca gen.płk J.Harpe 18 stycznia 1945 r. usunięty ze stanowiska i zastąpiony przez gen.płk.F.Schörnera), a nad dolną Narwią i w Prusach Wschodnich Grupa Armii "Środek" (dowódca gen.płk G.Reinhard, 21 stycznia zastąpiony przez gen.płk.L.Rendulica). Obie grupy armii miały w swoim składzie ponad 1 mln żołnierzy, 1800 czołgów i dział pancernych, a wspierało je i osłaniało ponad 800 samolotów.

Plan radzieckiej ofensywy charakteryzował się bardzo dużym rozmachem działań oraz zdecydowanymi celami operacji strategicznych. Plan strategicznego natarcia przewidywał prowadzenie działań w 1200-kilometrowym pasie od Morza Bałtyckiego do Karpat siłami pięciu Frontów: 1, 2 i 3 Białoruskiego oraz 1 i 4 Ukraińskiego. Zamierzano rozciąć obronę niemiecką na warszawsko-berlińskim kierunku strategicznym siłami 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego. Na północy wykonywały uderzenia wojska 2 i 3 Frontu Białoruskiego w celu obejścia i odcięcia wschodniopruskiego zgrupowania niemieckiego od sił walczą-

cych na kierunku centralnym. Na południowym skrzydle miała działać 38 armia 4 Frontu Ukraińskiego.

Należy podkreślić, że wywiad Wehrmachtu popełnił kardynalny błąd oceniając, iż Armia Radziecka wykona główne uderzenie na północnym i południowym skrzydle frontu wschodniego. Tymczasem uderzenie radzieckie nastąpiło na centralnym, warszawsko-berlińskim kierunku strategicznym, co było zaskoczeniem dla Niemców.

Zesrodkowane na kierunku centralnym zgrupowanie wojsk radzieckich dysponowało potężną siłą uderzeniową. Ogółem w składzie 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego było 2 230 700 żołnierzy, 33 500 dział i moździerzy, ponad 7000 czołgów i dział pancernych oraz 5000 samolotów bojowych.

12 stycznia 1945 r. wczesnym rankiem z przyczółka sandomierskiego ruszyła ta gigantyczna ofensywa. 1 Front Ukraiński pod dowództwem marsz. Iwana Koniewa, druzgocąc obronę przeciwnika, przesunął się w szybkim tempie na Kielce, Częstochowę, Kraków i Wrocław. Następnego dnia w kierunku Gębina i Królewca przeszedł do natarcia 3 Front Białoruski pod dowództwem gen.armii Iwana Czerniachowskiego. 14 stycznia ruszyły z przyczółków pod Magnuszewem i Puławami wojska marsz. Gieorgija Żukowa w ogólnym kierunku na Łódź i Poznań. W tym samym dniu z przyczółków pod Serockiem i Różanem nad Narwią rozpoczęły natarcie w kierunku na Mławę i Malbork wojska 2 Frontu Białoruskiego, dowodzonego przez marsz. Konstantego Rokossowskiego. 15 stycznia uderzyły znajdujące się na południu Polski dywizje 38 armii 4 Frontu Ukraińskiego.

Już w ciągu 6-7 dni natarcia wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego przełamały obronę Grupy Armii "A" w 500-kilometrowym pasie, rozbiły jej odwody operacyjne i przesunęły się 120-160 km na zachód. Wojska niemieckie na całym froncie znajdowały się w panicznym odwrócie, usiłując zatrzymać się na zawczasu przygotowanych rubieżach obronnych. Na innych odcinkach frontu wojska radzieckie uzyskały

również duże sukcesy.

W wyniku tylko 20 dni ofensywy zimowej całkowicie rozbito 35 dywizji nieprzyjacielskich, a 25 dywizji poniosło straty w wysokości od 60 do 75% stanów osobowych. Ponad 147 tys. żołnierzy armii hitlerowskiej trafiło do niewoli; zdobyto około 1400 czołgów i dział pancernych oraz wiele innego sprzętu bojowego.

Wyżej podane wskaźniki liczbowe charakteryzujące omawiane działania dobitnie ilustrują olbrzymi rozmach ofensywy zimowej. Każda z prowadzonych w jej ramach operacji wyznaczała określony etap wyzwolenia naszego kraju. Nie we wszystkich jednak brało bezpośredni udział ludowe Wojsko Polskie.

Realizacja postulatów Manifestu lipcowego PKWN

Jak wiadomo, w Manifestie lipcowym na czoło zostały wysunięte postulaty spotęgowania wysiłku wojennego narodu i wojskowego wkładu Polski w zwycięstwo nad Niemcami, wyzwolenia reszty kraju spod okupacji hitlerowskiej, objęcia ziem nad Odrą, Nysą Żużycką i Bałtykiem oraz ustanowienia, a następnie umocnienia władzy ludowej na całym terytorium państwa. W ten sposób młoda władza ludowa pragnęła rzucić na szalę decydujących bitew toczonych na obszarze Polski w interesie własnego narodu maksimum wysiłku militarnego, organizacyjnego i ekonomicznego kraju. Zaangażowanie to wynikało zarówno z pragnienia rozrachunku za klęskę wrześniową i lata ponurej okupacji, jak i z potrzeby wniesienia maksymalnego wkładu w rozgromienie Niemiec hitlerowskich w celu wyzwolenia reszty kraju, zwycięskiego zakończenia wojny i określenia miejsca Polski w gronie państw koalicji antyhitlerowskiej oraz jej powojennego kształtu geograficzno-politycznego. Te generalne postanowienia Manifestu lipcowego wyznaczały konkretne zadania w dziedzinie budownictwa sił zbrojnych.

Podstawę koncepcji budowy Wojska Polskiego stanowiły wytyczne zawarte w programie PKWN, a następnie Rządu Tymczasowego. Myślała przewodnią

było utworzenie silnego i nowoczesnego wojska, zdolnego do wykonywania zadań wynikających z celów wojny wyzwoleniczej. Wysunięte przez PPR hasło wykorzystania wojska do walki o sprawiedliwe cele, w sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i jego armią niosącą narodowi polskiemu wyzwolenie - mobilizowało całe społeczeństwo.

Dzięki pomocy ZSRR oraz organizatorskiej roli Polskiej Partii Robotniczej młode, wyniszczone wojną i okupacją państwo polskie w bardzo krótkim czasie poczyniło olbrzymie kroki w zakresie rozwoju swoich sił zbrojnych. Półroczna zaledwie działalność PKWN na wyzwolonych terenach kraju na wschód od Wisły została uwieńczona znaczącymi efektami. W myśl wytycznych Manifestu lipcowego na terenach tych przeprowadzono mobilizację, która wydatnie powiększyła liczebność ludowego Wojska Polskiego.

W przededniu ofensywy zimowej Wojsko Polskie liczyło około 285 000 dobrze uzbrojonych i wyposażonych żołnierzy, z tego około 200 000 żołnierzy znajdowało się w jednostkach bojowych i zabezpieczenia bojowego. W uzbrojeniu Wojska Polskiego znajdowało się m.in. około 300 czołgów i dział pancernych, około 3600 dział i moździerzy oraz ponad 400 samolotów bojowych. Ogółem na początku stycznia 1945 r. w ludowym Wojsku Polskim znajdowały się: 2 dowództwa armii (1 i 2 armia WP), 2 samodzielne korpusy, 18 dywizji, 16 samodzielnych brygad oraz kilkadziesiąt mniejszych oddziałów i pododdziałów różnych rodzajów wojsk i służb.

Wielostronny udział ludowego Wojska Polskiego w ofensywie

Ważkim czynnikiem militarnym, odgrywającym poważną rolę w realizacji operacyjnych celów ofensywy zimowej, było ludowe Wojsko Polskie. Jego jednostki stanowiły integralną część ugrupowań radzieckich związków operacyjnych i taktycznych i musiały tak samo jak one sprawnie i skutecznie wykonywać wszystkie powierzone im zadania. Od ich sprawności bojowej i efektywności działań zależała skuteczność realizacji

zadań przez określone szczeble dowodzenia radzieckiego sojusznika.

W pierwszym etapie operacji wiślańsko-odrzańskiej wzięła udział 1 armia WP, która w dniach 14-17 stycznia wspólnie z dwiema armiami radzieckimi: 47 i 61 - uczestniczyła w zdobyciu Warszawy. Jej aktywne i zdecydowane działania bezpośrednio na miasto w dużej mierze przyspieszyły rozbiście sił hitlerowskich w obszarze Warszawy i opanowanie stolicy. Związki 1 armii WP w istocie tworzyły wewnętrzny front dwustronnego okrążenia zgrupowania wojsk niemieckich w obszarze Warszawy.

W operacji wiślańsko-odrzańskiej zaistniały warunki do użycia części artylerii polskiej bezpośrednio na korzyść wojsk radzieckich. Zgodnie z decyzją dowódcy 1 Frontu Białoruskiego część artylerii polskiej została podporządkowana na okres przygotowania i początkowego etapu wsparcia natarcia dowódcom 47 i 61 armii. 47 armii podlegała 3 brygada artylerii haubic, 5 brygada artylerii ciężkiej, 2 pułk artylerii lekkiej i 4 brygada artylerii przeciwpancernej, natomiast 61 armii - 1 brygada artylerii armat i 2 brygada artylerii haubic.

Aktywne działania na kierunku Warszawy prowadziła 4 mieszana dywizja lotnicza, która w okresie od 16 do 22 stycznia wykonała 396 samolotów, odnosząc znaczne sukcesy podczas wsparcia wojsk 47 armii i 1 armii WP. Poza pułkami bojowymi w operacji warszawskiej uczestniczyły również polskie jednostki lotnictwa pomocniczego: 12 samodzielny pułk lotnictwa sanitarnego, 13 samodzielny pułk lotnictwa transportowego, 17 samodzielny pułk lotnictwa łącznikowego oraz 103 samodzielna eskadra lotnictwa łącznikowego. Wyjątkowo szybki przebieg operacji warszawskiej zaskoczył broniące się w stolicy oddziały niemieckie, które otoczone od północy i południa oraz atakowane od wschodu, w obawie przed całkowitym okrążeniem w przededniu wyzwolenia w większości opuściły miasto. Był to rezultat mądrego, przemyślanego manewru zrealizowanego przez wojska radzieckie i 1 armię Wojska Polskiego, który wykluczył konieczność prowadzenia zaciętych walk ulicznych w mieście, zburzonym

już w 85 procentach.

W pięć dni po wyzwoleniu Warszawy rozkazem Naczelnego Dowództwa WP 6 samodzielny zmotoryzowany batalion pontonowo-mostowy został podporządkowany radzieckiej 2 armii pancernej gwardii gen.S.Bohdanowa. Batalion ten w lutym zabezpieczał przeprawy na Odrze w rejonie Kostrzyna na rzecz wojsk 2 armii pancernej. 27 lutego pontonierzy 6 batalionu pontonowo-mostowego jako pierwsi żołnierze Wojska Polskiego wbili nad Odrą (pod Czelinem) pierwszy polski słup graniczny z godłem państwowym i napisami: "Berlin 64 km", "Warszawa 474 km".

Po defiladzie w stolicy (19 stycznia) wojska 1 armii WP ruszyły na zachód za szybko przesuwającym się frontem radzieckim. Maszerując w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych (mróz dochodził do -20 stopni, zamiecie, zasy pył śnieżne), w szybkim tempie osiągnęły Bydgoszcz. Do walk o miasto cbok oddziałów radzieckich została skierowana będąca w dyspozycji 47 armii 1 Brygada Pancerna im.Bohaterów Westerplatte oraz 1 brygada kawalerii i 3 Dywizja Piechoty im.R.Traugutta z 1 armii WP. Od świtu 24 stycznia do godzin popołudniowych 27 stycznia wydzielone jednostki Wojska Polskiego prowadziły w Bydgoszczy walki uliczne, szczególnie zaciete o przedmieścia Ludwikowo, Rupienica, Bartodzieje, Kapuściska. W czasie tych walk intensywne rozpoznanie lotnicze na korzyść naszych wojsk prowadziły załogi 103 samodzielnej eskadry lotnictwa łącznikowego.

Po opanowaniu Bydgoszczy oddziały 1 armii WP uczestniczyły w przełamaniu głęboko urzutowanego pasa fortyfikacji tzw. Wału Pomorskiego, zamykającego kierunki operacyjne na wybrzeże Bałtyku i Brandenburgię. Warte odnotowania są w tym czasie intensywne działania 3 pułku lotnictwa szturmowego i 1 pułku lotnictwa myśliwskiego "Warszawa" z 4 mieszanej dywizji lotniczej na rzecz walczących o wyzwolenie Piły wojsk radzieckich (47 armii). W okresie 9-14 lutego polskie jednostki lotnicze wykonały przeciwko pilskiemu garnizonowi nieprzyjaciela ponad 160 samolotolotów, niszcząc i uszkodzając ponad 200 samochodów, około 10 baterii artylerii,

2 baterie moździerzy, 6 wagonów kolejowych i jeden parowóz. Ofiary poniesione przez naszą armię podczas bitwy o Wał Pomorski były ogromne: 1780 zabitych, 2767 rannych, 1055 zaginionych bez wieści i 113 chorych. W bitwie o Wał Pomorski brało udział 73 000 żołnierzy 1 armii WP, która zadała nieprzyjacielowi straty wynoszące około 9500 zabitych, rannych i wziętych do niewoli. To niezmiernie trudne zadanie zostało należycie wykonane. Należy podkreślić, że wobec stałego zagrożenia z obszaru Pomorza głównych sił 1 Frontu Białoruskiego walczących nad Odrą działania 1 armii na prawym skrzydle Frontu odgrywały doniosłą rolę operacyjną.

Po pokonaniu zaciętego oporu hitlerowców na Wale Pomorskim jednostki 1 armii WP wspólnie z wojskami radzieckimi z powodzeniem nacierały w kierunku północnym, uczestnicząc w marcu w wyzwaniu wybrzeża Bałtyku. Szczególnie zacięte walki w ciągu 10 dni (od 8 do 18 marca) toczyły główne siły 1 armii WP o Kołobrzeg w celu wyparcia znajdujących się tu wojsk nieprzyjaciela i opanowania tego ważnego portu na środkowym wybrzeżu Bałtyku. W bitwie o Kołobrzeg jednostki 1 armii zabiły i raniły około 5000 żołnierzy nieprzyjaciela, wzięły do niewoli ponad 4000 jeńców i zdobyły duże ilości sprzętu bojowego. Własne straty wyniosły około 1100 zabitych i ponad 2600 rannych. Kołobrzesckie zwycięstwo święciła cała Polska.

Po opanowaniu Kołobrzegu wszystkie siły 1 armii WP przeszły do obrony wybrzeża polskiego na 110-kilometrowej rubieży - od Kołobrzegu do Dziwnówka oraz wzdłuż wschodniego brzegu Dziwny i Zalewu Szczecińskiego do Stepnicy.

Wydzielona ze składu 1 armii 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte uczestniczyła w ramach operacji wojsk 2 Frontu Białoruskiego mającej na celu wyzwolenie Gdańska i Gdyni. Część sił armii walczyła również w rejonie Kamienia Pomorskiego, a niektóre jednostki artylerijskie (2 dywizja artylerii i 1 brygada moździerzy) działały nad dolną

Odra w rejonie Szczecina, wspierając oddziały radzieckich armii - 47 A i 2 APanc gw. Prowadząc uporczywe walki w marcu 2 Dywizja Piechoty im.H.Dąbrowskiego i 13 pułk artylerii pancerniej 1 armii WP przeciwdziały próbom przerwania się wojsk nieprzyjaciela na wyspę Wolin i zdobyły Wrzosowo, Radawkę i Dziwnówek.

Tylko w okresie od 17 stycznia do 16 marca 1945 r., a więc w ciągu 60 dni, 1 armia WP pokonała w walkach ponad 500-kilometrową przestrzeń, przełamała wiele pozycji obronnych nieprzyjaciela, zdobyła dziesiątki miast i mniejszych miejscowości, przy czym jej działania na skrzydle 1 Frontu Białoruskiego zawsze odgrywały ważną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa i swobody działania jego głównym siłom.

Istotne znaczenie operacyjne miały też działania prowadzone na terytorium Polski przez 2 armię WP. Armia ta bowiem organizowała przed operacją berlińską - o czym się zapomina - obronę w głębi ugrupowania radzieckich Frontów - w rejonie Gorzowa Wielkopolskiego, a następnie w okolicach Wzgórz Trzebnickich, ubezpieczając wykonanie zadań przez wojska radzieckie. Właśnie na przełomie marca i kwietnia (od 29 marca do 4 kwietnia) oddziały 2 armii WP były koncentrowane w rejonie Wzgórz Trzebnickich, by wspólnie z wojskami radzieckimi wziąć udział w bitwie o polski Wrocław. Do udziału armii w tej bitwie jednak nie doszło, bowiem już 4 kwietnia, to jest w czasie, gdy w rejon Trzebnicy przybywały z Pomorza Zachodniego ostatnie jej oddziały, gen.Karol Świerczewski otrzymał nowy rozkaz przegrupowania armii nad Nyse Łużycką w celu zajęcia tam podstaw wyjściowych do operacji berlińskiej.

Na oddzielne omówienie zasługuje działalność grup rozpoznawczy-dyweryyjnych na zapleczu wroga. Grupy te przygotowywane były do wykonania zadań przez Oddział II Sztabu Głównego WP. W ciągu kilku tygodni przeszkolono 81 polskich spadochroniarzy, z których utworzono 21 grup obejmujących średnio po 3-5 ludzi. Grupy te stopniowo przerzucano samolotami na tyły nieprzyjaciela w czasie ofensywy zimowej. I tak w stycz-

niu 1945 r. przerzucono 2 grupy (w składzie 8 osób), w lutym - 6 grup (22 osoby), w marcu - 4 grupy (16 osób) i w kwietniu - 9 grup (35 osób). Szczegółowe zadania dla poszczególnych grup opracowywano w Sztabie Głównym WP; obejmowały one m.in.: ustalenie rejonów ześrodkowania wojsk niemieckich, ich składu, liczebności i uzbrojenia; wykrycie rozmieszczenia czynnych lotnisk oraz liczby i typów bazujących na nich samolotów; obserwowanie ruchów wojsk nieprzyjaciela z ustaleniem numeracji oddziałów; ustalenie stanu rozbudowy inżynierskiej obrony nieprzyjaciela w strefie operacyjnej i na tyłach; ustalenie magazynów amunicji, żywności, paliw, zakładów zbrojeniowych, a także prowadzenie akcji dywersyjnych na tyłach wroga. Dużo spadochroniarzy, którzy wchodzili w skład tych grup, pochodziło z Łodzi, gdzie od stycznia 1945 r. mieścił się ośrodek szkoleniowy II Oddziału Sztabu Głównego WP. Byli to przeważnie młodzi ludzie (20-25 lat), dawni partyzanci i inni uczestnicy ruchu oporu, a także kilku Polaków, byłych żołnierzy Wehrmachtu, którzy przeszli na stronę Armii Radzieckiej.

Najbardziej niebezpieczna, gdyż prowadzona w stałym zagrożeniu i wrogim otoczeniu, była działalność polskich spadochroniarzy na ziemiach nadodrzańskich, które do 1945 r. wchodziły w skład III Rzeszy. Na szczególną uwagę zasługuje działalność grupy "Wisła" pod dowództwem ppor. Kazimierza Cielisaka, zrzuconej 28 stycznia 1945 r. w Puszczy Lubuskiej. W wyniku działalności tej grupy przekazano Sztabowi Głównemu WP i właściwym sztabom Armii Czerwonej wiele cennych informacji. Wykryto m.in. przegrupowanie jednostek pancernych armii Rundstaedta z frontu zachodniego na wschodni, za co grupa otrzymała drogą radiową specjalne podziękowanie dowództwa polskiego i radzieckiego. Rozpoznano niemieckie umocnienia i zaminowane obiekty nad Nysą Łużycką, zlokalizowano w rejonie Gubina kompleks ukrytych w lesie obiektów i urządzeń dywizji pancernej "Grossdeutschland", wykryto dobrze zamaskowane lotnisko Luftwaffe i ustalono liczbę znajdujących się tam samolotów. 10 grudnia 1944 r.

zrzucono 6 spadochroniarzy (dowodzonych przez por. Czesława Szelachowskiego) w okolice Słońska na ziemi lubuskiej z zadaniem rozpoznania ruchów wojsk niemieckich na szlakach Berlin-Kostrzyn-Piła oraz w rejonie Gorzowa Wielkopolskiego i przekazania w toku ofensywy informacji bezpośrednio zarządowi rozpoznawczemu sztabu 1 Frontu Białoruskiego. Również trzyosobowa grupa kpr. Kazimierza Majewskiego, zrzucona 29 stycznia między Myśliborzem a Pyrzycami, informowała o ruchach wojsk niemieckich na szosie Szczecin-Gorzów. Aktywnie działały także inne grupy rozpoznawczo-dywersyjne na rzecz dowództw radzieckich i polskich.

Działalność tych grup w ofensywie zimowej w istocie była dobrze zaplanowaną i zorganizowaną przez Sztab Główny Wojska Polskiego rozpoznaniem agenturalnym na korzyść wojsk radzieckich i polskich w poszczególnych operacjach.

W toku ofensywy zimowej ważnym problemem była też organizacja obrony przeciwlotniczej nowo wyzwolonych, ważnych obiektów administracyjno-politycznych i przemysłowych Polski. Związki i oddziały obrony przeciwlotniczej ludowego Wojska Polskiego zostały użyte do zapewnienia obrony powietrznej Łodzi, Bydgoszczy, Poznania i Włoch koło Warszawy. Do organizacji obrony przeciwlotniczej Łodzi przystąpiono 25 stycznia 1945 r. następującymi siłami: 3 dywizja artylerii przeciwlotniczej (z 2 armii WP), 4 dywizja artylerii przeciwlotniczej (z odwodu Naczelnego Dowództwa WP), 11 samodzielny dywizjonem artylerii przeciwlotniczej (z odwodu ND WP), 12 kompania obserwacyjno-meldunkowa (z 2 armii WP) i 10 samodzielna kompania obserwacyjno-meldunkowa (z odwodu ND WP). W obronie przeciwlotniczej Łodzi brała też udział radziecka 18 dywizja artylerii przeciwlotniczej (z 5 korpusu OPK). Dowódca OPL Łodzi został zastępcą dowódcy artylerii 2 armii WP do spraw OPL, płk W. Patoka. Bezpośrednio po wyzwoleniu Bydgoszczy od 3 lutego zorganizowano obronę przeciwlotniczą tego miasta, a zwłaszcza lotniska, siłami wydzielonymi z 1 dywizji artylerii przeciwlotniczej (z 1 armii WP). Począwszy od

4 lutego przystąpiono do organizacji obrony przeciwlotniczej Włoch koło Warszawy, gdzie rozmieszczone było Naczelne Dowództwo i Sztab Główny WP; obronę tę zapewniał 32 pułk artylerii przeciwlotniczej małego kalibru i 11 samodzielny dywizjon artylerii przeciwlotniczej we współdziałaniu z radzieckim pułkiem artylerii przeciwlotniczej średniego kalibru, wydzielonym z 5 korpusu OPK. System obserwacyjno-meldunkowy w tej miejscowości składał się z posterunków 10 kompanii obs.-meld. Obronę przeciwlotniczą Poznania zorganizowano od 20 lutego siłami 4 dywizji obrony przeciwlotniczej (z odwołu ND WP), którą przegrupowano z Łodzi. Dywizja ta została podporządkowana pod względem operacyjnym 1 Frontowi Białoruskiemu, którego siły wydzielone z 5 korpusu OPK również osłaniały Poznań.

Tak więc działania związków i oddziałów ludowego Wojska Polskiego na różnych kierunkach operacyjnych stanowiły liczący się wkład na rzecz ofensywy zimowej Armii Radzieckiej.

Polityczne i wojskowe znaczenie udziału LWP w ofensywie

O znaczeniu wysiłku zbrojnego żołnierzy ludowego Wojska Polskiego w ofensywie zimowej decydował obszar i kierunek działania. Nasze wojsko zostało włączone do działań Armii Radzieckiej prowadzonych na terytorium własnego kraju, na głównym, warszawsko-berlińskim kierunku strategicznym, a więc tam, gdzie jego obecność i udział w walkach najbardziej odpowiadały interesom Polski, jej społeczno-politycznemu i geograficznemu kształtowi - tam, gdzie udział w walkach nadawał wysiłkowi żołnierza wysoką rangę w ogólnym bilansie majowego zwycięstwa. Bezpośredni udział LWP w działaniach Armii Radzieckiej, które przyniosły wolność krajowi i przywróciły ojczyźnie ziemie piastowskie na północy i zachodzie, był dobitnym potwierdzeniem mądrości strategii politycznej PPR i polskiej lewicy społecznej w ZSRR. Współdziałanie ludowego Wojska Polskiego z Armią Radziecką w walkach o wyzwolenie ojczyzny stanowiło jeden z zasadniczych i ewidentnych przejawów przyjaźni i braterstwa

broni armii nowego typu.

Bitwy, jakie toczył żołnierz polski i radziecki o wyzwolenie Pomorza, były niezwykle zacięte i krwawe. Miały one wielorakie znaczenie. Pod względem wojskowym stworzyły przesłanki do bezpośredniego uderzenia na Berlin. Miały też ogromne znaczenie polityczne. Po wiekach niewoli ziemie te wracały do macierzy. Żołnierze LWP byli też w wielu przypadkach pierwszymi gospodarzami, którzy przejmowali ziemię, tworzyli polską administrację nie czekając na formalny akt, wprowadzali ład i porządek. Ten ideowo-polityczny aspekt walk na Pomorzu w pełni rozumiał żołnierz naszej armii, który wykorzystując napływające informacje o przebiegu konferencji jałtańskiej, swoją bohaterską postawą i ofiarą przelanej krwi dokumentował ich nieodwracalny powrót.

Tak więc aktem dziejowym - nie tylko w militarnym, ale i politycznym rozumieniu - było wyzwolenie ziem zachodnich i północnych przez Armię Czerwoną i walczące u jej boku jednostki ludowego Wojska Polskiego. Wyzwolenie to okupione zostało jednak olbrzymimi ofiarami. Straty wojsk radzieckich sięgały 20% stanów walczących oddziałów. Duże straty poniosło też LWP. Na ponad 100 tys. żołnierzy polskich, biorących udział w walkach o wyzwolenie ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich, poległo ponad 8 tys., a kilkanaście tysięcy zostało rannych. Przy tym trzeba zaznaczyć, że udział ludowego Wojska Polskiego w wyzwoleniu tych ziem stanowił ważną przesłankę ich powrotu do macierzy. Obecność żołnierzy radzieckich i polskich nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką stanowiła bardzo istotny czynnik podczas dyskusji prowadzonych w Poczdamie. Decyzje polityczne, chociaż z formalnego punktu widzenia rozstrzygające, w rzeczywistości sankcjonowały stan faktyczny ukształtowany w krwawych i długotrwałych walkach. Wojska radzieckie i polskie, wykonując zadania militarne, w istocie realizowały cele polityczne. Poniesione zaś przez nie ofiary stały się jednym z fundamentów powrotu tych ziem do Polski. Po wiekach germanizacji przywrócono im polski, w pełni narodowy charak-

ter. Powrót Polski nad Odrę, Nyse Łużycką i Bałtyk doprowadził bowiem do ukształtowania się państwa jednolitego pod względem etnicznym, co we współczesnych warunkach wysuwania się na plan pierwszy aspiracji narodowych jest zjawiskiem niezmiernie korzystnym. Gęsto rozsiane cmentarze żołnierskie oraz duży potencjał gospodarczy wypracowany rękami polskiego robotnika na tych ziemiach są konkretnym przypomnieniem, że powrót naszej Ojczyzny nad Odrę, Nyse Łużycką i Bałtyk jest ostateczny.

Jak wiadomo, dystans czasowy jest najlepszym sprawdzianem tego, czego dokonano. Armia Radziecka i ludowe Wojsko Polskie nadal wierne są braterstwu broni, okrzepiemu w walce przeciwko wspólnemu wrogowi.

Wspólne działania Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego na terenie naszego kraju miały również znamiona koalicyjnego dowodzenia i współdziałania z armiami nowego typu, które obecnie odgrywają główną rolę w systemie obronnym państw-stron Układu Warszawskiego.

WYZWOLENIE BYDGOSZCZY

Jednym z ważnych rezultatów zimowej ofensywy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego było wyzwolenie Bydgoszczy. Po oswobodzeniu Warszawy, już 19 stycznia 1945 r. oddziały 1 armii WP rozpoczęły marsz w kierunku Bydgoszczy. Posuwając się w drugim rzucie 1 Frontu Białoruskiego, wykonywały one jednocześnie ważne zadanie operacyjne, polegające na zabezpieczeniu prawego skrzydła Frontu. Umożliwiała ono pierwszorzętowym związkom Frontu utrzymanie dużego tempa natarcia i wyjście w rejon Bydgoszczy prawie o 10 dni wcześniej, niż to przewidywała dyrektywa Kwatery Głównej nr 11008 z 17 stycznia 1945 r.

Zgodnie z tą dyrektywą zadanie bliższe 1 Frontu Białoruskiego polegało na osiągnięciu rubieży Bydgoszczy i Poznania do 2-4 lutego. Tak więc obydwa miasta odgrywały ważną rolę w planach Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej. Miały one również duże znaczenie dla strony niemieckiej. Ponownie znalazły się w planach wojennych III Rzeszy i stanowiły ważne rejony obrony wojsk hitlerowskich.

W 1939 r., jak pamiętamy, Niemcy, planując odcięcie armii "Pomorze", już w pierwszych dniach września podjęli działania w celu opanowania Bydgoszczy. 3 września niemieckie oddziały dywersyjne wystąpiły zbrojnie przeciwko stacjonującym w mieście jednostkom polskim. W obronie miasta stanęli wówczas jego mieszkańcy. Ich spontaniczny patriotyczny czyn, fałszywie przedstawiony w hitlerowskiej propagandzie, wykorzystany został przez okupanta jako pretekst do wprowadzenia w Bydgoszcz szczególnie okrutnego terroru. Trwał on przez cały okres okupacji, a w jego wyniku polska ludność tego miasta poniosła straty, oszacowane w 1945 r. na ponad 36 tys. osób, tj. 25% ogółu polskich mieszkańców

z 1939 roku.

Te niepełne dane o stratach bezpowrotnych, uzupełnione tysiącami wysiedlonych oraz szykanowanych w inny sposób mieszkańców Bydgoszczy, obrazują ogrom cierpień ludności tego miasta w okresie hitlerowskiej okupacji. Jednocześnie pozwalają lepiej zrozumieć, z jaką niecierpliwością oczekiwano tu dnia wyzwolenia i jak wielkie nadzieje wiązano z przebiegiem działań na froncie wschodnim.

Pod koniec wojny Bydgoszcz ponownie miała odegrać ważną rolę w planach wojennych hitlerowskich Niemiec. Niemcy zamierzali uporczywie bronić miasta, które wraz z ufortyfikowanym obszarem Torunia, Chełmna i Grudziądza stanowiło silną pozycję obronną nad dolną Wisłą. Bydgoszcz otoczona została trzema pasami obrony, a w samym mieście zorganizowano rejon obrony i ponad 100 punktów ogniowych, rozmieszczonych w ważnych miejscach miasta. Mosty na Brdzie zostały zaminowane, ulice pozagradzane drutem kolczastym i zaporami przeciwpancernymi. Zanosilo się, że walki będą tu długotrwałe i krwawe.

Na szczęście jednak plany obronne hitlerowskiego dowództwa w rejonie Bydgoszczy nie zostały zrealizowane. Niemcom nie udało się na czas obsadzić planowanej rubieży obrony na Noteci i Kanale Bydgoskim. Nie zdążyli także wzmocnić załogi Bydgoszczy, którą stanowiły dwie szkoły oficerskie - chemiczna i zwiadowcza - oraz 363 batalion strzelców krajowych.

W drugiej połowie stycznia do obrony miasta pośpiesznie skierowano wycofujące się znad Wisły oddziały rozbitego 46 korpusu pancernego i 27 korpusu piechoty. Pomimo tych wysiłków Niemcom nie udało się zgromadzić w Bydgoszczy sił zdolnych do przeciwstawienia się oddziałom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, chociaż w rejon miasta wychodziły coraz to nowe rozbite oddziały niemieckie, usiłujące przedostać się na północ i zachód.

Główną przyczyną załamania się niemieckich planów obronnych w rejonie Bydgoszczy była siła uderzenia i duże tempo działań wojsk 1 Frontu

Białoruskiego na tym kierunku oraz manewr 2 armii pancерnej gwardii gen.płk.Siemiona Bogdanowa, która już 22 stycznia sforsowała Notec na zachód od Bydgoszczy w rejonie Nakła.

Następnego dnia część sił tej armii skierowała się na wschód i około godz.9⁰⁰ dwie brygady pancерne (47 - płk.M.Kopyłowa i 65 - płk. I.Potapowa) wdarły się do Bydgoszczy, dezorganizując niemiecką obronę na zachodnim skraju miasta. Nie wdając się w walki uliczne, pancerniacy przekazali swój odcinek frontu 2 korpusowi kawalerii gwardii gen.W.Kriukowa i zawrócili na zachód. Bój o miasto trwał dalej; jeszcze tego samego dnia podjęły go oddziały 47 armii gen.F.Perchorowicza, w której składzie znajdowała się 1 Brygada Pancerna im.Bohaterów Westerplatte.

Polska brygada pancerna, zgodnie z rozkazem dowódcy 47 armii, całością sił przystąpiła do walk o wyzwolenie Bydgoszczy w dniu 24 stycznia. Czołgiści, współdziałając z oddziałami radzieckiej piechoty, zaatakowali niemieckie pozycje obronne w rejonie ulicy Kujawskiej. Likwidując kolejne punkty oporu przeciwnika, posuwali się wzdłuż tej ulicy do Zbożowego Rynku, a następnie w kierunku mostu na ulicy Bernardyńskiej, który został przez Niemców wysadzony, oraz na zachód w kierunku Nowego Rynku i dalej do Kanału Bydgoskiego. W wyniku całodziennych walk udało się wyzwolić południową część miasta. Pozostało jednak bardzo trudne zadanie sforsowania Brdy, na której Niemcy wysadzili mosty, a jedyny ocalały przy ulicy Królowej Jadwigi był zaminowany. Pozminowali go saperzy z 1 brygady w nocy z 24 na 25 stycznia; jeszcze tej nocy przeprowadził się po nim pluton czołgów z 3 batalionu i kompania radzieckich fizylierów.

Od rana 25 stycznia trwały uporczywe walki z Niemcami w północnej części miasta. Pancerniacy kierowali swoje natarcie na północ wzdłuż ulic: Gdańskiej i 3 Maja oraz na wschód wzdłuż ulicy Jagiellońskiej. Walki były bardzo trudne, gdyż Niemcy, ukryci w domach, często przepuszczali czołgi i od tyłu strzelali do radzieckich fizylierów.

Tego samego dnia do walk o miasto weszły następne polskie jednostki: 1 zmotoryzowany batalion rozpoznawczy, 7 samodzielny dywizjon artylerii pancernej i 1 zbiorczy szwadron kawalerii. Był to specjalnie zorganizowany przez dowódcę 1 armii WP, gen. Stanisława Popławskiego, oddział konno-zmechanizowany do walk o wyzwolenie Bydgoszczy.

Następnego dnia około południa do Bydgoszczy przybył 8 pułk piechoty, maszerujący w awangardzie 3 dywizji piechoty, i niezwłocznie przystąpił do walk w północno-zachodniej części miasta, w której hitlerowcy stawiali jeszcze zacięty opór, wysadzili w powietrze magazyny i obiekty przemysłowe. Szczególnie ciężkie walki toczyli żołnierze 8 pułku piechoty na przedmieściu Bydgoszczy - Ludwikowie, gdzie cztery kompanie niemieckie broniły się na zawczasu przygotowanych pozycjach. Po kilku godzinach Ludwikowo zostało zdobyte. W następnych dniach 8 pułk likwidował silne grupy Niemców na północ od miasta, w rejonie wsi Żołądowo i Magdalenka.

Walki w Bydgoszczy trwały do 27 stycznia, kiedy to zdobyto ostatni większy punkt oporu Niemców - Dworzec Główny. Miasto było wolne. Pozostały w nim jedynie grupy ukrywających się hitlerowców.

Dzięki szybkim i energicznym działaniom oddziałów radzieckich i polskich został zdobyty bardzo ważny węzeł komunikacyjny, otwierający drogę na północ i zachód, uchroniony znaczny potencjał przemysłowy miasta, obiekty użyteczności publicznej oraz zabytki kultury. Przede wszystkim jednak działania te uchroniły mieszkańców przed jeszcze większymi stratami. Jak bardzo zależało Niemcom na utrzymaniu Bydgoszczy, świadczyć może to, że po utracie miasta Himmler rozkazał rozstrzelać inspektora policji standartenführera SS von Salischa i komendanta miasta płk. von Hassensteina.

Walki o wyzwolenie Bydgoszczy wyznaczały ważny etap na szlaku bojowym 1 armii WP. Było to drugie po Warszawie, większe miasto polskie, w którego wyzwoleniu uczestniczyli żołnierze Wojska Polskiego. W trakcie

tych walk zarówno dowódcy, jak i żołnierze zdobyli cenne doświadczenia w zakresie organizacji i prowadzenia walk w mieście. Okazały się one przydatne w dalszych walkach, głównie 1 brygady pancерnej w Gdyni i Gdańsku oraz 8 pułku piechoty w Kołobrzegu.

Żołnierze 1 armii WP obok udziału w walkach uczestniczyli w organizacji życia w wyzwalanym mieście. Tworzyli władze tymczasowe, utrzymywali ład i porządek, udzielali mieszkańcom pomocy żywnościowej i medycznej. Już 24 stycznia komendantem Bydgoszczy został mianowany mjr Daniel Kulik, który jeszcze tego samego dnia zorganizował w południowej części miasta służbę wartowniczą i patrolową. Dzięki niej zapewniono ochronę ludności oraz obiektów przemysłowych. Uniemożliwiono tym samym działalność licznym dywersantom.

Cechą charakterystyczną walk o wyzwolenie Bydgoszczy był aktywny udział w nich mieszkańców miasta. Podobnie jak we wrześniu 1939 r., wystąpili oni zbrojnie przeciwko hitlerowskim agresorom także w styczniu 1945 r.

Różne były formy udziału mieszkańców w walkach. Prawie każdy pluton WP miał swojego miejscowego przewodnika. Ich rola była bardzo ważna. Wskazywali oni punkty oporu wroga i doprowadzali do nich skrytymi podejściami. W ten sposób zostało uratowanych wiele cennych obiektów. Im też należy zawdzięczać i to, że oddziały radzieckie i polskie wyzwalaające miasto poniosły stosunkowo małe straty.

Wiele osób ze zdobytą bronią walczyło w szeregach razem z żołnierzami. Przeprowadzano też samodzielne akcje przeciwko Niemcom. Jedną z nich, szczególnie brawurową, przeprowadziła grupa młodzieży z dzielnicy Szwederowo. Kilkunastu młodych ludzi pod dowództwem ppor. pil. Benedykta Dąbrowskiego, pozorując natarcie z kilku stron na miejscowe lotnisko wojskowe, wywołało panikę wśród personelu tego obiektu i hitlerowskich notabli, którzy pośpiesznie odlecieli z miasta. W rezultacie tej akcji Niemcy nie wysadzili w powietrze, jak planowali, hangarów i urządzeń

lotniskowych, nie zdążyli też zniszczyć samolotów. Grupa ta zorganizowała następnie obronę całego lotniska i zapewniała ją przez kilka dni do czasu wylądowania radzieckich samolotów.

Takich przykładów jest więcej. Na przykład pomoc bydgoskich kolejarzy uchroniła przed zniszczeniem urządzenia i budynki Dworca Głównego. Dzięki współudziałowi mieszkańców udało się uchronić od niechybnej śmierci 300 polskich więźniów, przetrzymywanych przez hitlerowców w miejscowym więzieniu, oraz zlikwidować tam silny punkt oporu, wyposażony w dużą ilość broni maszynowej i moździerzy i przygotowany do długotrwałej obrony.

Społeczeństwo Bydgoszczy aktywnym udziałem w walkach z hitlerowskimi zbrodniarzami dało kolejny dowód patriotyzmu. Rozpoczynając i kończąc swój udział w wojnie walką zbrojną z agresorem i wieloletnim ciemniącym - zapisało piękną kartę w historii naszego narodu.

Walki o wyzwolenie Bydgoszczy to także kolejny przykład współdziałania żołnierzy ludowego Wojska Polskiego z żołnierzami Armii Czerwonej. To kolejny epizod na wspólnym szlaku do Berlina, umacniający braterstwo broni żołnierzy obu armii.

Jednostki, które wyróżniły się w walkach o miasto, otrzymały miano "Bydgoskich". Wielu żołnierzy za udział w walkach o Bydgoszcz otrzymało polskie i radzieckie odznaczenia. Za szczególne zasługi w wyzwoleniu miasta gen.W.Kriukow, ppłk F.Gładkow, ppłk D.Kratow oraz kpt.S.Siergiejew uzyskali tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego. Te wysokie odznaczenia stanowią jeszcze jeden dowód na to, jaką wagę przywiązywało Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej do walk o wyzwolenie Bydgoszczy.

Szybkie opanowanie tego ważnego rejonu pozwoliło m.in. zabezpieczyć lukę, jaką wytworzyła się pomiędzy skrzydłami 1 i 2 Frontu Białoruskiego, i w konsekwencji umożliwiło związkom operacyjnym 1 Frontu Białoruskiego, w tym także 1 armii WP, kontynuowanie działań ofensywnych.

DZIAŁANIA WOJENNE O WYZWOLENIE GDAŃSKA I GDYNI W 1945 R.

Ziemia gdańska, a wraz z nią jej główne miasta i porty - Gdańsk i Gdynia - zostały wyzwolone w toku operacji pomorskiej 2 Frontu Białoruskiego, dowodzonego przez marsz.Konstantego Rokossowskiego. Operacja pomorska była kontynuacją operacji mazowiecko-mazurskiej¹, realizowanej przez wojska Frontu od 14 stycznia 1945 r. w ramach strategicznej ofensywy Armii Radzieckiej, której zasadniczym celem było zniszczenie sił niemieckich między Wisłą i Odrą, a tym samym wyzwolenie reszty terytorium Polski.

Operacja pomorska przebiegała w dwóch etapach: w pierwszym, który trwał od 24 lutego do 5 marca, wojska 1 i 2 Frontu Białoruskiego, uderzając swoimi wewnętrznymi skrzydłami, doprowadziły do rozcięcia i rozbicia na Pomorzu Środkowym znacznych sił niemieckiej Grupy Armii "Wisła" (Armee Gruppe "Weichsel"). Wojska marsz.Rokossowskiego, nacierając po osi Szczecinek-Koszalin, wydzielonymi oddziałami 3 korpusu pancernego po południu 3 marca osiągnęły w okolicach jeziora Jamno wybrzeże Bałtyku². Jednocześnie związki pancerne 1 Frontu Białoruskiego dotarły do morza w rejonie Kołobrzegu. Tym samym rozcięcie zasadniczego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela na Pomorzu stało się faktem dokonanym. Miało to duże znaczenie dla wysuniętych daleko na zachód związków operacyjnych 1 Frontu Białoruskiego, którym na początku lutego udało się uchwycić przyczółki na środkowej Odrze, ale którym wskutek tego zagrażał od północy "nawis pomorski", czyli silne, skoncentrowane na Pomorzu zgrupowanie nieprzyjaciela, przygotowane do wykonania uderzenia na skrzydło wojsk marsz.Żukowa. Teraz wojska obu Frontów, po dotarciu do

wybrzeża morskiego, otrzymały zadanie oddzielnego zniszczenia rozcią-
tych sił niemieckich. Likwidacja wojsk niemieckiej 2 armii, ześrodkowa-
nej na Pomorzu Gdańskim, stała się celem operacyjnym działań 2 Frontu
Białoruskiego, a jej ukoronowaniem miało być wyzwolenie Gdańska i Gdyni.
Zadanie to zostało zrealizowane w toku drugiego etapu operacji po-
morskiej.

Zasadnicze wskazówki co do dalszych działań 2 Frontu Białoruskie-
go zawierała dyrektywa nr 11035 Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa.
Częściowo biorąc sprowadzały się one do planu koncentrycznego natarcia na
rejon umocniony Gdańska i Gdyni od południa i zachodu i rozbitcia znaj-
dujących się tam sił nieprzyjaciela. Dyrektywa zakładała opanowanie do
20 marca całego Pomorza Gdańskiego wraz z jego głównymi portami³.

Konkretyzując ustalenia Kwatery Głównej, marsz. Rokossowski spre-
cyzował zadania dla poszczególnych armii. Postanowił on większość sił
Frontu przeznaczyć do uderzenia na Gdańsk w celu opanowania miasta
i portu oraz ujścia Wisły. I tak z południa, z rejonu Gniewa, Morzesz-
czyna, Starogardu, Tczewa i Pruszcza Gdańskiego miała nacierać 2 armia
uderzeniowa pod dowództwem gen. Iwana Fieduninskiego, wzmocniona 8 kor-
pusem pancernym gwardii. W lewo od niej znajdował się pas natarcia 65
armii, dowodzonej przez gen. Pawła Batowa. Powinna ona wykonać uderzenie
od południa na Kartuzy i od zachodu wyjść na rubież Gdańska. Podobny
kierunek natarcia, ale sięgający bardziej na północ, przewidziano dla
49 armii, którą dowodził gen. Iwan Griszyn. W ogólnym kierunku Bytów-
Koleczkowo miała rozwijać natarcie 70 armia, na której czele stał gen.
Wasilij Popow.

Do zniszczenia sił nieprzyjaciela w rejonie umocnionym Gdyni oraz
wyzwolenia miasta przewidziano część sił 70 armii oraz całą 19 armię,
której dowódcą był gen. Władimir Romanowski. Armie wspierał 3 korpus
pancerny gwardii. Po opanowaniu przez tę armię rubieży Słupsk-Ustka

do walki miała wejść przekazana czasowo z 1 Frontu Białoruskiego 1 armia pancerna gwardii wraz z polską Brygadą Pancerną im. Bohaterów Westerplatte. Całość sił marsz. Rokossowskiego wspierana była i osłaniana z powietrza przez 4 armię lotniczą pod dowództwem gen. Konstantina Wierszynina⁴.

Zadanie powierzone wojskom 2 Frontu Białoruskiego nie było łatwe. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że Front ten uczestniczył w walkach już od połowy stycznia. W bojach o przełamanie obrony niemieckiej na rubież dolnej Wisły, a następnie w ciężkich zmaganiach na Pomorzu Środkowym z wojskami Grupy Armii "Wisła" - wykruszyły się oddziały piechoty radzieckiej, zmalała liczba zdolnych do działań wozów bojowych. Marsz. Rokossowski pisze w swoich pamiętnikach, że wojska radzieckie na Pomorzu natknęły się na zgoła wściekły opór nieprzyjaciela. Wykorzystał on umiejętnie sprzyjające obronie warunki terenowe, jak liczne lasy i bagna, jeziora i rzeki. Toteż wojska radzieckie z ogromnym wysiłkiem pokonywały poszczególne rubieże. Ich zadanie utrudniała także odwilż; główną jednak przyczyną trudności były niskie stany osobowe poszczególnych dywizji i armii⁵.

W podobnych słowach o trudnościach wojsk radzieckich pisze gen. Batow. Podaje on, że w połowie marca stan osobowy wielu dywizji stopniał do 40% ich stanu wyjściowego⁶. Napotymano znaczne trudności w sprawnym zaopatrywaniu wojsk w sprzęt bojowy, amunicję i paliwo, całe bowiem zaopatrzenie dla wojsk Frontu można było dostarczać wyłącznie transportem kołowym, gdyż tory kolejowe były zniszczone. Piętrzące się trudności wymagały ogromnego wysiłku ze strony służb zaopatrzenia, a także doskonałej organizacji transportów, aby wojsku na froncie zapewnić wszystko, co było niezbędne do prowadzenia walki.

Tymczasem dowództwo niemieckie starannie przygotowało do obrony przedpole Gdańska i Gdyni, rejonu umocnione wokół tych miast oraz cały

obszar lądowo-wodny Zatoki Gdańskiej łącznie z ujściami Wisły na wschód od Gdańska i Półwyspem Helskim. Po rozbiciu Grupy Armii "Wisła" naczelne dowództwo Wehrmachtu postanowiło połączyć 2 armię z 4 armią polową w tzw. Grupę Wojsk "Północ" (Heeres Gruppe Nord). Jej dowódcą mianowany został 12 marca gen. Walter Weiss, dotychczasowy dowódca 2 armii, natomiast na dowódcę tej armii wyznaczono gen. Dietricha von Sauckena⁷.

Liczebność wojsk niemieckich w rejonie Gdańska i Gdyni, w delcie Wisły i na Półwyspie Helskim w połowie marca 1945 r. oceniano na około 200 tys. żołnierzy⁸. Ogółem w składzie 2 armii znajdowały się siły liczące 14 dywizji piechoty, dwie grupy bojowe i kilka pułków (stanowiących odpowiednik dwóch dywizji piechoty) oraz trzy dywizje pancerne⁹. Były to więc siły poważne, tym bardziej że piechota korzystała ze wsparcia stosunkowo silnej artylerii polowej, przeciwpancernej, moździerzy, a także broni pancernej oraz lotnictwa, które zanim zostało zniszczone przez radzieckie samoloty szturmowe, bazowało na lotniskach w Gdańsku-Wrzeszczu, Babich Dołach i w Rumi.

Wykonując dyrektywy niemieckiego naczelnego dowództwa, nakazujące uporczywą i bezzwzględną obronę portów bałtyckich, szczególnie starannie przygotowano do długotrwałej walki Gdańsk i Gdynię. Na północ, zachód i południe od tych miast, od Rewy po południowe przedmieścia Gdańska rozciągał się silnie rozbudowany system umocnień, nazywany w literaturze historycznej gdyńsko-gdańskim rejonem umocnionym. Składał się on z trzech pasów obrony: dwóch zewnętrznych i głównego. Naszycone one były różnego typu przeszkodami przeciwpancernymi, jak rowy, barykady, zapory minowe. Pobudowano liczne żelbetonowe i drewniano-ziemne schrony bojowe. Ważne dla obrony rejony i punkty wyposażono w artylerię i broń pancerną. Ulice i place miast przecinały barykady, wybrane budynki ufortyfikowano, zakładając w nich stanowiska ogniowe dla artylerii, broni maszynowej i niszczycieli czołgów.

Szczególnie gruntownie rozbudowano fortyfikacje wokół Gdańska i system obrony w samym mieście. Gdańsk ogłoszono twierdzą i bez wątpienia należał on - obok Królewca, Poznania, Wrocławia i Berlina - do miast najlepiej przygotowanych do walki¹⁰.

Ważną rolę w niemieckiej obronie Gdańska i Gdyni odgrywała marynarka wojenna. Dla artyleryjskiego wsparcia własnych wojsk na dalszym i bliższym przedpolu obu głównych miast, a także do walki w samym Gdańsku i Gdyni naczelne dowództwo Kriegsmarine wydzieliło specjalny zespół okrętów. Otrzymał on nazwę Grupy Bojowej "Rogge" (Kampfgruppe Rogge). Był to silny zespół floty, w skład którego wchodził od 10 marca ciężki krążownik "Prinz Eugen", a od 23 marca także pancernik kieszonkowy "Lützow". Okręt ten wraz z towarzyszącymi mu niszczycielami Z 31 i Z 34 ostrzeliwał często wojska radzieckie na pozycjach pod Gdynią, Sopotem i Oliwą. Ponadto do obrony Gdyni dowództwo niemieckie wykorzystowało artylerię lekkiego krążownika "Leipzig"; okręt ten, po kolizji pod Helem 15 października 1944 r. z ciężkim krążownikiem "Prinz Eugen", wycofany został z linii i przeszedł na remont do stoczni w Gdyni¹¹.

O świcie 6 marca wojska 2 Frontu Białoruskiego podjęły działania ofensywne. Zapoczątkowany został drugi etap operacji pomorskiej, której celem było dotarcie do wybrzeży Zatoki Gdańskiej, zniszczenie nieprzyjacielskich wojsk grupy "Pólnoc" i wyzwolenie Gdańska i Gdyni. Pod silnym uderzeniem radzieckich związków taktycznych oddziały niemieckie próbowały oderwać się od nacierających wojsk, by zgodnie z rozkazem (z 8 marca) dowódcy 2 armii gen. von Sauckena, główne siły stopniowo wycofywać w kierunku Gdańska i Gdyni¹². Miały one obsadzić przygotowane zawczasu pozycje obronne gdyńsko-gdańskiego rejonu umocnionego. Zamiar ten w dużym stopniu się powiódł. Wojskom niemieckim zaplanowany manewr ułatwiły warunki terenowe oraz wiosenne roztopy. Wycofując się nieprzyjaciel pozostawił za sobą zdewastowane i zaminowane drogi¹³. Wskutek zniszcze-

nia urządzeń melioracyjnych na Żuławach zalane zostały wodą znaczne obszary delty Wisły, umożliwiając tym samym nieprzyjacielowi umocnienie się w pasie wydmy i lasów nadmorskich między Gdańskiem a Mierzeją Wiślaną.

Nie powiodły się próby wojsk niemieckich zatrzymania ofensywy radzieckiej na rubieży Żukowo-Kartuzy. 65 armia, po osiągnięciu rubieży Łapino-Żukowo, skierowała swoje oddziały od zachodu na Gdańsk. Ścisłe współdziałały z nią, uderzając bardziej na północ w kierunku Sopotu, 49 i 70 armia. Na południowym odcinku frontu 2 armia uderzeniowa, pokonując w ciężkich walkach opór nieprzyjaciela, zbliżyła się do przedmieścia Gdańska, Oruni. Na północy 1 armia pancerna gwardii osiągnęła 12 marca brzeg morski w rejonie Pucka, tym samym przecinając lądowe połączenie rejonu umocnionego Gdynia z wojskami niemieckimi skoncentrowanymi na Półwyspie Helskim. W tym samym dniu wyzwolone zostało Wejherowo, co nastąpiło przy walnym udziale polskich czołgistów z Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte. Czołgiści, rozwijając uderzenie, z marszu opanowali Redę - ważny węzeł komunikacyjny na północ od Gdyni - i kontynuując je wraz z oddziałami radzieckimi, osiągnęli pod Janowem północny, bardzo silnie ufortyfikowany skraj gdyńskiego rejonu umocnionego. Tutaj natarcie utknęło w miejscu na dobrze rozbudowanych pozycjach obrony przeciwpancernej nieprzyjaciela, czołgi zaś polskie zostały wycofane do rejonu Łężyc, a następnie przeszły do Wiczlina i Wielkiego Kacka, aby uderzyć na Gdynię od zachodu¹⁴.

W dniu 13 marca opracowane zostało i skierowane do dowódców armii zarządzenie bojowe szefa sztabu Frontu, gen. Aleksandra Bogolubowa. Przewidywało ono przeniesienie głównego wysiłku działań ofensywnych na ugrupowanie środkowe. Zgodnie z tym 49 i 70 armia, wsparte dwoma korpusami pancernymi, miały wykonać silne uderzenie po osi Osowa-Chwaszczyno-Wielki Kack-Sopot, aby doprowadzić do rozcięcia gdyńsko-gdańskiego re-

jonu umocnionego na dwa izolowane ośrodki oporu i następnie zniszczyć je w oddzielnych operacjach.

Natarcie wojsk radzieckich i polskich rozpoczęło się 14 marca rano. Czołgi radzieckiego 11 korpusu pancernego i polskiej brygady pancernej, łamiąc bardzo silny opór wroga na zalesionych wzgórzach Wielkiego Kacka, stopniowo zbliżały się do Gdyni od zachodu i południa. 23 marca zajęty został Mały Kack. Dzień wcześniej czołgi radzieckie osiągnęły brzeg Zatoki Gdańskiej w okolicy Kolibek i Jelitkowa, doprowadzając do rozczłonkowania rejonu umocnionego Gdańska i Gdyni i tym samym wykonując główne zadanie operacji.

Z chwilą zajęcia Małego Kacka i Witomina oraz oskrzydlenia Gdyni od północy i zachodu zamknął się pierścień wojsk radzieckich wokół miasta i portu. Do 25 marca dowództwo niemieckie wykorzystywało port jako bazę wyładunku amunicji i zaopatrzenia dla okrażonych wojsk i dla okrętów, a także jako przystań dla ewakuacji wojsk i uciekinierów cywilnych. Z Gdyni byli oni przewożeni bądź na Hel, bądź też do portów Zatoki Kileńskiej. Jeszcze po 25 marca pojedyncze transportowce opuszczały Gdynię pod osłoną nocy. Z Gdyni przeprawiano się także promami na przeciwległą Kępę Oksywską¹⁵.

W nocy poprzedzającej generalny szturm na miasto wyprowadzony został z portu przez holowniki okręt liniowy "Gneisenau", po czym osadzono go na dnie przez storpedowanie na zewnątrz falochronów przed głównym wejściem. Jednocześnie niemieckie oddziały minerskie przystąpiły do zdetonowania ładunków wybuchowych, założonych wcześniej w kilkunastometrowych odstępach w falochronach i nabrzeżach. Ładunkami wybuchowymi zniszczono dźwigi portowe, wiadukty i tory kolejowe. W awanporcie, na wysokości nabrzeża pilotowego, zatopiony został okręt-cel "Zähringen", a do basenów portowych wrzucono duże ilości sprzętu wojskowego oraz zwały amunicji. Założono też liczne miny-pułapki. Zagrody minowe założy-

no również na redzie portu i w awanporcie¹⁶. Zaplanowane drobniaczkowo przez uchodzącego okupanta dzieło zniszczenia portu zostało z premedytacją przeprowadzone. W zamysłach władców rozpadającej się III Rzeszy port gdyński miał przez długi czas być niezdolny do obsługi polskiego handlu morskiego.

W dniu 26 marca, mimo zacieklego oporu wojsk niemieckich, obrona gdyńsko-gdańskiego rejonu umocnionego została przełamana, a walki przeniosły się do obu miast. Dążąc do zapobieżenia niepotrzebnym ofiarom zwłaszcza wśród ludności cywilnej oraz zaoszczędzenia dalszych nieuniknionych zniszczeń, Rada Wojenna 2 Frontu Białoruskiego wezwała dowództwo niemieckie do kapitulacji (ulotki z treścią apelu rzucane były z samolotów). Niestety, ten humanitarny gest pozostał bez odpowiedzi, wobec czego 26 marca wieczorem marsz. Rokossowski wydał do dowódców wszystkich armii rozkaz nakazujący przystąpienie w następnym dniu do równoczesnego szturmu na Gdynię i Gdańsk¹⁷.

Rano 27 marca, po krótkim przygotowaniu artyleryjskim, wojska 19 armii wyruszyły do uderzenia na Gdynię od północy. W walce żołnierze radzieccy opanowali Rumie oraz przedmieścia - Chylonię i Grabówek. Jednocześnie rozwijało się od południa natarcie czołgów Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte oraz radzieckiego 132 i 134 korpusu piechoty. Czołgiści polscy już u wjazdu do miasta, u wylotu ul. Świętojańskiej, natknęli się na silną barykadę, zbudowaną z rur żeliwnych zalanych cementem, oraz na zagrodę minową z zakopanych pod brukiem ulicy bomb lotniczych. Przy ich rozbrojeniu niezwykłą determinację, zimną krew oraz najwyższe umiejętności sapera wykazał sierż. Edward Cichocki¹⁸. Dopiero po usunięciu tej przeszkody czołgi mogły wjechać do śródmieścia, niszcząc ogniem ukryte w domach punkty oporu przeciwnika i umożliwiając piechocie radzieckiej opanowanie poszczególnych kwartałów budynków. W południe czołgi wjechały na skwer Kościuszki, inne zaś dotarły do

placu Kaszubskiego i portu. W tym samym czasie opanowany został rozbudowany punkt oporu wroga, usytuowany na szczycie dominującej nad śródmieściem Kamiennej Góry. Całkowite wyzwolenie Gdyni miało miejsce jednak dopiero nazajutrz, 28 marca, kiedy zlikwidowany został ostatni opór Niemców w śródmieściu, w porcie, w rejonie stoczni i dworca kolejowego.

Mimo to stosunkowo znaczne ugrupowanie wojsk nieprzyjaciela zdołało schronić się na Kępie Oksywskiej. Ciężkie walki o oczyszczenie płaskowyżu toczyli żołnierze radzieccy i czołgiści polskiej brygady pancernej do 5 kwietnia. Niektórym oddziałom niemieckim udało się uciec drogą morską na Hel, który od końca marca stał się główną bazą ewakuacyjną do niemieckich portów zachodniego Bałtyku. Większość oddziałów jednak uległa zniszczeniu w walce, część dostała się do niewoli¹⁹.

Trzeba w tym miejscu wspomnieć o patriotycznej akcji harcerzy, działających w latach okupacji w Gdyni i zakonspirowanych w Tajnym Hufcu Harcerzy. Dostarczyli oni przez linię frontu do radzieckiego dowództwa opracowane przez siebie w wyniku akcji wywiadowczej plany niemieckich fortyfikacji, umocnień i stanowisk artylerii w mieście i w porcie (tzw. akcja B-2). Pozwoliły one na właściwe pokierowanie walkami, by uniknąć niepotrzebnych strat. Po wojnie czyn harcerzy gdyńskich został wysoko oceniony przez jednego z najwybitniejszych dowódców radzieckich, marszałka wojsk pancernych Michaiła Katukowa. W udzielonym w roku 1965 wywiadzie dla harcerskiego czasopisma "Na przełaj", powiedział on: "Pod Gdynią zgłosiła się do nas grupa Polaków, przynosząc plany niemieckich umocnień i rozmieszczenia punktów ogniowych przeciwnika. To pozwoliło nam skorygować plan natarcia, zaoszczędzić wiele żołnierskich istnień, uderzyć tam, gdzie nieprzyjaciół był najsłabszy".

Jednocześnie z walkami toczonymi o wyzwolenie Gdyni rozgorzały zacięte boje o opanowanie Gdańska. Miasto szturmowane było przez Armię Radziecką z trzech stron. Od południa nacierały oddziały 2 armii uderzeniowej, dzielnice północne - Wrzeszcz, Brzeźno i Nowy Port - zdobywane

były przez żołnierzy 49 i 70 armii, na centrum zaś uderzyły oddziały 65 armii. W wielu punktach miasta Niemcy pobudowali barykady z gruzów zburzonych domów, ulokowali w wybranych budynkach środki ogniowe, jak karabiny maszynowe, moździerze, miotacze ognia, i zaciekle bronili każdego obiektu. Mieli też zapewnione wsparcie ciężkiej artylerii okrętowej krążownika "Prinz Eugen" i pancernika "Lützow", które prowadziły ogień z Zatoki Gdańskiej. Toteż dowództwo radzieckie zmuszone było wydzielić baterie ciężkich dział kal.122 i 152 mm, które ustawiono na brzegu zatoki dla zwalczania tych groźnych okrętów. Były one też częstym celem ataków radzieckiego lotnictwa²⁰.

Dla złamania oporu przeciwnika w mieście utworzono specjalne grupy szturmowe, złożone z czołgów, artylerii, piechurów, saperów i żołnierzy innych specjalności. Krok po kroku w zaciętych bojach wypierano Niemców w kierunku portu, aż 28 marca oczyszczono z nieprzyjaciela śródmieście, w tym także przekształcone w płonące rumowisko zabytkowe Główne Miasto. W ostatniej fazie walk o Gdańsk uczestniczyły również wydzielone oddziały Brygady Pancernej im.Bohaterów Westerplatte. Był to batalion piechoty zmotoryzowanej pod dowództwem mjr.Daniela Kulika oraz pluton czołgów. Zorganizowani w trzech grupach szturmowych żołnierze polscy wraz z oddziałami 46 korpusu piechoty zdobywali dworzec kolejowy i szturmowali historyczną część starego Gdańska - ulicę Długą i Długi Targ.

Tam też przed budynkiem wypalonego Dworu Artusa odbyła się 28 marca uroczystość wciągnięcia na maszt biało-czerwonej flagi oraz krótka manifestacja żołnierzy²¹. Ta symboliczna uroczystość była zdarzeniem historycznym, a także miała ważne znaczenie polityczne. Oznaczała kres panowania niemieckiego w Gdańsku i powrót po 152 latach nadmorskiego grodu do macierzy.

Walki w porcie gdańskim trwały do 30 marca i ten też dzień przyjęto uważać za datę wyzwolenia miasta. Mimo to odcięte zgrupowania wojsk niemieckich próbowały bronić się nadal. Tak na przykład dopiero 7 kwietnia

kapitulował na Westerplatte silny oddział Wehrmachtu. Izolowane wojska niemieckie utrzymywały pozycje w pasie nadmorskim od Sobieszewa przez Stegnę i Sztutowo do Mierzei Wiślanej. Z uwagi na zalanie przez Niemców depresyjnego terenu Żuław był to obszar szczególnie niedogodny dla broni pancernej, toteż dowództwo radzieckie zrezygnowało ze szturmowania pozycji nieprzyjacielskich, ograniczając się do ich izolowania. Podobnie znaczne siły niemieckie odcięte zostały na Półwyspie Helskim. Na obszarze tym schronienia szukały także tysięczne rzesze niemieckich uchodźców cywilnych w nadziei ewakuowania się stąd drogą morską do portów Zatoki Kilońskiej.

Wyzwolenie Gdańska i Gdyni oznaczało w rzeczywistości zakończenie drugiego etapu operacji pomorskiej. Ale działania wojenne trwały nadal. Wprawdzie już w pierwszych dniach kwietnia zgodnie z dyrektywą Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa poszczególne armie 2 Frontu Białoruskiego rozpoczęły przegrupowanie nad dolną Odrę, aby następnie wziąć udział w operacji berlińskiej, to przecież nadal teatrem działań wojennych była Zatoka Gdańska i rejon południowego Bałtyku. Na obszarze tym praktycznie do dnia kapitulacji Niemiec hitlerowskich toczyły się walki o charakterze morsko-powietrznym. I tak podczas gdy w powietrzu panowało absolutnie lotnictwo radzieckie, to przewagę na morzu pod względem zaangażowanych klas okrętów i ich liczebności miała flota niemiecka. W ostatnich tygodniach wojny Kriegsmarine skoncentrowała w Helu i wokół półwyspu większość posiadanych jeszcze sił lekkich, jak niszczyciele, torpedowce, uzbrojone promy itp. Ich głównym zadaniem była ewakuacja wojsk i ludności cywilnej. Walka z koncentracją floty niemieckiej pod Helem i na południowym Bałtyku należała do stałych zadań radzieckiego lotnictwa bombowego i szturmowego oraz okrętów podwodnych Floty Bałtyckiej. W tej dziedzinie lotnicy i marynarze radzieccy odnieśli zasługujące na odnotowanie sukcesy, topiąc bądź uszkadzając liczne transportowce wroga, jak również

jego okręty wojenne.

Z chwilą podpisania w nocy z 8 na 9 maja 1945 r. w Berlinie-Karlshorst aktu bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy poddały się wojskom radzieckim oddziały Wehrmachtu, izolowane dotychczas na wschód od Gdańska i odcięte na Półwyspie Helskim. Hel wyzwolony został 10 maja, lecz dopiero dwa dni później dowództwo 19 armii przyjęło kapitulację ostatnich niemieckich oddziałów lądowych i marynarki wojennej. Hitlerowscy obrońcy Helu odprowadzeni zostali w kolumnie marszowej do obozu jenieckiego w Pruszczu Gdańskim.

Tak zakończyło się, w następstwie operacji pomorskiej wykonywanej przez wojska 2 Frontu Białoruskiego, ponad pięcioletnie panowanie hitlerowskiego okupanta na ziemi gdańskiej. Czyn orężny żołnierzy radzieckich i żołnierzy Brygady Pancерnej im. Bohaterów Westerplatte przywrócił Polsce jej historyczne ziemie nadmorskie, co politycznie zostało zdecydowane w lutym 1945 roku, a po zakończeniu działań wojennych usankcjonowane w układzie poczdamskim.

P r z y p i s y

- 1 K.Sobczak, Kierunek Bałtyk. Wyzwolenie polskich ziem północnych 1944-1945, Warszawa 1978, s.351.
- 2 Tamże, s.329.
- 3 Tamże, s.336.
- 4 Tamże, s.337-338.
- 5 K.Rokossowski, Żołnierski obowiązek, Warszawa 1976, s.365-366.
- 6 P.Batow, W marszu i w boju, Warszawa 1963, s.462.
- 7 Sobczak, op.cit., s.334; R.Witkowski, Udział polskiej brygady pancерnej w wyzwoleniu Gdyni, "Przegląd Morski" 1973, nr 6, s.23, 25.
- 8 E.Kosiarz, Wyzwolenie Polski północnej 1945, Gdynia 1967, s.204.
- 9 Sobczak, op.cit., s.334.

- 10 Tamże, s.311; Kosiarz, op.cit., s.202-203.
- 11 B.Herzog, Die deutsche Kriegsmarine im Kampf 1939-1945. Eine Dokumentation in Bildern, Dorheim 1969, s.223-224. Krażownik "Leipzig" opuścił Gdynię 25 marca, przewożąc partię uciekinierów cywilnych do duńskiego portu Åbenro w Jutlandii (tamże, s.224); J.Pertek, Morze w ogniu, 1942-1945, Poznań 1971, s.276-280.
- 12 Sobczak, op.cit., s.341.
- 13 Rokossowski, op.cit., s.387.
- 14 Walki 1 Brygady Pancernej im.Bohaterów Westerplatte w rejonie Gdyni i Gdańska, (w:) Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej, t.III, Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945, Warszawa 1973, s.646-655; K.Przytocki, Warszawska pancerna. Z dziejów 1 Warszawskiej Brygady Pancernej im.Bohaterów Westerplatte, 1943-1946, Warszawa 1981, s.243-250.
- 15 I.Bidlingmaier, Ostsee-Brückenköpfe 1945. Die Wehrmacht im Kampf. Band 33, Neckargemünd 1962, s.72.
- 16 Cz.Krzynówek, Odbudowa portu gdyńskiego w latach 1945-1947, "Przegląd Morski" 1972, nr 10, s.60 i 61.
- 17 Sobczak, op.cit., s.345 i 346.
- 18 Z.Flisowski, Pomorze. Reportaż z pola walki, Warszawa 1973, s.368-369.
- 19 Do niewoli wzięto 3340 oficerów i żołnierzy (Kosiarz, op.cit., s.224). W dniach 28.3.-5.4.1945 r. niemiecka marynarka wojenna przeprowadziła operację "Noc Walpurgii" (Walpurgisnacht). Był to kryptonim akcji ewakuacyjnej z przystani w Babich Dołach do portu w Helu. W ewakuacji wzięło udział 5 kanonierek, 27 promów, 25 uzbrojonych kutrów rybackich i 5 innych jednostek. Zdołano przewieźć 8 tys.żołnierzy i 30 tys.cywilów (Herzog, op.cit., s.224; Bidlingmaier, op.cit., s.78; J.Meister, Der Seekrieg in den osteuropäischen Gewässern, 1941-1945, München 1958, s.117, 118, 128).
- 20 Sobczak, op.cit., s.348.
- 21 Tamże, s.349; Przytocki, op.cit., s.251. Flagę na szczycie Dworu Artusa zawiesili ppor.Bronisław Wilczewski i chor.Zbigniew Michel.

DZIEŃ KONFERENCJI

DZIEŃ KONFERENCJI
DRUGI

Gen.dyw.Zbigniew Blechman
Pomorski Okręg Wojskowy

POMORSKI OKRĘG WOJSKOWY.
POWSTANIE I UDZIAŁ W UTRWALANIU WŁADZY LUDOWEJ
NA POMORZU

Odzyskanie ziem zachodnich i północnych było przedmiotem dążeń i nadziei wielu pokoleń Polaków. Przelano wiele krwi, by scalić je z macierzą, i nie szczędzono wysiłków, by zachować na nich polskość.

Druga wojna światowa stworzyła szansę wykorzystania do tego celu zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi. Nie oznaczało to jednak, że pragnienia patriotów polskich spełnią się automatycznie. Historyczne prawa Polski do ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem musiała poprzeć rozumna koncepcja polityczna i militarna, a nade wszystko konsekwentna działalność w zakresie umiejętnego powiązania celów walki wyzwoleniczej narodu polskiego z celami wojny prowadzonej z agresorem przez koalicję antyhitlerowską.

Czterdzieści lat temu Armia Radziecka i walczące u jej boku ludowe Wojsko Polskie w boju i pionierskim trudzie wykuwały ostateczny kształt zachodnich i północnych granic Polski. W wyniku zimowej ofensywy radzieckich Frontów i 1 armii Wojska Polskiego szef sztabu hitlerowskich wojsk lądowych, gen.Guderian, szukając wyjścia z beznadziejnej sytuacji militarnej, zaproponował Hitlerowi sformowanie silnej grupy uderzeniowej, która miała działać ofensywnie z rejonu Pyrzyce-Choszczno. Hitler początkowo odrzucił ten projekt, a następnie pod naciskiem Guderiana ustąpił, powierzając dowództwo grupy Himmlerowi. Guderian słusznie uważał Himmlera za kompletnego nieuka wojskowego, niezdolnego do pokierowania jakąkolwiek operacją. W tym jednak wypadku, nawet gdyby

ofensywą pokierował najlepszy z hitlerowskich marszałków, też nie na wiele by to się zdało. Skuteczne uderzenie na skrzydło 1 Frontu Białoruskiego mogło tylko nieco przedłużyć wojnę, ale nie było w stanie zmienić jej losów. W tym czasie Europę od końca wojny dzieliło około 100 dni. Historycy obliczyli zapewne, ile te dni kosztowały istnień ludzkich, żez i cierpienia, ile krwi przelewano wówczas w ciągu każdej godziny boju.

Ale o tym wszystkim nie mogli wiedzieć żołnierze 1 armii Wojska Polskiego. Po wyzwoleniu Warszawy 1 armia wykonała marsz do rejonu Bydgoszczy. 28 stycznia ponownie została wprowadzona przez dowódcę 1 Frontu Białoruskiego, marsz.G.Żukowa, do pierwszego rzutu i otrzymała zadanie osiągnięcia linii Odry. Przyszło jej jednak działać w sytuacji ostrego kryzysu zaopatrzeniowego, w trudnym terenie i nie sprzyjających warunkach atmosferycznych. 30 stycznia maszerujące w awangardzie 3 pułk piechoty 1 dywizji im.T.Kościuszki i 11 pułk piechoty 4 dywizji im.J.Kilińskiego, a za nimi pozostałe jednostki 1 armii WP przekroczyły w rejonie na zachód od Sępólna Krajeńskiego i Więcborka granicę polsko-niemiecką z 1939 r. Tego samego dnia oddziały 1 i 4 dywizji piechoty z marszu uderzyły na dobrze przygotowane do obrony i silnie obsadzone miejscowości Podgaje i Jastrowie, o czym mówił w swoim referacie płk doc.dr Cz.Krzemiński. Od tej chwili rozpoczęła się wielka epopeja powrotu naszego narodu na prastare ziemie piastowskie nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką. Zajmuje ona miejsce szczególne w księdze najnowszych narodowych dziejów, jako jedno z największych, najbardziej bohaterskich i chlubnych dokonań. Mieści się w tym pojęciu wielki patriotyzm, entuzjazm i wiara w powodzenie dzieła, które, -jak się wydawało przeciwnikom, przekracza nasze możliwości i siły.

Słynny komentator radia brytyjskiego Lindlay Fraser, który przez cztery ostatnie lata wojny przekonywał audycjami BBC (w języku niemieckim) rodaków Hitlera, aby porzucili swego wodza, już w rok po wojnie (i parogodzinym pobycie w Polsce) uznał za słuszną niemiecką argumentację, iż

granica Odry i Nysy Łużyckiej jest nieszczęściem Europy i ludzkości, ponieważ oznacza stratę szesnastu procent żywności dla stu milionów ludzi. Fraser był przekonany, że Polacy nie są w stanie zagospodarować ziem zachodnich i północnych. Polacy jednak - pisała gazeta frontowa 1 armii WP "Zwycięzimy" - wkraczali na te tereny "jako gospodarz, odbierający zagrabioną mu przed wiekami ziemię".

W zmaganiach o wyzwolenie ziem na zachodzie i północy i przywrócenie ich do życia doniosłe karty zapisały jednostki odrodzonego Wojska Polskiego, a wśród nich żołnierze Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

Proces formowania tego okręgu rozpoczął rozkaz naczelnego dowódcy Wojska Polskiego nr 023/Org. z 1 lutego 1945 r. o podziale terytorium kraju na okręgi wojskowe oraz utworzeniu sześciu dowództw okręgów, w tym także dowództwa Pomorskiego Okręgu Wojskowego z siedzibą w Toruniu.

Zgodnie z tym rozkazem zasięg terytorialny okręgów wojskowych miał obejmować średnio dwa województwa. Okręg Pomorski obok Poznańskiego stanowił wyjątek od tej zasady. W skład POW weszło tylko jedno województwo - pomorskie (w granicach terytorialnych sprzed 1939 r.) oraz obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska. Pomorski Okręg Wojskowy miał zostać sformowany do 10 marca 1945 r. Terminu tego nie dotrzymano z powodu dużych braków kadrowych, szczególnie w służbach specjalistycznych aparatu mobilizacji i uzupełnień WP.

Dowództwo POW formowano według etatu, który zakładał zatrudnienie 88 oficerów oraz 79 podoficerów i szeregowców. Pod koniec kwietnia 1945 r. w dowództwie okręgu służbę pełniło: 35% (31) oficerów, 7,5% (6) podoficerów i 31% (19) szeregowców. Struktura organizacyjna dowództwa była następująca: oddział mobilizacji i uzupełnień, oddział ogólnorganizacyjny, wydział polityczno-wychowawczy, referat szyfrów, kwatermistrzostwo, referat zdrowia, oddział administracyjno-gospodarczy, kancelaria ogólna, pluton transportowy, pluton wartowniczy i wojskowy sąd okręgowy oraz prokuratura OW. Dowództwo okręgu stanowiło tylko terytorialne ogniwo władzy

wojskowej bez jakichkolwiek cech dowództwa szczebla taktycznego czy operacyjnego. Dołączone do rozkazu naczelnego dowódcy WP "Prawa i obowiązki dowódcy okręgu" określały pierwszoplanowe zadania dowództwa okręgu. Za główne z nich uznano organizowanie i nadzorowanie poboru do wojska, mobilizację rezerw osobowych dla sił zbrojnych, uzupełnienie jednostek bojowych ludźmi, sprzętem transportowym i końmi oraz odpowiedzialność za szkolenie mobilizowanych i poborowych w jednostkach zapasowych.

W końcu maja 1945 r. - w ramach prac nad pokojową organizacją sił zbrojnych - Sztab Generalny WP zdecydował się przyjąć rozwiązania organizacyjne, które zakładały jednolitość wojskowej władzy terytorialnej z dowodzeniem o charakterze operacyjnym. Na początku września 1945 r. rozpoczęto reorganizację i kompletowanie nowego składu dowództwa okręgu, formowanie rejonowych komend uzupełnień, zespołu jednostek tyłowych (obsługi i zabezpieczenia) oraz przejmowanie dowodzenia jednostkami taktycznymi. Dowództwo POW składało się z dowództwa, sztabu, zarządu polityczno-wychowawczego, dowództwa artylerii, broni pancernej, wydziału inżynierskiego, chemicznego, lotniskowego, personalnego, kwatermistrzostwa, wydziału finansowego, prokuratury wojskowej i sądu wojskowego.

W myśl "Instrukcji o organizacji i zakresie działania okręgu wojskowego", zatwierdzonej przez naczelnego dowódcę Wojska Polskiego 16 grudnia 1945 r., dowództwu okręgu wyznaczono rolę samodzielnego operacyjnego i administracyjnego centrum dowodzenia wojskami w czasie pokoju i wojny. Podstawowym zadaniem dowództwa było teraz planowanie, organizowanie i nadzorowanie szkolenia podporządkowanych związków taktycznych i jednostek, administrowanie rezerwami osobowymi, przygotowywanie i uaktualnianie planów mobilizacyjnych, szkolenie ludności cywilnej w ramach obowiązku powszechnej samoobrony i przysposobienia wojskowego. Dowództwo okręgu odpowiadało także za zapewnienie w podległych związkach taktycznych i oddziałach wysokiego poziomu moralno-politycznego, wysokiej gotowości bojowej, należytego stanu zaopatrzenia materiałowo-technicznego, właściwej dyscypliny

i porządku wojskowego oraz wiele innych spraw.

Okres formowania okręgu był jednocześnie okresem demobilizacji personalnej oraz zmian organizacyjnych związanych z pokojową reorganizacją wojska. Od września 1945 do marca 1946 r. przeprowadzono w POW cztery demobilizacje. W związku z tym stan liczebny okręgu uległ stopniowemu zmniejszeniu prawie o 17 tys. żołnierzy. W końcu marca 1946 r. Pomorski Okręg Wojskowy można było uznać za ustabilizowany organizacyjnie. Jego ranga w strukturze sił zbrojnych niepomniernie wzrosła, czyniąc go jednym z głównych ogniw przygotowania wojsk lądowych do ewentualnej wojny.

W latach 1947-1948 ukształtował się podstawowy trzon okręgowego systemu organizacyjnego. Stanowiły go dwie dywizje piechoty, brygada artylerii ciężkiej, dywizjon artylerii ciężkiej, pułk artylerii przeciwlotniczej, dwa pułki czołgów, pułk saperów, pułk pontonowo-mostowy i batalion łączności. Wymienione jednostki taktyczne nie stanowiły związku taktyczno-operacyjnego (korpus, armia) i nie miały specjalnego dowództwa tego szczebla. Był to istotny mankament, który rzutował na proces szkolenia wojsk i ich perspektywiczne wykorzystanie. Problem ten dostrzeżono już w 1947 r. podczas dyskusji nad projektem nowej instrukcji o organizacji i zakresie działania okręgu wojskowego. Wnioski z tej dyskusji, postulujące m.in. dokonanie wewnętrznego podziału dowództwa okręgu na terytorialne i operacyjne, zostały wdrożone w naszym okręgu w latach 1949-1955. W momencie sformowania obszar Pomorskiego Okręgu Wojskowego obejmował 16 powiatów z miastami powiatowymi: Lubawą, Grudziądem, Tczewem, Kościerzyną, Kartuzami, Gdynią, Chojnicami, Sępólnem, Wyrzyskiem, Szubinem, Inowrocławiem, Niezawą, Włocławkiem, Lipnem, Rypinem i Brodnicą. W październiku 1946 r. na mocy rozkazu nr 0559/Org. obszar POW został powiększony o dalsze tereny województwa bydgoskiego, a następnie szczecińskiego i koszalińskiego. Rozkazem MON nr 051/Org. z kwietnia 1946 r. włączono do naszego okręgu województwo łódzkie i miasto Łódź.

Do 1975 r. Pomorski Okręg Wojskowy obejmował swym zasięgiem województwa: bydgoskie, gdańskie, koszalińskie, szczecińskie i łódzkie oraz miasto Łódź. Obszar okręgu stanowił 26% ogólnej powierzchni kraju i był zamieszkiwany przez ponad 7 mln ludzi.

Od dziesięciu lat rozległy obszar POW obejmuje 13 województw, tj. prawie 1/3 ogólnej powierzchni kraju (32 tys.km²) i 1/4 ludności Polski (około 9 mln).

Rozkazem naczelnego dowódcy Wojska Polskiego nr 206 z 19 kwietnia 1945 r. na stanowisko pierwszego dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego wyznaczony został płk Wacław Szokalski, dotychczasowy komendant Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi, mianowany pod koniec maja 1945 r. generałem brygady. Kolejno funkcję tę pełnili: gen.dyw.Józef Jaśkiewicz (1945-1947), gen.bryg.Jan Rotkiewicz (1947-1948), gen.dyw.Bronisław Pólturzycki (1948-1952), gen.bryg.Antoni Władczyński (1952-1954), gen.dyw.Jan Rotkiewicz (1954-1956), gen.dyw.Zygmunt Huszcza (1956-1964), gen.dyw.Józef Kamiński (1964-1971), gen.dyw.Wojciech Barański (1971-1978) gen.dyw.Józef Użycki (1978-1983), od którego przyjąłem tę zaszczytną i odpowiedzialną funkcję.

Pierwszą siedzibą dowództwa był Toruń. Stąd przeniesiono je do Bydgoszczy, następnie do Gdańska, potem do Koszalina, a stąd w listopadzie 1946 r. ponownie do Bydgoszczy; to miasto pozostaje jego siedzibą po dzień dzisiejszy.

Tworzenie administracji polskiej na ziemiach zachodnich i północnych było ciekawym, ale nie wolnym od licznych trudności przejawem współdziałania różnych organizacji i instytucji (władz państwowych, partii politycznych, organizacji społecznych i wojska). Udział ludowego Wojska Polskiego w organizowaniu administracji był największy bezpośrednio po wyzwoleniu tych terenów, kiedy upadł hitlerowski porządek prawno-administracyjny, a nie zdążyły jeszcze powstać organa polskiej administracji

terenowej. Polska ludność miejscowa nie była ani liczna, ani właściwie zorganizowana, aby mogła wziąć na swe barki cały ciężar tych odpowiedzialnych zadań. W różnych miejscowościach na obszarze Pomorskiego Okręgu Wojskowego żołnierz często był jedynym przedstawicielem odrodzonego państwa polskiego. Warto przypomnieć, że naczelne dowództwo WP i dowództwo 1 armii odpowiednio wcześniej przygotowały żołnierzy do wypełniania funkcji wewnętrznych. Do przyszłej pracy na odcinku cywilnym przygotowano m.in. żołnierzy pochodzących z byłych województw zachodnich Polski. Znali oni dobrze teren, miejscowe stosunki społeczne i jeśli przejawiali przy tym chęć do pracy z ludnością cywilną oraz mieli określone umiejętności organizacyjne, przewidywani byli na przyszłych organizatorów władzy ludowej.

Kiedy zapadły decyzje o podziale administracyjnym ziem zachodnich, dowódca 1 armii WP wydał 17 marca rozkaz specjalny nr 012 "O tworzeniu tymczasowych organów polskich na terytorium do rzeki Odry", w którym polecił dowódcom polskich jednostek wojskowych stacjonujących na Pomorzu Zachodnim i ich zastępcom do spraw polityczno-wychowawczych natychmiast przystąpić do organizowania władz polskich, przeprowadzenia ewidencji ludności, inwentaryzacji i zabezpieczenia mienia, utrzymania porządku, uruchamiania podstawowych zakładów itp. W myśl tego rozkazu w każdej jednostce należało utworzyć 5-6-osobową grupę operacyjną, złożoną z przedstawicieli aparatu polityczno-wychowawczego, informacji i kwatermistrzostwa oraz tych żołnierzy, którzy z podobną pracą zetknęli się już na terenach wyzwolonych w 1944 r. Na stanowiska starostów, burmistrzów, wójtów i sołtysów dowódca armii nakazał wyznaczać osoby narodowości polskiej, "zasługujące na zaufanie" i mieszkające na danym terenie.

Jednocześnie na obszarze Pomorskiego Okręgu Wojskowego likwidowano wszelkie ślady po okupantach niemieckich: hasła i plakaty, szyldy, nazwy ulic i miast. 8 kwietnia odbyła się uroczystość przywrócenia miastu

nazywanemu dotychczas Deutsch-Krone jego prastarej polskiej nazwy - **Wałcz**. Przebieg tej uroczystości zrelacjonował chor. Ołomucki. "Podniesiono - pisze chorąży - sztandar Rzeczypospolitej Polskiej, orkiestra odegrała hymn, po czym uroczystie oznajmiono, że jest znów miasto Wałcz. Na rynku postawiono tablicę z nową nazwą miasta oraz przybito tablicę z napisem "Plac Wolności" - tak bowiem nazwano rynek. Następnie urządzono pochód na groby poległych w walce o wolność Wałcza polskich i radzieckich żołnierzy. Na grobach bohaterów złożyły wieńce organizacje cywilne i przedstawiciele polskich oddziałów wojskowych".

Nieco wcześniej, w pierwszej połowie marca 1945 r., przybył na Pomorze Zachodnie pełnomocnik Rządu Tymczasowego, ppłk Leonard Borkowicz - były oficer 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Raporty ppłk. Borkowicza kierowane do prezydenta KRN, jak również zawarte w nich prośby świadczą z jednej strony o skali trudności, z jakimi zetknęli się organizatorzy polskiej administracji na ziemiach zachodnich, z drugiej zaś dobitnie ukazują znaczącą rolę, jaką odgrywało tu wojsko. Warunki, w jakich rozpoczęły pionierski okres działalności na obszarze naszego okręgu ognia władzy ludowej i administracji wojskowej, trafnie scharakteryzował komendant Rejonowej Komendy Uzupełnień w Nowogardzie - por. Kazimierz Miśniakiewicz, podczas odprawy w sztabie POW. Mówił on m.in.: "(...) miasto zniszczone w 80 procentach, środków przewozowych nie ma. Tory kolejowe rozebrane. (Ludzie - przyp. Z.B.) muszą chodzić piechotą po kilkanaście kilometrów dziennie, a bezpieczeństwo w terenie małe. Zdarzają się bandyckie napady. Brakuje broni (...)". Podobne w treści były meldunki pozostałych uczestników odprawy.

Na ziemiach, które znajdowały się poza granicami Polski do 1939 r., były wyjątkowo duże zniszczenia wojenne. Wielu spustoszeń świadomie dokonywały wycofujące się wojska niemieckie, które niszczyły obiekty gospodarcze, przemysłowe i użyteczności publicznej. Niemcy dewastowali komuni-

kację kolejową i drogową, stacje kolejowe, mosty, wiadukty i inne urządzenia komunikacyjne. Niemal całkowicie zrujnowane były różne obiekty gospodarki morskiej, i to zarówno w wyniku bezpośrednich działań wojennych, jak i zamierzonej działalności niszczycielskiej okupanta. Dlatego też na najważniejszych kartach historii państwa i narodu polskiego - pisanej za sto czy dwieście lat - powrót nad Bałtyk, Odrę i Łużycką Nysę będzie określony jako doniosły rezultat udziału Polski w II wojnie światowej.

Lewica polityczna miała całkowitą świadomość tego, od chwili gdy tylko stanęła do walki o władzę. Wyrazem jej poczucia odpowiedzialności wobec państwa polskiego i przyszłych losów narodu było związanie sprawy granicy zachodniej z obliczem ustroju społeczno-gospodarczego Polski po wojnie i zapewnienie sobie w ten sposób nie tylko prawno-politycznego poparcia radzieckiego, ale także zobligowanie Związku Radzieckiego i całej wspólnoty socjalistycznej do udzielenia gwarancji nienaruszalności i nieodwracalności wytyczonej w Poczdamie granicy na Odrze i Nysie. Tego poparcia nie otrzymałaby od sił socjalistycznych Polska burżuazyjna, nie otrzymałaby go również od Zachodu, zważywszy opory i zastrzeżenia Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii zgłaszane na konferencjach w Jałcie i Poczdamie.

Niezwykle doniosłe znaczenie w stabilizowaniu życia kraju miało natychmiastowe włączenie sił zbrojnych do ochrony granic państwowych Polski. Fakt, że kształtujące się dopiero rubieże naszego ludowego państwa znalazły się w sąsiedztwie przyjaznych państw i narodów, nie zwalniał z obowiązku zapewnienia ich ochrony. Najpilniejsza stała się potrzeba zorganizowania służby na granicy zachodniej, na Odrze i Nysie. Przez nią bowiem powracali do kraju liczne rzesze Polaków wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec, wracali też jeńcy wojenni, więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych i żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Przez granicę tę usiłowali również przedostać się do Polski lub

bezkarnie opuścić nasz kraj werbowani przez wroga Polsce ośrodki szpie-
dzy, dywersanci, imperialistyczni agenci, osoby skompromitowane współ-
pracą z okupantem i ścigani przez ludowe organa sprawiedliwości przestęp-
cy wojenni. Na granicy zachodniej Polski nie brakowało też przemytników,
grasowały terrorystyczno-rabunkowe bandy i oddziały zbrojnego podziemia.
W związku z tym do organizowania ochrony granicy zachodniej przystąpiono w pierw-
szej kolejności. Pełnienie tego odpowiedzialnego zadania - do czasu pow-
stania odrębnej formacji granicznej - powierzono jednostkom Wojska Pols-
kiego, które zakończyły swój chlubny szlak bojowy. Zachodniego odcinka
granicy od wybrzeża Bałtyku aż po Kostrzyn strzegła przez kilka miesięcy
12 dywizja piechoty, włączona do POW w połowie września 1945 r. Tymcza-
sem Pomorski Okręg Wojskowy został zobowiązany do sformowania wydziału
Wojsk Ochrony Pogranicza przy dowództwie OW, dwóch oddziałów WOP oraz
samodzielnej kompanii łączności WOP. Oprócz tego miał utworzyć siedem
przejściowych punktów kontrolnych dla przejść granicznych w rejonie POW.
Jednostki WOP formowano głównie opierając się na 12 dywizji, skąd przeje-
mowano ludzi i znaczną część wyposażenia. Wydatną pomocą służyła również
1 dywizja rolno-gospodarcza, która odkomenderowała do tworzących się jed-
nostek WOP większą liczbę żołnierzy.

Warto przypomnieć, że na Pomorzu Zachodnim, dzięki wysiłkom kadry
oficerskiej POW, powstały najwcześniejsze dokumenty służby granicznej,
na których podstawie organizowano pierwsze formy szkolenia. Już na począt-
ku czerwca 1945 r. dowódca 12 dywizji piechoty, płk W. Lemontowicz, za-
twierdził opracowaną właśnie instrukcję dla służby granicznej w nadodrzań-
skich przejściowych punktach kontrolnych. W połowie listopada Wydział WOP
Pomorskiego OW opracował pod kierunkiem płk. Karola Bocza - doświadczonego
pracownika przedwojennej straży granicznej (Korpusu Ochrony Pogranicza)
- pierwszą po sformowaniu oddziałów granicznych tymczasową instrukcję
dla tej służby. Dokument zawierał m.in. pierwsze próby sprecyzowania po-

jęć w kwestii pogranicza i jego podziału, sposoby działania poszczególnych elementów służby, regulował tok pracy w przejściowych punktach granicznych, wymieniał zasady użycia broni w różnych sytuacjach służby granicznej - na trzech różnorodnych odcinkach granicznych: morskim, rzecz-
nym oraz częściowo lądowym.

Zasadnicze przedsięwzięcia związane z formowaniem wojsk ochrony pogranicza zostały wykonane w listopadzie 1946 r., ale już od połowy listopada do pierwszych dni grudnia 1945 r. jednostki WOP POW całkowicie przejęły od żołnierzy 12 dywizji ochronę zachodniego odcinka granicy Polski Ludowej.

Zanim konferencja poczdamska rozpoczęła obrady, Polska - zgodnie z wcześniejszymi postanowieniami Wielkiej Trójki o przyznaniu jej znacznych nabytków terytorialnych na zachodzie i północy - objęła we władanie prastare piastowskie ziemie. Rozmieszczenie jednostek WP i WOP na zachodnich rubieżach Polski okazało się poważnym argumentem polskiej delegacji rządowej, broniącej w Poczdamie programu terytorialnego. Dzięki stworzeniu w tej dziedzinie w pewnym sensie faktów dokonanych delegacja rządowa mogła stanowczo stwierdzić, że "tysiące żołnierzy polskich stoją na straży historycznej naszej granicy".

W tym czasie z nadgranicznych garnizonów, placówek i strażnic wychodziły patrole WOP, by chronić ojczystych rubieży, niedawno obficie zroszonych krwią żołnierską, by zapewnić pokój i bezpieczeństwo tym ciężko doświadczonym ziemiom piastowskim, by razem z osiedlającymi się tutaj prawowitymi gospodarzami tych obszarów przystąpić do przywracania im życia. W jednym z rozkazów naczelnego dowódcy Wojska Polskiego zawarta jest synteza żołnierskiego trudu w ochronie powojennych granic. "Dziś, po skończonej wojnie - czytamy w rozkazie - objęliśmy straż nad naszą nową, ale prastarą granicą nad Odrą i Nysą. Strzeżcie jej czujnie, bo drogą i krwawą było nasze zwycięstwo".

Ważnym zadaniem żołnierzy Pomorskiego Okręgu Wojskowego w okresie powojennym była walka z podziemiem. Na ziemiach zachodnich i północnych działały wszystkie w zasadzie ugrupowania reakcyjnego podziemia zbrojnego oraz liczne bandy rabunkowe i szabrownicze. Należy tu jednak podkreślić, że nasilenie tej działalności było tu bez porównania mniejsze niż w innych częściach kraju, toteż żołnierze naszego okręgu uczestniczyli w walkach z bandami także poza obszarami POW. Ziemie zachodnie i północne były objęte głównie działaniem podziemia prulondyńskiego - "Wolność i Niezawisłość", i pohitlerowskiego - "Werwolf". Aczkolwiek wymienione odłamy podziemia realizowały różne programy i stawiały sobie odmienne cele polityczne, to jednak cechowało je wiele podobieństw. Naczyły je przede wszystkim nienawiść do władzy ludowej oraz podobne metody działania, takie jak: wroga propaganda, sabotaż i dywersja, działalność terrorystyczna. Z rąk podziemia zbrojnego ginęli działacze PPR i stronnictw demokratycznych, pracownicy aparatu państwowego i administracji, funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, żołnierze ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej.

Wobec brutalnych aktów działania przeciwko władzy ludowej - zgodnie z rozkazem naczelnego dowódcy WP z maja 1945 r. - podjęto odpowiednie środki celem likwidacji zbrojnego podziemia. Zadanie to było niezwykle trudne. Jednostki nie były przygotowane do tych nowych zadań ani pod względem wyposażenia, ani wyszkolenia i nie miały doświadczeń w prowadzeniu tego rodzaju operacji. Toteż pierwsze dwa miesiące walki ze zbrojnym podziemiem (czerwiec-lipiec 1945 r.) nie przyniosły jego rozbitcia. Jednostki ludowego WP i organa porządku publicznego zdobyły jednak duże doświadczenie. Całkowite zlikwidowanie podziemia wymagało zwiększenia liczby wojsk zaangażowanych w walce, koordynacji działań różnych organów wojska, UB i MO, stworzenia jednolitego dowództwa oraz modyfikacji form i metod walki. W lutym 1946 r. utworzono ośrodek kierujący całością

walki z podziemiem i wojewódzkie komitety bezpieczeństwa, w których skład wchodził przedstawiciel WP, KBW, UB i MO. Na czele komitetu stał dowódca okręgu wojskowego lub związku taktycznego.

Tymczasem kraj przeżywał doniosłe w skutkach wydarzenia społeczno-polityczne, do których włączyło się wojsko - ale kosztem szkolenia. Od jesieni 1945 do połowy 1946 r. w większości jednostek naszego okręgu szkolenie było prowadzone nieregularnie, a często nie odbywało się wcale. Przykładowo w kwietniu 1946 r. średnia frekwencja na zajęciach w całym okręgu wahała się w granicach od 40 do 60%. Głównym powodem takiego stanu był wydatny udział żołnierzy w akcji propagandowej i ochronnej podczas przygotowania i przeprowadzenia referendum. Polecenia dotyczące działalności wojskowych grup ochronnych i propagandowych obejmowały dwa główne, ściśle ze sobą powiązane zadania:

- 1/ zapewnienie bezpieczeństwa i porządku w kraju oraz ochrona lokali i członków komisji wyborczych,
- 2/ działalność polityczno-wyjaśniającą, wyrażającą się w propagowaniu - zwłaszcza na wsi i w małych miastach - ideologii i programu bloku stronnictw demokratycznych.

Do realizacji tych zadań na obszarze Pomorza Zachodniego skierowano tysiące oficerów, podoficerów i szeregowców WP. Sformowane z nich grupy ochronno-propagandowe prowadziły intensywną pracę polityczno-wyjaśniającą, niosły rzetelną wiedzę o dokonujących się przemianach społeczno-gospodarczych, udzielały ludności wiejskiej pomocy w pracach gospodarskich i polowych, a w ostatnim etapie, na przełomie czerwca i lipca 1946 r., wraz z innymi siłami ludowego WP pełniły służbę w ochronie i obronie lokali i członków komisji głosowania ludowego. Nie dysponujemy dokładnymi danymi o konkretnych rezultatach akcji grup ochronno-propagandowych, ale spokojny przebieg referendum ludowego w dniu 30 czerwca 1946 r. najlepiej świadczy o roli wojska w tej ogólnonarodowej batalii politycznej.

Udział wojska w wyborach do Sejmu Ustawodawczego stanowił w zasadzie kontynuację działalności polityczno-propagandowej z okresu referendum, z tym że w tej ostatniej akcji znacznie wzbogacono formy i metody pracy wydzielonych sił wojskowych. Podstawową zasadą w działalności grup ochronno-propagandowych było ścisłe powiązanie zadań bojowych z upowszechnianiem prawdy o władzy ludowej. Taka forma działania ograniczała skutecznie propagandę wroga i paraliżowała wystąpienia podziemia zbrojnego. Wstępne wytyczne w sprawie działalności wojska w kampanii wyborczej zostały wydane w lipcu 1946 r. przez Państwową Komisję Bezpieczeństwa. Postawiono w nich następujące zadania: uniemożliwić reakcji sianie niepokoju, uszczuplić jej bazę społeczną, zapewnić absolutny spokój podczas wyborów.

Po referendum, w którym naród wypowiedział się za ludowym charakterem państwa, przystąpiono ponownie do operacji wojskowych. Przykładem może być operacja przeprowadzona w lipcu 1946 r. w województwie olsztyńskim przeciwko grupie "Łupaszki". W operacji tej uczestniczyły m.in. pododdziały 41 pp 12 DP. W okresie od połowy 1945 do czerwca 1946 r. oddziały wojskowe, w tym 8, 12 i 15 DP, zlikwidowały 22 i rozbiły 21 kontrrewolucyjnych ugrupowań. Po rozbiciu w końcu 1947 r. przez specjalną grupę operacyjną "Wisła" bandy tzw. Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) walka z kontrrewolucyjnym podziemiem stopniowo wygasła, a jej ciężar przejmowały organa bezpieczeństwa.

W tym miejscu godzi się podkreślić, że bez względu na poglądy polityczne stosunek ludności wiejskiej do zbrojnego podziemia na obszarze POW był zdecydowanie negatywny. Chłopi chcieli wreszcie spokoju, życia bez strzelaniny, zabójstw i rabunków. O zaufaniu, jakie zyskiwało sobie wojsko, może świadczyć fakt, że niejednokrotnie we wsiach, w których były już grupy ochronno-propagandowe, na pytania zadawane przez rozmaite osoby odpowiadano: "Będziemy głosować na tę samą listę co żołnierze".

Nasydzenie terenu wojskowymi grupami ochronno-propagandowymi, dobrze zorganizowane ubezpieczenie lokali wyborczych przez milicję obywatelską i wojsko, istnienie silnych odwodów - wszystko to spowodowało, że głosowanie przebiegło w spokoju i bez incydentów. Zwycięstwo wyborcze bloku demokratycznego oraz uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy amnestii doprowadziło w zasadzie do likwidacji podziemia zbrojnego, choć w niektórych regionach kraju pojedyncze oddziały zostały ostatecznie rozgromione dopiero latem 1947 r.

Akcja ochronno-propagandowa miała również duże znaczenie dla samego wojska. W Pomorskim OW niektórzy oficerowie liniowi we wspólnym działaniu z oficerami polityczno-wychowawczymi zdobyli nowe doświadczenia polityczne. Wynikiem aktywnej pracy wojska w okresie referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego było też dalsze ideowe okrzepnięcie żołnierzy i pogłębienie ich świadomości politycznej.

1 maja 1948 r. jednostki POW powróciły do koszar. Sytuacja w kraju została unormowana. Podziemie zbrojne nie zdołało obalić władzy ludowej. Przegrało politycznie i zostało pokonane w walce. Była to logiczna konsekwencja procesu dziejowego, w którym siły rewolucyjne zdołały zapewnić sobie poparcie klasy robotniczej, większej części chłopstwa i postępowej inteligencji. Baza społeczna opozycji legalnej i nielegalnej kurczyła się wraz z uświadamianiem sobie przez ludzi pracy właściwych celów opozycji oraz poznawaniem programu bloku demokratycznego. Reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu oraz inne decyzje polityczne i społeczno-gospodarcze władzy ludowej - szczególnie zasiedlanie i zagospodarowywanie ziem zachodnich i północnych - zjednywały jej coraz więcej zwolenników. Rewolucja polska potrafiła obronić się sama, dysponując oddanymi jej siłami zbrojnymi i organami bezpieczeństwa publicznego.

W trzydziestą rocznicę bitwy pod Lenino gen. armii Wojciech Jaruzelski powiedział: "Nie ma żadnego ważniejszego momentu w życiu Polski Lu-

dowej, w naszych socjalistycznych przeobrażeniach, w którym nie byłoby aktywnej obecności naszego wojska".

Pomorski Okręg Wojskowy przejął i z wielkim pietyzmem kultywuje chlubne dziedzictwo czynu zbrojnego i społeczno-politycznej oraz gospodarczej działalności ludowego Wojska Polskiego. Spośród 46 frontowych jednostek 1 i 2 armii WP, które weszły w skład okręgu, godzi się wymienić najbardziej zasłużone:

- najstarszą jednostkę pancerną ludowego Wojska Polskiego - 1 pułk czołgów im. Bohaterów Westerplatte, odznaczony Krzyżem Grunwaldu III klasy i Orderem Czerwonego Sztandaru;
- 3 Warszawski Pułk Pontonowy, odznaczony Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy, Orderem Czerwonej Gwiazdy (m.in. za udział w bezpośrednim szturmie na Berlin);
- 5 Kołobrzesci Pułk Zmechanizowany im. Otokara Jarosza, odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy. Żołnierze tego pułku walczyli między innymi na przyczółku warecko-magnuszewskim, toczyli walki o przełamanie Wału Pomorskiego, a także forsowali Odrę i kanał Ruppiner. W szeregach tego pułku swą frontową służbę pełnił Zwierzchnik Sił Zbrojnych - gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Sprawą o kapitalnym dla nas znaczeniu było zawsze i pozostanie sojusznicze współdziałanie z armiami Układu Warszawskiego. POW najsukceszniej i najpełniej rozwija wymianę doświadczeń z jednostkami Armii Radzieckiej stacjonującymi na terenie okręgu i żołnierzami Nadbałtyckiego Okręgu Wojskowego Armii Radzieckiej. Ważnym partnerem jest również V Okręg Wojskowy Narodowej Armii Ludowej NRD - Neubrandenburg. Utrzymujemy również kontakty, choć ze względu na nasze położenie raczej okazjonalne, z Czechosłowacką Armią Ludową.

Zadania, które realizuje okręg, nie należą do łatwych. Każdy kolejny dzień przynosi nowe problemy do rozwiązania. Nieustanna konfrontacja intelektualna, techniczna i militarna z armiami państw kapitalistycznych

powoduje, że bohaterstwem naszych czasów jest ofiarna służba i praca na rzecz umocnienia socjalizmu i pokoju. Wpajamy to naszym żołnierzom bezustannie.

B i b l i o g r a f i a

- Chromy E., Szachownice nad Berlinem, Warszawa 1974.
- (Czterdzieści) 40 lat ludowego Wojska Polskiego, Warszawa 1983.
- (Dwadzieścia) 20 lat Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Bydgoszcz 1965.
- Korczak J., Klucz do Berlina, Warszawa 1976.
- Ludowe Wojsko Polskie w walce, służbie i pracy na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945-1950, Poznań 1983.
- Łecki W., Maluskiewicz J., Wałkowski J., Wałcz, Złotów i okolice, Poznań 1973.
- Pokrzywa J., Wiele przeszliśmy rzek, Warszawa 1967.
- Poksiński J., Pomorski Okręg Wojskowy 1945-1949, "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1983, nr 2-3.
- Pytko L., Z dziejów 49 pułku piechoty, Warszawa 1975.
- Wojdański Z., Wojsko społeczeństwu, Warszawa 1982.

Gen. Bryg. Henryk Kondas
Pomorski Okręg Wojskowy

OFENSywa ZIMOWA ARMII RADZIECKIEJ I LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
W TRADYJCJI WYCHOWANIA PATRIOTYCZNEGO ŻOŁNIERZY POW

W całokształcie działalności ideowo-wychowawczej w ludowym Wojsku Polskim wychowaniu młodych obywateli nawiązującym do najlepszych patriotycznych tradycji narodu nadawaliśmy i nadajemy wysoką rangę. Ukazywanie bowiem bogatych i chlubnych kart naszej przeszłości, kultywowanie i upowszechnianie bohaterskich czynów dokonywanych pod szczytnym hasłem "Za wolność Waszą i naszą", popularyzowanie działaczy rewolucyjnych, dowódców, żołnierzy i partyzantów walk wyzwoleniczych oraz bohaterów pokojowej służby i pracy w ludowej ojczyźnie - ma ogromne znaczenie wychowawcze. Pozwala na przetwarzanie najlepszych wzorców osobowych zaczerpniętych z przeszłości w trwałe podstawy aktywnych budowniczych i obrońców socjalistycznej ojczyzny, rozbudza w żołnierzach poczucie patriotyzmu i głębokiej więzi z narodem, utrwała dumę ze służby w ludowym Wojsku Polskim.

W tej działalności wyraźnie rysują się dwa zasadnicze cele, które staramy się osiągnąć. Pierwszym jest ukształtowanie właściwej, zaangażowanej postawy obywatelskiej młodego człowieka. Chodzi tu o pełną akceptację z jego strony pryncypiów marksizmu-leninizmu, zrozumienie zasad ustrojowych socjalistycznego państwa, ofiarne angażowanie się w ich obronę. Jest sprawą oczywistą, że uświadomienie mu faktu, iż o urzeczywistnienie wizji socjalistycznej Polski walczyły całe pokolenia patriotów i rewolucjonistów, w tym właśnie również jego poprzednicy - frontowi żołnierze ludowego Wojska Polskiego, ma w tej sprawie niebagatelne znaczenie.

Drugim celem jest wychowanie dobrego żołnierza obrońcy ojczyzny. Dostarczanie młodym ludziom w mundurach pozytywnych wzorców z lat wojny

przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy stanowi inspirację do wzorowego wypełniania przez nich żołnierskich obowiązków, doskonalenia bojowego mistrzostwa w celu skutecznej obrony wywalczonej przez ojców niepodległości.

W pracy wychowawczej opartej na odrębnych tradycjach narodu polskiego cele te wyraźnie się zazębiają, są traktowane łącznie. Tego rodzaju praca zawsze prowadzona była w wojsku niezwykle systematycznie, bez jakichkolwiek przerw czy kampanijności. W zależności od potrzeb nasila się jedynie jej tempo. Tak właśnie dzieje się w ostatnich latach w związku z niebezpiecznym wzrostem napięcia w sytuacji międzynarodowej, spowodowanym agresywnym, awanturniczym kursem polityki światowego imperializmu.

Dojście do władzy w Stanach Zjednoczonych konserwatywnej ekipy republikańskiej w sposób istotny zaważyło na stosunkach Wschód-Zachód. Inspirowanie szaleńczego wyścigu zbrojeń i dążenie do zdobycia militarnej przewagi nad Związkiem Radzieckim zaczęło spychać świat ku krawędzi nuklearnej katastrofy. Jednocześnie nasiliły się tendencje rewizjonistyczne, skwapliwie podchwycone zwłaszcza w Republice Federalnej Niemiec. Ze wzmożoną siłą odżyły hasła zjednoczenia Niemiec w granicach z grudnia 1937 r. Ostrze rewanżyzmu skierowane zostało głównie przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Poczynania te, niestety, zyskały aprobatę i poparcie kierowniczych osobistości rządu bonńskiego. Szczególnie niebezpieczne stały się przy tym próby podważenia jaltańsko-poczdamskiego status quo w Europie.

Nie ma potrzeby zbyt daleko sięgać w przeszłość, by zrozumieć, do czego zmierzają tego typu działania. Rewizja traktatu wersalskiego doprowadziła do wybuchu II wojny światowej, dziś próbuje się negocjować ustalenia z Jalty i Poczdamu. Rzecz w tym, by potem znowu nie trzeba było pisać za Zofią Nałkowską okrutnej prawdy zawartej w słowach: "Ludzie ludziom zgótowali ten los".

Awanturniczy, konfrontacyjny kurs imperializmu ze szczególną siłą uderzył w nasz kraj. Jego celem miało być zawrócenie Polski z obranej przez naród drogi socjalistycznego rozwoju. Brutalnymi restrykcjami gospodarczymi usiłowano załamać naszą gospodarkę, cyniczną agresją propagandową, uprawianą przez ośrodki wrogiej dywersji ideologicznej, siać zamęt w społeczeństwie. Działalność ta kontynuowana jest po dzień dzisiejszy. Atakowane jest socjalistyczne państwo i kierownicza siła narodu - Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, oczerniane jest ludowe Wojsko Polskie, próbuje się podważyć nasze sojusze obronne. Ze szczególną zaciekleścią nasi wrogowie atakują przyjaźń polsko-radziecką. Do walki tej Zachód stara się też wykorzystać wewnętrznych przeciwników naszej socjalistycznej rzeczywistości.

Podjęty agresywny atak podyktował potrzebę wzmocnienia patriotycznych oddziaływań wychowawczych, zwłaszcza w odniesieniu do młodego pokolenia Polaków. Doświadczenia ostatnich lat potwierdziły bowiem, że wielu młodych ludzi zatraciło poczucie realizmu, dało się wodzić za nos cynicznym graczom politycznym. Do dziś część z nich ma wypaczony pogląd na sytuację polityczno-militarną w kraju i na świecie. Potwierdzają to prowadzone przez nas badania oraz rozmowy z młodzieżą przychodzącą do wojska. Wykazały one, że znaczny jeszcze jej odsetek nie rozumie polityki obronnej naszego państwa i znaczenia sojuszy. Co czwarty uważa, że zagrożenie wojenne ze strony Paktu Północnoatlantyckiego nie istnieje. Część ma bezkrytyczny stosunek do "wolnoeuropejskich" sloganów o rzekomym dobrobycie i demokracji na Zachodzie, wyraźnie lekceważy nasilający się nurt rewizjonizmu i rewanżyzmu w polityce RFN.

Trudno się jednak temu dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę stan świadomości historycznej tych młodych ludzi. Jej poziom jest wręcz żenujący. Dotyczy to także, niestety, wiedzy na temat przebiegu i wyników II wojny światowej. Zdumienie musi budzić fakt, że człowiek ze średnim

nawet wykształceniem nie rozumie znaczenia frontu wschodniego w tej wojnie, nie potrafi nic konkretnego powiedzieć o bitwie pod Lenino czy innych walkach wyzwoleniczych toczonych przez ludowe Wojsko Polskie, nigdy nie słyszał o tym, że 600 tys. żołnierzy radzieckich oddało swe życie, niosąc wolność umęczonemu przez hitleryzm narodowi polskiemu. Co gorsze, dotyczy to także niektórych podchorążych SPR, a więc ludzi, którzy w walczonej tamtym orężnym czynie socjalistycznej Polsce zdobyli wyższe wykształcenie.

Walka o stan świadomości młodego pokolenia Polaków wymaga więc skoordynowanych działań wszystkich placówek wychowawczych. Ogromną rolę ma tu do odegrania szkoła, która powinna dać młodemu człowiekowi podstawowy zasób wiedzy historycznej i obywatelskiej. Cenną pomocą w tym względzie służą różnego rodzaju organizacje społeczno-polityczne, nasi rezerwiści i kombatanCI. Pozostaje wreszcie wojsko, odgrywające dużą rolę w zakresie patriotycznego wychowania młodego pokolenia. Podkreślone to zostało mocno na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR oraz na XIII Plenum KC PZPR, w którego uchwale m.in. czytamy: "Kontynuować należy i rozwijać wielki wkład ludowego Wojska Polskiego w dzieło socjalistycznego wychowania młodzieży, w kształtowanie wśród niej cech patriotyzmu i internacjonalizmu, obywatelskiej odpowiedzialności, obowiązkowości i szacunku dla społecznych norm życia i wartości moralnych".

Działalność wychowawcza odwołująca się do najlepszych orężnych tradycji narodu polskiego zajmowała i zajmuje poczesne miejsce w zamiarach szkoleniowo-wychowawczych Kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, Głównego Zarządu Politycznego WP i pozostałych ogniw partyjno-służbowych wojska. Wiele w tym zakresie zrobiono w ostatnich latach, a szczególnie w roku 1983 - roku czterdziestolecia ludowego Wojska Polskiego, a także w roku ubiegłym, w czterdziestym jubileuszowym roku narodzin naszej ludowej ojczyzny.

Bieżący rok - jubileusz czterdziestolecia zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu polskich ziem zachodnich i północnych do macierzy, a także trzydziesta rocznica powstania Układu Warszawskiego i szczególnie nam bliska czterdziesta rocznica powstania Pomorskiego Okręgu Wojskowego - stanowi kolejną okazję do nowych inspiracji wychowawczych, do jak najlepszego wychowawczego wykorzystania patriotycznych elementów tkwiących w tych właśnie historycznych wydarzeniach.

Czterdzieści lat temu rozgrywały się wydarzenia, które miały niezwykle istotne znaczenie dla naszego narodu. Rozpoczęta w styczniu 1945 r. wielka zimowa ofensywa Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku ludowego Wojska Polskiego niosła wolność umęczonej polskiej ziemi. Oswobodzona została stolica kraju - Warszawa, w ciężkich walkach żołnierz polski wkroczył na prastare piastowskie ziemie, przywracając je ojczyźnie. Jednocześnie krzepło i umacniało się braterstwo broni radzieckich i polskich żołnierzy. Wysoka była cena odnoszonych zwycięstw. Na Wale Pomorskim, w rejonie Gdyni i Gdańska, pod Kołobrzegiem, Piłą i Szczecinem gęsto rozsiane są mogiły tych, którzy oddali życie za naszą wolność. Jednak wsiąkała w ziemię krew polskiego i radzieckiego żołnierza. Pamięć o tym nigdy nie może zatrzeć się w świadomości polskiego społeczeństwa. Tym staranniej więc wiedzę o tamtych wydarzeniach przekazywać trzeba młodym pokoleniom.

W tym samym czasie, kiedy żołnierz polski i radziecki krwawo walczył o każdą piędź ziemi polskiej, w Jałcie na Krymie rozstrzygały się powojenne polityczne losy Europy i Polski. Sprawa polska dzięki poparciu strony radzieckiej uzyskiwała tam nowy, sprawiedliwy kształt geopolityczny. W pracy wychowawczej również to epokowe dla nas wydarzenie musi być odpowiednio eksponowane.

W Pomorskim Okręgu Wojskowym wychowaniu patriotycznemu i internacjonalistycznemu nawiązującemu do tradycji ofensywy zimowej Armii Radziec-

kiej i ludowego Wojska Polskiego nadawaliśmy zawsze szczególną rangę. Zawierają one bowiem wyjątkowo cenny i przydatny pedagogicznie ładunek treści i emocjonalnych nośników patriotyzmu, ofiarności, braterstwa i innych elementów, tak bardzo potrzebnych młodym Polakom nie tylko w mundurach. Istotne znaczenie przywiązywaliśmy przy tym do właściwego ukierunkowania pracy z żołnierzami, zwracając szczególną uwagę na:

- popularyzowanie bohaterskich czynów żołnierzy, ich ofiarności i poświęcenia w walce o wyzwolenie ojczyzny i jej nowy kształt ustrojowy, kształtowanie na tych wzorach socjalistycznej świadomości młodych ludzi w mundurach oraz zaangażowanych postaw w szkoleniu i służbie;
- pogłębianie uczuć przyjaźni i braterstwa broni z Armią Radziecką, a także dumy narodowej z faktu wspólnego z nią wyzwolenia prastarych polskich ziem;
- rozbudzanie szacunku do symboli upamiętniających miejsca toczonych walk i poniesione ofiary (pomniki, obeliski, mogiły poległych bohaterów);
- wyzwalanie poczucia wdzięczności za ofiary poniesione w czasie walk z hitlerowskim okupantem.

W tak syntetycznym materiale trudno oczywiście zaprezentować wszystkie formy patriotycznego wychowania żołnierzy stosowane w jednostkach - jest ich bardzo dużo. Z konieczności więc ograniczę się tylko do niektórych.

Główną rolę odgrywa tu niewątpliwie system programowego szkolenia politycznego i informacji politycznych. Warto podkreślić, że problematyka wychowania żołnierzy na tradycjach występuje we wszystkich cyklach tematycznych, samej zaś ofensywie zimowej Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego poświęca się każdego roku kilka odrębnych tematów. W trakcie ich omawiania zapoznajemy żołnierzy z ogólną sytuacją na ziemiach polskich u progu 1945 r., ukazujemy przebieg ważniejszych operacji, podkreślając udział w nich żołnierzy polskich oraz ich wpływ na kształtowa-

nie się na wyzwolonych terenach zrębów ludowej państwowości.

W prowadzonych zajęciach staramy się unikać zbędnego werbalizmu, dążymy do maksymalnego wykorzystania metod poglądowych. Fragment filmu, zestaw przezroczy, umiejętnie dobrane opisy walk z bogatego w każdej jednostce zasobu bibliotecznego, albumy i plansze poglądowe - pozwalają nie tylko oddziaływać na umysł odbiorcy, ale angażować go uczuciowo, co daje gwarancję skuteczniejszego kształtowania pożądanых postaw i zachowań. Wykorzystujemy do tego celu również nieetatową okręgową "Czołówkę" fotograficzną. W minionych latach wykonała ona dla jednostek kilka zestawów zdjęć, obrazujących ogrom zniszczeń i obecny wygląd wyzwolonych w 1945 r. terenów. Prezentowane w czasie zajęć, uświadamiają one żołnierzom ogrom dokonań narodu w ciągu czterdziestu lat rozwoju socjalistycznej Polski.

Programowe zajęcia polityczne wspieramy prowadzoną na szeroką skalę działalnością lektorską. Tylko w lutym br. lektorzy młodzieżowi przeprowadzili w jednostkach okręgu 350 odczytów poświęconych rocznicy przełamania Wału Pomorskiego. Obecnie trwa akcja związana z 40-leciem powrotu ziem zachodnich i północnych do macierzy.

Praktycznie biorąc od pierwszego dnia pobytu w wojsku młody obywatel styka się z elementami patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania. A ponieważ większość naszych jednostek stacjonuje na terenach wyzwolonych w toku ofensywy zimowej, te fragmenty działań eksponowane są najmocniej. Znajduje to swoje odzwierciedlenie zwłaszcza w salach tradycji, gdzie zapoznaniem się z historią macierzystej jednostki rozpoczyna się żołnierska edukacja. Zebrane z pół bitewnych egzemplarze starego uzbrojenia i sprzętu wojskowego, różnego rodzaju dokumenty i zdjęcia przemawiają do wyobraźni, przybliżają odległe dla młodych ludzi czasy wojny. Na tym nie kończy się jednak wychowawcza rola sal tradycji - umiejętnie łączą one elementy przeszłości z teraźniejszością. Tu w toku trwa-

nia służby żołnierz przeżywa najwięcej wzruszeń. Dużą wagę przywiązuje-
my bowiem do tego, by właśnie w salach tradycji odbywały się uroczys-
tości związane z nadawaniem tytułów i odznaczeń, honorowaniem przodow-
ników szkolenia i służby, a także nagradzaniem żołnierzy dokonujących
bohaterskich czynów w obronie ludzkiego życia, w walce z klęskami ży-
wiłowymi, ochronie mienia społecznego. Wytwarza się w ten sposób świa-
domość ciągłości pokoleniowej walki o dobro narodu i socjalistycznej
Polski.

Ważne miejsce w patriotycznym i internacjonalistycznym wychowaniu
młodzieży zajmują wzorce osobowe. Wiele jednostek okręgu oraz kół ZSMP
nosi imiona bohaterskich żołnierzy, którzy na szlaku zwycięskiej ofensy-
wy oddali swe życie w walce z wrogiem. Nasi żołnierze dobrze znają i wy-
soko cenia postacie por.Emilii Gierczak, por.Grzegorza Jasińskiego, chor.
Alfreda Sofki, chor.Tadeusza Szostaka i wielu innych.

Żywą lekcję historii dla młodzieży w mundurach stanowią spotkania
z uczestnikami walk toczonych w ramach zimowej ofensywy 1945 r. Żyje
ich na terenie Pomorskiego Okręgu Wojskowego jeszcze bardzo wielu. Za-
praszani do jednostek,chętnie dzielią się swoimi przeżyciami z tamtych
dni, wzbogacają wiedzę naszych żołnierzy, uczą ich patriotycznego myśle-
nia kategoriami narodu i socjalistycznego państwa.

Wiele inicjatywy w tym względzie przejawiają członkowie ZSMP.
Z okazji różnych świąt państwowych i rocznic organizują oni patrole do
kombatantów, nagrywają ich wspomnienia, by zachować je dla przyszłych
żołnierskich pokoleń. Młodzieżowcy spieszą też chętnie z pomocą tym lu-
dziom. Opieka nad chorymi, pomoc w pracach gospodarskich, rozwiązywanie
różnego rodzaju drobnych problemów życiowych - powodują tworzenie się
autentycznych więzi łączących żołnierskie pokolenia.

Godny przy tym podkreślenia jest fakt, że do udziału w tych patro-
lach zapraszani są komсомолcy z jednostek Północnej Grupy Wojsk Armii

Radzieckiej stacjonujących na naszym terenie. Ma to symboliczną wymowę, a zarazem duże znaczenie dla pogłębiania przyjaźni i braterstwa naszych narodów i armii.

Gama podejmowanych przez ZSMP inicjatyw wychowawczych jest niezwykle szeroka. Podkreślić zwłaszcza należy udział naszych kół w wielkich kampaniach rocznicowych: "Sztafeta 40-lecia LWP" w 1983 r. czy "Na straży zwycięstwa ojców" w roku bieżącym. Ściśle wiążą się one z tradycjami walk wyzwoleniczych ludowego Wojska Polskiego. Przede wszystkim mają jednak swój aktualny, wychowawczy wymiar. Owocują konkretnymi efektami, wynikającymi z podjętych i zrealizowanych przez żołnierzy zobowiązań i czynów społecznych. Tylko w ramach wspomnianej "Sztafety 40-lecia LWP" wykonano w okręgu na rzecz wojska i gospodarki narodowej prace o łącznej wartości ponad 80 mln zł, oddano honorowo 6452 litry krwi, ufundowano 28 książeczek mieszkaniowych dla sierot z PDD. Nieymienną wartość mają zobowiązania bezpośrednio wpływające na gotowość bojową wojsk. 10 734 naszych żołnierzy zdobyło odznaki i miana "Wzorowego Żołnierza", 799 - "Wzorowego Kierowcy", 452 - "Wzorowego Dowódcy", 14 128 - klasę specjalisty wojskowego; 724 zespoły uzyskały miano "Drużyna Służby Socjalistycznej".

Duży walor poznawczy mają organizowane systematycznie "Dekady kół ZSMP", w tym również poświęcone wyzwoleniczej ofensywie zimowej Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego. Mnogość realizowanych w czasie ich trwania przedsięwzięć aktywizuje żołnierzy do głębszego zainteresowania się tematem. Podobną funkcję spełniają organizowane każdego roku olimpiady wiedzy społeczno-politycznej.

Rada Młodzieżowa POW dużą wagę przywiązuje do poznawania przez żołnierzy terenów walk wyzwoleniczych. Z jej inicjatywy organizowane są podróże wojskowo-historyczne na Wał Pomorski oraz wycieczki poszczególnych kół ZSMP do miejsc upamiętnionych bohaterską walką żołnierzy ra-

dzieckich i polskich z hitlerowcami. W trakcie ich trwania pod pomnikami i pamiątkowymi obeliskami członkowie ZSMP składają uroczyste ślubowania, są inicjatorami apeli wzywających żołnierzy do wzorowej służby i pracy w imię obrony pokoju i niepodległości ojczyzny oraz kultywowania tradycji frontowych poprzedników.

Szczególne miejsce w działalności ZSMP zajmuje opieka nad miejscami pamięci narodowej. Praktycznie nie ma w okręgu jednostki, która nie otaczałaby troską któregoś z licznych cmentarzy wojennych, pomników czy nawet pojedynczych mogił żołnierskich.

Problematyka ofensywy zimowej znajduje szerokie odzwierciedlenie w pracy propagandowo-agitacyjnej. Wykorzystuje się ją w propagandzie wizualnej, pogadankach i gawędach. Dużą uwagę zwracamy przy tym na popularyzowanie tradycji walk prowadzonych na terenie, gdzie stacjonuje dana jednostka. Stąd agitowanie żołnierzy do zbierania różnego rodzaju pamiątek z tamtego okresu, nawiązywania kontaktów z ludźmi, którzy tworzyli historię regionu.

W oddziaływaniu na młodych obywateli w mundurach istotną funkcję spełniają środki masowego przekazu. Już od pierwszych dni bieżącego roku wydarzeniom sprzed 40 lat poświęcają one wiele uwagi. W POW kładziemy duży nacisk na umiejętne ich wykorzystanie w pracy wychowawczej.

Szczególne ważne miejsce w tej działalności zajmuje telewizja. Prezentowany materiał dokumentalny najpełniej oddziałuje na wyobraźnię młodego człowieka, w sposób najbardziej dostępny przybliża mu wydarzenia tamtych lat. Nie idzie tu jednak tylko o program centralny; liczącą się rolę odgrywają także regionalne ośrodki telewizji, osadzone na naszym terenie, a więc podające żołnierzowi treści bardziej mu bliskie. Sukcesywnie inspirujemy, a także wspomagamy ich działalność. Mam na myśli funkcjonującą na zasadzie redakcji wojskowej przy szczecińskim ośrodku TV okręgową ekipę realizatorów, która opracowuje naj-

bardziej z naszego punktu widzenia przydatne wychowawczo materiały. W ubiegłym roku emitowano ich na terenie okręgu ponad 80, z czego jedna trzecia poświęcona była braterstwu broni, tradycjom bojowym jednostek POW i ich patronom, wspomnieniom osadników i kombatantów.

Poprzez rzecznika prasowego Dowództwa POW oraz oficerów aparatu partyjno-politycznego ZT, WSO i WSzW ukierunkowujemy również działalność regionalnych rozgłośni radiowych w zakresie problematyki patriotyczno-obronnej. Regularnie dwa razy na miesiąc emitują one 15-minutowy magazyn wojskowy, np. w Koszalinie "Do mikrofonu - wystąp!", w Bydgoszczy "Kompania - spocznij!", a w Szczecinie "Żołnierski patrol". Daje to łączny czas emisji ponad 6 godzin rocznie, a więc stanowi liczącą się pozycję w ogólnym działaniu na rzecz patriotyczno-internacjonalistycznego wychowania żołnierzy.

Aktywnie włącza się w nie również regionalna prasa. Mamy w okręgu dobrze funkcjonujący środowiskowy Klub Publicystyki Wojskowo-Obronnej SD PRL, który skupia 86 dziennikarzy prasy, radia i TV. Systematycznie organizujemy dla nich konferencje prasowe, zbiorowe wyjazdy na poligon i do zasłużonych jednostek POW, do miejsc martyrologii narodu polskiego oraz miejsc upamiętnionych zwycięskimi walkami podczas zimowej ofensywy 1945 r. Od ponad roku wydajemy też specjalny "Biuletyn Prasowy POW", wychodzący co dwa miesiące. Inspirowaniu dziennikarzy do podejmowania problematyki wojskowej służą również ogłaszane przez nas konkursy. W roku 40-lecia ludowego WP na konkurs "Żołnierska służba i praca socjalistycznej Ojczyźnie" wpłynęło 18 wartościowych prac. Obecnie, w roku 40-lecia zwycięstwa, ogłosiliśmy konkurs pod nazwą "Żołnierska to rzecz".

Podejmowane w odniesieniu do regionalnej prasy, radia i TV wysiłki inspiratorsko-organizatorskie dają nam podwójną korzyść - docieramy z określoną tematyką do naszych żołnierskich środowisk, a jednocześnie do środowiska cywilnego, w tym do młodzieży, która każdego roku zasil

szeregi wojskowe. Jest to więc w pewnym sensie działalność wyprzedzająca, ułatwiająca późniejszą pracę wychowawczą w jednostkach.

W pracy wychowawczej z żołnierzami szczególną rolę odgrywa prasa wojskowa. W zajęciach politycznych, gawędach i pogadankach wykorzystujemy zwłaszcza materiały publicystyczne zamieszczone na łamach "Żołnierza Wolności" w znanym i wysoko cenionym cyklu pn. "Ofensywa, z którą wracała Polska". Nie ma praktycznie najmniejszej bitwy na szlaku ofensywy styczniowej, która nie zostałaby rzeczowo przedstawiona w tym cyklu. Tym większa jego wartość dla żołnierzy, którzy często dopiero tą drogą mają okazję poznać wojenne losy rodzinnej miejscowości czy regionu.

Stosownie do potrzeb ukierunkowujemy działalność publicystyczną gazety okręgowej "Żołnierz Polski Ludowej". Nie ogranicza się ona do opisów historycznych wydarzeń. Dziennikarze docierają do kombatantów, ludzi, którzy walczyli o wyzwolenie tych ziem, prezentując ich wspomnienia, wojenne przeżycia, najciekawsze epizody walk toczonych z hitlerowcami. Intymność tych materiałów przyciąga żołnierzy, pobudza do refleksji, skłania do naśladowania w ofiarnym wykonywaniu codziennych żołnierskich obowiązków.

Tradycje ofensywy zimowej Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego upowszechniamy również w działalności kulturalno-oświatowej. Stwarza to dużą możliwość oddziaływania na wyobraźnię młodych ludzi, na ich uczucia, a tym samym gwarantuje większą trwałość ukształtowanych w ten sposób postaw. Realizujemy ją przy tym w szerokim kontakcie ze środowiskiem cywilnym.

Istotną rolę wychowawczą odgrywają programowe zajęcia prowadzone w ramach "Żołnierskiej Wszechnicy Kultury". Pozwalają one odrobić zaległości w dziedzinie kultury, rodzą określone potrzeby i nawyki częstego z nią obcowania. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w szeroko rozwiniętej w jednostkach okręgu amatorskiej twórczości artystycznej. Obecnie

namy w POW 63 amatorskie zespoły estradowe oraz 78 teatrów poezji. W ich programach problematyka ofensywy zimowej znajduje szerokie odzwierciedlenie. Prezentowana podczas uroczystych akademii i okolicznościowych imprez ludzi określone refleksje i zainteresowanie. Natomiast przy salach tradycji w jednostkach działają 42 zespoły recytatorskie. W krótkich programach literackich prezentują one dzieje walk własnych jednostek i rodzajów sił zbrojnych.

Dwa razy na rok organizujemy plenery plastyczno-fotograficzne dla twórców amatorów z POW. Ich plon prezentujemy na wystawach w wojskowych placówkach kulturalno-oświatowych. Trzy-cztery razy na rok przygotowujemy natomiast plenery plastyczne dla twórców zawodowych i studentów wyższych uczelni plastycznych. Ostatnio odbyły się one w miastach mocno związanych z ofensywną zimową - w Pile, Wałcu i Koźlebrzegu. Systematyczne są też kontakty jednostek i instytucji wojskowych z twórcami kultury: plastykami, literatami, filmowcami, muzykami. Wielu z nich prowadzi żołnierskie teatry poezji i zespoły estradowe, wojskowe koła zainteresowań, cykle zajęć w ramach "Żołnierskiej Wzzechnicy Kultury". W sumie wzbogaca to naszą ofertę kulturalną, rozbudza wrażliwość żołnierzy na dzieła sztuki, tematycznie związane z wydarzeniami pierwszych miesięcy 1945 r.

Duży nacisk kładziemy na popularyzację czytelnictwa wśród żołnierzy. Doświadczenie podpowiada bowiem, że przychodzący do wojska młodzi ludzie nie mają najczęściej rozbudzonych nawyków w tej dziedzinie. Jednocześnie staramy się odpowiednio ukierunkowywać ich zainteresowania. Służą temu tematyczne wystawy książek oraz konkursy czytelnicze. Każdego roku organizowane są dla przykładu konkursy "Ofensywa zimowa Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego" oraz "Armia Radziecka w literaturze polskiej". Tradycją stało się organizowanie w naszych jednostkach dyskusji nad dobrą książką czy filmem: biorą w nich udział

parający się problematyką wojskową pisarze, znani aktorzy i reżyserzy.

Mamy w okręgu szczególnie korzystne warunki do pracy wychowawczej z żołnierzami. To tu 1 armia Wojska Polskiego toczyła zacięte boje o przełamanie umocnień Wału Pomorskiego, zdobywała zamieniony w miastotwierdzę Kołobrzeg, prowadziła działania osłonowe wzdłuż wybrzeży Bałtyku. Dziesiątki pomników chwały żołnierza polskiego i pomników wdzięczności wzniesionych żołnierzom Armii Radzieckiej są świadectwem i zarazem symbolem orężnego czynu naszych poprzedników. Podgaje, Jastrowie, Sypniewo, Mirosławiec, skansen 1 armii WP w Zdbicach - to miejsca, do których każdego roku docierają nasi żołnierze w ramach dobrze rozwiniętego w jednostkach okręgu ruchu turystycznego i krajoznawczego. Cieszy się on pełnym poparciem przełożonych, doceniających jego ideowo-wychowawcze walory. Szczególną okazję rozwijania tej formy patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania żołnierzy stwarza naszym jednostkom pobyt na poligonie POW, skąd blisko do miejsc upamiętnionych walkami toczonymi podczas ofensywy zimowej 1945 roku. Pragnę przy tym poinformować, że już za kilka dni (16 marca) w Mirosławcu nastąpi uroczyste otwarcie Muzeum Przełamania Wału Pomorskiego, zorganizowanego przy czynnej pomocy wojska i miejscowego społeczeństwa. Dojdzie więc jeszcze jedna cenna placówka, służąca patriotycznemu wychowaniu młodego pokolenia.

Bardzo ważną rolę odgrywają organizowane na terenie okręgu masowe imprezy o charakterze patriotyczno-obronnym. Większość ich związana jest ze zwiedzaniem Wału Pomorskiego. Na trwałe wpisały się do tradycji wielkie rajdy: "Szlakiem Walk Oręża Polskiego", "Szlakiem 1 Armii WP" czy "Szlakiem Walk Zdobywców Wału Pomorskiego". Biorą w nich udział także nasi żołnierze, udzielając poza tym dużej pomocy organizacyjnej. Podobnych imprez jest zresztą znacznie więcej. Warto chociażby wymienić organizowany przez OW PTTK przy Klubie POW "Kolarski Rajd Szlakami Zdobywców Wału Pomorskiego" na trasie: Bydgoszcz - Podgaje - Wałcz - Bydgoszcz,

motorowy "Rajd Szlakiem Walk Żołnierzy WP i AR" czy "Harcerskie Rajdy Pamięci Narodowej". Przeciętnie każdego roku na Wałę Pomorskim odbywa się około 100 imprez turystyki kwalifikowanej z udziałem średnio 20 tys. osób, a ponadto przybywa tu około 5 tys. wycieczek popularnych, w których bierze udział 150 tys. uczestników. Znaczna ich ilość obsługiwana jest przez przewodników wojskowych.

Podołanie tym odpowiedzialnym zadaniom stało się możliwe tylko dlatego, że dopracowaliśmy się odpowiedniej kadry przewodników. Dziś praktycznie przy każdym klubie garnizonowym i pułkowym, przy muzeach wojskowych, ślalach tradycji, a nawet świetlicach działają kręgi przewodników oprowadzających po miejscach pamięci narodowej i bitewnych polach ofensywy wyzwolenia. W ich skład wchodzi nie tylko kadra zawodowa, ale również żołnierze zasadniczej służby wojskowej.

Nasi żołnierze utrzymują ściśle kontakty z organizacjami społeczno-politycznymi i paramilitarnymi, a przede wszystkim ze szkołami. Na terenie Pomorskiego Okręgu Wojskowego aż 101 szkół różnych szczebli nosi imiona bohaterów zwycięskich walk stoczonych w 1945 r. na Pomorzu. Udzielamy im wszechstronnej pomocy, przede wszystkim w urządzaniu izb pamięci poświęconych patronom, organizacji okolicznościowych wieczorów i akademii, prowadzeniu działalności wychowawczej z harcerzami. Przy wielu jednostkach prężnie działają wojskowe kręgi instruktorskie ZHP. Godną podkreślenia jest także pomoc jednostek POW przy urządzaniu stańców harcerskich na terenie Wału Pomorskiego.

Dowództwo POW utrzymuje ścisły kontakt z dyrektorami tych szkół oraz nauczycielami wychowania patriotyczno-obronnego. Na stałe do kalendarza weszły wspólne robocze narady na temat efektywności stosowanych metod wychowawczych, wizyty w jednostkach i na poligonach wśród ćwiczących wojsk. Są one niezwykle owocne. W roku 40-lecia WP 28 wyróżniających się wychowawców młodego pokolenia uhonorowanych zostało medalem

"Za zasługi dla obronności kraju" oraz pamiątkowym medalem "Za zasługi dla POW".

Niepowtarzalną okazję do kształtowania patriotycznych, a zwłaszcza internacjonalistycznych postaw stanowią wspólne ćwiczenia i zgrupowania szkoleniowe żołnierzy bratnich armii. Mam na myśli głównie żołnierzy stacjonujących na naszym terenie jednostek Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Wykonywanie wspólnych zadań szkoleniowych jest w pewnym sensie kontynuacją walki toczonej przez ojców i braci dzisiejszych żołnierzy w zimowych miesiącach 1945 r. Tamci mieli przed sobą hitlerowskiego najeźdźcę, ich następcy szkolą się, by wspólnie bronić pokoju, zagrożonego konfrontacyjnym kursem polityki amerykańskiego imperializmu. Jest to więc swoisty symbol sztafety pokoleń, niezmiennie trwających na swych patriotycznych i internacjonalistycznych posterunkach.

Każde ćwiczenie stwarza możliwość bliższego poznania się żołnierzy bratnich armii, wymiany doświadczeń, jest okazją do zawiązania się osobistych sympatii. Jednocześnie fakt, że zadania realizowane są na terenach, na których kiedyś walczyli ich ojcowie, pobudza do jak najlepszego ich wykonania. W wyniku intensywnie prowadzonej pracy ideowo-wychowawczej tu właśnie często kształtują się trwałe postawy życiowe. Mam wiele przykładów z naszych jednostek, że właśnie na poligonach, a więc miejscach owianych legendą bohaterskich walk z najeźdźcą, w obliczu oczekujących poważnych zadań szkoleniowych całe grupy żołnierzy zgłaszają chęć wstąpienia do partii, do organizacji młodzieżowej.

W czasie wspólnych ćwiczeń i zgrupowań szkoleniowych, obok wykonywania zadań bojowych, żołnierze polscy i radzieccy spotykają się z młodzieżą szkolną, odwiedzają zakłady pracy. Serdeczność tych spotkań, obraz historycznych przemian i dokonań na tych ziemiach - unaczyniają im sens poniesionych przed czterdziestu laty ofiar oraz sens ich obec-

nej żołnierskiej służby. W czasie wolnym od zajęć chętnie więc spieszą z pomocą miejscowej ludności - pomagają przy żniwach, budują drogi i mosty. Radzieccy i polscy żołnierze wnieśli duży wkład w budowę Trasy Zamkowej w Szczecinie, wspólnie pracowali przy budowie Muzeum Wyzwolenia Miasta Piły. Na terenach zimowej ofensywy 1945 r. wyrastają więc nowe pomniki - symbole pokojowej, twórczej pracy, wznoszone rękoma żołnierzy bratnich armii.

W procesie wychowania nawiązującego do tradycji w ogóle, w tym również do tradycji walk ofensywy zimowej, powinno się stawiać głównie na zamierzone kształtowanie przekonań i postaw patriotyczno-internacjonalistycznych, zgodnych z ideałami naszej socjalistycznej rzeczywistości. Stąd też w procesie tym nie może dominować dzień wczorajszy. Przeszłość bowiem konieczna jest dla uzasadnienia ciągłości historycznej, dla zintegrowania żołnierzy, ukazania im idei, wartości, wzorów postępowania i zachowania się bohaterów w różnych sytuacjach dla wskazania im zweryfikowanych w doświadczeniu praktycznym sposobów i dróg realizacji wytyczonego celu. Jest ona zatem potrzebna, by mobilizować żołnierzy do takiego postępowania, jakie cechowało naszych poprzedników, by przygotowywać ich do skutecznej obrony tego, co naród własną pracą wytworzył i wytworzy. Dlatego też wychowanie żołnierzy ukierunkowujemy na przyszłość, na rozwijanie inicjatywy, samodzielności i odpowiedzialności za skutki wywołane własnym postępowaniem.

Zasygnalizowane wyżej formy i metody popularyzacji ofensywy zimowej Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego to tylko część bogatych doświadczeń wojskowych w tej tak ważnej działalności wychowawczej. Nie uwzględniono tu w całości szeregu form stosowanych przez organizacje partyjne, młodzieżowe i inne ogniwa społecznego oddziaływania w wojsku. Problematyka ta jest bowiem zbyt obszerna, aby można ją było w pełni omówić w niniejszym referacie.

Pik doc.dr hab.Tadeusz Sawicki
Wojskowy Instytut Historyczny

ZAŁAMANIE SIĘ STRATEGII NIEMIEC HITLEROWSKICH

W 1944/1945 R.

W szóstym roku wojny w Europie sytuacja w niemieckich siłach zbrojnych stała się bardzo naprężona. Do czerwca 1944 r. Wehrmacht prowadził w zasadzie aktywne działania tylko na jednym froncie - na froncie wschodnim. Czynne w tym czasie fronty alianckie (początkowo w Afryce, następnie we Włoszech) absorbowwały bardzo niewielką część niemieckiego potencjału militarnego. Np. proporcje w zaangażowaniu sił ludzkich na froncie wschodnim i czynnych frontach aliantów kształtowały się następująco: 1 lipca 1942 r. 54:1, 7 listopada 1943 r. 11:1, 1 czerwca 1944 r. 4:1, z tym że te ostatnie nie utrzymały się długo i w ostatnim półroczu wojny, na skutek przerzucenia znacznych sił z frontu zachodniego na wschodni, ponownie się zwiększyły.

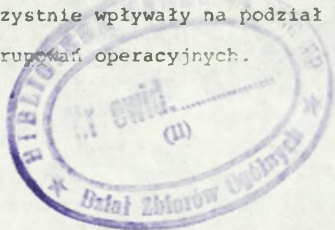
Do tego czasu nastąpiło również olbrzymie wykrwawienie Wehrmachtu. Stąd też jeszcze przed otwarciem drugiego frontu w Europie stało się wyraźnie widoczne, że Niemcy hitlerowskie, na skutek klęsk poniesionych na froncie wschodnim, znalazły się na drodze ku nieodwracalnej katastrofie, a w Wehrmachcie wystąpiły daleko posunięte symptomy rozkładu. Najdobitniej świadczyła o tym bezpowrotna utrata inicjatywy strategicznej w wojnie przeciwko ZSRR.

Proces rozkładu niemieckich sił zbrojnych rozpoczął się znacznie wcześniej. Przede wszystkim już pierwsze półroczcie wojny niemiecko-radzieckiej, zakończone klęską w grudniu 1941 r. pod Moskwą, spowodowało głęboką deformację struktury niemieckich naczelných organów dowodzenia. Wyrażała się ona w ograniczeniu operacyjnych kompetencji Sztabu General-

nego Niemieckich Wojsk Lądowych (OKH) tylko do frontu wschodniego, i to nie całego, gdyż jego odcinek fiński podlegał Naczelnemu Dowództwu Sił Zbrojnych (OKW).

Wykrwawienie wojsk i utrata inicjatywy strategicznej doprowadziły do znacznych zmian strukturalnych, zwłaszcza w wojskach pancernych. Już w 1943 r. zanikły armie pancerne sensu stricto (było ich na froncie wschodnim cztery), a pozostały tylko z nazwy; rozpadła się też większość korpusów pancernych. Na początku 1945 r. zmiany te objęły również dywizje. Zniesiono m.in. podział na dywizje pancerne i grenadierów pancernych (zmechanizowane), a na ich miejsce utworzono związki mieszane z takimi dziwolągami organizacyjnymi, jak występujący obok batalionów czołgów spieszeni grenadierzy. Tak więc utrata inicjatywy strategicznej doprowadziła nie tylko do likwidacji pancernych zgrupowań operacyjnych, ale też i do coraz bardziej pogłębiającego się rozdrobnienia jednostek pancernych na szczeblach taktycznych. Nienaruszone zostały tylko struktury związków taktycznych SS.

Wojna przeciwko ZSRP obnażyła także szereg niedoskonałości niemieckiego dowództwa, skrzętnie ukrywanych przez zachodnioniemiecką historiografię. Przede wszystkim warto tu wspomnieć o bardzo niepełnych czy wręcz dezinformujących wynikach działania organu tak istotnego we współczesnej armii, jakim było niemieckie rozpoznanie agenturalne i wojskowe. Kierował nim szef Oddziału "Fremde Heere Ost OKH", gen.mjr Reinhard Gehlen, znany polskiemu społeczeństwu jako twórca wywiadu Bundeswehry. Niemiecki wywiad nie był w stanie przejrzeć radzieckich zamiarów w żadnej ofensywie Armii Czerwonej, od przeciwnatarcia pod Stalingradem poczynając przez operację "Bagration" do wiślańsko-odrzańskiej i pomorskiej. Nietrudno sobie wyobrazić, jak te niepełne czy mylne dane rozpoznawcze niekorzystnie wpływały na podział sił i środków niemieckiej armii i skład jej zgrupowań operacyjnych.



Z chwilą otwarcia drugiego frontu w Europie sytuacja Niemiec hitlerowskich znacznie się pogorszyła. Na obu teatrach działań wojennych - wschodnim i zachodnim - przeprowadzone zostały kampanie zaczepne o dużym rozmachu strategicznym. Na froncie wschodnim wojska radzieckie do końca 1944 r. wyzwoliły całe okupowane terytorium ZSRR, z wyjątkiem Półwyspu Kurlandzkiego, wschodnie obszary Polski, Rumunię, Bułgarię oraz częściowo Węgry, Czechosłowację i Jugosławię.

Duże sukcesy osiągnęły także wojska anglo-amerykańskie. Wyparły one siły niemieckie z Francji, z wyjątkiem przyczółka na Renie w rejonie Colmaru, ze znacznej części Belgii i południowych terenów Holandii.

A zatem zarówno wydarzenia na froncie wschodnim, jak i zachodnim świadczyły o tym, że państwa koalicji antyhitlerowskiej były bliskie całkowitego okrążenia strategicznego Niemiec i zajęły rubieże wyjściowe do rozstrzygającego natarcia na tereny rdzennie niemieckie.

Przebieg i wyniki tych kampanii zmusiły niemiecką Kwaterę Główną do wypracowania nowej strategii dla obydwu frontów. Nastąpiło to jesienią 1944 r., kiedy przyjęto następujący plan działań. Siły podległe OKH a walczące przeciwko ZSRR miały zadanie ustabilizowania sytuacji i utrzymania dotychczasowego stanu posiadania na Wschodzie. W tym czasie podporządkowane OKW wojska działające we Francji winny były przeprowadzić operację zaczepną w Ardenach i rozstrzygnąć na swoją korzyść wojnę na Zachodzie. Następnie zwolnione tam siły miały zostać przerzucone na Wschód, by z kolei wydać generalną bitwę Armii Radzieckiej¹.

Należy podkreślić, że strona niemiecka, przygotowując natarcie w Ardenach, nie zdecydowała się na wykorzystanie w tym celu sił i środków znajdujących się na froncie wschodnim². Nie zmniejszyła również wysokości comiesięcznych przydziałów nowo wyprodukowanego sprzętu, w tym czołgów i dział szturmowych, dla frontu wschodniego³. Zgodnie bowiem z przyjętymi założeniami niemieckie wojska na tym froncie do czasu roz-

strzygnięcia działań na Zachodzie miały być pod względem sił i środków samowystarczalne.

Zamiary te okazały się jednak iluzoryczne i z chwilą rozpoczęcia przez Armię Radziecką zimowej kampanii 1945 r. całkowicie się załamały, a niemiecka Kwatera Główna została zmuszona do pospiesznego wypracowania nowej koncepcji kierowania wojną.

Warto wspomnieć, że niemiecka inicjatywa strategiczna wykazana na froncie zachodnim, najpierw w Ardenach, a następnie w Wogezach, mimo że była realizowana ograniczonymi siłami, mocno zaniepokoiła alianckie dowództwo. Wyrazem tego był dramatyczny list Churchilla do Stalina z 6 stycznia 1945 r., który spowodował znaczne przyspieszenie radzieckiej ofensywy.

W tym miejscu trzeba przedstawić obraz niemieckich sił zbrojnych na przełomie 1944/1945 r. 1 stycznia 1945 r. Wehrmacht liczył nieco poniżej 10 mln żołnierzy. (Największy pułap osiągnął na przełomie 1943/1944 r., gdy służyło w nim blisko 10 600 tys. żołnierzy)⁴. W wojskach lądowych znajdowało się 7140 tys., w wojskach lotniczych - 1967 tys., w marynarce wojennej 713 tys. ludzi. Wojska lądowe składały się z 319 dywizji i 24 brygad, w tym z 49 dywizji i 7 brygad pancernych i grenadierów pancernych⁵.

Bardzo charakterystyczny był podział niemieckich związków taktycznych na poszczególne teatry działań wojennych. Na froncie wschodnim walczyło 166 dywizji i 10 brygad niemieckich (łącznie z 11 dywizjami zapasowymi, które zaczęły wchodzić do działań w trakcie ofensywy zimowej), co stanowiło 51,7% ich ogólnego stanu, oraz 15 dywizji i 1 brygada węgierska, co łącznie wynosiło 53% wszystkich niemieckich i satelickich związków taktycznych. We Francji znajdowało się 71 dywizji i 3 brygady (21,9%), we Włoszech - 26 dywizji i 1 brygada (8%) oraz 5 dywizji satelickich; reszta, licząca 56 dywizji i 10 brygad (18,4%), spełniała funk-

cje okupacyjne na Bałkanach i w Norwegii oraz stała w garnizonach w kraju⁶. W kontekście tych wyliczeń warto podkreślić, że na frontach czynnych (wschodnim, zachodnim i południowo-zachodnim) niemieckie związki taktyczne zaangażowane były w następujących proporcjach: front wschodni - 63,4%, Francja - 26,8%, Włochy - 9,8%. Dopiero to zestawienie pokazuje, jak faktycznie był rozłożony wysiłek wojsk niemieckich tuż po otwarciu drugiego frontu w Europie. W momencie gdy ruszyła ofensywa zimowa Armii Radzieckiej, wszystkie te proporcje - jak wspomnieliśmy na wstępie - uległy daleko idącym zmianom.

Niemieckie siły zbrojne na froncie wschodnim w przededniu radzieckiej ofensywy 1945 r. znalazły się w bardzo niedogodnym położeniu. Było to wynikiem błędnych kalkulacji i ocen zarówno OKW, jak i OKH.

Przede wszystkim nie osiągnięto celów działań zaczepnych w Ardenach i Wogezach. Zaangażowane tam siły utknęły, a ich zwolnienie w celu zgromadzenia odwodów dla frontu wschodniego byłoby równe przyznaniu się do porażki. Takiej decyzji Hitler nie chciał na razie powziąć, oceniając, iż oczekiwana radziecka ofensywa nie stworzy większego zagrożenia dla niemieckiego frontu wschodniego. OKH popełniło też błędy na skutkach - jak to określiłem - mylnych, a nawet dezinformujących ustaleń rozpoznania. Otóż z ocen radzieckich zamiarów opracowanych przez Oddział Wojska Obce Wschód gen. Gehlena, przedstawionych już 7 października 1944 r. i powtórzonych 10 listopada oraz 5 grudnia, wynikało, że Armia Radziecka kolejną ofensywę przygotowuje na strategicznych skrzydłach frontu wschodniego (na obszarze Prus Wschodnich i na Węgrzech), natomiast odcinek "nad wielkim łukiem Wisły" będzie tylko terenem działań wiążących⁷.

Z tych wniosków wypłynęła decyzja niemieckiej Kwatery Głównej o ściąganiu na Węgry coraz większych sił, aby za wszelką cenę doprowa-

dzić tam do ustabilizowania sytuacji (przypominam, że 24 grudnia Armia Radziecka okrążyła Budapeszt).

Wzmacnianie południowego kierunku strategicznego przede wszystkim kosztem centralnego dostrzegło - jak wiemy - radzieckie naczelne dowództwo i postanowiło maksymalnie to wykorzystać. W listopadzie 1944 r. zdecydowało, że główne uderzenie w nowej kampanii wykonane zostanie nie na skrzydłach frontu radziecko-niemieckiego, lecz na centralnym kierunku strategicznym, na głębokość do Berlina włącznie. Strona radziecka nie odstąpiła również od zamiaru przeprowadzenia operacji zaczepnych na obszarze Prus Wschodnich oraz Węgier, gdzie wojska radzieckie miały zrealizować zadania operacyjno-strategiczne o dużym rozmachu. Były one jednak w stosunku do centralnego kierunku strategicznego już tylko zadaniami pomocniczymi⁸.

22 grudnia 1944 r., w miarę postępu radzieckich przygotowań do nowej kampanii, wywiad Gehlena mniej więcej właściwie ocenił radzieckie zamiary⁹. Ustalił, że główny ciężar oczekiwanego natarcia znajdzie się na centralnym kierunku strategicznym i że działania Armii Radzieckiej mogą rozpocząć się lada moment. Mimo to strona niemiecka w dalszym ciągu wzmacniała swe siły na Węgrzech, właśnie kosztem kierunku centralnego. Przegrupowania wojsk nasiliły się szczególnie w trzeciej dekadzie grudnia 1944 r. i w pierwszych dniach stycznia 1945 r. M.in. w tym właśnie czasie odszedł spod Warszawy IV Kpanc SS z elitarnymi dywizjami SS - 3 "Totenkopf" i 5 "Wiking"¹⁰. W ten sposób na południowym skrzydle frontu wschodniego następowała coraz większa koncentracja sił i środków, niewspółmierna do ocenianego tam zagrożenia.

Pod koniec grudnia 1944 r. OKH zdało sobie wreszcie sprawę, że rozwój działań na Węgrzech doprowadził do огоłocenia Grupy Armii "A" i "Środek" z odwodów i związania tam znacznych sił.

Gen.Gehlen, występujący w tym czasie nie tylko jako szef oddzia-

łu, ale też jako szef sztabu dowodzenia OKH, zaproponował, że jedynym wyjściem z tej sytuacji byłoby zaprzestanie - jak to określili - nie rokującej powodzenia operacji w Ardenach i kosztem zaangażowanych tam sił odtworzenie na Wschodzie, w możliwie krótkim czasie, odwodów strategicznych w liczbie 20-30 pełnowartościowych dywizji. Oceniał, że dałoby to szanse przeciwstawienia się albo nawet uprzedzenia ofensywy radzieckiej¹¹.

Tak więc w OKH wysunięto tym razem bardzo radykalne propozycje. Pozostały one jednak i tym razem bez echa, mimo że i tak były już spóźnione - moment rozpoczęcia nowej ofensywy Armii Radzieckiej zbliżał się bowiem bardzo szybko. Ponowił je 19 stycznia 1945 r. gen. August Winter, szef Sztabu Dowodzenia OKW, gdy radzieckie natarcie było już w pełnym toku i powstała groźba rychłego załamania się całego frontu wschodniego. Dopiero wówczas zostały one zaakceptowane, a praktycznej realizacji doczekały się aż w pierwszej dekadzie lutego 1945 r., w całkowicie nowej sytuacji strategicznej.

W sumie na przełomie grudnia i stycznia 1944/1945 na niemieckim froncie wschodnim dało się zaobserwować paradoksalne zjawisko: OKH coraz wyraźniej zdawało sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego na centralnym kierunku strategicznym, a mimo to jego kosztem wzmacniało kierunek południowy.

Przyczyny tego zjawiska były złożone. Przede wszystkim wynikały z celowego działania strony radzieckiej. OKH dało się sprowokować i wciągnąć w próby wyjaśnienia sytuacji na Węgrzech. Sądziło początkowo, że uzyska te wyniki, zanim Armia Radziecka rozpocznie nową ofensywę. Nawet gdy wojska radzieckie okrążyły Budapeszt, kontynuowano te wysiłki, nie licząc się z potrzebami innych kierunków strategicznych. Aby odblokować stolicę Węgier, Niemcy przeprowadzili w styczniu 1945 r. trzy przeciwuderzenia (w dniach 2-6, 7-11 i 18-26); to właśnie one spowodowa-

ły wzmoczone zapotrzebowanie na siły i środki w tym obszarze oraz bez reszty wchłoneły je i związały. Taki stan rzeczy powtórzył się również w późniejszym okresie, mimo że sytuacja na centralnym kierunku strategicznym groziła już katastrofą.

Z tych względów koncepcja operacyjno-strategiczna OKH rozegrania bitwy obronnej na froncie wschodnim w celu przeciwstawienia się nowej ofensywie radzieckiej była - podobnie jak przed letnią kampanią Armii Radzieckiej w 1944 r. - niedostosowana do rzeczywistych potrzeb. Ponadto czołowi przedstawiciele OKH, tj. jego szef - gen. Hans Guderian, czy też szef rozpoznania - gen. Reinhard Gehlen, przyjmowali prawdopodobieństwo klęski, jeśli front wschodni nie otrzyma znaczniejszego wzmocnienia kosztem teatrów działań OKW¹².

Zimowa ofensywa Armii Radzieckiej rozpoczęła się jednoczesnym uderzeniem pięciu Frontów i objęła olbrzymi, blisko 1300-kilometrowy odcinek od Zalewu Kurońskiego do Karpat. Cechował ją - jak zgodnie określają źródła niemieckie - niebywały dotąd rozmach, co od razu wytworzyło bardzo trudną sytuację dla niemieckiego frontu wschodniego i zaczęło oddziaływać na cały niemiecki teatr wojny.

Działania Armii Radzieckiej natychmiast wywołały duże zaniepokojenie w OKH. Odzwierciedlają je meldunki kierowane do Hitlera przez gen. Guderiana w początkowych godzinach i dniach radzieckiej ofensywy.

Bez precedensu w stosunkach panujących w tym czasie w naczelnych organach dowodzenia Wehrmachtu był fakt, że oceną wydarzeń na froncie wschodnim zajęło się również OKW. Zastępca szefa Sztabu OKW, gen. August Winter, opracował 19 stycznia memoriał o sytuacji na Wschodzie¹³. Stwierdził w nim, że wszczęta 12 stycznia 1945 r. ofensywa Armii Radzieckiej już w ciągu paru dni trwania stworzyła bezpośrednią groźbę przegrania wojny. W tej sytuacji jedynym sposobem zażegnania kryzysu powstałego

na Wschodzie było wydanie tam wielkiej, rozstrzygającej bitwy, która należało przygotować kosztem wszystkich pozostałych teatrów działań wojennych; potrzebom tym należało podporządkować strategię na frontach OKW i we wszystkich rodzajach sił zbrojnych.

Następnego dnia (20 stycznia) z podobnymi propozycjami wystąpił również gen.Gehlen. I on ocenił, że trwająca od kilku dni radziecka ofensywa mogła lada moment zagrozić Niemcom całkowitą katastrofą. Aby jej zapobiec, proponował - tak jak gen.Winter - wykorzystać przeciwko Armii Radzieckiej większość posiadanego przez cały Wehrmacht potencjału wojennego. "Rzecz się uda - pisał Gehlen - jeśli jak najszybciej zwolnione zostaną na wielką skalę siły i środki z innych frontów"¹⁴.

Tak więc ofensywa radziecka od samego początku zaczęła oddziaływać na całokształt wojny prowadzonej przez Niemcy, sytuację na wszystkich teatrach działań oraz na wszystkie rodzaje sił zbrojnych. Położenie zaś wojsk niemieckich na froncie wschodnim stało się tak trudne, że wymagało ze strony Kwatery Głównej radykalnych decyzji. Powzięte one zostały 21 i 22 stycznia.

Pierwsza decyzja, wyrażona w dyrektywie podpisanej przez szefa OKW feldm.Wilhelma Keitla, akceptowała w zasadzie wszystkie postulaty przedstawione w memoriale gen.Wintera¹⁵. Przede wszystkim stwierdzono w niej, że "Führer zdecydował się na bezzwłoczne stworzenie na Wschodzie przesłanek do powstrzymania radzieckiego natarcia i następnie wszczęcia przez wojska niemieckie przeciwnatarcia". W związku z powyższym dowództwu teatru działań wojennych "Zachód" (tj.dowództwu wojsk walczących we Francji) nakazano przejść na centralnym i północnym odcinku frontu, w tym również w Ardenach (!), do obrony, a nawet częściowo do działań opóźniających, na południowym zaś skrzydle, w dolnych Wogezach i nad górnym Renem, kontynuować tylko lokalne natarcia w celu poprawy położenia. Siły zwolnione w wyniku przejścia do obrony naczelne dowódz-

two "Zachód" zobowiązane zostało przekazać na Wschód. Również dowództwo wojsk lotniczych otrzymało rozkaz przerzucenia z Zachodu na Wschód części lotnictwa myśliwskiego i artylerii przeciwlotniczej.

Dowództwo "Zachód" zaczęło oddawać przede wszystkim wojska z Grupy Armii "B", walczące dotąd w Ardenach. W ten sposób pod koniec stycznia zapoczątkowany został proces masowych przerzutów sił i środków na front wschodni z teatrów działań wojennych OKW oraz z zasobów tworzonych przez wojska zapasowe na terenie Niemiec. W sumie przez luty przekazano na berliński kierunek strategiczny 32 dywizje i 2 brygady, w tym 6 dywizji pancernych i 4 dywizje grenadierów pancernych, których większość należała do elitarnych dywizji SS. Oprócz tego przerzucono dużą liczbę jednostek wzmocnienia i wsparcia: pancernych, artyleryjskich, przeciwlotniczych, saperских i innych. Jednocześnie na Węgry skierowano 4 dywizje pancerne i 1 dywizję grenadierów pancernych. Warto w tym miejscu wspomnieć, że wśród przydzielonych sił część walczyła dotychczas w Ardenach. Były to m.in.: dowództwo 6 APanc SS, dowództwo XXXIX KPanc, dwie dywizje pancerne (21 i 10 SS), jedna dywizja grenadierów pancernych (25) i dwie brygady grenadierów pancernych¹⁶.

Nietrudno sobie wyobrazić, jak zbawienny wpływ wywarło to na napiętą sytuację aliantów zachodnich, a jednocześnie jakie konsekwencje miało dla Armii Radzieckiej. W wyniku tej decyzji strona niemiecka, mimo istnienia drugiego frontu, skupiła swe siły prawie wyłącznie do działań na Wschodzie i realizowała tę strategię już do końca wojny. Jej ukoronowaniem było zabranie w kwietniu z frontu angielskiego i częściowo amerykańskiego, znad Łaby i Muldy, 12 armii gen. Wencka i skierowanie jej przeciwko Armii Radzieckiej do obrony Berlina. Armia nie dotarła tam jednak - została rozbita przez wojska radzieckie jeszcze na podejściach do stolicy Niemiec.

Druga decyzja powzięta w tym czasie dotyczyła zorganizowania Grupy

Armii "Wisła", której m.in. powierzono obronę Pomorza od Bydgoszczy po Szczecin¹⁷, gdzie skierowano główną część posiłków przybywających na front wschodni. Podstawowym zadaniem Grupy Armii "Wisła" miało być rozbicie wychodzących nad środkową Odrę wojsk 1 Frontu Białoruskiego i zapobieżenie powstałemu w tym czasie, w wyniku uchwycenia przyczółków na Odrze, bezpośredniemu już zagrożeniu Berlina.

W strategicznych planach niemieckiej Kwatery Głównej zamierzano powiązać kroki zaczepne Grupy Armii "Wisła" i Grupy Armii "Południe", aby rozbić lub tylko związać siły radzieckie na zewnętrznych skrzydłach frontu wschodniego. Wyrazem tego były natarcia wszczęte 16 lutego pod Stargardem Szczecińskim, 17 lutego na północ od Budapesztu, a następnie w dniach 6-15 marca nad Balatonem.

Natarcia wojsk Grupy Armii "Południe" przyniosły doraźne korzyści operacyjne, nie miały jednak większego znaczenia, gdyż osiągnięte zostały na pomocniczym kierunku działania Armii Radzieckiej.

Natomiast uderzenie Grupy Armii "Wisła" poniosło fiasko - załamało się w ciągu niespełna trzech dni walk. Oznaczało to całkowite pokrzyżowanie planów przejęcia inicjatywy na berlińskim kierunku strategicznym, a w konsekwencji - ostateczne przekreślenie niemieckiej strategii. W dodatku kroki zaczepne Grupy Armii "Wisła" przyspieszyły decyzję Kwatery Głównej Armii Radzieckiej ostatecznego rozbicia wojsk niemieckich na Pomorzu, co zostało zrealizowane w marcu 1945 r.

Na marginesie tej problematyki chciałbym wspomnieć, że historiografia zachodnoniemiecka odnotowuje, iż w kwietniu 1945 r. wojska niemieckie wykonały dwa przeciwuderzenia, mające rzekomo na celu załamanie berlińskiej operacji Armii Radzieckiej i niesienie odsieczy okrążonej już w tym czasie stolicy III Rzeszy. Miały to być jakoby przeciwuderzenia armijnej grupy obergruppenführera SS Feliksa Steinera oraz tzw. zgrupowania pancernego feldmarszałka Ferdynanda Schörnera. Działaniami

tym wiele uwagi poświęcała propaganda Goebbelsa (w Berlinie rozrzucano ulotki głoszące o zbliżającej się odsieczy), a po wojnie zaczęli o nich pisać historycy zachodnioniemieccy.

Tymczasem rzeczywistość, którą odsłoniły archiwa niemieckie, była zupełnie inna. Tzw. armijna grupa Steinera składała się z kilku grup bojowych; trzon jej stanowiły resztki rozbitych na początku kwietnia w Gdyni i na Kępie Oksywskiej, a następnie ewakuowanych nad Odrę dwóch dywizji pancernych. Była to więc grupa armijna tylko z nazwy, gdyż faktycznie jej siły nie odpowiadały nawet siłom korpusu armijnego. Grupie tej nie udało się wszcząć kroków zaczepnych, gdyż zanim osłagneła gotowość bojową, musiała przejść do obrony frontu na styku 9 armii polowej i 3 armii pancernej, rozerwanego przez wojska marsz. Rokossowskiego i marsz. Żukowa, w tym przez 1 armię WP.

Podobnie było z działaniami tzw. zgrupowania pancernego feldm. Schörnera. Faktycznie nie było takiego zgrupowania, a próby przeciwdziałania na kierunku Budziszyna podjął walczący w tym rejonie 57 KPanc gen. Friedricha Kirchnera. Jego zadaniem było odtworzenie ugrupowania obronnego 4 armii pancernej, przerwanego przez 1 Front Ukraiński marsz. Koniewa, w tym przez 2 armię WP. Wkrótce jednak i to zadanie okazało się niewykonalne i uległo znacznemu zawężeniu. Nie było mowy o jakiegokolwiek odsieczy Berlina.

W tym wszystkim dziwne jest to, że niektórzy polscy historycy bezkrytycznie przejęli z historiografii zachodnioniemieckiej jej dane o działaniach zaczepnych Steinera i Schörnera i wprowadzili je do polskiej historiografii. Mity te z dużą żywotnością funkcjonują, szczególnie w naszej literaturze popularnonaukowej.

W sumie należy ocenić, że zarówno rzeczywiste, jak i rzekome przejawy działań zaczepnych były marginesem w strategii realizowanej w końcowych miesiącach wojny przez stronę niemiecką. Podstawową jej myślą -

jeżeli chodzi o front wschodni (bo inaczej to się działo na froncie zachodnim) - było stawianie oporu wszędzie i za wszelką cenę. I takie zadania narzucono wojskom. Stawiały one opór nie wynikający z woli walki, lecz zdeterminowany goebbelsowską propagandą grozy oraz drakońskimi represjami. Nie na długo go jednak starczyło i już po kilku tygodniach machina militarna III Rzeszy legła w gruzy, a na ruinach jej stolicy wiałopotały zwycięskie czerwone i białoczerwone flagi.

Parafrazując słowa cytowanego tu gen. Wintera, można powiedzieć, że klęski ponoszone przez niemieckie siły zbrojne na froncie wschodnim jak kręgi po wodzie rozchodziły się na pozostałe fronty i wszystkie rodzaje sił zbrojnych, doprowadzając do bezwarunkowej kapitulacji Niemiec hitlerowskich. Było to więc zwycięstwo strategii armii socjalistycznej nad strategią armii faszystowskiej.

*

Na zakończenie chcę jeszcze zatrzymać się nad jednym problemem szczegółowym, dotyczącym początków walk na Pomorzu na przełomie stycznia i lutego 1945 r. Otóż ostatnio udało mi się odnaleźć w tzw. mikrofilmach aleksandryjskich (fotokopiach archiwum Wehrmachtu) sporo dokumentów, które rzucają nowe światło na genezę bitwy o Wał Pomorski.

W materiałach tych znalazło się też trochę nazwisk dowódców jednostek Wehrmachtu, dotychczas nie ustalonych, wśród których na pewno są odpowiedzialni m.in. za barbarzyński mord popełniony na 32 polskich żołnierzach, żywcem spalonych w Podgajach. Stąd też skrzętnie odnotowuję te nazwiska i związane z nimi wydarzenia.

W wyniku styczniowego natarcia Armii Radzieckiej w obronie niemieckiej na kierunku działania 1 Frontu Białoruskiego wytworzyła się luka operacyjna, sięgająca od Wisły po dolinę płynącej równoleżnikowo między Kołem a Sremem Warty. Luka ta stwarzała wojskom marsz. Żukowa szansę wyjścia na Pomorze i ziemię lubuską.

Strona niemiecka dla zażegnania powstałego niebezpieczeństwa pośpiesznie przystąpiła do organizowania Grupy Armii "Wisła" z reichsführerem SS Heinrichem Himmlerem na czele. W momencie gdy objął on dowódzenie nowo utworzonym związkiem operacyjnym, przewidziano podporządkowanie mu wojsk 2 armii, wycofujących się za dolną Wisłę i Nogat, oraz 9 armii, odchodzących w kierunku Poznania i Głogowa. Najpilniejszą więc sprawą było przydzielenie Grupie Armii "Wisła" nowych sił. Zamierzano bowiem podjąć próbę powstrzymania radzieckiego natarcia i obrony Wielkopolski na tzw. linii "C" (zawczasu przygotowanej pozycji obronnej, przebiegającej na wysokości południka Poznania) oraz Pomorza - na rubieży Noteci i Kanału Bydgoskiego.

W tym czasie nastąpiło przegrupowanie z Bałkanów do Wielkopolski dowództwa V korpusu górskiego SS obergruppenführera SS Friedricha Krügera. 24 stycznia otrzymało ono zadanie przejęcia dowodzenia obroną pozycji "C" na odcinku od Obornik do Czarnkowa. Natomiast obronę Pomorza na odcinku pomiędzy Czarnkowem a ujściem Gwdy powierzono II zapasowemu okręgowi wojskowemu w Szczecinie. Z okręgu tego wyłoniono sztab korpusu z katem powstańczej Warszawy Erichem von dem Bach-Zelewskim na czele. 28 stycznia sztab otrzymał nazwę X korpusu armijnego SS i na jego czele stanął gen.por.Günther von Krappe. Odcinek między Gwdą a Bydgoszczą przydzielono nowo zorganizowanemu przez Główny Urząd SS dowództwu XVI korpusu armijnego SS z obergruppenführerem SS Karlem Demelhubarem na czele¹⁸.

Dowódcy XVI KA SS podporządkowano następujące siły: skierowana z dyspozycji XX (gdańskiego) zapasowego okręgu wojskowego 15 dywizję grenadierów SS "Lettland" oraz reorganizujący się na poligonie w Czarnem 48 pułk grenadierów pancernych SS "Gen.Seyffarth" (z dywizji grenadierów pancernych SS "Nederland") wraz ze zmotoryzowanym dywizjonem artylerii, pułkiem podchorążych artylerii z Borne i baterią dział przeciwlot-

niczych; dowódcą grupy został dowódca 48 pp panc SS obersturmbannführer SS Marode¹⁹.

Dowódca XVI KA SS otrzymał 24 stycznia zadanie rozbicia przeciwnika, który przekroczył Notec i Kanał Bydgoski między Nakłem a Bydgoszczą, i utrzymania tej rubieży. W związku z tym 15 DGren SS miała skupić swój wysiłek na obronie rejonu Nakła oraz zdobyciu i utrzymaniu przedmościa na Noteci na południe od miasta. Grupa bojowa obersturmbannführera Marode winna była odzyskać odcinek Noteci na zachód od Nakła. Dowództwo XVI KA SS zainstalowało się w Wiecborku²⁰.

Na zapleczu tak zorganizowanej obrony znajdowały się trzy zapasowe okręgi wojskowe - II (szczeciński), XXI (poznański) i III (berliński), a oprócz tego część XX (gdańskiego). Strona niemiecka przystąpiła do pospiesznego formowania ze stacjonujących tam licznych jednostek zapasowych i szkolnych różnego rodzaju grup bojowych oraz kompanii i batalionów marszowych, które z chwilą osiągnięcia gotowości natychmiast kierowano na front. Z sił tych zaczęto tworzyć improwizowane dywizje (lub grupy dywizyjne), które, jak się okazało, uzyskały znaczną siłę bojową i odegrały określoną rolę w obronie Pomorza. Dla przykładu wymienię grupę dywizyjną zorganizowaną z podchorążych szkoły artylerii w Bornem pod dowództwem płk. Josefa Lehmana, powstała w podobny sposób grupę dywizyjną "Bärwalde" gen. por. Wilhelma Reithela czy też składającą się z jednostek zapasowych 402 zapasową dywizję piechoty gen. por. Siegmunda Schleinitza. Jednocześnie kontynuowano przegrupowania znacznych sił z Kurlandii, Bałkanów i Zachodu, rozpoczęte na początku ofensywy radzieckiej. Najwcześniej mogły przybyć na Pomorze jednostki ewakuowane z Kurlandii, gdyż przegrupowania zarządzono tu już 18 stycznia. Przerzucano morzem 4 dywizję pancerną oraz 32 i 227 dywizję piechoty; 32 DP przewidziana była do składu XVI KA SS²¹. W omawianym czasie zaczęły przybywać do Gdańska i Gdyni dopiero pierwsze transporty z tymi związkami i trzeba

było jeszcze kilku dni na zakończenie ich ześrodkowania.

Ponadto można się było spodziewać napływu na południowo-wschodnie krańce Pomorza sił XXXXVI KPanc gen.por.Martina Gareisa w składzie 73 i 251 DP, 337 DGLud oraz 1 brygady zaporowej. Korpus ten, rozbity pod Warszawą i odrzucony za Wisłę, obecnie walczył między Toruniem, Chełmem i Fordonem i był spychany coraz bardziej na zachód.

Zanim jednak rozkazy wydane przez stronę niemiecką zaczęły przynosić skutki, wojska 1 Frontu Białoruskiego wkroczyły na Pomorze, na szerokim froncie od Bydgoszczy po Czarnków, i kontynuowały natarcie w jego głąb. Działy tu: 2 armia pancerna gwardii gen.płk.Siemiona Bogdanowa, 47 armia gen.mjr.Franciszka Pierchorowicza i 2 korpus kawalerii gwardii gen.por.W.Kriukowa; w ślad za nimi przesuwali się 1 armia WP gen.dyw.Stanisława Popławskiego i 3 armia uderzeniowa gen.por.Nikołaja Simoniaka. Związki te zagroziły tyłom 2 armii, próbując bronić podejść do dolnej Wisły.

Grupa Armii "Wisła" nie zdążyła więc obsadzić planowanej rubieży obrony, wyznaczonej naturalnymi warunkami obronnymi Kanału Bydgoskiego i Noteci. Nie udało się jej także wzmocnić załogi Bydgoszczy, którą stanowiły tylko znajdujące się w mieście jednostki szkolne i zapasowe (m.in. dwie szkoły oficerskie - chemiczna i zwiadowcza - oraz 363 batalion strzelców krajowych), a także wycofujące się przypadkowo przez to miasto jednostki XXXXVI KPanc. Stąd też natarcie wojsk radzieckich, wzmocnionych potem siłami z podchodzącej tu 1 armii WP, rozwinęło się pomyślnie i po kilkudniowych (od 23 do 27 stycznia) zaciętych walkach ulicznych zakończyło się wyzwoleniem Bydgoszczy. (Na marginesie warto wspomnieć, że z rozkazu Himmlera za oddanie tego miasta zostali rozstrzelani inspektor policji w tym mieście standartenführer SS von Salisch i komendant miasta płk von Hassenstein).

Jedynie w Pile Niemcy zdążyli skompletować załogę o znacznej sile.

N.in. dokument Grupy Armii "Wisła" z 26 stycznia wskazuje, że do tego miasta, przekształconego w twierdzę, skierowano następujące dowództwa i jednostki: jeden sztab dywizji, dwa sztaby pułków, dwa bataliony dział pancernych, dwanaście batalionów piechoty oraz trzy dywizjony artylerii; ponadto jego garnizon stanowiły 96 batalion zapasowy, 271 szkolny i zapasowy oddział artylerii (dwa dywizjony) i bliżej nieokreślone jednostki lotnicze. Te ustalenia wyjaśniają przyczyny uporczywości walk o Piłę, które rozpoczęły się 26 stycznia i toczyły się do 14 lutego.

Kiedy Armia Radziecka przekroczyła Kanał Bydgoski i Noteć, Grupa Armii "Wisła" skierowała tam do obrony oprócz XVI KA SS także XXXXVI K Panc, które podporządkowane zostały 2 armii i stanowiły jej południowo-zachodnie skrzydło.

Zatrzymajmy się obecnie nad rozwojem sytuacji na odcinku 15 DGren SS, gdyż pozwoli to na prześledzenie przebiegu działań do momentu starcia się z tym związkiem nieprzyjaciela czołowych dywizji (1 i 4) wchodzącej do bitwy 1 armii WP. Otóż 15 DGren SS także nie zdały wyjść w całości nad Kanał Bydgoski i Noteć i 25 stycznia rozwinęła się na odcinku od Nakła do Wierzchucina, frontem na południowy wschód. W tym samym czasie wojska radzieckie (jednostki 47 A i 2 APanc gw) również osiągnęły - jak już wspominałem - tę rubież. Zaatakowały one dywizję nieprzyjaciela od czoła, a także sforsowały Noteć między Nakłem i Piłą, wychodząc na jej tyły, gdzie osiągnięto rejon Białośliwie, Wysoka, Śmiłowo. W toku walk, które przeciągnęły się do następnego dnia (26 stycznia), wojska radzieckie wyzwoliły Nakło i odrzuciły nieprzyjaciela w kierunku północno-zachodnim. W ich trakcie w rejonie Karnówka (na południe od Mroczy) zginął dowódca 15 DGren SS, oberführer SS von Obwurtzer. Dowodzenie dywizją przejął dotychczasowy szef sztabu XVI KA SS, oberführer SS Ax. Pod jego dowództwem dywizja dokonała wspomnianej zbrodni w Podgajach.

27 stycznia jednostki radzieckie coraz głębiej oskrzydlały Piłę

oraz odrzuciły 15 DGren SS na rubież Sępólno Krajeńskie, Więcbork, Kleszczyna (10 km na południowy wschód od Żłotowa). Dywizja niemiecka znalazła się w bardzo trudnym położeniu, gdyż nacierający z Koronowa radziecki 2 KKaw gw obszedł od północy Sępólno, odcinając ją od ześrodkowującej się w rejonie Chojnic 32 DP, podporządkowanej XVI KA SS²².

W tej sytuacji dowódca Grupy Armii "Wisła" powziął zamiar utrzymania przez 15 DGren SS bronionej rubieży i jak najszybszego wprowadzenia w jej rejon 32 DP. Po przybyciu przetransportowanej z Kurlandii 4 DPanc (podporządkowano ją XXXXVI KPanc) siły te miały wspólnie uderzyć i odzyskać dolinę Noteci.

Oberführerowi Axowi postawiono zadanie uporczywej obrony linii wytyczonej miejscowościami: Sępólno Krajeńskie, Sypniewo i Krajenka. Jego dywizja została wzmocniona kilkoma kompaniami sformowanymi w rejonie Chojnic z rozproszonych uprzednio jednostek. Polska historiografia odnotowała je m.in. jako grupy bojowe "Elster", "Pfenig", "Rhode", "Joachim" i inne.

Obawiając się, że 15 DGren SS sama nie będzie w stanie wykonać tego zadania, postanowiono wesprzeć ją działaniem grupy bojowej utworzonej na bazie 48 pgpans SS "Gen.Seyffarth". Dopiero teraz dotarła ona z poligonu Czarne na pole walki (miała opóźnienie w osiągnięciu gotowości bojowej) i 29 stycznia otrzymała zadanie przebicia się na wysokość prawego skrzydła 15 DGren SS (tj. do rejonu Jastrowia) i wspólnie z nią zabezpieczenia wprowadzenia 32 DP do bitwy. Dowodzenie tą grupą bojową zamiast obersturmbannführera Marode objął brigadenführer Wagner.

Ponadto na poligonie w Czarnem znajdowała się w reorganizacji kolejna jednostka - 59 pułk grenadierów. 29 stycznia skierowano go również do rejonu walk 15 DGren SS w celu ubezpieczenia linii (wył) Piła, Krajenka, Żłotów.

Tego samego dnia Niemcy doczekali się wreszcie przybycia na front

32 DP, która ostatecznie ześrodkowała się w rejonie Debrzna i weszła do bitwy na zupełnie innym niż planowany kierunk. Na temat zadań tej dywizji wynikły ostre spory między dowódcą Grupy Armii "Wisła" Himmlerem a dowódcą 2 A gen. Weisse. Himmler zdecydował wprowadzić ją między Piłą a Jastrowiem (tj. na południe od 15 DGren SS), natomiast gen. Weiss, wbrew temu, rozwinął ją między Łędyczkiem a Debrznem (tj. na północny wschód od 15 DGren SS). Uważał bowiem, że na tym kierunku powstało większe zagrożenie frontu obrony armii, gdyż znajdował się tam styk między XVI KA SS i XXXXVI KPanc, rozcięty przez 2 korpus kawalerii gwardii. Himmler gwałtownie zareagował na taką samowolę, ale w końcu zaakceptował decyzję Weissa²³.

Nieprzyjaciel, zebrawszy wszystkie dysponowane siły, musiał jednak zrezygnować z prób odzyskania doliny Noteci i mógł tylko dążyć do zorganizowania frontu obrony przebiegającego od Piły przez Jastrowie i Podgaje do Debrzna. Ale i tego, bardzo ograniczonego już zamiaru, nie udało się mu zrealizować. Przeszkodziła w tym przede wszystkim 1 armia WP, która 31 stycznia wyszła na szosę z Łędyczka na Podgaje i Jastrowie.

Na rubieży tej rozgorzała zażarta bitwa. Nieprzyjaciel, ześrodkowujący się w rejonie Jastrowia, był już poprzednio izolowany od reszty sił XVI KA SS przez radziecki 2 KKaw gw, który wyszedł w rejon na północny zachód od Podgajów. Teraz, w momencie nadejścia 1 armii WP, jeszcze bardziej wzmożyły się jego obawy o całkowite odcięcie. 1 DP gen. Wojciecha Bawziuka nacierała bowiem na Podgaje, będące niewralgicznym punktem osi jego łączności z korpusem, a manewr 4 DP gen. Bolesława Kieniewicza, obchodzącej Jastrowie od południa i zachodu, oraz części sił 6 DP płk. Genadiusza Szejpaka, atakującej to miasto od wschodu - groził jego pełnym okrążeniem.

Nieprzyjaciel bronił się więc z najwyższą determinacją, aby wycofać się z rejonu Jastrowia i ująć w ten sposób z całkowitego pogromu.

Dodatkowe światło, wyjaśniające przyczyny dużej zaciętości walk stoczonych przez polskie dywizje na rubieży Podgaje - Jastrowie, rzuca także fakt, że po przeciwnej stronie walczyła nie tylko 15 DGren SS nieprzyjaciela, jak to dotychczas oceniała polska historiografia, ale również grupa bojowa "Wagner" i 59 pgren. Stanowiły one mniej więcej równowartość kolejnej dywizji. Ponadto w północne skrzydło polskiej armii zaczęła przeciwuderzać 32 DP. Powstał więc bardzo niekorzystny dla Polaków stosunek sił, a mimo to pokonali oni opór nieprzyjaciela, zadając mu duże straty i odrzucając rozbite oddziały do rejonu Łędyczka. W ten sposób 1 armia WP otworzyła sobie drogę na zachód, która wyprowadziła ją przed fortyfikacje Wału Pomorskiego.

Trzeba też wspomnieć, że również V korpus górski SS nie zdążył przybyć na tzw. linię "C" i zorganizować na niej obrony między Obornikami a Czarńkowem. Już 26 stycznia czołowe jednostki 2 armii pancernej gwardii i 5 armii uderzeniowej sforsowały Notec pod Czarńkowem i Trzcianką i rozpoczęły śmiały rajd w kierunku Odry. Ofensywa radziecka, w której uczestniczyła 1 armia Wojska Polskiego, w bardzo krótkim czasie objęła więc cały obszar Pomorza.

Warto jeszcze podkreślić, że przedstawione materiały w znacznym stopniu uzupełniają znany już obraz wydarzeń, jakie miały miejsce na przedpolach Wału Pomorskiego. Prostują początkowe sądy polskich historyków, którzy określili te walki mianem starcia w specjalnie zorganizowanym przez Niemców pasie przesłaniania Wału Pomorskiego. Wydaje się, że takich działań sztuka operacyjna Wehrmachtu w ocie nie znała.

Według nowych ustaleń była to bitwa czołowych związków taktycznych 1 armii WP, współdziałających z 2 korpusem kawalerii gw i częścią wojsk 3 armii uderzeniowej, z siłami niemieckimi, które podjęły próbę zorganizowania frontu obrony na rubieży między Piłą, Jastrowiem, Łędyczkiem i Debrznem. Próba ta została jednak udaremniiona przez jednostki 1 armii

WP i siły radzieckie. Znacznie większy jest więc wymiar operacyjny bitwy stoczonej na przedpolach Wału Pomorskiego, jej rozmach i wyniki, niż sugerowano to w początkowych badaniach nad tym tematem.

Stąd też, gdy archiwa Wehrmachtu coraz bardziej odsłaniają swe tajemnice, anachroniczne wydają się te publikacje, które w dalszym ciągu twierdzą, że były to walki w pasie przesłaniania (z osłoną) Wału Pomorskiego, przypisując niemieckiej sztuce operacyjnej elementy, których ona nie znała.

P r z y p i s y

- 1 H.Guderian, Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1958, s.302; K.Tippelskirch, Istorija wtoroj mirowoj wojny, Moskwa 1956, s.495; A.Speer, Wspomnienia, Warszawa 1972, s.580-581.
- 2 Ze Wschodu zabrano jedynie dwie zmotoryzowane brygady (brygadę grenadierów Führera i brygadę ochrony Führera), a także dowództwo XXXIX KPanc.
- 3 Sprawozdanie Gen.Insp.W.Panc OKW z 5.1.1945 r., MiD WIH, t.78, r.145, kl.6075851-52.
- 4 Sprawozdanie Oddz.Pers.OKW z 20.6.44 r., MiD WIH, t.78, r.411, kl.6379590.
- 5 Wykazy Zarządu Org. OKH z 1 i 15.1.45 r., MiD WIH, t.78, r.346, kl.6304708-55 oraz r.496, kl.6484256-57.
- 6 Tamże.
- 7 Ocena położenia przeciwnika przed niemieckim frontem wschodnim wg stanu na dzień 7.10., 10.11. i 5.12.1944 r., MiD WIH, t.78, r.466, kl.6446197-6203, 6207-14 i t.78, r.338, kl.6294963-66.
- 8 S.Sztziemienko, Sztab Generalny w latach wojny, Warszawa 1969, s.338-341.

- 9 Ocena ewentualnych zmian w radzieckich zamiarach operacyjnych z 22.12.44 r., MiD WIH, t.78, r.338, kl.6294828-29.
- 10 W tym czasie oprócz wymienionego wyżej korpusu przerzucono na Węgry także inne jednostki z Grupy Armii "Środek" i "A": 3 i 6 DPanc, 96 DP, 211 DGLąd oraz 3 i 4 BKaw, MiD WIH, t.78, r.338, kl.6294595-96 i 4799, rozkazy OKH z 24 i 28.12.44 r.
- 11 Ocena położenia na froncie wschodnim z 31.12.44 r., MiD WIH, t.78, r.493, kl.6480773-76.
- 12 Stanowisko to wyrażały omówione oceny położenia gen.Gehlana; wyraził je również gen.Guderian w meldunkach z 14 i 15.1.45 r., MiD WIH, t.78, r.350, kl.6309179-81 i 89-91.
- 13 Memoriał gen.Wintera z 19.1.45 r., MiD WIH, t.77, r.780, kl.5506903-09.
- 14 Ocena sytuacji z 20.1.45 r., MiD WIH, t.78, r.339, kl.6295436-38.
- 15 Dyrektywa OKW z 22.1.45 r., MiD WIH, t.78, r.305, kl.6255970-73.
- 16 T.Sawicki, Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim, czerwiec 1944-maj 1945, Warszawa 1979, s.464-465.
- 17 Dyrektywa OKH z 21.1.45 r., MiD WIH, t.78, r.350, kl.630924647.
- 18 Zarządzenie Grupy Armii "Wisła" z 24.1.45 r., MiD WIH, t.311, r.167, kl.7218530-31; zarządzenie Grupy Armii "Wisła" z 25.1.45 r., tamże, kl.7218550; zarządzenie Grupy Armii "Wisła" z 28.1.45 r., tamże, kl.7218645.
- 19 Zarządzenie Grupy Armii "Wisła" z 24.1.45 r., tamże, kl.7218532-33.
- 20 Rozkaz XVI KA SS z 24.1.45 r., tamże, kl.7218540-41.
- 21 Telegram OKH do Grupy Armii "Wisła" z 25.1.45 r., tamże, kl.7218556-57.
- 22 Meldunek Grupy Armii "Wisła" z 27.1.45 r., tamże, kl.7218566-69.
- 23 Pismo H.Hinmlera do dowódcy 2 A z 29.1.45 r., tamże, kl.7218712.

Mjr dr hab. Tadeusz Panecki
Wojskowy Instytut Historyczny

KSZTAŁTOWANIE SIĘ MIĘDZYNARODOWEJ POZYCJI POLSKI LUDOWEJ W KOŃCOWYM OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Ukonstytuowany 31 grudnia 1944 r. Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej rozciągał swą władzę na wszystkie ziemie przedwojennej Polski, podejmując wszędzie kierownictwo spontanicznymi wysiłkami społeczeństwa w celu przywrócenia normalnego życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Poza sprawami wewnętrznymi na porządku dziennym stały pierwszoplanowe zagadnienia międzynarodowe, w tym problem przyszłych granic Polski Ludowej.

Przekształcenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Rząd Tymczasowy RP miało istotne znaczenie głównie w aspekcie zewnętrznym, symbolizowało bowiem wzrost sił ludowych na arenie międzynarodowej. Natomiast zmiana nazwy nie wywarła większego wpływu na realizację zadań programowych, wysuniętych w okresie kilku miesięcy istnienia PKWN. Jego osiągnięcia na wyzwolonych terenach Polski, przeprowadzenie reformy rolnej, odbudowa aparatu państwowego i tworzenie zrębów ludowego państwa, prowadzenie akcji poboru w celu dalszej rozbudowy wojska - wszystko to doprowadziło do utrwalenia i pogłębienia wpływów rządu ludowego w coraz szerszych kręgach społeczeństwa. Procesowi temu towarzyszył rozłam w obozie londyńskim oraz stopniowe przechodzenie na pozycję PKWN tych elementów, które jeszcze do niedawna popierały obóz londyński¹.

Program polityki zagranicznej Rządu Tymczasowego RP został sprecyzowany w przemówieniach wygłoszonych przez prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bierutę, premiera Edwarda Osóbkę-Morawskiego oraz w wypowiedziach licznych polityków, jak również w deklaracjach czterech par-

tii politycznych (PPR, PPS, SL i SD), stanowiących polityczną podstawę nowego rządu. W rzeczywistości stanowił on kontynuację programu politycznego, opracowanego w latach 1943-1944 przez lewicę polską skupioną w Polskiej Partii Robotniczej, Krajowej Radzie Narodowej, Związku Patriotów Polskich w ZPPR, a zrealizowanego przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Zgodnie z tymi koncepcjami naczelnym założeniem polityki polskiej była przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim. Rozwijając i konkretyzując wnioski w tej sprawie Władysław Gomułka wysunął w deklaracji politycznej PPR postulat formalnego ujęcia istniejącego faktycznie sojuszu polsko-radzieckiego w postaci umowy międzynarodowej.

Postulat utrwalenia stosunków polsko-radzieckich znalazł również odzwierciedlenie w deklaracjach pozostałych stronnictw politycznych tworzących koalicję rządową. Ale jednocześnie nie zapomniano o mocarstwach zachodnich. W szczególności podkreślić należy stałe dążenie obozu polskiej demokracji do utrzymania współpracy między wielkimi mocarstwami po wojnie oraz życzenie nawiązania bliskich stosunków z Zachodem. Rzeczą szła o współpracę gospodarczą w okresie odbudowy kraju, przy czym rząd RP zainteresowany był w oczywisty sposób stosunkami ekonomicznymi ze Stanami Zjednoczonymi. Nie wykluczano też współpracy o charakterze politycznym z mocarstwami zachodnimi w związku z powojennym bezpieczeństwem Europy.

Stanowisko polskiego Rządu Tymczasowego w dziedzinie polityki zagranicznej zostało zaaprobowane i poparte przez te wszystkie siły, którym droga była sprawa pokoju, współpracy międzynarodowej oraz zapewnienie trwałych gwarancji dla swej egzystencji państwowej. Spotkało się przede wszystkim z przychylnym przyjęciem w tych państwach, które podobnie jak Polska były stałym obiektem niemieckiej agresji.

Powstanie Rządu Tymczasowego wytworzyło całkowicie nową sytuację

Polski w koalicji antyhitlerowskiej. Od tej bowiem pory Polskę reprezentowały na arenie międzynarodowej dwa rządy: jeden - działający w Warszawie z Edwardem Osóbką-Morawskim na czele i wyrażający głębokie pragnienie dokonania socjalistycznych przeobrażeń w odrodzonym państwie polskim, i drugi - rząd emigracyjny, rezydujący w Londynie pod kierownictwem Tomasza Arciszewskiego², stojący na gruncie konstytucji kwietniowej 1935 r. i dążący do restauracji w Polsce ustroju kapitalistycznego. Rząd londyński w dalszym ciągu uznawany był przez mocarstwa zachodnie, natomiast Rząd Tymczasowy zyskał poparcie Związku Radzieckiego. Owa sytuacja dwuwładzy jeszcze bardziej skomplikowała stosunki Wielkiej Trójki w kwestii polskiej, jednocześnie zaś dla USA i Wielkiej Brytanii stanowiła poważny sygnał, iż sprawy polskiej nie da się rozstrzygnąć w myśl propozycji zgłaszanych przez mocarstwa zachodnie jesienią 1944 r., propozycji zakładających całkowite ignorowanie PKWN³.

Jednym z pierwszych kroków nowego rządu było podanie 2 stycznia do wiadomości wszystkich zainteresowanych państw, osób prawnych i fizycznych oświadczenia, że "jako jedyny prawowity Rząd Polski, wyrażający wolę ludności w Polsce i dźwigający ciężar walki o wyzwolenie reszty kraju, znajdującego się jeszcze pod okupacją niemiecką, nie będzie respektował transakcji i zobowiązań zaciągniętych przez emigracyjny rząd polski w Londynie lub podległe mu organy, które wbrew woli narodu i ze szkodą dla jego najżywniejszych interesów trwonią majątek narodowy (...)"⁴.

Wiadomość o przekształceniu PKWN w Rząd Tymczasowy RP spotkała się w "polskim" Londynie z serią protestów zawierających inwektywy o "zamachu na suwerenne prawa narodu"⁵. Poza oświadczeniem rządu Arciszewskiego i komunikatem PAT-a z 1 i 8 stycznia 1945 r. specjalną rezolucję protestacyjną uchwaliła 5 stycznia działająca jeszcze wówczas Rada Narodowa. Mówiła ona o "samozwańczej gęście", o "uzurpacji", o "wprowa-

dzaniu w błąd opinii świata" itd., głosząc, że działalność takiego rządu "nie ma żadnego faktycznego ani prawnego znaczenia"⁶. Protesty te zainaugurowały stałą odtąd metodę reagowania za pomocą papierowych deklaracji i not na wszystkie i coraz częstsze akty uderzające w sztucznie utrzymywaną fikcję reprezentowania przez rząd w Londynie interesów Polski. Kierownicze czynniki rządu emigracyjnego zdawały już sobie sprawę, że są to puste gesty, z którymi nikt absolutnie się nie liczy, ale kontynuowały takie postępowanie, gdyż traktowały je jako uzasadnienie dalszego utrzymywania sztyldu rządowego⁷.

Jedyną wówczas polską siłą polityczną poza krajem, która stała za rządem Arciszewskiego, była kierowana przez prawicowych przywódców większość organizacji Polonii amerykańskiej. Już 1 stycznia 1945 r. prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, Karol Rozmarek, ogłosił oświadczenie stwierdzające, że Polacy w Stanach Zjednoczonych uznają nadal tylko rząd na wychodźstwie w Londynie, a podległe mu oddziały zbrojne traktują jako jedyne wojsko polskie. Oświadczenie roiło się od niewybrednych napaści pod adresem "czerwonych Quislingów". Protestowały przeciwko tej enuncjacji demokratyczne organizacje polskie w Ameryce⁸.

Całkowitego poparcia Rządowi Tymczasowemu RP w jego wysiłkach i staraniach udzieliły postępowe koła wychodźstwa polskiego we Francji i Belgii, reprezentujące najliczniejsze skupiska polonijne w Europie Zachodniej. Proces konsolidacji Polonii francuskiej wokół programu PPR i KRN zapoczątkowany został już w kwietniu 1944 r., tj. z chwilą powstania PKWN we Francji. Dużą rolę odegrał pierwszy walny zjazd Wychodźstwa Polskiego we Francji, który odbył się w dniach 17 i 18 grudnia 1944 r. w Paryżu. Główna rezolucja polityczna uznawała PKWN w Lublinie "za jedyne prawdziwy rząd polski wywodzący się z walki o niepodległość i demokrację". Aprobowała politykę PKWN w sprawach zagranicznych, a w szczególności w kwestii granic Polski, zainaugurowane wielkie reformy wów-

nętrzne oraz unieważnienie "faszystowskiej konstytucji sanacyjnej". Wyrastała wreszcie wdzięczność za decyzje opieki na wychodźstwem we Francji i udzielanie pomocy w powrocie do ojczyzny⁹. Dziękujący w Belgii od października 1944 r. Związek Patriotów Polskich na swym pierwszym zjeździe w dniach 24-25 grudnia 1944 r. w uchwalonym statucie ogłosił, iż jest "organizacją Polaków zamieszkałych w Belgii popierających moralnie i czynnie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Lublinie", a jego zadaniem jest zjednoczyć wychodźstwo i przygotować je do powrotu do kraju, "by odbudować nową Polskę, prawdziwie demokratyczną w duchu Manifestu Chełmskiego"¹⁰.

Młoda władza ludowa zaczęła nawiązywać pierwsze - nieoficjalne - kontakty dyplomatyczne z państwami zachodnimi jeszcze w końcu 1944 r. Mówił o tym szczegółowo Stefan Jędrzychowski na posiedzeniu PKWN 22 listopada 1944 r. Zwrócił on uwagę na szereg przejawów i precedensów, które prowadzą do wzmocnienia międzynarodowej pozycji PKWN, jak np. uznanie de facto przez organizację UNRRA, udzielenie przez kompanię radiotelegrafów i telefonów Stanów Zjednoczonych zgody na korzystanie z taryf i przywilejów przysługujących rządowi i przedstawicielstwu dyplomatycznym. PKWN wyznaczył swego nieoficjalnego przedstawiciela do Wielkiej Brytanii w osobie adwokata Wilanowskiego, który - sprawując swe funkcje bez powiadomienia o tym rządowi Wielkiej Brytanii - spotkał się jednak z bardzo przychylnym przyjęciem prasy brytyjskiej. Stefan Jędrzychowski powołał się przy tym na precedens Maksima M. Litwinowa, który przed nawiązaniem oficjalnych stosunków między Wielką Brytanią a ZSRR występował w Londynie w charakterze nieoficjalnym; wskazał również na to, że podobna sytuacja istniała w odniesieniu do wysłannika gen. Josipa Broza Tita w Londynie, który ostatnio został uznany przez władze brytyjskie. Na uwagę zasługują również kontakty między przedstawicielami PKWN a rządem Szwecji, który - odmawiając na razie uznania PKWN z uwagi na stosunki

z rządem emigracyjnym w Londynie - wykazał jednak żywe zainteresowanie nawiązaniem współpracy gospodarczej z Polską. W ogólnej ocenie - zdaniem Jędrzychowskiego - można mówić o "rozszerzaniu się zasięgu wpływów" oraz o wzroście "międzynarodowego znaczenia i stosunków międzynarodowych PKWN"¹¹.

Osobnego potraktowania w kwestii umacniania się międzynarodowego autorytetu władz Polski Ludowej wymaga sprawa nieoficjalnych kontaktów z Francją. W listopadzie 1944 r. Francja jako czwarte mocarstwo - po ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii - aktywnie włączyła się do rokowań na temat przyszłości Polski. Francja, osłabiona klęską poniesioną w 1940 r. i okupacją oraz poważnie uzależniona od pomocy mocarstw anglosaskich, przeżywała w tym czasie okres odrodzenia politycznego. Dotąd jej wpływy polityczne na arenie międzynarodowej były niewielkie, a możliwości zmniejszone. Reprezentowana przez Rząd Tymczasowy gen. Charlesa de Gaulle'a stanowiła ona jednak tę siłę, z którą należało się liczyć i która w równym stopniu co Polska zainteresowana była w określonym rozwiązaniu problemu niemieckiego w ogóle, a granic z Niemcami w szczególności. Jej cele polityczne, zdeterminowane doświadczeniem historycznym, były zbieżne z dążeniami dyplomacji polskiej, to zaś stwarzało korzystne przesłanki uzyskania poparcia Francji dla polskich granic zachodnich na Odrze i Nysie Łużyckiej¹².

W tym właśnie kontekście rozpatrywać należy nowe momenty w rozwoju dalszych stosunków między rządem francuskim a władzami polskimi reprezentowanymi przez PKWN. Stanowisko wobec Francji określone zostało w Manifestie lipcowym w następujących słowach: "Polska będzie dążyć do zachowania tradycyjnej przyjaźni i sojuszu z odrodzoną Francją"¹³.

Oficjalne stanowisko Francji wobec granic polskich przedstawił gen. de Gaulle jako reprezentant uznanego de iure w październiku 1944 r. przez wielkie mocarstwa Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej pod-

czas swojej pierwszej wizyty w Moskwie w grudniu tego roku, De Gaulle uznał granice wytyczone wzdłuż "linii Curzona na wschodzie i linii Odra-Nysa na zachodzie" jako "możliwe do przyjęcia"¹⁴.

Jednocześnie jednak de Gaulle wypowiadał się negatywnie o kwestii uznania PKWN. Motywując swoje stanowisko podkreślił, że rząd francuski utrzymuje nadal stosunki dyplomatyczne z rządem RP na emigracji, natomiast nie uznaje PKWN za rzeczywistą reprezentację narodu.

W czasie swej grudniowej wizyty w Moskwie Charles de Gaulle przyjął obecnych tam Bolesława Bieruta, Edwarda Osóbkę-Morawskiego i Michała Rolę-Żymierskiego. Rozmowa odbyła się 9 grudnia 1944 r. Wspomina o tym ówczesny ambasador Francji w Moskwie, Roger Garreau: "Trzej polscy delegaci nalegali oczywiście na de Gaulle'a, by wyraził zgodę na uznanie de iure rządu lubelskiego. Generał de Gaulle oczywiście odrzucił owe usilne żądania"¹⁵. Aczkolwiek rząd francuski utrzymywał nadal stosunki dyplomatyczne z emigracyjnym rządem polskim w Londynie, nie ulega wątpliwości - jak stwierdza uczestniczący w rozmowach moskiewskich Christian Fouchet - że "generał de Gaulle w tym czasie pragnął, aby Francja zamianowała swą obecność w Polsce i dokonała tego w pierwszej kolejności"¹⁶.

Rezultatem rozmów moskiewskich było porozumienie w sprawie wymiany przedstawicieli między Tymczasowym Rządem Republiki Francuskiej a Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego: 17 grudnia 1944 r. nastąpiła akredytacja Stefana Jędrzychowskiego w Paryżu, a 23 grudnia - Christiana Foucheta w Lublinie. Warto podkreślić, że Fouchet uczestniczył w posiedzeniu KRN 31 grudnia 1944 r., na którym przekształcono PKWN w Rząd Tymczasowy. Fouchet otrzymał wprawdzie tytuł "pełnomocnika Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej do spraw jeńców francuskich w Polsce", faktycznie jednak traktowany był jako nieoficjalny przedstawiciel Francji w Polsce. Ówczesny ambasador rządu emigracyjnego w Paryżu, Kajetan

Dzierżykraj-Morawski, zwrócił się wówczas do gen. de Gaulle'a o wyjaśnienie sprawy półoficjalnego uznania PKWN przez rząd francuski. Odpowiedź, którą otrzymał, brzmiała enigmatycznie: delegat Francji w Lublinie jest delegatem na ziemiach polskich wyzwolonych od Niemców, nie zaś delegatem przy PKWN. De Gaulle zapewnił wprawdzie, że za rząd RP nadal uznaje gabinet Arciszewskiego, niemniej jednak w połowie marca 1945 r. mianował nowego, nieoficjalnego na razie przedstawiciela w Warszawie w osobie Rogera Garreau¹⁷.

Stanowisko Francji gen. de Gaulle'a wobec władz Polski Ludowej było absolutnym novum wobec postawy prezentowanej przez mocarstwa anglosaskie. Ułatwiało ono PKWN w końcowym okresie 1944 r. przełamywanie dyplomatycznej izolacji na Zachodzie. Jednakże rolę decydującą w umacnianiu międzynarodowego autorytetu Polski Ludowej odegrała postawa i zdecydowane stanowisko ZSRR.

Rząd radziecki już znacznie wcześniej został powiadomiony o projekcie przekształcenia PKWN w Rząd Tymczasowy RP. 27 grudnia 1944 r. w odpowiedzi na pytanie skierowane z Lublina Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zakomunikowało, iż Rząd Tymczasowy uznany zostanie przez rząd ZSRR z chwilą jego powstania. 2 stycznia 1945 r. rząd radziecki został oficjalnie powiadomiony o utworzeniu Rządu Tymczasowego RP oraz o jego pragnieniu nawiązania stosunków dyplomatycznych między Moskwą i Lublinem oraz wymiany ambasadorów. Przedstawicielstwo polskie w Moskwie przekazało jednocześnie notę z zawiadomieniem o powstaniu Rządu Tymczasowego ambasadom i misjom 23 państw¹⁸.

7 stycznia prasa krajowa i radziecka ogłosiła komunikaty Polpressu i TASS-a o uznaniu Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej przez Związek Radziecki. Stwierdzały one, że "rząd radziecki kierując się swą polityką podtrzymywania i umacniania przyjaznych stosunków z demokratyczną Polską" postanowił 4 stycznia 1945 r. uznać powstanie Tymcza-

sowego Rządu RP i przychylić się do jego prośby wymiany ambasadorów. Ambasadorem Polski w Moskwie został Zygmunt Modzelewski, a ambasadorem radzieckim w Polsce - Wiktor Lebiediew¹⁹.

Uznanie Rządu Tymczasowego przez ZSRR poważnie umocniło autorytet Polski Ludowej w koalicji antyhitlerowskiej. Następne dni i miesiące przyniosły decyzje dalszych państw w sprawie uznania władz w Warszawie. 30 stycznia uczynił to emigracyjny rząd czechosłowacki Edwarda Benesza w Londynie, 30 marca - Jugosławia Josipa Broz Tito. W maju nawiązano pierwsze kontakty dyplomatyczne ze Szwecją i Włochami²⁰. O stanowisku Francji mowa już była wcześniej.

Tymczasem akcja dyplomatyczna, mająca doprowadzić do ostatecznego uznania Rządu Tymczasowego RP przez pozostałych uczestników koalicji antyhitlerowskiej, napotkała duże trudności. Brytyjski premier Winston S.Churchill i prezydent Stanów Zjednoczonych AP Franklin D.Roosevelt zamierzali bowiem nadal traktować sprawę polską wyłącznie na płaszczyźnie dyplomatycznej i osiągnąć ostateczne porozumienie w sprawie polskiego rządu jedności narodowej ponad głowami Polaków.

Prezydent Franklin D.Roosevelt jeszcze w korespondencji prowadzonej z premierem Józefem Stalinem w końcu 1944 r. stwierdził, iż "nie ma widoków na to, aby Rząd Stanów Zjednoczonych (...) przestał uznawać Rząd Londyński, a uznał Komitet Lubelski w jego obecnej postaci"²¹. Natomiast na depeszę Stalina z 1 stycznia 1945 r.²² mówiącą o przesądzeniu już przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR sprawy uznania Polskiego Rządu Tymczasowego Roosevelt nie udzielił żadnej odpowiedzi, co stanowiło swego rodzaju formę okazywania dezaprobaty. Oficjalne stanowisko rządu amerykańskiego określił na konferencji prasowej 2 stycznia 1945 r. sekretarz stanu Edward Stettinius mówiąc, że Stany Zjednoczone w dalszym ciągu traktują w charakterze legalnej reprezentacji Polski tylko rząd na wychodźstwie w Londynie, bez względu na ocenę jego taktyki poli-

tycznej. Inspirowana przez Biały Dom większość prasy amerykańskiej przedstawiała nowy rząd w Warszawie jako narzędzie w rękach Związku Radzieckiego²³.

Premier Churchill, powiadomiony przez szefa rządu radzieckiego w depeszy z 3 stycznia 1945 r. o powstaniu polskiego Rządu Tymczasowego, odpowiedział 5 stycznia, że on i jego koledzy z gabinetu wojennego są zrozpaczeni obrotem, jaki przybrały wydarzenia. "Jest dla mnie rzeczą zupełnie jasną, że najlepiej byłoby, gdybyśmy się spotkali w trójkę i omówili wszystkie te sprawy nie tylko jako odizolowane zagadnienia, lecz również w powiązaniu z ogólną sytuacją światową (...). Do tego czasu nasze stanowisko, które jest Panu znane, pozostaje niezmiennione"²⁴.

Negatywna odpowiedź Roosevelta i Churchilla na propozycję uznania Rządu Tymczasowego nie wynikała bynajmniej z dążenia do popierania rządu Arciszewskiego. Był on co najwyżej tolerowany, a jego uznanie opierało się na chwiejnych podstawach w polityce amerykańskiej i sprowadzało raczej do względów taktycznych. Roosevelt w cytowanym liście do Stalina wyjaśniał, że jego negatywna odpowiedź na radziecką propozycję uznania Rządu Tymczasowego "w żadnej mierze nie wynika (...) z jakiegś specjalnej wrości z Rządem w Londynie, czy też szczególnych dłań uczuć"²⁵. Stany Zjednoczone, unikając zaangażowania się w popieranie Arciszewskiego, zamierzały bowiem nadal wysuwać kandydaturę Mikołajczyka, mimo iż ten nie objął ponownie stanowiska szefa rządu emigracyjnego. Rządy brytyjski i amerykański przystąpiły do opracowania nowych wariantów utworzenia rządu jedności narodowej, których założeniem było wzmocnienie pozycji grupy Mikołajczyka, a jednocześnie ograniczenie pozycji władzy ludowej w Polsce. Kwestia polska stanowić miała jeden z ważnych problemów omawianych przez Wielką Trójkę w Jałcie.

O zbliżającej się konferencji szefów rządów ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii na Krymie polski Rząd Tymczasowy został poinformowany przez

władze radzieckie w czasie wizyty Bieruta i Osóbki-Morawskiego w Moskwie w końcu stycznia 1945 r. Jednym z głównych tematów moskiewskich rozmów był całokształt zagadnień polskich, które miały stanąć na porządku dziennym konferencji jałtańskiej. Stanowisko radzieckie przed spotkaniem z zachodnimi sprzymierzeńcami w sprawie rządu polskiego było jasne i konsekwentne. Wypowiadał się on nadal za rozszerzeniem składu Rządu Tymczasowego, aby umocnić jego pozycję wewnątrz kraju i umożliwić uznanie go przez wszystkie państwa koalicji antyhitlerowskiej. W sprawie granic Polski rząd ZSRR stał na stanowisku linii Curzona na wschodzie i Odry i Nysy Łużyckiej na zachodzie. Tego programu w sprawie Polski podjął się bronić szef rządu radzieckiego na przygotowywanym spotkaniu z Rooseveltem i Churchilllem²⁶.

W przeciwieństwie do Rządu Tymczasowego rząd Arciszewskiego w Londynie nie znalazł obrońców swych tez i postulatów. Nie poinformowano nawet oficjalnie o zamiarze zwołania konferencji Wielkiej Trójki. Zarówno Wielka Brytania, jak i Stany Zjednoczone ignorowały już całkowicie rząd Arciszewskiego jako dla nich w tych warunkach bezwartościowy. Zdaniem Amerykanów trzonem nowego rządu polskiego powinien być Mikołajczyk i jego przyjaciele polityczni, "zajmujący stanowiska umiarkowane i reprezentujący różne partie", z dodaniem przedstawicieli "rządu lubelskiego", ale bez mechanicznej fuzji obu rządów, bo to utrudniłoby zapewnienie przewagi odłamu londyńskiemu²⁷. W kwestii polskich granic mocarstwa anglosaskie stały na gruncie linii Curzona na wschodzie, ale stanowczo przeciwstawiały się projektom przesunięcia naszej granicy zachodniej na linię Odry-Nysy.

W całym kompleksie zagadnień przygotowanych na krymskie spotkanie sprawa polska była bardzo ważnym ogniwem. Pokój w Europie, a więc i pokój światowy, wymagał racjonalnego rozwiązania zagmatwanych w ciągu wieków stosunków graniczno-etnicznych w tym rejonie. Konflikty polsko-

rosyjskie odegrały w historii Europy Wschodniej nie mniejszą rolę niż walki polsko-niemieckie. Dążenie do zabezpieczenia się przed ich powtórzeniem dyktowało konieczność ustalenia takich granic Polski, które mogłyby być uznane za słuszne i sprawiedliwe przez zainteresowanych oraz stwarzały możliwość pełnego rozwoju naszych sił narodowych, niezbędnych współgwarantów pokoju w tej części świata. Drugim warunkiem było, aby rząd polski, uznany przez wszystkie Narody Zjednoczone, rozumiał konieczność włączenia się do międzynarodowej organizacji pokoju w Europie Wschodniej, a więc przede wszystkim przyjął zasadę współpracy ze Związkiem Radzieckim²⁸.

Sprawa polska zajęła na konferencji jałtańskiej (4-11 lutego 1945 r.) najwięcej miejsca, ujawniła również największe rozbieżności między Wielką Trójką²⁹. Na porządku dziennym stały dwie kwestie: utworzenie nowego rządu akceptowanego przez wielkie mocarstwa oraz problem granic powojennego państwa polskiego. Państwa zachodnie próbowały wyeliminować Rząd Tymczasowy RP i utworzyć nowy, w którym PPR występowałaby nie w roli gospodarza, lecz jedynie jako piąta siła wśród partii obozu londyńskiego, posiadająca 20% mandatów. Stanowczo sprzeciwił się tej koncepcji Związek Radziecki, który uważał, że trzonem powinien stać się Rząd Tymczasowy, a demokraci z rządu emigracyjnego powinni być do niego włączeni. Zastrzegł się przy tym, że nie może się godzić na to, aby w przyszłym rządzie polskim znajdowali się ludzie nawołujący do walki przeciwko ZSRR.

Po długich sporach i dyskusjach udało się w końcu osiągnąć wspólną formułę w sprawie rządu. Brzmiała ona następująco: "Nastąpiła nowa sytuacja w Polsce na skutek jej pełnego wyzwolenia przez Armię Czerwoną. Wymaga to utworzenia Tymczasowego Rządu Polskiego, który będzie mógł być oparty na szerszej podstawie, niż to było możliwe przed niedawnym wyzwoleniem Polski zachodniej. Działający obecnie w Polsce Rząd Tymczasowy

powinien być wobec tego zreorganizowany na szerszej podstawie demokratycznej z włączeniem przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy. Ten nowy rząd powinien wtedy otrzymać nazwę Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej"³⁰.

W celu wykonania tego postanowienia szefowie rządów ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii powołali tzw. Komisję Dobrych Usług, do której weszli: komisarz ludowy spraw zagranicznych ZSRR Władzisław Mołotow oraz ambasadorzy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Moskwie William A. Harri-
man i Archibald Clark-Kerr. Zadaniem komisji, która miała pracować w Moskwie, była przede wszystkim pomoc w doprowadzeniu do porozumienia różnych ugrupowań polskich w kwestii utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Rząd ten miał być uznany przez wszystkie państwa koalicji antyhitlerowskiej.

Szefowie trzech mocarstw wypowiedzieli się w Jałcie także w sprawie granic Polski. W "Komunikacie z konferencji krymskiej", ogłoszonym 11 lutego 1945 r., umieszczony został następujący zapis: "Szefowie trzech rządów uważają, że wschodnia granica Polski powinna biec wzdłuż linii Curzona z odchyleniami od niej w pewnych okolicach o pięć do ośmiu kilometrów na korzyść Polski. Uznają oni, że Polska powinna uzyskać istotny przyrost terytorialny na północy i na zachodzie. Sądzą oni, że we właściwym czasie trzeba będzie zasięgnąć opinii nowego Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej co do wielkości tego przyrostu oraz że z ostatecznym wyznaczeniem zachodniej granicy Polski należałoby zacząć do konferencji pokojowej"³¹.

W porozumieniu jałtańskim w sprawie granic Polski zwraca uwagę brak precyzyjnego określenia granicy zachodniej. Jest to rezultat stanowczego sprzeciwu mocarstw anglosaskich na radziecką propozycję Odry i Nysy Żużyckiej. Wobec poniesionej porażki w kwestii rządu Roosevelt i Churchill postanowili odegrać się w sprawie granic Polski. Powołując się na różne

względy formalne i konstytucyjne zaprotestowali przeciwko zamieszczeniu w ogłaszanych uchwałach ustępu o uzgodnionych granicach Polski³².

O szczerości frazeologii używanej zwłaszcza przez Amerykanów świadczyło, że poprzednio uważali oni za możliwe decydowanie o rządzie polskim ponad głowami zainteresowanych, przeciwko czemu zaprotestował Stalin, podczas gdy obecnie maskowali swą taktykę przewlekania sprawy twierdząc, że kwestia zachodnich granic nie może być załatwiona bez wysłuchania dezyderatów nowego i uznanego przez wszystkich sprzymierzeńców rządu polskiego. Strona radziecka uznała, że nie jest taktycznie wygodne występowanie przeciwko podobnej argumentacji amerykańskiej, toteż zgodziła się na odłożenie sprawy granicy zachodniej, przeprowadzając jedynie formalne uznanie w ogłoszonej uchwale linii Curzona jako podstawy przyszłej granicy polsko-radzieckiej³³.

Postanowienia jałtańskie trzech wielkich mocarstw oznaczały dalszy duży sukces Rządu Tymczasowego. Rząd emigracyjny poniósł tutaj wyraźną porażkę. Nie likwidacja Rządu Tymczasowego, lecz wprowadzenie do jego składu nowych działaczy demokratycznych z Polski i emigracji miało stać się podstawą przyszłego Rządu Jedności Narodowej³⁴. Konferencja jałtańska stanowiła wreszcie kolejną zwycięską próbę skuteczności współpracy polsko-radzieckiej, opartej na nowym układzie stosunków między obydwojema narodami.

Decyzje konferencji krymskiej zostały zatem przychylnie przyjęte przez Rząd Tymczasowy RP. W oficjalnych wypowiedziach podkreślano potrzebę utrzymania jedności Wielkiej Trójki i konieczności ustanowienia trwałych gwarancji bezpieczeństwa dla pokoju europejskiego. Zwracano przy tym uwagę, iż wyniki konferencji jałtańskiej stanowią realne zwycięstwo koncepcji politycznych sformułowanych w programach lewicy polskiej. Przemawiając na konferencji wojewódzkiej PPR w Łodzi 18 lutego 1945 r. Władysław Gomułka mówił między innymi: "Stanowisko mocarstw w sprawie gra-

nie Polski jest, o ile idzie o granicę wschodnią, identyczne ze stanowiskiem demokracji polskiej. Jeśli zaś idzie o granice zachodnie, to niewątpliwie słuszne żądania narodu polskiego - żądania granicy na Nysie Łużyckiej i Odrze - zostaną w pełni uwzględnione. Obóz demokracji polskiej wita z zadowoleniem postanowienia konferencji w Jałcie³⁵. Podobna treść miały rezolucje uchwalane na wiecach i zebraniach, przeprowadzonych w całym kraju w związku z konferencją krymską.

W przeciwieństwie do tego rząd Arciszewskiego gwałtownie zaprotesutował przeciwko uchwałom jałtańskim w oświadczeniu ogłoszonym w Londynie 13 lutego 1945 r. Prasa emigracyjna posuwała się nawet do oskarżenia Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych o "zdradę sprawy polskiej". Wywołało to duże niezadowolenie brytyjskich sfer rządowych, a Foreign Office odmówiło ogłoszenia też protestu polskiego przez radio, gdyż mają one charakter "destrukcyjny, a nie pozytywny"³⁶.

Istotną rolę w umocnieniu pozycji i międzynarodowego autorytetu Rządu Tymczasowego i Polski Ludowej odegrało podpisanie 21 kwietnia 1945 r. na Kremlu "Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republikańskich". Szczególnie duże wrażenie wywołał fakt podpisania układu przez marszałka Stalina. Od chwili wejścia ZSRR do wojny był to dopiero drugi dokument, po deklaracji Sikorski - Stalin z 4 grudnia 1941 r., dotyczący dwustronnych stosunków Związku Radzieckiego, który został podpisany przez najwyższego dostojnika radzieckiego. Pozostałe traktaty i układy ZSRR z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi, Czechosłowacją, Francją i Jugosławią podpisywał radziecki minister spraw zagranicznych. Zdaniem wielu obserwatorów było to wyrazem wielkiej wagi, jaką przywiązywał Związek Radziecki do swych stosunków z Polską w ogóle, a z Rządem Tymczasowym szczególnie³⁷.

Ceremonia podpisania układu była uroczystym aktem prawnej kodyfika-

cji faktycznego sojuszu wojskowego i politycznego, jaki zrodził się między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego w latach wspólnej walki z faszyzmem. Zawarcie układu stanowiło zatem wyraźne podsumowanie wniosków z lat 1941-1945, zamknięcie historycznego etapu kształtowania, rozwoju i wzrostu sił Polski Ludowej w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego. Układ ten stawał się zarazem zapowiedzią nowej walki - walki o ostateczne uznanie postulatów państwa polskiego na arenie międzynarodowej, symbolem wzrostu prestiżu i znaczenia Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej³⁸.

W perspektywie historycznej układ między Polską a ZSRR był - po układzie radziecko-czechosłowackim z 12 grudnia 1943 r. - kolejnym etapem kształtowania się wspólnoty politycznej państw Europy Środkowo-Wschodniej w oparciu o system bezpieczeństwa przeciw groźbie nowej agresji ze strony Niemiec lub ich sojuszników. Stąd też układ polsko-radziecki z 21 kwietnia 1945 r. winien być rozpatrywany na szerszej płaszczyźnie, łącznie z układami sojuszniczymi zawartymi przez ZSRR z Wielką Brytanią - 26 maja 1942 r., Czechosłowacją - 12 grudnia 1943 r., Francją - 10 grudnia 1944 r., Jugosławią - 11 kwietnia 1945 r.³⁹

Układ polsko-radziecki z 21 kwietnia 1945 r., podobnie jak wspomniane umowy międzynarodowe, zawarty został na 20 lat. Zawierał on wzajemne zobowiązania stron, wynikające z prowadzonej jeszcze wówczas wojny z III Rzeszą, oraz postanowienia normujące wzajemne stosunki w okresie powojennym. Ale w chwili jego podpisywania ognisko wojny w Europie wygasało, a od "bezwartunkowej kapitulacji Niemiec" dzieliły już tylko dni. Jest więc rzeczą naturalną, że układające się strony przywiązywały największą wagę do stworzenia podstaw wzajemnych stosunków sojuszniczych po zakończeniu wojny. W tej dziedzinie wzajemne zobowiązania stron dotyczyły przede wszystkim zabezpieczenia przed możliwością odrodzenia się niemieckiej agresji. Identyczne zobowiązania wynikały z układów za-

wartych przez ZSRR i Wielką Brytanię, Czechosłowację, Francję i Jugosławię⁴⁰.

Oceniając ogólnie postanowienia układu polsko-radzieckiego należy stwierdzić, iż obie strony łączyła wspólnota interesów - wzajemna obrona przed wspólnym niebezpieczeństwem oraz zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w ramach szerokiej współpracy międzynarodowej. Był to pierwszy zasadniczy aspekt sojuszu polsko-radzieckiego, odnoszący się do powojennego układu stosunków między Polską a ZSRR. Z uwagi jednak na ówczesną sytuację międzynarodową implikacje polityczne układu miały istotną wymowę aktualną. Związek Radziecki, zawierając układ sojuszniczy z Rządem Tymczasowym RP, wyraźnie bowiem podkreślał, iż daremne są próby zmierzające do podważenia pozycji sił ludowych, skupionych wokół Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego. Aktem tym ZSRR wzmacniał międzynarodową pozycję nowej Polski i udzielał władzy ludowej pomocy dyplomatycznej i politycznej. Wymowa tego faktu nabrała szczególnego znaczenia wobec nieobecności Polski na zbliżającej się konferencji w San Francisco.

W związku z niezaproszeniem Polski do San Francisco, gdzie w dniach 25 kwietnia-26 czerwca 1945 r. obradowała konferencja założycielska ONZ, Rząd Tymczasowy RP wystosował 22 marca oświadczenie do rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin, w którym wyrażając ubolewanie z tego powodu, stwierdzał m.in. co następuje: "Odbycie konferencji w San Francisco bez udziału Polski byłoby niesprawiedliwością i niczym nie uzasadnioną krzywdą dla narodu polskiego (...) Nie ma logicznych argumentów, które mogłyby uzasadnić pominięcie Polski, niezaproszenie przedstawicieli działającego obecnie Rządu Tymczasowego RP na konferencję w San Francisco"⁴¹.

Oświadczenie rządu polskiego poparł Związek Radziecki. Jego zdaniem brak stosunków dyplomatycznych między Rządem Tymczasowym a rządami

moocarstw zachodnich nie stanowił przeszkody do przybycia delegacji polskiej na konferencję, ponieważ "rząd radziecki także nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z takimi krajami jak: Indie, Haiti, Liberia, Paragwaj, lecz mimo to poszedł na rękę Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym i zgodził się na ich uczestnictwo na konferencji w San Francisco"⁴².

Jednak mocarstwa zachodnie odrzuciły apel Rządu Tymczasowego, wyjaśniając, iż Polska może być reprezentowana na konferencji tylko przez rząd utworzony zgodnie z układami jałtańskimi i uznany przez wielkie mocarstwa. Jednakże wskutek przeciągających się rokowań w sprawie utworzenia Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej warunek ten nie mógł być spełniony. Konferencja powzięła jednak decyzję o zarezerwowaniu dla Polski wolnego miejsca na podpisanie Karty Narodów Zjednoczonych, uchwalonej 26 czerwca 1945 r., w charakterze członka-założyciela. Artykuł trzeci Karty przewidywał bowiem przyznanie tego tytułu państwom, które "bądź uczestniczyły w konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco w sprawie utworzenia Organizacji Międzynarodowej, bądź uprzednio podpisały Deklarację Narodów Zjednoczonych z dnia 1 stycznia 1942 r."⁴³ Jak wiadomo, Polska wspomnianą Deklarację podpisała.

Brak zjednoczonego rządu polskiego znacznie utrudniał jednak międzynarodowe stosunki Polski Ludowej. Zakończenie wojny z hitlerowskimi Niemcami, do którego czynnie przyczyniła się armia odrodzonego państwa polskiego, przejście do etapu pokojowej odbudowy, potrzeby nawiązania stosunków gospodarczych z innymi państwami - wszystko to stawiało przed władzą ludową konieczność uregulowania jej międzynarodowego statusu. Dlatego też w Warszawie z dużym zadowoleniem przyjęto wzmożoną aktywność "Komisji trzech", mającej na celu doprowadzenie do powstania polskiego rządu jedności narodowej.

W rezultacie w dniach 17-21 czerwca 1945 r. doszło do pertrak-

tacji w Moskwie między przedstawicielami Rządu Tymczasowego z jednej strony a demokratycznymi i liberalno-burżuazyjnymi działaczami z emigracji i kraju, którzy pozostawali dotychczas poza Rządem Tymczasowym. Podczas konferencji zarysowały się duże rozbieżności między przedstawicielami Rządu Tymczasowego a Mikołajczykiem. Do jego pretensji i żądań ustosunkował się Władysław Gomułka, który oświadczył m.in.: "Myśmy Polskę budowali i pracujemy po 18 godzin na dobę i nie możemy traktować Rządu Tymczasowego i p.Mikołajczyka jako jakieś dwie równorzędne strony. My tylko ofiarujemy demokratom emigracyjnym miejsce w naszym domu i przez to samo podkreślamy, że jeszcze dzisiaj nie zesłaliśmy z linii zmierzającej do porozumienia. Wymaga tego interes Polski, związane jest to z koniecznością likwidacji tej fikcji rządowej, która jeszcze istnieje i działa na emigracji w postaci p.Arciszewskiego. Nie obrażajcie się panowie, że my wam tylko ofiarowujemy miejsca w rządzie takie, jakie sami uznajemy za możliwe. Myśmy bowiem gospodarze, wy zaś możecie się stać współgospodarzami Polski, jeśli zrozumiecie wasze błędy i pójdziecie po drodze, którą idzie Rząd Tymczasowy"⁴⁴.

W rezultacie osiągniętego porozumienia, zaakceptowanego przez komisję Mołotowa, 28 czerwca 1945 r. prezydent KRN powołał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej z Edwardem Osóbką-Morawskim jako premierem oraz Władysławem Gomułką i Stanisławem Mikołajczykiem - wicepremierami. Utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej znacznie polepszyło międzynarodową pozycję ludowego państwa polskiego. Rząd Jedności Narodowej został oficjalnie uznany przez Francję (29 czerwca), Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone AP (5 lipca) i inne państwa koalicji antyhitlerowskiej oraz niektóre kraje neutralne. Podważyło to całkowicie pozycję rządu emigracyjnego w Londynie, który był uznawany nadal jedynie przez Watykan, faszystowską Hiszpanię, Irlandię, Liban i skrajnie reakcyjny w owym czasie rząd Kuby. Tak więc powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej

zamknęło okres walki o stworzenie zrębów odrodzonego państwa polskiego, określiło rolę i miejsce Polski w nowym układzie sił, jaki ukształtował się po II wojnie światowej na arenie międzynarodowej. Zakończeniem tego procesu było podpisanie przez ministra Wincentego Rzymowskiego 16 października 1945 r. w Waszyngtonie Karty Narodów Zjednoczonych, potwierdzające członkostwo Polski w ONZ w charakterze jednego z 51 członków-założycieli⁴⁵.

Najważniejszym zadaniem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej na arenie międzynarodowej stało się dążenie do spełnienia drugiego postulatu uchwał jałtańskich w sprawie Polski, tj. formalnego ustalenia granic Polski Ludowej. O ile wschodnia granica została faktycznie określona już w lipcu 1944 r., o tyle sprawa granicy zachodniej miała być rozstrzygnięta dopiero na konferencji szefów trzech mocarstw: USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR, jaka odbyła się w Poczdamie w dniach 16 lipca-2 sierpnia 1945 r. Stanowisko Polski w tej kwestii zostało przedstawione w memorandum pt. "Postulaty Polski w sprawie granicy zachodniej"⁴⁶, przesłanym 10 lipca przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej rządowi USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR. W celu przedstawienia argumentów na rzecz granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej Wielka Trójka zdecydowała się zaprosić do Poczdamu przedstawicieli Polski Ludowej. Należy podkreślić, że delegacja polska była jedyną spośród państw koalicji antyhitlerowskiej - obok Wielkiej Trójki - która znalazła się na konferencji poczdamskiej. Dla rządu Polski Ludowej fakt ten stanowił nie tylko wielką satysfakcję. Było to jednocześnie uznanie dla postawy narodu polskiego za jego wkład w zwycięstwo nad faszyzmem, wielki akt sprawiedliwości dziejowej dla państwa, które pierwsze powiedziało stanowcze "nie" hitlerowskiej polityce agresji i podbojów.

Na konferencji poczdamskiej kwestia zachodniej granicy Polski była przedmiotem ostrych kontrowersji między mocarstwami anglosaskimi

a ZSRR. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii kwestionowali prawo Polski do rozszerzenia granicy zachodniej po Odrę i Nysę Łużycką, traktując problem ten jako element gry politycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Winston Churchill, wysuwając argumenty na "nie", miał jeszcze świeżo w pamięci słowa Tomasza Arciszewskiego, który domagając się dla Polski jedynie Prus Wschodnich, Górnego Śląska oraz części Pomorza, 17 grudnia 1944 r. stwierdził wręcz: "nie chcemy rozszerzać naszej granicy na zachód tak, by wchłaniać osiem do dziesięciu milionów Niemców. Nie chcemy Wrocławia ani Szczecina"⁴⁷.

Szefowie rządów USA i Wielkiej Brytanii, spierając się ze Stalinem o kształt polskiej granicy zachodniej, nie ukrywali swego rozczarowania i niechęci wobec Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej ze względu na przewagę w nim ludzi z "Lublina", a nie z "Londynu". Jednakże zdecydowana postawa delegacji Związku Radzieckiego i stanowcze poparcie postulatów strony polskiej doprowadziły do ustalenia w Poczdamie naszej granicy zachodniej i północnej na linii Odry i Nysy Łużyckiej oraz Bałtyku.

Decyzje zapadłe w Poczdamie wzmocniły pozycję Polski Ludowej na arenie międzynarodowej. Przed konferencją różne państwa, wobec nieustalenia granic na zachodzie, mogły mieć jeszcze wątpliwości co do roli i znaczenia Polski w politycznym i gospodarczym układzie powojennym. Uchwały poczdamskie w znacznej mierze zlikwidowały ten stan "tymczasowości". Zaktywizowały też politykę zagraniczną odrodzonej Polski i rozszerzyły jej stosunki z narodami całego świata. Wzmocniła się międzynarodowa pozycja państwa polskiego i jego autorytet w świecie, określone zostało miejsce Polski w nowym, powstałym w rezultacie II wojny światowej układzie sił.

Rekapitulując, chcę podkreślić, że Polska Ludowa w okresie od powstania Rządu Tymczasowego do utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności

Narodowej, w wyniku demokratycznych przeobrażeń wewnętrznych i wysiłków dyplomacji na arenie międzynarodowej, popartych obecnością i czynem bojowym blisko 400-tysięcznej armii na froncie radziecko-niemieckim, zajęła należne jej miejsce w koalicji antyhitlerowskiej i obozie Narodów Zjednoczonych. Czynnikiem, który stale wspierał polskie poczynania dążące do umacniania zewnętrznego autorytetu państwa ludowego, była zdecydowana postawa sojusznika radzieckiego. W rezultacie odrodzona Polska stała się czynnikiem stabilizacji w stosunkach międzynarodowych i trwałego - liczącego już 40 lat - pokoju w Europie.

P r z y p i s y

- 1 Szerzej na temat rezultatów działalności PKWN na wyzwolonych obszarach Polski zob. K.Kersten, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII-31 XII 1944, Warszawa 1965, s.36-185.
- 2 Premier Stanisław Mikołajczyk podał się do dymisji 24 listopada 1944 r. w wyniku niepowodzenia swoich rozmów prowadzonych w październiku w Moskwie z przedstawicielami rządu ZSRR oraz delegacją KRN i PKWN w sprawie utworzenia nowego rządu polskiego.
- 3 Szerzej o tym zob. L.Zyblikiewicz, Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944-1949, Warszawa 1984, s.11-81.
- 4 Oświadczenie prezesa Rady Ministrów E.Osóbki-Morawskiego o nierespektowaniu zobowiązań zaciągniętych przez rząd emigracyjny w Londynie z 2 stycznia 1945 r., (w:) Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów, Warszawa 1965, s.670.
- 5 Zob. E.Raczyński, W sojuszniczym Londynie, Londyn 1960, s.306 i nast.
- 6 Rezolucja emigracyjnej Rady Marodowej w Londynie z protestem przeciwko powstaniu Tymczasowego Rządu RP z 5 stycznia 1945 r., (w:) Sprawa polska ..., s.672-673.

- 7 S. Zabiełło, O rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę polską w II wojnie światowej, Warszawa 1964, s.256.
- 8 Tamże, s.256-257.
- 9 K.Maj, Polscy komuniści we Francji 1919-1946, Warszawa 1971, s.163-170.
- 10 T.Panecki, Lewicowe organizacje polonijne w Belgii w pierwszych latach powojennych, "Przegląd Polonijny" (Kraków) 1982, z.2, s.27.
- 11 W.T.Kowalski, Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939-1945, Warszawa 1970, s.594-595.
- 12 Tamże, s.583.
- 13 Dokumenty naszej tradycji. Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Lublin 1984, s.42.
- 14 Ch.de Gaulle, Pamiętniki wojenne, t.III, Warszawa 1968, s.71.
- 15 "Świadeństwo dyplomaty". Wywiad z Rogerem Garreau przeprowadzony przez Kazimierę Mazurówą, "Polityka" 1979, nr 5.
- 16 "Świadeństwo dyplomaty". Wywiad z Christianem Fouchetem przeprowadzony przez Kazimierę Mazurówą, "Polityka" 1979, nr 4.
- 17 Polska - Francja. Dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych, Warszawa 1983, s.499.
- 18 Kowalski, Walka dyplomatyczna..., s.594.
- 19 Zabiełło, op.cit., s.256.
- 20 W.Góra, Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944-1974, Warszawa 1976, s.93.
- 21 Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941-1945, t.II, Warszawa 1960, s.177.
- 22 Tamże, s.178-179.
- 23 Zabiełło, op.cit., s.258.
- 24 Korespondencja..., t.I, s.293-294.
- 25 Korespondencja..., t.II, s.177.
- 26 Zabiełło, op.cit., s.261.

- 27 L.Pastusiak, Roosevelt a sprawa polska 1939-1945, Warszawa 1980, s.265-266.
- 28 Zabiełło, op.cit., s.264.
- 29 W.T.Kowalski, Wielka koalicja 1941-1945, t.III, Warszawa 1977, s.112.
- 30 Teheran - Jalta - Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw, Warszawa 1970, s.206-207.
- 31 Tamże, s.207-208.
- 32 Pisze o tym W.Churchill w swoich pamiętnikach. Zob. Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników, Warszawa 1958, s.454.
- 33 Zabiełło, op.cit., s.266; Pastusiak, op.cit., s.305.
- 34 H.Dominiczak, R.Halaba, T.Walichnowski, Z dziejów politycznych Polski 1944-1984, Warszawa 1984, s.51.
- 35 "Głos Ludu" 1945, nr 47.
- 36 Zabiełło, op.cit., s.270.
- 37 Kowalski, Walka dyplomatyczna..., s.649.
- 38 Tamże, s.649-650.
- 39 Tamże, s.650.
- 40 Tamże, s.651. Por. tekst układu oraz wygłoszone przy jego podpisywaniu przemówienie J.Stalina i E.Gsóbki-Morawskiego, (w:) Sprawa polska..., s.724-729.
- 41 "Rzeczpospolita" z 27 marca 1945 r.
- 42 Kowalski, Walka dyplomatyczna..., s.653-654.
- 43 "Rzeczpospolita" z 3 maja 1945 r.
- 44 "Polityka" z 19 lipca 1958 r.
- 45 Góra, op.cit., s.136; Dominiczak, Halaba, Walichnowski, op.cit., s.60-62.
- 46 Tekst memorandum zob. Teheran - Jalta - Poczdam..., s.495-507.
- 47 Żybiłkiewicz, op.cit., s.76.

Gen.bryg.Henryk Szumski
Pomorski Okręg Wojskowy

UPAMIETNIENIE DZIAŁAŃ BOJOWYCH ARMII RADZIECKIEJ
I LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
NA OBSZARZE POW

W wielowiekowych dziejach często przychodziło Polakom walczyć o wolność swego kraju. Nasza historia pełna jest opisów bohaterskich zmagania z najeźdźcami, żądnymi polskiej krwi i polskiej ziemi. Toteż jak żaden naród na świecie znamy cenę, jaką trzeba płacić za wolność i niepodległość. Daninę krwi - tę najcenniejszą ze wszystkich - płaciliśmy walcząc z najazdami germańskimi w okresie kształtowania się naszej państwowości, nie szczędziliśmy jej w kolejnych zrywach narodowowyzwoleńczych w czasie ponad studziesięcioletniej niewoli.

Najtragiczniejszą kartą w naszych dziejach zapisała II wojna światowa. Prawie sześćioletni okres zmagania z hitlerowskim najeźdźcą kosztował nasz naród ponad 6 mln istnień ludzkich. Walka o niepodległość stała się sprawą całego narodu. Nie było w II wojnie światowej frontu, na którym nie walczyliby Polacy, chcąc przybliżyć chwilę wyzwolenia kraju.

Najważniejsze działania wojenne, które rozstrzygnęły losy II wojny światowej, toczyły się na froncie wschodnim. One również zadecydowały o odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Ramie w ramie z niosącą nam wolność Armią Radziecką walczył żołnierz ludowego Wojska Polskiego. Żołnierz, który niósł do kraju nie tylko wyzwolenie z jarzma okupacji hitlerowskiej, ale także zapowiedź realizacji przemian ustrojowych, politycznych, społecznych. Żołnierz, który wyzwalał ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, dokonując aktu sprawiedliwości dziejowej.

W walce tej rodziło się scementowane wspólnie przelaną krwią pols-

ko-radzieckie braterstwo broni. Wypełniając swój internacjonalistyczny obowiązek, żołnierz radziecki nie szczędził krwi dla wyzwolenia naszego kraju. Ponad 600 tys. żołnierzy radzieckich oddało swe życie za wolność bratniego narodu polskiego. O tym nigdy nie wolno zapominać.

Przyjaźń polsko-radziecka i zrodzone w walce braterstwo broni nadają nową treść i wzbogacają ideę proletariackiego internacjonalizmu. Ta historyczna walka, którą toczyliśmy wspólnie, nadała nową i konkretną treść internacjonalistycznemu hasłu "Za naszą i Waszą wolność".

Miejsca krwawych zmagania z hitlerowskim najeźdźcą na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Upamiętniają je liczne cmentarze wojenne, pomniki wdzięczności i zwycięstwa, obeliski, głazy pamiątkowe, wreszcie izby pamięci narodowej oraz muzea. Są one otaczane troskliwą opieką przez całe społeczeństwo, a zwłaszcza przez młodzież - również tę w mundurach.

Obficie nasiąkły krwią żołnierza polskiego i radzieckiego prastare polskie ziemie. Gęsto rozsiane są tu groby i pomniki. Są również takie regiony, gdzie tych symboli walki i śmierci żołnierskiej jest bardzo dużo. Należą do nich m.in. obszary byłego Wału Pomorskiego i dolnej Odry, Kołobrzeg, Gdańsk i Gdynia oraz północna część województwa elbląskiego i olsztyńskiego.

Obecnie na obszarze Pomorskiego Okręgu Wojskowego pod stałą opieką znajduje się ponad 120 cmentarzy i mogił żołnierzy ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Na 90 z nich spoczywają bohaterscy żołnierze radzieccy, na 11 polegli żołnierze polscy, a na pozostałych - pospół żołnierze polscy i radzieccy.

W sumie na cmentarzach tych i w mogiłach pozacmentarnych zostało pochowanych przeszło 120 tys. żołnierzy radzieckich oraz ponad 14 tys. polskich. Jest wśród nich również kilkudziesięciu Bohaterów Związku Radzieckiego; np. tylko na cmentarzu wojskowym w Stargardzie Szczecińskim

spoczywa ich sześciu.

Dla oddania hołdu i wyrażenia wdzięczności żołnierzom ludowego Wojska Polskiego i Armii Czerwonej społeczeństwo Pomorza, Warmii i Mazur oraz pozostałych obszarów POW ufundowało pomniki, obeliski, tablice oraz głązy pamiątkowe, które umiejscowione zostały na cmentarzach wojennych lub w miejscach, gdzie walczyli i ginęli żołnierze wyzwoliciele. W sumie jest ich ponad 271. Żołnierzom radzieckim wystawiono 153 pomniki wdzięczności i zwycięstwa, żołnierzom polskim - 77, a żołnierzom obu armii i narodów - ponad 40 pomników braterstwa broni, symboli patriotyzmu i internacjonalizmu.

Pamięć o żołnierzach polskich i radzieckich stale odżywa w sercach i umysłach starszego i młodszego pokolenia. Rokrocznie przedstawiciele społeczeństwa z okazji świąt narodowych, rocznic czy Dni Zmarłych składają wieńce na mogiłach, zaciągają warty honorowe przed pomnikami.

Są na obszarze Pomorskiego Okręgu Wojskowego takie miejsca, które urosły do rangi symbolu walki i bohaterstwa. Tam odbywają się manifestacje o charakterze patriotycznym i internacjonalistycznym, tam również często docierają wycieczki.

Symbolami tymi są przede wszystkim cmentarze wojenne, kryjące dziesiątki tysięcy ofiar wojny, a zwłaszcza cmentarze: w Braniewie, gdzie spoczywa ponad 31 tys. żołnierzy radzieckich; w Gdańsku, gdzie pochowanych zostało 3089 żołnierzy Armii Czerwonej; w miejscowości Bojan w województwie gdańskim, gdzie znajdują się mogiły 6055 żołnierzy radzieckich; w Szczecinku, gdzie wieczny spoczynek znalazło 4419 czerwonoarmistów oraz 42 żołnierzy polskich; w Olsztynie, gdzie spoczywa kilkudziesięciu żołnierzy radzieckich; w Wałczu, gdzie pochowanych zostało 4590 żołnierzy polskich oraz 1638 radzieckich; w Stargardzie Szczecińskim, gdzie międzynarodowy cmentarz wojenny kryje szczątki 4625 żołnierzy Armii Czerwonej; wreszcie w Siekierkach, gdzie w setkach mogił spoczywa 1984 żołnierzy

1 armii Wojska Polskiego.

Na zdobytej z takim trudem ziemi pomorskiej, obficie zbitej krwią żołnierzy polskich i radzieckich, znajduje się wiele izb pamięci narodowej - np. na północy województwa pilskiego osiem, poświęconych zdobywcom Wału Pomorskiego - oraz muzeów będących świadectwem wielkości czynu zbrojnego narodu, jego wysiłku i ofiarności. Tworzono je z myślą o tych, którzy dziś tutaj żyją i pracują - by mogli oni z chlubnej przeszłości czerpać siły i natchnienie do ideowej, twórczej pracy dla dobra ojczyzny.

Izby pamięci chronią od zapomnienia tych, którzy wnieśli ogromny wkład w rozgromienie hitleryzmu - największego wroga ludzkości - i przyczynili się do naszego powrotu na stare polskie ziemie.

Obowiązkiem nas, współczesnych Polaków, jest dbanie o to, aby nie stracić z otrzymanego dziedzictwa, aby przekazać je młodemu pokoleniu dla wiecznej pamięci o heroicznej walce i zwycięstwie tamtych lat.

Szczególne znaczenie mają muzea, gdzie gromadzi się materiały faktograficzne, ikonograficzne, broń i wiele innych eksponatów. Wymownym tego przykładem jest prawie już zorganizowane w lirosławcu muzeum walk 1 armii Wojska Polskiego o przełamanie Wału Pomorskiego. Jest to jedyne tego rodzaju muzeum poświęcone wyłącznie żołnierzom tej armii. Oddanie go do użytku publicznego w czterdziestą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem będzie wyrazem najwyższego hołdu i czci dla tych, którzy nie szczędząc krwi ani życia pokonywali opór wroga, by nieść wolność narodowi i przywracać Polsce jej prastare piastowskie ziemie.

Heroiczne walki żołnierzy polskich i radzieckich stoczone w trakcie wyzwalań naszych ziem zachodnich i północnych zostały uwiecznione również w innych formach. Szereg jednostek ludowego Wojska Polskiego otrzymało imiona związane z miejscowościami lub rejonami, które wyzwalały. Nie sposób wymienić wszystkie, toteż ograniczę się tylko do niektó-

rych. I tak 6 dywizji piechoty nadano miano "Pomorskiej" za wślawienie się w walkach o wyzwolenie Pomorza, 7 i 5 pułkowi piechoty - miano "Kołobrzeskich" za szczególnie ofiarny udział w boju o Kołobrzeg. Wiele ulic miast pomorskich otrzymało nazwy jednostek LWP wyróżniających się w walkach na Pomorzu. W Koszalinie, Kołobrzegu, Drawsku, Cieluchowie, Złocięcu, Wałczu, Szczecinie i wielu innych miastach są ulice Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, Kilińszczaków, Zdobywców Wału Pomorskiego, 1 DP im. T. Kościuszki, S. Popławskiego, B. Kieniewicza, E. Łopuskiego, E. Gierczak i innych jednostek, dowódców czy bohaterów walk na Pomorzu. Bohaterowi ci są także patronami wielu szkół, które w swoich izbach pamięci eksponują pamiątki po swoich patronach lub materiały związane z okresem wojny.

Motywy tamtych dni przewijają się również w sztuce. Nie sposób pominąć w tym miejscu działalności malarza batalisty Michała Byliny. Walki wyzwolenicze 1 armii Wojska Polskiego są tematem filmów fabularnych. "Jarzębina czerwona" w reżyserii Ewy i Czesława Petelskich przedstawia zacięte walki o Kołobrzeg, "Kierunek Berlin" i "Zwycięstwo" Jerzego Passendorfera ukazują losy żołnierzy 1 armii WP, "Pierwszy dzień wolności" Aleksandra Forda oparty jest na autentycznych wydarzeniach rozgrywających się w Jastrowiu kilka dni po jego wyzwoleniu. Wprawdzie filmy te prezentują tylko kilka postaci, ale ich losy ilustrują dzieje tysięcy im podobnych.

Również wiele współczesnych piosenek przedstawianych na Festiwalu Pieśni Żołnierskiej w Kołobrzegu czy Festiwalu Amatorskich Zespołów Wojskowych w Połczynie Zdroju nawiązuje do wydarzeń sprzed czterdziestu lat.

Walki stoczone na ziemi pomorskiej znalazły niewątpliwie najszersze odzwierciedlenie w literaturze zarówno naukowej, jak i beletrystycznej oraz w ogromnej ilości artykułów. Mimo że tej ogromnej literatury

nie da się tu przedstawić, to jednak nie sposób pominąć nazwisk takich autorów, jak: Bolesław Dolata, Kazimierz Sobczak, Emil Jadziak, Edmund Kosiarz, Tadeusz Rawski, Zbigniew Flisowski, Alojzy Sroga, Leon Kruczkowski. Ogromne zasługi w popularyzacji i upamiętnieniu walk na północy i zachodzie Polski mają również Arkadiusz Ogródowczyk, Henryk Dominiczak, Zygmunt Wojdalski, Rudolf Dziubanow, Tadeusz Sawicki i inni.

Pamięć o bohaterskich żołnierzach 1 armii oraz Armii Radzieckiej będzie żyć wiecznie w sercach naszego narodu, będzie stawiać przed oczyma młodzieży przykłady męstwa i ofiarności w służbie ludowej ojczyzny, będzie mówić o nierozzerwalnym, scementowanym wspólnie przelaną krwią polsko-radzieckim braterstwie broni. Myśli nasze powracają i będą powracać ku tym, którzy największą ofiarą - własnym życiem - płacili za to, aby Polska mogła żyć i rozkwiąć.

Doc.dr Arkadiusz Ogródowczyk
Akademia Wychowania Fizycznego
Gorzów Wielkopolski

UDZIAŁ LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
W PRZEJĘCIU ZIEM PÓŁNOCNYCH W 1945 R.

Ludowe Wojsko Polskie oprócz podstawowego zadania, jakim była walka zbrojna z faszyzmem hitlerowskim o wyzwolenie Polski, spełniało także funkcje państwowotwórcze. Jako siła zbrojna lewicy polskiej, wspierała powstanie i działalność Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a tysiące oficerów, podoficerów i szeregowców wzięło udział w organizowaniu polskich władz administracyjnych, porządkowych, ochronie obiektów przemysłowych, mostów, budynków użyteczności publicznej, a przede wszystkim w przeprowadzeniu reformy rolnej na ziemiach wyzwolonych w 1944 r.¹

Od stycznia do maja 1945 r. wyzwolone zostały pozostałe ziemie polskie aż po Odrę, Nysę Łużycką wraz ze Szczecinem i Swinoujściem. Przejęcie przez naród polski Warmii i Mazur, Pomorza Gdańskiego i Zachodniego, ziemi lubuskiej i Śląska miało nastąpić w ślad za wyzwolenческими działaniami Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego. Takie zadanie wynikało z uchwał podjętych w Teheranie i Jałcie przez trzy mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Wielką Brytanię. One zdecydowały o nowej granicy wschodniej i powrocie Polski na prastare ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Choć nie skonkretyzowano jeszcze ściśle nowych nabytków na zachodzie i północy, to jednak walkę o nie podjął PKWN i Rząd Tymczasowy, a następnie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Wojsko - część składowa lewicy polskiej - było wyrazicielem marzeń

całych pokoleń Polaków o powrót Polski nad Bałtyk i walki o granice Bolesławów i Chrobrych na zachodzie.

Rada Ministrów Polskiego Rządu Tymczasowego, na wniosek prezydenta Krajowej Rady Narodowej, Bolesława Bieruta, w dniach 13 i 14 stycznia 1945 r. powzięła uchwałę zobowiązującą poszczególnych ministrów do podjęcia czynności w zakresie przejmowania i obejmowania wyzwolonych ziem polskich. Już w lutym mieli oni wyznaczyć swoich pełnomocników przy poszczególnych Dowództwach Frontów Armii Radzieckiej. Rada Ministrów swoimi przedstawicielami mianowała: przy I Froncie Ukraińskim - ppłk. Eugeniusza Szyra, I Froncie Białoruskim - ppłk. Leonarda Borkowicza, II Froncie Białoruskim - płk. dra Jakuba Prawina i III Froncie Białoruskim - mjr. Jakuba Kole. Natomiast na niższym szczeblu, tj. przy dowództwach armii poszczególnych Frontów działających na ziemiach polskich, podobne funkcje mieli spełniać Granos, Sigalin, Wende i Świątkowski². Przygotowania do powzięcia tych decyzji koncentrowały się głównie w Ministerstwie Administracji Publicznej, którym od 11 kwietnia 1945 r. kierował płk Edward Ochab. Dyrektor Departamentu Organizacyjnego tego ministerstwa przewidywał wysłanie do województw zachodnich włączonych w 1939 r. do III Rzeszy zorganizowanych grup wojskowych, milicyjnych i urzędniczych. Uważał bowiem, że wojskowe władze radzieckie, jak i pozostała ludność niemiecka będzie "się bardziej liczyć" z urzędnikami umundurowanymi³. Grupy takie były jeszcze potrzebniejsze na ziemiach wyzwolonych i mających wejść w skład państwa polskiego, a zamieszkałych w przeważającej liczbie przez ludność narodowości niemieckiej.

12 marca Rada Ministrów powołała komisję do opracowania planu organizacji administracji polskiej na ziemiach zachodnich i północnych. Do jej składu weszli: Edward Ochab, Jakub Berman i Glebartowski. W dwa dni później dokonała ona podziału tych ziem na cztery okręgi administracyjne. Na Okręg Prusy Wschodnie pełnomocnikiem rządu został kpt. dr Jerzy

Sztachelski, dotychczasowy wojewoda białostocki, a na Okręg Śląsk Opolski - gen.bryg.Aleksander Zawadzki, od 8 marca wojewoda śląski. Obaj byli członkami i działaczami PPR. Natomiast Okręg Pomorze Zachodnie powierzono działaczowi Stronnictwa Ludowego, Aleksandrowi Kaczosze-Józefskiemu, a Okręg Śląsk Dolny - działaczowi Polskiej Partii Socjalistycznej, Stanisławowi Piaskowskiemu, dotychczasowemu wicewojewodzie kieleckiemu⁴. Na drugiego zastępcę Sztachelskiego powołano znanego działacza warmińskiego Burskiego. Pierwszymi zastępcami pełnomocników rządu na poszczególne okręgi administracyjne mieli być szefowie organizujących się urzędów bezpieczeństwa publicznego. Na pełnomocnika generalnego dla ziem odzyskanych wyznaczono ministra administracji publicznej.

W wyniku kolejnych zmian w składzie rządu pełnomocnikiem na Prusy Wschodnie został 30 marca płk J.Prawin, a na Pomorze Zachodnie - z dniem 11 kwietnia ppłk L.Borkowicz⁵.

Inicjatywę w przejmowaniu w polskie władanie ziem nad Bałtykiem, Odrą aż po Nysę Łużycką zdecydowanie przejęła Polska Partia Robotnicza. Żołnierze LWP byli więc realizatorami jej dalekosiężnej polityki, i to w najtrudniejszym okresie. Pierwsze informacje o sytuacji na ziemiach zachodnich i północnych premier rządu E.Osóbka-Morawski otrzymał od pełnomocników przy poszczególnych Frontach Armii Radzieckiej. Płk Borkowicz m.in. pisał: "Nawiązując do mojego listu z 16 i iskrówki z 19 bm. zawiadamiam ob.premiera o najważniejszych sprawach, które zostały załatwione, względnie przy których załatwieniu proszę o pomoc. Sprawa administracji polskiej na terenach niemieckich do Odry przybrała obecnie realne kontakty. Rada Wojenna Frontu wydała dyrektywę, w której do czasu otrzymania wskazówek od władz centralnych, polecono trzymać się w tej sprawie następujących zasad: a/ Dopuszczać na terenach niemieckich mających wejść w skład państwa polskiego administrację polską; b/ W razie nieobecności pełnomocnika Rządu RP przystąpić do zorganizowania adminis-

tracji polskiej, dobierając ludzi na stanowiska w aparacie państwowym, samorządowym i gospodarczym spośród miejscowych Polaków o nieposzlakowanej opinii; c/ Pomagać w pracy administracji polskiej przekazując jej sukcesywnie wszystkie działy gospodarki narodowej, kładąc nacisk na sprawne przeprowadzenie wiosennego siewu, jak najszybszego uruchomienia drobnego i średniego przemysłu"⁶.

Już 6 marca Borkowicz spotkał się z dowódcą 1 Frontu Białoruskiego marszałkiem G.Żukowem, a następnie z członkami Rady Wojennej Frontu i przedstawicielami polskich władz województwa poznańskiego.

Do pomocy w wykonywaniu swych zadań miał Borkowicz trzech oficerów: kpt. Wiktora Jaśkiewicza, por. Bolesława Rescha i por. Kazimierza Siwego⁷. Wspólnie z nimi w końcu marca i pierwszej połowie kwietnia udzielał pomocy w organizowaniu polskich władz administracyjnych w okręgu zachodniopomorskim i nawiązywaniu współpracy tych władz z radzieckimi komendanturami wojskowymi.

Kilka dni później Prawin informował Radę Ministrów, że w okresie od 14 do 22 marca "zwiedził" wschodnią i centralną część Prus Wschodnich, a z dowództwem 3 Frontu Białoruskiego i naczelnikiem wydziału komendanturami wojskowymi, płk. Łobenowem, uzgodnił problemy związane z obejmowaniem Warmii i Mazur przez polską administrację państwową, której działania koordynował kpt. dr J. Sztachelski. Nie udało mu się - jak pisze - uzgodnić kwestii przejmowania przez polskie władze obiektów przemysłowych, inwentarza żywego i martwego, pozostawionego przez Niemców⁸.

Włączenie się Prawina i Borkowicza w rozwiązywanie różnorodnych spraw we współdziałaniu z radzieckimi komendanturami wojskowymi Frontów Białoruskich (2 i 3) Armii Radzieckiej, działających na obszarze od Warmii i Mazur przez Pomorze Gdańskie i Zachodnie aż do ziemi lubuskiej, miało zapewne wpływ na powierzenie im, jak już wzmiankowano, funkcji pełnomocników okręgowych. Doświadczenie wyniesione ze służby w LWP, jak

i pełne zrozumienie współdziałania z przedstawicielami ZSRR w stopniowym przejmowaniu ziem zachodnich i północnych pomagało im w prawidłowym wypełnianiu powierzonych zadań.

Sytuacja prawno-administracyjna na tych ziemiach - tak w sensie wewnętrznym, jak i międzynarodowym - nie była ostatecznie rozstrzygnięta. Z trzech mocarstw koalicji antyhiterowskiej jedynie ZSRR konsekwentnie udzielał pomocy lewicy polskiej w ukształtowaniu niepodległej i silnej, a zarazem demokratycznej i przyjaznej Polski. Racje narodowe i państwowe Polaków były całkowicie zbieżne.

W okresie od wyzwolenia poszczególnych powiatów i miast ziem zachodnich i północnych do przybycia polskiej administracji państwowej upłynęło kilka lub kilkanaście dni, a nawet od kilku tygodni do trzech miesięcy. Pokonani Niemcy podlegali więc bezpośredniej władzy, jaką zgodnie z V Konwencją Haską z 1907 r. sprawowali na zapleczu frontu komendanci wojenni. Nadzorowali oni ruch ludności, utrzymanie ładu i porządku publicznego, usuwanie pozostałości po działaniach wojennych, a przede wszystkim organizowali podstawy życia gospodarczego. Zapewniali także ciągłość produkcji w niektórych zakładach przemysłowych, zabezpieczali (dla ZSRR) surowce i mienie poniemieckie, zajmowali się przygotowaniem wiosennych siewów. Do prac tych zatrudniali pozostałych na tych ziemiach i zdolnych do pracy Niemców. Zgodnie z ustaleniami międzysojuszniczymi ziemie III Rzeszy traktowane były jako strefa okupacyjna, choć w Jałcie ustalono, że Polska przejmie znaczne nabytki na zachodzie i północy.

Komitet Obrony ZSRR, w myśl uchwał jałtańskich, już 20 lutego powziął decyzję, że "polska administracja mogła działać na całym terenie oswobodzonych ziem polskich, a więc aż do nowych granic, które ostatecznie zostaną ustalone na konferencji pokojowej"⁹. Współpraca z komendantami radzieckimi stanowiła podstawowy czynnik w faktycznym przejmowaniu przez Polskę ziem zachodnich i północnych. Komendanci Armii Radzieckiej,

jakkolwiek realizowali głównie wojskowe, ekonomiczne i polityczne interesy ZSRR, to w zdecydowanej większości w zakresie swoich obowiązków uwzględniali potrzebę udzielania pomocy pozostałym lub przybywającym tu Polakom.

Najszybciej współpracę z radzieckimi komendanturami nawiązał wojewoda śląski, gen. A. Zawadzki. Jako pełnomocnik rządu na Okręg Śląsk Opolski, już 18 marca w Oleśnie uroczyście przejmował od komendanta radzieckiego władzę nad tą częścią ziem polskich.

W kilku powiatach Pomorza Zachodniego zadania zbliżone do zadań radzieckich komendantów wojennych wykonywali oficerowie Wojska Polskiego, głównie jednostek kwatermistrzowskich 1 armii WP. Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy, poza skierowaniem do dyspozycji Urzędu Rady Ministrów kilku oficerów do grup pełnomocników przy poszczególnych Frontach Armii Radzieckiej, przewidywał także wysłanie kolejnych grup do organizowania polskiej administracji na ziemiach północno-zachodnich aż po Odrę i Bałtyk, które Polska po ich wyzwoleniu miała przejąć w swe posiadanie. W końcu stycznia polecił zastępcy dowódcy 1 armii WP sporządzić spisy oficerów, podoficerów i szeregowców, którzy mogą być zatrudnieni w nowo organizującej się polskiej administracji. Dopóki jednak trwały działania wojenne, potrzebni oni byli głównie w jednostkach frontowych. Natomiast oficerowie zatrudnieni w oddziałach kwatermistrzowskich armii otrzymali zadanie organizowania wieców i spotkań z Polakami oraz agitowania ich do pozostania na tej ziemi i budowania tu polskiego życia społeczno-politycznego i gospodarczego.

Pierwsze wiece i spotkania odbyły się w rejonie Jastrowia, Wałcza i Złotowa. W Sypniewie w powiecie wałeckim już 4, a w Jastrowie 7 lutego przeprowadzono wiece i powołano polskie tymczasowe władze administracyjne. Inicjatywę tę dowództwo 1 armii uznało nie tylko za słuszną, ale nadało jej rozkazodawczy charakter i 17 marca 1945 r. wydało znany roz-

kaz 012 w sprawie organizacji polskich władz administracyjnych aż do rzeki Odry. Było to zaledwie w trzy dni po dokonaniu przez Radę Ministrów podziału ziem zachodnich i północnych na cztery okręgi administracyjne.

Pełnomocnik na Pomorze Zachodnie, Aleksander Kaczocha-Józefski, do Poznania dotarł dopiero 11 kwietnia, skąd już jako podsekretarz stanu w MAP udał się ze swoim następcą, ppłk. Borkowiczem, do Piły, a potem już do Warszawy. Praktycznie nie zdążył więc objąć w polskie władanie ani jednego powiatu Pomorza Zachodniego. Za początek obejmowania tych ziem przez pełnomocnika okręgowego uważa się powszechnie dzień 16 kwietnia - datę przejęcia Piły przez polską administrację. Zanim to nastąpiło, działały na tym terenie radzieckie i polskie komendy wojenne oraz powołane przez nie pomocnicze polskie władze w miastach (powiatowych) i wsiach (gminnych). Na obszarze powiatów nowogardzkiego, łobeskiego, drawskiego i częściowo gryfickiego oraz myśliborskiego zarządy miast, wójtów i sołtysów powołali oficerowie 1 armii WP. Ogólne kierownictwo tą akcją sprawował ppłk Feliks Mazur, zastępca kwatermistrza armii do spraw polityczno-wychowawczych, a bezpośrednio do tej pracy zostali skierowani ppor. Papierkowski, ppor. Leon Leblang, ppor. Trinczer, chor. Machoń i chor. Wilczyński.

W Płotach na burmistrza wyznaczono Antoniego Szredera, podoficera WP, uczestnika walk obronnych we wrześniu 1939 r., a sześciu innych Polaków skierowano na stanowiska sołtysów do okolicznych wiosek. Już 24 marca uruchomiono piekarnię i zorganizowano dostawy chleba dla pozostałej tu ludności zarówno polskiej, jak i niemieckiej. Wójtem gminy Płoty został Stanisław Borowski, bardzo sumienny i ofiarny pracownik. W kilka dni później uruchomiono tam rzeźnię, młyn, dwa gospodarstwa warzywne i fermę krów.

W Nowogardzie na burmistrza wybrano Henryka Skowrońskiego, z zawo-

du nauczyciela, w czasie okupacji uczestnika polskiego ruchu oporu. W mieście tym zorganizowano także milicję. W Resku burmistrzem mianowano Kokolewskiego, a komendantem milicji - Jana Wołowskiego, podoficera Wojska Polskiego do 1939 r. W okolicznych gminach wójtami byli: Andrzej Garlecz, Kazimierz Kuciński, Antoni Furmańczyk, Franciszek Dembowski, Paul Schröder, Wrzosek i Leszczyński.

W pierwszej połowie kwietnia 1945 r. powołano dalszych burmistrzów: Maszewa (Paweł Dekert), Łobza (Teofil Fintowski), Wałcza (Maksymilian Kłos) i Złocieńca, a także wybrano zarządy miejskie. Oprócz uruchomienia obiektów przemysłu rolno-spożywczego i elektrowni, naprawiono mosty, ochraniano obiekty przemysłowe i siedziby tymczasowych władz polskich oraz organizowano prace rolne. W Nowogardzie, Płotach, Resku i Złocięcu otwarto szpitale dla ludności cywilnej. Łącznie oficerowie 1 armii WP zorganizowali władze polskie w 8 miastach i 165 wsiach, a także 8 posterunków milicji, z których każdy liczył od 10 do 15 milicjantów; uruchomili 12 młynów, 10 piekarni, 6 ferm mlecznych, 10 dużych ogrodów inspektowych, 8 szpitali i 4 apteki¹⁰. Zdecydowana większość Polaków powołanych przez wojsko na różne stanowiska administracyjne, porządkowe i gospodarcze swoje obowiązki spełniała należycie. Wielu z nich zdawało sobie sprawę, że są pionierami polskości na Pomorzu Zachodnim.

Nieco wcześniej, bo już od 8 marca, por. Mickiewicz pomagał organizować Zarząd Miejski w Białogardzie. Burmistrzem tego miasta został Józef Rogulski, jego zastępcą - Kazimierz Dobrowolski, a sekretarzem - Helena Kłapczyńska; A. Janowicz był łącznikiem z komendą wojskową Armii Radzieckiej.

W drugiej połowie kwietnia 1945 r. w powiecie myśliborskim ze 150-osobowej grupy Polaków wytypowano - za ich zgodą - 4 do pracy w zarządzie miejskim, 2 na wójtów, 8 na sołtysów i 12 na milicjantów. Władze tymczasowe złożone z Polaków powołano także w Moryniu (ppor. Lewan-

dowski) i Trzcińsku Zdroju (ppor.rez.Stanisław Kamiński). Wielu z nich pozostało na Pomorzu Zachodnim po przybyciu w drugiej połowie kwietnia pełnomocników obwodowych (powiatowych) rządu RP, których ppłk Borkowicz kierował z Piły z odpowiednimi dokumentami do poszczególnych obwodów.

Oprócz tego, że oficerów i podoficerów oraz szeregowców Wojska Polskiego powoływano jako rezerwistów do pełnienia różnych funkcji państwowych, administracyjnych i porządkowych były liczne wypadki prośb pełnomocników okręgowych o skierowanie do ich dyspozycji oficerów pełniących służbę wojskową w Głównym Zarządzie Polityczno-Wychowawczym, zarządach polityczno-wychowawczych 1 i 2 armii lub wydziałach polityczno-wychowawczych związków taktycznych. Liczną grupą oficerów dysponował pełnomocnik na Warmię i Mazury płk Prawin. Mjr Mieczysław Borowiecki i por.Adam Patolica pełnili obowiązki inspektorów, ppor.Bogusław Zygmunt Podkorecki (od 3 kwietnia) był zastępcą pełnomocnika okręgowego, ppor. Bronisław Gilejko - naczelnikiem Wydziału Oświaty i Kultury Urzędu Okręgowego. Kierownikiem grupy operacyjnej na Okręg Prusy Wschodnie mianowano kpt.inż.Wł.Szedrowicza, a grupy przemysłowej - kpt.inż.Wiślickiego¹¹.

Na Pomorzu Zachodnim ppłk Borkowicz czynił zabiegi, aby przysłano mu do pomocy ppor.Starowiejskiego, dowódcę 10 kompanii i 4 pułku rolno-gospodarczego i dywizji rolno-gospodarczej, i por.Władysława Lewandowskiego, pracownika Oddziału Historycznego Sztabu Generalnego.

Kilku oficerów rezerwy było współorganizatorami różnych instytucji polskich na Pomorzu Zachodnim. M.in. kmr ppor.Luszczkiewicz tworzył Delegaturę Głównego Urzędu Morskiego, por.Około-Kuśak - Zarząd Państwowych Nieruchomości Rolnych (dziś PGR), ppor.Ignacy Kaczmarek był zastępcą pełnomocnika obwodu w Chojnie, a ppor.Józef Bobrowski burmistrzem w Moryniu¹².

W niektórych powiatach Pomorza Zachodniego polskie władze tymczasowe powoływali radzieccy komendanci wojenni. Przykładem tego był mgr

Mieczysław Tacher, który w swoich wspomnieniach pisze: "Komendantem miasta Gryfic był mjr Łukin. Przyjął nas bardzo grzecznie. Tłumaczem był polski młody podporucznik. Po sprawdzeniu dokumentów i przyjacielskiej rozmowie usłyszałem, że od jutra będę pełnił funkcję burmistrza <<Goroda Grejfenberga. Roboty tu mnogo, tysiące Niemców muszą coś robić (...) Zbierzcie wszystkich polskich cywilów - ci będą milicjantami>>. Komendant często nas spotykał, pytał o samopoczucie i jak idzie robota. Tak zostałem pierwszym burmistrzem Gryfic"¹³. Podobnych wypadków było wiele.

Na Pomorzu Gdańskim w organizowaniu i umacnianiu polskich powiatowych władz administracyjnych oraz przeprowadzaniu reformy rolnej uczestniczyło około 30 oficerów Wojska Polskiego. Pracą ich kierował pełnomocnik rządu polskiego przy dowództwie II Frontu Białoruskiego, ppłk Aleksander Alster. Wielu z nich przebywało na terenie ówczesnego województwa gdańskiego aż do końca maja 1945 r. Na początku czerwca Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej prosił o pozostawienie 12 oficerów do dalszej pracy w powiatach: tczewskim, stargardzkim, wejherowskim, kartuskim, kościerzyńskim i złotowskim¹⁴.

Organizowanie polskich władz administracyjnych i osiedlanie się na północnych ziemiach Polski tysięcy repatriantów i przesiedleńców mogło przebiegać tylko w warunkach bezpieczeństwa i ładu społecznego. To zaś mogły zapewnić organa MO i bezpieczeństwa, które powstawały w marcu, kwietniu, a nawet maju, czerwcu i lipcu 1945 r.

Do Stargardu Szczecińskiego, Goleniowa, Kamienia i Gryfina już 2 i 3 kwietnia skierowano z Poznania pułki 12 dywizji piechoty, której żołnierze nadal pełnili służbę wojskową. W kwietniu i na początku maja w pozostawionych przez Niemców ponad 300 dużych majątkach ziemskich rozmieszczono żołnierzy 1 dywizji rolno-gospodarczej. Sztab dywizji i jeden z pułków stacjonował w Złocięcu, a sztaby pozostałych pułków - w Wałczu, Kaliszu Pomorskim, Będlinie, Świdwinie i Strzmielu. W Myśliborzu i jego

okolicy od połowy kwietnia rozmieszczono jednostki kwatermistrzowskie 1 armii WP, a w połowie maja na Pomorze Zachodnie skierowano żołnierzy 1 Warszawskiej Dywizji Kawalerii. Jej pułki rozlokowano w Trzebiatowie, Sławnie, Koszalinie i Gryficach. W tej ostatniej miejscowości w czerwcu była także Oficerska Szkoła Piechoty nr 2. Żołnierze 12 dywizji piechoty i częściowo 1 dywizji kawalerii od 19 maja 1945 r., zgodnie z rozkazem dowódcy 2 armii WP, objęli straż graniczną wzdłuż dolnej Odry i Zalewu Szczecińskiego aż do Bałtyku.

Szczecin i Świnoujście były w owym czasie traktowane jeszcze jako część składowa Radzieckiej Strefy Okupacyjnej. 28 kwietnia 1945 r. komisaryczny prezydent Szczecina inż. Piotr Zaremba i kpt. Wiktor Jaśkiewicz z grupą Polaków przejęli to miasto w polskie posiadanie. Jednakże w połowie maja władze opuściły to miasto, a ostatecznie przejęły je dopiero 5 lipca¹⁵.

Na Warmii i Mazurach nie było tuż po wojnie polskich garnizonów wojskowych. Płk Prawin domagał się, by przysłano prawie do każdego większego miasta oddział Wojska Polskiego. W czerwcu rozmieszczono tam pułki 15 dywizji piechoty, a nieco później także 14 DP. Natomiast 16 dywizja piechoty rozpoczęła służbę o utrzymanie bezpieczeństwa na Pomorzu Gdańskim. Współdziałały z nią jednostki marynarki wojennej.

Łącznie w czerwcu i lipcu 1945 r. na północnych ziemiach Polski stacjonowały cztery dywizje piechoty, jedna kawalerii i jedna rolnogospodarcza oraz kilka samodzielnych pułków i batalionów. Ich stan liczebny wynosił około 40 tys. żołnierzy. Było to jeszcze ciągle za mało. Wielu pełnomocników obwodowych nadal domagało się przysłania do ich powiatów żołnierzy polskich. Np. pełnomocnik rządu na obwód Choszczno (Pomorze Zachodnie) w swoim sprawozdaniu za grudzień 1945 r. pisał: "Požadane jest, aby Wojsko Polskie mogło przytyć na stałe do Choszczna z uwagi na bezpieczeństwo tutejszych terenów. W promieniu 100 km nie ma

większego oddziału Wojska Polskiego. Obiekty wojskowe są na miejscu. Proszę Obywatela Pełnomocnika Okręgu (ppłk.L.Borkowicza) o wyjednanie u polskich wyższych władz wojskowych, aby na nasz teren przysłały na stałe oddział Wojska Polskiego"¹⁶. W wielu meldunkach tak wojskowych, jak i cywilnych znajdujemy liczne tego potwierdzenia. Pierwszy prezydent Szczecina inż.Piotr Zaremba, dziś Budowniczy Polski Ludowej, profesor Politechniki Szczecińskiej, tak pisał w październiku 1945 r.: "Przybycie 12 Dywizji Piechoty wywarło dodatni wpływ na poczucie bezpieczeństwa, a tym samym ożywienie ruchu nawet w godzinach wieczornych"¹⁷.

W czerwcu, lipcu, a nawet jeszcze w sierpniu i wrześniu 1945 r. w meldunkach jednostek wojskowych lub pojedynczych oficerów bardzo często spotykamy sformułowania: "osadnicy z radością witają polskiego żołnierza, widzą w nim opiekuna i z każdą bolączką udają się do niego", "ludność cywilna, mimo sporadycznych wypadków samowoli żołnierskiej, uważa wojsko jako jedynego swego obrońcę"¹⁸. Żołnierze Wojska Polskiego gwarantowali swą obecnością pewność, że ziemie te na zawsze będą polskie. Żołnierz w mundurze, z orzełkiem na czapce, sztandar narodowy, przywracanie polskich nazw miastom, osiedlom, wsiom i ulicom - symbolizowały proces repolonizacji tych ziem.

Stabilizacyjną i obronną rolę żołnierzy polskich potwierdzają także sprawozdania pełnomocników okręgowych. W listopadzie 1945 r. kierownik Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie pisał do dowódcy 15 dywizji piechoty: "obecnie wojsko wybitnie przyczyniło się do zapewnienia bezpieczeństwa i, co za tym idzie, do spokojnej pracy nad odbudową i stworzenia nowych warsztatów pracy"¹⁹.

Wprowadzie Warmię i Mazury pełnomocnik rządu Jakub Prawin uroczysto przejął od radzieckiego komendanta wojennego Olsztyna 23 maja, ale polska administracja działała tu już od 30 marca. Ostateczne uregulowanie granicy polsko-radzieckiej na północy nastąpiło po podpisaniu umowy

z 16 sierpnia 1945 r.²⁰ Szczecin, jak już wspomniałem, przejęto ostatecznie 5 lipca, a powiaty szczeciński i woliński wraz ze Świnoujściem 4 października 1945 r.²¹ Ziemie zachodnie i północne w sensie administracyjnym zostały prawie całkowicie przejęte, zanim 17 lipca w Poczdamie zebrali się szefowie trzech zwycięskich państw koalicji antyhitlerowskiej i 2 sierpnia ostatecznie ustalili zachodnią granicę państwa polskiego.

Wpływ na korzystną dla narodu polskiego decyzję miały postępy w przejmowaniu i zagospodarowywaniu ziem północno-zachodnich, które stanowią 1/3 dzisiejszego terytorium Polski. Proces przejmowania gospodarki rolnej rozpoczął się od Pomorza Zachodniego. Żołnierze 1 armii WP, po przełamaniu umocnień niemieckich na Wale Pomorskim i zdobyciu Kołobrzegu, przeszli do obrony wybrzeża Bałtyku i Zalewu Szczecińskiego. Część żołnierzy samorzutnie zaczęła zagospodarowywać ziemię zachodniopomorską. Oddziały tyłowe związków taktycznych 1 armii objęły w swe posiadanie w rejonach stacjonowania liczne duże majątki ziemskie. Z ich zasobów dostarczano żywność dla żołnierzy i miejscowej ludności cywilnej, a także wybrano odpowiednie ziarno nadające się do siewu wiosennego. Żołnierze - doświadczeni rolnicy, agronomowie, zootechnicy i inni - służyli pomocą i radą.

Pierwsi prace rolne w polu rozpoczęli z własnej inicjatywy żołnierze 2 dywizji piechoty i 1 brygady saperów. Zasiłali oni zboże na 16 ha²². Inne jednostki armijne czyniły w tym czasie przygotowania do wiosennych siewów. Dla każdej dywizji piechoty przewidziano 450 ha do obsiania zbożem i po 50 ha do obsadzenia ziemniakami. Sami żołnierze postanowili wykonać prace wiosenne na znacznie większym obszarze. Dla każdej dywizji ustalono do zasiewów około 1400 ha i obsadzenia ziemniakami 100 ha. Według zobowiązań żołnierzy 1 armii obszar ten miał wynieść łącznie około 16 620 ha. Dla realizacji tych ambitnych zadań organizowano brygady rol-

ne, kompletowano narzędzia rolnicze, przygotowywano ziarno i sadzeniaki, dokonywano częściowo omłotów, naprawiano traktory itp.

Oprócz prowadzenia prac w polu żołnierze troszczyli się o inwentarz żywy, pozostawiony bez opieki przez Niemców. W ten sposób uratowali tysiące sztuk bydła i trzody chlewnej oraz wykorzystali je dla potrzeb organizującej się tu polskiej państwowości.

W trakcie wiosennych siewów wielu żołnierzy pracowało bardzo ofiarnie. Przyjęte dzienne normy zasiewu przekraczali niejednokrotnie o 200-300%. Ich osiągnięcia popularyzowano w biuletynach i prasie wojskowej. Np. szer. Franciszek Gil z 2 dywizji piechoty, rolnik z białostockiego, sam w ciągu jednego dnia zasiał zboże na 5 ha. Pomagał mu szer. Markowski, który dostarczał worki ze zbożem. Żołnierze 4 brygady przeciwpancernej do 10 kwietnia swój plan zasiewów wykonali w 238%, 1 brygady saperów - w 110%. Kawalerzyści w okolicach Gryfic do 3 kwietnia obsiali 195 ha owsem, 38 ha jęczmieniem i zasadzili na 20 ha ziemniaki.

Rozpoczęty w trzeciej dekadzie marca siew trwał w zasadzie do 10-20 kwietnia 1945 r. Żołnierze 1 armii WP obsiali zbożem do 6 kwietnia 822,2 ha, do 8 kwietnia 1647,8 ha, do 9 kwietnia 3226,3 ha, do 10 kwietnia 5306,0 ha. W tym czasie zasadzili ziemniaki na 147 ha²³.

Prace te przzerwano z powodu przygotowań do udziału 1 armii WP w operacji berlińskiej Armii Radzieckiej i przemieszczenia jej nad Odrę w rejon Cedyni i Łysogórek. Jednakże owe 5306 ha zasianych wiosną 1945 r. w kilka dni po ich wyzwoleniu miało duże znaczenie nie tylko gospodarcze, ale przede wszystkim moralno-polityczne. Żołnierze orali i siali w przekonaniu, że plony zbierać będą Polacy. Kawalerzyści w liście do rolników z okolic Mińska Mazowieckiego pisali m.in.: "I abyście nie przyszli tu do opustoszałych pól i zagrod, postanowiliśmy zagospodarować dla Was tę ziemię, aby zabezpieczyć od głodu nasze społeczeństwo. Dziś my tu orzemy i zasiewamy, abyście jutro, gdy przyjedziecie, nie zastali ziemi

leżącej odległości. Przyjeżdżajcie tu i gospodarujcie na tej prastarej słowiańskiej ziemi, aby w naszym kraju nie zabrakło dla nikogo chleba. 3 żołnierskim pozdrowieniem - Ułani!"²⁴.

Prace nad gospodarczym przejęciem Pomorza Zachodniego kontynuowali żołnierze 1 dywizji rolno-gospodarczej. Formowano ją zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 13 kwietnia 1945 r. Włączono do niej przysłane na Pomorze w marcu i na początku kwietnia bataliony robocze oraz nowo wcielonych żołnierzy, głównie starszych roczników. Według etatu jej stan miał wynosić 244 oficerów, 733 podoficerów i 6604 szeregowców. 10 czerwca pełniło w niej służbę 249 oficerów, 958 podoficerów i 6345 szeregowców.

Przejmowanie majątków ziemskich dowództwo dywizji uzgodniło z rodzinnymi komendanturami wojennymi. Zgodnie z porozumieniem podpisanym 7 czerwca 1945 r. dywizja ta stała się gospodarzem 261 majątków o łącznym obszarze 85 707 ha. Gospodarstwa przejmowano wraz z żywym i martwym inwentarzem, zasiewami zbóż ozimych i jarych oraz zasadzonymi ziemniakami i jarzynami. W majątkach tych 22 574 ha były obsiane oziminami, 29 528 ha zbożami jarymi i 6186 ha było obsadzonych ziemniakami. Pozostałe stanowiły użytki zielone i nieużytki.

Część tych pól obsiali już żołnierze 1 dywizji rolno-gospodarczej. Prace w polu rozpoczęli oni 13 maja. Łącznie w maju i czerwcu obsiali zbożami jarymi, warzywami i obsadzili ziemniakami obszar 41 255 ha. Po zakończeniu zasiewów wiosennych przystąpili do koszenia łąk, uprawy lucerny i koniczyzny. Samych łąk skoszono 13 705 ha, systematycznie pielęgnowano także 11 282 ha roślin okopowych²⁵.

Poza dywizją rolno-gospodarczą w dużych majątkach ziemskich gospodarowali nadal żołnierze innych jednostek wojskowych: 12 dywizji piechoty i 1 dywizji kawalerii oraz 3 dywizji piechoty. Np. kawalerzyści gospodarowali w 9, a traugutowcy w 7 majątkach Pomorza Zachodniego²⁶.

Kilkanaście majątków przejęła 12 dywizja piechoty w rejonie Stargardu Szczecińskiego, Szczecina Dąbia, Goleniowa i Kamienia Pomorskiego. Natomiast na Pomorzu Gdańskim jednostki Wojska Polskiego przejęły 19 dużych majątków.

Najważniejszą sprawą w trakcie przejmowania przez Polskę ziem zachodnich i północnych, zwanych w owym czasie odzyskanymi, było przeprowadzenie pierwszych powojennych żniw. Zniszczony i wyczerpany wojną i okupacją kraj czekał na odbudowę. Aby tego dokonać, robotnicy i mieszkańcy miast musieli otrzymać chleb. Na ziemiach odzyskanych był duży obszar zasiewów, ale nie było ludności polskiej, która dokonałaby zbiorów. Musieli się więc tym zająć żołnierze Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej.

Na Pomorzu Zachodnim największe możliwości w tym zakresie miała 1 dywizja rolno-gospodarcza. Jej żołnierze zebrali zboża z 39 353 ha, z tego rzepaku 1521 ha, jęczmienia ozimego 653 ha, żyta ozimego 21 860 ha, pszenicy ozimej 1553 ha, owsa 8940, jęczmienia jarego 3980 ha, pszenicy jarej 128 ha, żyta jarego 327 ha i wyki 391 ha²⁷.

Drugie miejsce pod względem zebranych obszarów zbóż zajęli żołnierze 12 dywizji - 20 615 ha, trzecie zaś kawalerzyści, którzy do 15 września zebrali zboże z 6821,5 ha, w tym 5362 ha żyta, 303 ha pszenicy, 218 ha jęczmienia, 763,5 ha owsa, 175 ha rzepaku. Wszystkie jednostki Wojska Polskiego na Pomorzu Zachodnim zebrały zboża z 71 tys. ha²⁸.

Na Pomorzu Gdańskim udział żołnierzy w pierwszych powojennych żniwach był niewielki. Wynikało to z większego zaludnienia tego regionu kraju ludnością polską. Żołnierze 16 dywizji piechoty i innych jednostek zebrali tu zboże tylko na obszarze 4910 ha. Natomiast na Warmii i Mazurach, podobnie jak na Pomorzu Zachodnim, udział ten był znaczący. Żołnierze 14 i 15 dywizji piechoty zebrali zboże ozime i jare z 45 572 ha. Tak więc na ziemiach północnych odzyskanych w 1945 r. żołnierze w czasie żniw

zebrali zboże łącznie ze 121 482 ha, a na całych ziemiach zachodnich i północnych z około 183 990 ha²⁹.

Również jesienią 1945 r. wojsko wzięło udział w pracach rolnych. Na Pomorzu Zachodnim żołnierze dywizji rolnej gospodarowali w ponad 300 majątkach. Do późnej jesieni przeprowadzili orki na obszarze 36 311,5 ha oraz zasiali zboże na 34 792 ha, w tym 30 459,5 ha żyta, 2259,5 ha pszenicy, 1189 ha jęczmienia i 874 ha rzepaku. Zajmowali się także hodowlą bydła, trzody chlewnej i drobiu. 31 lipca 1945 r. w majątkach podległych dywizji rolno-gospodarczej było 18 864 szt.bydła, 2975 koni, 1052 źrebięta, 15 829 owiec, 7867 szt.trzody chlewnej, 4378 szt.drobiu. Ponadto uruchomiono 44 przedsiębiorstwa rolno-spożywcze, a w 29 przejętych kontynuowano produkcję. Łącznie dla potrzeb kraju, a także dla wojska pracowały 73 przedsiębiorstwa rolno-spożywcze, w tym 20 gorzelni, 17 młynów wodnych, 4 parowe, 2 motorowe, 2 warsztaty mechaniczne.

Jesienią 1945 r. zapadła decyzja o rozformowaniu dywizji rolno-gospodarczej. Przejęte od niej majątki i przedsiębiorstwa wraz z inwentarzem żywym i martwym przekazano polskim władzom cywilnym. Dowództwo dywizji oddało 298 majątków, 3116 koni, 7305 szt.bydła, 12 340 owiec, 2919 szt.trzody chlewnej³⁰.

Także inne jednostki przekazywały władzom Państwowych Nieruchomości Ziemijskich majątki na Warmii i Mazurach, Pomorzu Gdańskim i Zachodnim. Następowoło to w miarę umacniania się polskiej administracji gospodarczej na tych ziemiach.

Poza pracami rolnymi żołnierze spełniali różne inne obowiązki ogólnopństwowe. Ochraniali obiekty przemysłowe, gmachy użyteczności publicznej, strzegli bezpieczeństwa na szlakach komunikacyjnych, rozminowywali kraj i zasiedlali ziemie odzyskane. Z tych zadań poruszymy tylko problematykę związaną z osadnictwem wojskowym w 1945 r.

3 czerwca Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wydało rozkaz, w któ-

rym przewidywano osiedlenie zdemobilizowanych żołnierzy i ich rodzin w powiatach leżących wzdłuż zachodniej granicy państwa polskiego. Zanim podjęto tę decyzję, osiedlały się tam nieliczne rodziny przesiedleńców i repatriantów. Zdemobilizowani, zwani osadnikami wojskowymi, mieli tu osiedlić się w zwartych grupach i utworzyć "wał antygermański", chroniący te ziemie przed ewentualnym parciem Niemców na wschód. Na Pomorzu Zachodnim były to powiaty chojeński, gryfiński i kamieński, a nieco później miasto Szczecin oraz powiaty szczeciński, woliński i nowogardzki.

Każdy zdemobilizowany otrzymał gospodarstwo rolne do 10-15 ha ziemi z zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym. Osiedlającym się w miastach przydzielano obiekty rzemieślnicze, handlowe i mieszkalne do wartości 250 kwintali zboża. Jeśli wartość obiektu była wyższa, to pozostałą część trzeba było spłacić na rzecz skarbu państwa.

Masywny napływ osadników wojskowych nastąpił od lipca 1945 r. Wcześniej jednostki stacjonujące wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej musiały przygotować warunki do przeprowadzenia akcji osiedleńczej. W powiatach kamieńskim, nowogardzkim i gryfińskim zadanie to powierzono pułkom 12 dywizji, a w powiecie chojeńskim - 5 dywizji. W końcu czerwca i na początku lipca dokonały one częściowej repatriacji ludności niemieckiej z tych powiatów. Przesiedlenie Niemców z ziem polskich aż po Odrę zaakceptowali przedstawiciele trzech zwycięskich mocarstw już w Jałcie, lecz ostatecznie decyzje w tej sprawie podjęli dopiero w Poczdamie. Idea przesiedlenia Niemców zrodziła się już w 1943 r., a jej pierwszymi realizatorami byli żołnierze 2 armii WP. Utworzone grupy żołnierzy (8-20) z oficerem na czele w przydzielonych im miejscowościach dokonywały spisów pozostawionego inwentarza żywego i martwego, następnie przewoziły Niemców do wyznaczonych punktów, a pozostały po nich dobytek zabezpieczały i miały przekazać osiedlającym się rodzinom wojskowym. Większe grupy Niemców odtransportowywano za Odrę, do Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec. Z powiatów zachodniopomorskich

przesiedlono przy pomocy oddziałów wojskowych w czerwcu i lipcu 1945 r. około 110 tys. Niemców³¹.

Wysiedlenie Niemców z tych powiatów znacznie przyspieszyło osadnictwo wojskowe, a także miało pozytywny wpływ na stabilizację całej akcji osiedleńczej na ziemiach zachodnich i północnych. U osiedlających się tu Polaków utrzymywało przekonanie, że ziemie te w najbliższym czasie zostaną całkowicie "odniemczone".

Najszybciej zaludniono rodzinami wojskowymi powiat chojeński i gryfiński. Do końca sierpnia w powiecie chojeńskim osiedliło się 7665 osób rodzin wojskowych, a do 18 września aż 2515 rodzin osadników wojskowych, liczących 10 060 osób. W sąsiednim powiecie gryfińskim było w tym czasie osiedlonych 928 rodzin, liczących 3448 osób, a w kamieńskim - 138 rodzin i 612 osób. Dalsze liczne rodziny do tych powiatów przybyły późną jesienią 1945 r., gdy w wojsku rozpoczęto demobilizację starszych roczników. Osadnictwo wojskowe trwało do lipca 1948 r. i na Pomorzu Zachodnim objęło około 44 tys. rodzin liczących około 130 tys. osób, co stanowiło ponad 14% osiedlonych tu w 1948 r. Polaków³².

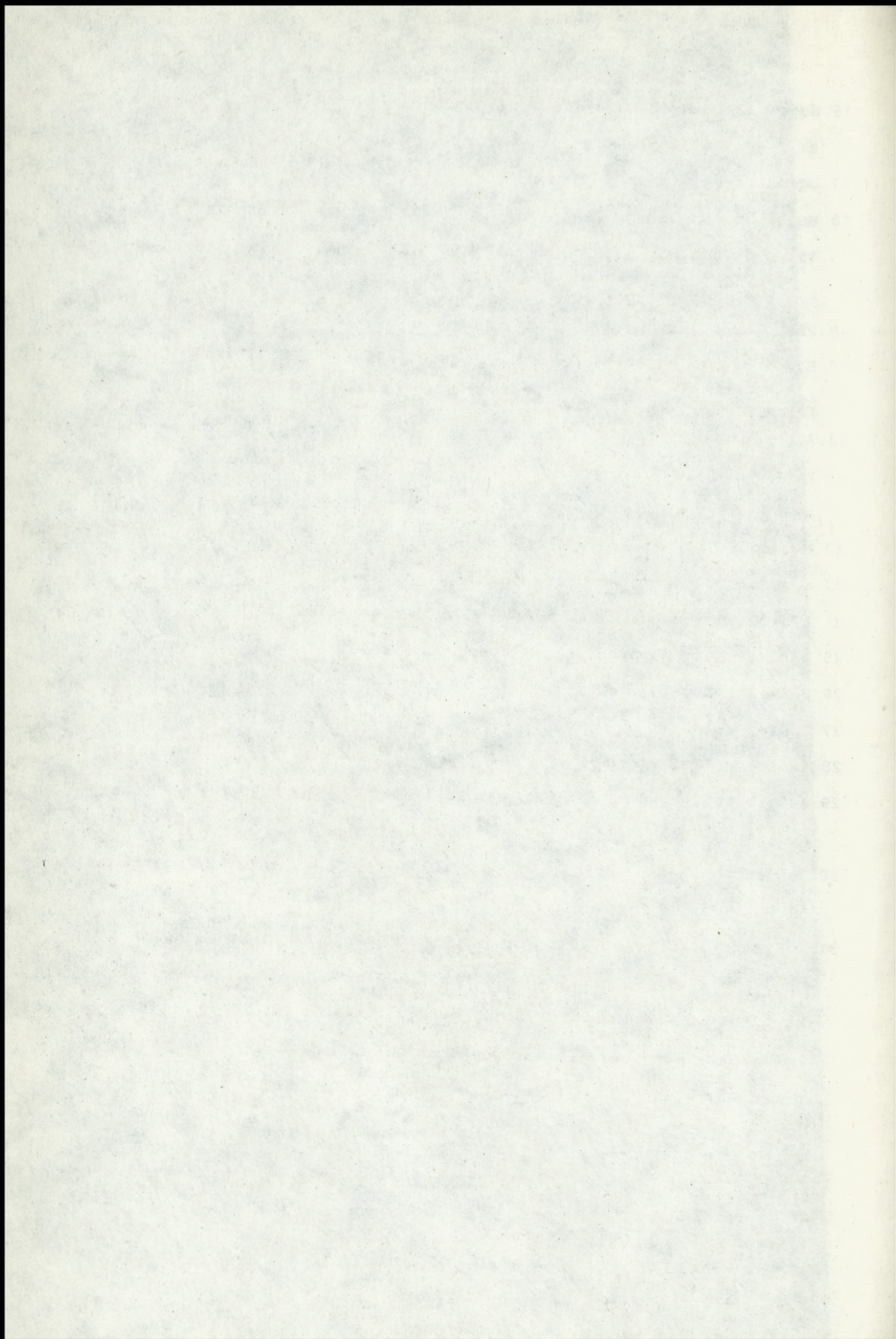
Działalność żołnierzy na przejmowanych przez Polskę ziemiach północnych miała różnorodny charakter. Ich udział zarówno w tworzeniu, a następnie umacnianiu polskich władz administracyjnych, gospodarczych i porządkowych, jak i pracach rolno-gospodarczych oraz wkład w przygotowanie i przeprowadzenie akcji osiedleńczej - miał istotny wpływ na przyspieszenie repolonizacji tych ziem i włączenie ich na trwałe w jednolity polski organizm państwowy. Działalność ta stanowi chlubną kartę współczesnych dziejów żołnierzy ludowego Wojska Polskiego.

P r z y p i s y

- ¹ Szerzej (o tym okresie): Z. Misztal, *Udział Wojska Polskiego w kształtowaniu ludowej państwowości i odbudowie życia gospodarczego na zie-*

- miach wyzwolonych w 1944 r., "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1984, nr 3, s.34-57.
- 2 Uchwała Rady Ministrów z 22 lutego 1945 r., Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej MAP), 2441, 47169, s.4.
 - 3 Pismo Antoniego Zakrzewskiego z 28 stycznia 1945 r., tamże, 2424,47152.
 - 4 Wyciągi z protokołów posiedzeń Rady Ministrów z 12, 14 i 16 czerwca 1945 r., tamże, 2424 i 2441.
 - 5 Tamże, protokoły z 30 marca i 11 kwietnia 1945 r. J.Sztachelski powołany został na stanowisko ministra aprowizacji i handlu, a Aleksander Kaczocha na wiceministra administracji publicznej.
 - 6 Pismo L.Borkowicza z 20 marca 1945 r. do premiera Osóbki-Morawskiego, tamże, 2423, s.3.
 - 7 Pismo wcześniejsze bez daty, wysłane także do wicepremiera Władysława Gomułki i wiceministra Jakuba Bermana, tamże, s.1.
 - 8 Meldunek z 23 marca 1945 r., tamże, 2460, 47188, s.17 i 18.
 - 9 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 23 lutego 1945 r., AAN, BPKRN.
 - 10 Szerzej: A.Ogrodowczyk, Pomorze przywrócone. Wkład Wojska Polskiego w przejęcie i zagospodarowanie Pomorza Zachodniego w latach 1945-1947, Warszawa 1974, s.59-65.
 - 11 Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Olsztyn; Urząd Pełnomocnika, t.28, s.115, 222, 225, 232, 239.
 - 12 Ogrodowczyk, Pomorze przywrócone..., s.69-72.
 - 13 Wspomnienie M.Tachera, Instytut Zachodniopomorski, R.208, s.31.
 - 14 Pismo ppłk.A.Alstera z 29 maja 1945 i pismo KW PPR z 4 czerwca 1945 r., Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Gdańsk, 1/VII/17.
 - 15 L.Zybkiewicz, Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944-1949, Warszawa 1984, s.134; Ogrodowczyk, Pomorze przywrócone..., s.66-67.

- 16 Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Szczecin, Urząd Wojewódzki Szczeciński, Wydział Społeczno-Polityczny, t.5.
- 17 Ogrodowczyk, Pomorze przywrócone..., s.191.
- 18 Meldunki jednostek, Centralne Archiwum Wojskowe (Galej CAW), III-127-13, s.147, s.35, 34, 28, 36, 38, 42; III-5-247, s.115; III-30-88, s.36; III-90-57, s.94.
- 19 Pismo z 26 listopada 1945 r., AAN, MAP, t.2457, s.264.
- 20 E.Wojnowski, Warmia i Mazury w latach 1945-1947, Olsztyn 1970, s.46-55.
- 21 A.Ogrodowczyk, Nad Odrą i Bałtykiem. Osadnictwo wojskowe na zachodnich i północnych ziemiach Polski po drugiej wojnie światowej, Warszawa 1979, s.23; tenże, Pomorze przywrócone..., s.66-67.
- 22 Meldunek 1 armii WP za okres 20-30 marca 1945 r., CAW, III-4-315, s.23.
- 23 Ogrodowczyk, Pomorze przywrócone..., s.148-152.
- 24 List ułanów do braci rolników, "Zwyciężymy" 1945, nr 66.
- 25 Ogrodowczyk, Pomorze przywrócone..., s.153-159.
- 26 Tamże, s.271-272.
- 27 Tamże, s.160.
- 28 Tamże, s.170.
- 29 A.Ogrodowczyk, Żołnierze Wojska Polskiego na Śląsku Opolskim i Dolnym, 1945-1948, Opole 1978, s.143 (tabela 13).
- 30 Tenże, Pomorze przywrócone..., s.163-168 i 265-271 (wykaz majątków 1 DRG).
- 31 T.Białecki, Geneza i rezultaty wysiedleń wojskowych na Ziemiach Zachodnich w połowie 1945 roku, "Przegląd Zachodniopomorski" 1970, nr 1, s.36. Nieco wyższe liczby podają zastępcy 12 i 5 dywizji piechoty, ale są one znacznie zawyżone.
- 32 Ogrodowczyk, Nad Odrą i Bałtykiem..., s.109 i 219.



TEKSTY ZŁOŻONE DO PROTOKÓŁU

THE
LIBRARY OF THE
MUSEUM OF THE CITY OF BOSTON

Ppik dr Edward Pawłowski
Ppik dr Stefan Zwoliński
Wojskowy Instytut Historyczny

WYSIŁEK MILITARNY I EKONOMICZNY POLSKI LUDOWEJ
W KOŃCOWYM OKRESIE WOJNY

Dwudziestego lipca 1944 r. wojska radzieckie sforsowawszy Bug pod Dorohuskim wkroczyły na terytorium Polski. W tym samym dniu przebywający w Moskwie przedstawiciele Krajowej Rady Narodowej, po konsultacjach z rządem radzieckim, wspólnie z Prezydium Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR powołali do życia organ tymczasowej władzy wykonawczej - Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego¹. W dwa dni później, 22 lipca, zatwierdzono tekst Manifestu do Narodu Polskiego, który zawierał główne założenia programowe nowej władzy i już tego samego dnia wieczorem ogłoszony został oficjalnie w wyzwolonym Chełmie. Fakty te dały początek narodzinom Polski Ludowej.

Powstanie ludowego państwa polskiego było dziełem polskiej lewicy rewolucyjnej. Zarówno PPR w okupowanym kraju, jak i działacze demokratyczni w Związku Radzieckim skupieni w ZPP określili realny program walki z okupantem hitlerowskim oraz kształt polityczno-terytorialny przyszłej Polski. U podstaw założeń programowych obu nurtów lewicowych, które znałały pełne odzwierciedlenie w Manifestie lipcowym, leżały zarówno doświadczenia historyczne narodu polskiego, jak i aktualne przemiany zachodzące w społeczeństwie polskim oraz na arenie międzynarodowej, zwłaszcza na frontach II wojny światowej. Program PKWN najpełniej zespalał ogólnonarodowe cele walki wyzwoleniczej z celami klasowymi mas pracujących i potrzebami koalicji antyhitlerowskiej, głównie zaś Związku Radzieckiego - kraju, który dźwigając główny ciężar walki z hitlerowską III Rzeszą przy-

nosił wyzwolenie polskim miastom i wsiom.

Powstanie Polski Ludowej w lipcu 1944 r. radykalnie zmieniło polityczne i wojskowe warunki, w jakich naród polski prowadził wojnę z III Rzeszą. Oznaczało, że do dalszej walki z Niemcami hitlerowskimi, w sojuszu z główną siłą koalicji antyhitlerowskiej - Związkiem Radzieckim, stawało ludowe państwo polskie, angażując do niej wszystkie materialne i duchowe siły narodu.

"Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego - głosił Manifest - za naczelne swe zadania uważa wzmożenie udziału narodu polskiego w walce o zniżenie Niemiec hitlerowskich"². Wysłunięcie tego zadania jako najważniejszego podyktowane było żywotnymi interesami narodu i państwa polskiego.

Po pierwsze, chodziło o jak najszybsze oswobodzenie obszaru całego kraju. W wyniku letniej ofensywy Armii Radzieckiej w 1944 r. wyzwolone zostały jedynie wschodnie tereny Polski o powierzchni 78 tys.km kw., zamieszkałe przez 5,6 mln ludności. W końcu tego roku na terenach okupowanych przez Niemców znajdowało się jeszcze 75% ludności i główne rejony przemysłowe kraju. Kilkanaście milionów Polaków było nadal przedmiotem systematycznej eksterminacji okupanta. Każdy dzień przynosił tysiące nowych ofiar i zniszczenia.

Po drugie - wzmożenie wysiłku wojennego Polski Ludowej ułatwiała uzyskanie aprobaty mocarstw zachodnich dla naszych postulatów terytorialnych na zachodzie i północy. Stanowisko ZSRR w tej kwestii było niezmiennie przychylne dla Polski. Rząd radziecki w trakcie moskiewskich rozmów z delegacją polską w lipcu 1944 r. zobowiązał się popierać na arenie międzynarodowej stanowisko Polski w sprawie ustalenia zachodniej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej wraz ze Szczecinem i Wrocławiem. Sprawa Nysy Łużyckiej i Szczecina wysunięta została wówczas oficjalnie po raz pierwszy.

Konsekwentna postawa radzieckiego sojusznika umożliwiła, rzecz

jasna, pozytywne rozwiązanie tego ważnego dla naszego bytu narodowego problemu na konferencjach w Jałcie i Poczdamie. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby Jałty i Poczdamu nie poprzedził wymierny wkład naszego narodu w zwycięstwo, gdyby nie było militarnej obecności Polski Ludowej tam, gdzie rozstrzygał się los narodu polskiego. Powrót Polski na prastare ziemie piastowskie na północy i zachodzie mógł się dokonać, i dokonał się, najpierw na polu walki, a następnie w konkretnych działaniach na rzecz integracji tych ziem z macierzą, podjętych przez władzę ludową nazajutrz po ich wyzwoleniu. W Poczdamie Polska Ludowa musiała udokumentować nie tylko swoje historyczne prawa do ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem oraz prawo do bezpiecznego i normalnego rozwoju po wojnie, lecz nade wszystko musiała potwierdzić sprawność organizacyjną państwa polskiego oraz powszechne dążenia Polaków do powrotu na te tereny. Dążenie to najpełniej manifestowało się właśnie w udziale ludowego WP w wyzwalaniu tych ziem oraz w ich zasiedlaniu i zagospodarowywaniu. Decyzje, jakie zapadły w Poczdamie, nie były gestem dobrej woli przywódców wielkich mocarstw ani aktem tymczasowym - jak głoszą współcześni rewizjoniści w RFN. Były one prawnomiedzynarodowym aktem sankcjonującym po prostu istniejący stan w interesie naszego narodu, a także w interesie pokoju europejskiego. W odniesieniu do Polski i w powszechnym odczuciu naszego społeczeństwa były one również aktem dziejowej sprawiedliwości.

Wzmożenie wysiłku wojennego odpowiadało również konkretnej sytuacji i potrzebom ludowego państwa, ułatwiało realizację przyjętych w programie PKWN wielu zadań wewnętrznych i przemian rewolucyjnych. Odpowiadało także zamiarom i celom całej koalicji antyhitlerowskiej, której członkiem była również Polska, wynikało z sojuszniczych zobowiązań ludowego państwa, zwłaszcza wobec Związku Radzieckiego.

Wbrew pozorom i niektórym potocznym poglądom armia hitlerowska na przełomie 1944/1945 r. wciąż była jeszcze silna, liczyła 314 dywizji

(przeliczeniowych), w sumie około 7,5 mln żołnierzy, z czego 179 znajdowało się na froncie wschodnim, a tylko 119 na innych frontach. Gospodarka wojenna III Rzeszy, mimo poniesionych strat, produkowała jeszcze znaczne ilości uzbrojenia. W 1944 r. przemysł Niemiec hitlerowskich wyprodukował i przekazał armii prawie 28 tys. samolotów, 27 tys. czołgów i dział opancerzonych, 72 tys. dział i moździerzy. W tych warunkach ostateczne rozgromienie Niemiec hitlerowskich wymagało znacznego wysiłku wojskowego i ekonomicznego. Każda więc nowa polska dywizja, każda jednostka zaangażowana na froncie liczyła się w ogólnym bilansie wysiłku koalicji antyhitlerowskiej.

Wkład ludowego państwa polskiego w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami wyrażał się nie tylko w rozbudowie i zaangażowaniu sił zbrojnych w walce, lecz również w pomocy ekonomicznej na rzecz frontu. Te dwa aspekty wysiłku wojennego: militarny i ekonomiczny, mają swój konkretny, wymierny i ilościowy wyraz. Decydują o miejscu i roli Polski Ludowej w koalicji antyhitlerowskiej.

O skali i rozmiarach wysiłku wojennego decyduje wiele czynników: potencjał gospodarczy i demograficzny, zasoby naturalne, poziom technicznego rozwoju kraju, sprawność funkcjonowania organów państwowych, postawa społeczeństwa i wiele innych. Mówiąc o wysiłku wojennym Polski Ludowej nie sposób nie podkreślić, że wniesiony on został przez kraj najbardziej dotknięty kataklizmem wojny.

Okupację hitlerowską naród polski okupił największymi ofiarami spośród wszystkich państw koalicji antyhitlerowskiej. Podczas wojny 6028 tys. Polaków straciło życie (22% ogółu ludności), ponadto około 600 tys. ludzi utraciło częściowo lub całkowicie zdolność do pracy.

Straty materialne poniesione przez Polaków w okresie wojny szacowano na 49,2 mld dolarów (według kursu z 1939 r.), co stanowiło prawie 16% strat materialnych poniesionych przez wszystkie kraje uczestniczące

w wojnie i około 38% naszego majątku narodowego. Zniszczeniu uległo 64% zakładów państwowych, 74% obiektów kolejowych i 93% ogólnej sieci kolejowej, 63% mostów, 80% taboru transportowego i wiele innych. Większość polskich miast i osiedli leżała w gruzach. Na tym tle inaczej rysuje się wielkość wkładu wojennego Polski Ludowej w zwycięstwo³.

Jednocześnie z powołaniem pierwszego rządu Polski Ludowej - PKWN, 21 lipca 1944 r. dekretem KRN utworzono podstawowy determinant niepodległego państwa polskiego - Wojsko Polskie. W dzień później legislacyjny organ Polski Ludowej postanowieniem o mianowaniu z dnia 22 lipca utworzył naczelną organizację wojska - Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego. Naczelnym dowódcą został mianowany gen. Michał Rola-Żymierski, jego zastępcami - gen. Zygmunt Berling i gen. Aleksander Zawadzki, członkami - płk Marian Spychalski jako szef Sztabu Głównego WP i ob. Jan Czechowski jako przedstawiciel KRN⁴.

Wstępny plan rozbudowy WP został w bardzo ogólnej formie naszkicowany przez gen. Żymierskiego na spotkaniu z premierem rządu radzieckiego Józefem Stalinem na Kremlu późnym wieczorem 6 lipca 1944 r. Przyszły naczelną organizację wojska WP stwierdził wówczas, że jeśli Polska otrzyma uzbrojenie i wyposażenie oraz pomoc kadrową, to będzie w stanie wystawić milionową armię. W sensie organizacyjnym generał postulował sformowanie w kraju dwóch dalszych armii wraz z jednostkami dyspozycyjnymi, które razem z 1 Armią Polską zorganizowaną w ZSRR pozwoliłyby utworzyć Front Wojska Polskiego⁵.

Później plan ten zmodyfikowano i przyjęto następujący program rozwoju wojska w roku 1944. Postanowiono do końca roku utworzyć trzyarmijny Front Wojska Polskiego, w którym każda armia miała składać się z czterech dywizji piechoty, dywizji artylerii przeciwlotniczej, dwóch brygad artylerii, brygady saperów i innych jednostek wzmocnienia i zaopatrzenia armii. W odwodzie Frontu miały znajdować się: korpus pancerny, dywizja

artylerii, cztery brygady artylerii i inne jednostki oraz lotnictwo. Ogólnie liczebność wojska miała zwiększyć się do 300 tys. żołnierzy. Podstawę organizacyjną i strukturalną formowanego Wojska Polskiego, podobnie jak PSZ w ZSRR, miały stanowić radzieckie wzorce organizacyjne i etatowe, dostosowane do polskich potrzeb i warunków. Jednocześnie w czasie rozmów Żymierski-Stalin ustalono, że w celu przyspieszenia prac związanych z rozbudową Wojska Polskiego w roku 1944 podstawowe dokumenty organizacyjne opracowane będą bezpośrednio w Sztabie Generalnym Armii Radzieckiej. Praktycznie wydano dwa takie dokumenty. Pierwszy, z 13 sierpnia 1944 r., określał ramy strukturalno-organizacyjne Wojska Polskiego, drugi, z 3 października 1944 r., był w zasadzie uzupełnieniem pierwszego.

W myśl dyrektywy nr org./1/311755 z 13 sierpnia 1944 r. zamierzano sformować: sztab Frontu WP według etatu 02/401 wraz z jednostkami zabezpieczenia, ochrony i tyłowymi; sztaby 2 i 3 armii według etatu 02/404 z jednostkami armijnymi zabezpieczenia, ochrony i tyłami; sześć dywizji piechoty - 7, 8, 9, 10, 11 i 12, 2 dywizję artylerii, 1 brygadę moździerzy, 9 i 14 brygadę artylerii przeciwpancernej, 3 i 4 dywizję artylerii przeciwlotniczej, 5 i 6 pułk czołgów ciężkich, 1 mieszany korpus lotniczy w składzie - 1 dywizja lotnictwa bombowego, 2 dywizja lotnictwa szturmowego i 3 dywizja lotnictwa myśliwskiego, 3, 4 i 5 samodzielną eskadrę lotnictwa łączności, 2, 4 i 5 brygadę saperów, 31, 33 i 35 samodzielny batalion pontonowo-mostowy, 2 i 4 brygadę zaporową oraz 3 i 4 samodzielny batalion chemiczny⁶.

Całość przedsięwzięć zamierzano zrealizować w trzech stosunkowo krótkich terminach, a mianowicie: w pierwszym etapie - do 15 września - miano sformować naczelne organa wojska, dowództwa 2 i 3 armii oraz większość jednostek, w tym trzy dywizje piechoty, 3 DAPlot, dwie brygady artylerii, 5 pzcz, 2 i 4 BSap i 2 BZap. Stan liczebny wojska miał się

powiększyć o 35 tys. żołnierzy. W drugim etapie - do 1 listopada - planowano sformować pozostałe jednostki lądowe i zwiększyć liczebność wojska o dalsze 49 tys. W trzecim etapie postanowiono powołać do życia 1 MKL o stanie etatowym około 6 tys. ludzi. Ogółem plan sierpniowy zakładał powiększenie (do 1 grudnia) stanu osobowego wojska o 140 tys. żołnierzy⁷.

Kolejna dyrektywa Kwatery Głównej AR z 3 października nakazywała utworzenie do 15 listopada Frontu WP, w składzie 1 i 2, a po sformowaniu również 3 armii WP. W dyrektywie polecano utworzyć m.in.: 14 jednostek artyleryjskich, Dowództwo Lotnictwa WP, brygadę pontonowo-mostową oraz szereg szkół rodzajów wojsk i służb. Planowano również rozwój wojsk pancernych⁸. Zamierzenia październikowe zakładały dalszy wzrost wojska o 17 tys. żołnierzy.

Łącznie więc liczebność Wojska Polskiego do końca 1944 r. winna była zwiększyć się do około 300 tys. żołnierzy. W tej liczbie miało być 36 tys. oficerów, 70 tys. podoficerów i podchorążych oraz 194 tys. szeregowców.

Uwzględniając wysiłek organizacyjny Armii Polskiej w ZSRR, liczącej 31 lipca 1944 r. 113,5 tys. żołnierzy, w tym 14,5 tys. oficerów i podchorążych, 19 tys. podoficerów i 80 tys. szeregowców, potrzeby mobilizacyjne wojska w drugiej połowie 1944 r. wynosiły 186 tys. żołnierzy, w tym 21,5 tys. oficerów, 51 tys. podoficerów i 114 tys. szeregowców. Ponieważ 50 tys. poborowych i rezerwistów spodziewano się zmobilizować na terenach zabużańskich, planowane zadania mobilizacyjne kraju wynosiły 136,5 tys. żołnierzy.

W rzeczywistości w 1944 r. zmobilizowano zaledwie 110 210 poborowych i rezerwistów, w tym 4203 oficerów, 21 330 podoficerów i 84 677 szeregowców i kandydatów do szkół oficerskich. Stanowiło to niespełna 19% potrzeb oficerów, 41% podoficerów i 70% szeregowców.

Realizację wojennego programu PKWN ND WP rozpoczęło 8 sierpnia 1944 r., kiedy to wydano pierwszy rozkaz organizacyjny. W rozkazie tym gen. Żymierski rozwiązał Radę Wojenną Armii Polskiej w ZSRR, przejął faktyczną władzę w stosunku do PSZ sformowanych w Związku Radzieckim oraz określił ramowo charakter struktury i sposób tworzenia centralnych instytucji wojska⁹.

W połowie sierpnia 1944 r. przegrupowano do kraju kadre, sztaby, jednostki i urzędnika tyłowe byłego Głównego Sztabu Formowania AP w ZSRR; łącznie liczyły one 35 712 żołnierzy, w tym 2526 oficerów, 3441 podoficerów, 20 391 szeregowców, 5746 kursantów oraz 3233 żołnierzy w CSPi WSO¹⁰. Na bazie tych wojsk zaczęto formować: Główny Sztab WP, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP, Szefostwo Mobilizacji i Formowania, Szefostwo Zaopatrzenia WP, Centrum Wyszkożenia Oficerów WP, Oddział Personalny i organa sprawiedliwości. Ponadto głównie we wrześniu powołano do życia dowództwa rodzajów wojsk i szefostwa służb oraz Dowództwo Żandarmerii, Główny Zarząd Informacji, cenzurę wojskową, kierownictwo duszpasterstwa, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, instytucje i placówki kulturalno-oświatowe, Główny Bank WP, Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe, zarządy kwaterunkowo-budowlane i inne. Siedzibą naczelnych władz i instytucji WP do końca stycznia 1945 r. był Lublin.

W roku 1944 formowano jednostki dyspozycyjne ND WP oraz 2 i 3 armie WP. Poza tym tworzone jeszcze kilka jednostek dla 1 armii walczącej na froncie. Wśród jednostek artyleryjskich odwodu ND WP w roku 1944 były: 2 DA, dowodzona przez płk. Benedykta Nestorowicza, 1 BM płk. Wasyla Juryma, 11 i 14 BAP panc., 4 DAP lot., 32 pułk i 11 dywizjon art. plot oraz dwa dywizjony specjalne. Ogółem artyleria odwodu ND WP posiadała w swym uzbrojeniu 572 działa i moździerze, w tym 312 dział artylerii naziemnej, 116 armat plot i 144 moździerze. Z wojsk pancernych wśród oddziałów dyspozycyjnych znajdował się powstający w okolicach Chełma największy związek

pancerny - 1 KPanc oraz 28 pułk artylerii pancernej. Z oddziałów inżynierjno-saperskich znajdowały się trzy brygady, a mianowicie: 2 i 5 BSap oraz 3 BPont.-most. Dla potrzeb ND WP sformowano następujące jednostki łączności: 3 pułk łączności, 3, 9 i 11 batalion łączności, 22 i 24 kompanię budowy linii stałych, 30 i 32 kompanię telegraficzno-eksploatacyjną, 8 kompanię kablowo-tyczkową i 10 kompanię radiową oraz 4 i 5 eskadrę lotnictwa łączności i inne. W składzie oddziałów lotniczych w jednostkach dyspozycyjnych znajdowały się: trzy pułki lotnictwa specjalnego, pułk łączności, dywizjon dowodzenia i inne. Ponadto od 13 września w ZSRR rozpoczęto formowanie 1 MKL.

Oprócz jednostek bojowych Wojsko Polskie pod koniec 1944 r. dysponowało łącznie 17 jednostkami szkolnymi i zapasowymi oraz pułkiem rezerwy oficerów o etatowym stanie ogólnym 51 767 żołnierzy z możliwością szkolenia około 45 tys. żołnierzy stanu zmiennego.

U zarania dziejów Polski Ludowej jedynym jej związkiem operacyjnym była 1 armia WP, organizacyjnie ukształtowana w ZSRR, a w drugiej połowie 1944 r. wzmocniona: 4 i 6 DP, 1 BK, 4 spzc, 1 MDL, 2 BZap oraz czasowo 2 BSap i innymi jednostkami.

Związkiem operacyjnym, w całości sformowanym i przygotowanym do walki na ziemiach polskich, a następnie skierowanym na front, była 2 armia WP, dowodzona przez gen. Karola Świerczewskiego. Zapowiedź jej utworzenia znajduje się w rozkazie organizacyjnym nr 3 z 8 sierpnia 1944 r., ale ND WP powołało ją do życia 20 sierpnia rozkazem nr 8¹¹.

W skład 2 armii weszło wówczas: dowództwo, cztery dywizje piechoty - 5, 6, 7 i 8, 4 BSap, 33 sbpont.-most., 3 sbchem., 5 spzc, 4 spł, 10 sbł oraz siedem dalszych jednostek łączności, 81 pododdziałów i urzędów tyłowych, 5 kulturalno-oświatowych oraz szkoły i kursy. Ponadto pod kierunkiem dowódcy artylerii WP gen. Bolesława Czerniawskiego dla 2 armii formowano 3 DAPlot i 9 BAPanc. W październiku 1944 r. w armii

nastąpiły zmiany - na miejsce 6 dywizji włączono 9 dywizję piechoty, a ponadto wcielono do armii formowane dotychczas oddzielnie jednostki artyleryjskie i pancerne, z których przydzielono jej brygadę pancerną (praktycznie otrzymała ją dopiero 25 lutego 1945 r.). Oprócz tego w skład armii weszły 5 zpp i 3^{seł}. W 1945 r. armię wzmocniły jeszcze 10 DP, 14 BAP panc, 28 spapanc oraz tuż przed operacją berlińską 1 KPanc i 2 DA z odwodu Naczelnego Dowództwa¹². Przydzielenie 2 armii wszystkich tych jednostek pancernych i artyleryjskich uczyniło ją silnym związkiem operacyjnym, przede wszystkim zwiększyło jego siłę uderzeniową.

3 armia WP była związkiem operacyjnym, który zaczęto organizować 6 października 1944 r. Jednakże z uwagi na trudności kadrowe, materiałowe i transportowe - nie udało się jej sformować do końca, wobec czego 15 listopada została rozwiązana.

Zgodnie z rozkazem z 6 października w skład 3 armii WP weszło: dowództwo, 6 DP (wyłączona z 2 armii), 10, 11 i 12 DP, 5 BSap, 35 sbpont.-most., 4 sbchem. i inne. W cztery dni później do armii włączono: 4 DAPlot, 10 BAC, 11 BAP panc, 4 spm i 9 sdrp oraz 6 spzc i brygadę pancerną; ta ostatnia miała być skierowana z Armii Radzieckiej¹³. Po 15 listopada część jednostek oddano do dyspozycji ND WP, a pozostałe rozformowano.

W marcu 1945 r., zgodnie z przyjętym planem, zaczęto organizować następujące jednostki: 11, 12, 13, 14 DP, dowództwa 5 DA, 49, 51 i 52 spapanc, 7 spzc, 1 SzDP oraz pięć jednostek szkolnych i zapasowych. Praktycznie jednak udało się sformować tylko 11 i 12 DP, 5 DA oraz jednostki szkolne i zapasowe. Pozostałe natomiast znajdowały się w różnym stanie zaawansowania organizacyjnego.

W końcowym etapie wojny Wojsko Polskie składało się z naczelnych organów wojskowych, 1 i 2 armii WP, 1 KPanc, 1 MKL, 2 i 5 DA, 4 DAPlot, 1 BM, 11 i 12 DP, 11 BAP panc, systemu zaopatrywania i bazowania WP, rozwinętego systemu administracji wojskowej, systemu szkół oraz jednostek

szkolnych, zapasowych i innych. 1 maja 1945 r. Wojsko Polskie wraz z siłami porządkowo-terytorialnymi i jednostkami będącymi na uzbrojeniu i wyżywieniu armii liczyło 391 252 żołnierzy oraz 4323 pracowników kontraktowych. W wojskach operacyjnych było 334 812 żołnierzy, w tym 49 generałów, 35 925 oficerów, 74 939 podoficerów, 14 503 podchorążych i kursantów, 209 396 szeregowców oraz 2129 pracowników kontraktowych. W wojsku służyło 7948 kobiet żołnierzy, w tym 1352 oficerów, 2213 podoficerów, 20 podchorążych i 4363 szeregowców oraz 93 pracownice cywilne.

W jednostkach będących na wyżywieniu i uzbrojeniu wojska znajdowało się 56 440 żołnierzy i 2194 pracowników cywilnych, w tym 44 157 funkcjonariuszy MO, 8395 funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Wewnętrznego i cenzury wojskowej, 1279 pracowników lotnictwa cywilnego i 2609 żołnierzy Armii Radzieckiej, podporządkowanych polskiemu dowódcy. W jednostkach poza normą ogółem służyło 301 kobiet żołnierzy, w tym 161 oficerów, 92 podoficerów i 48 szeregowców oraz 236 pracownic cywilnych¹⁴. W dniu 5 maja 1945 r. Wojsko Polskie miało w swym uzbrojeniu 3334 dział i moździerze, 275 czołgów i dział pancernych, 7766 różnych karabinów maszynowych, 16 405 samochodów oraz 23 489 koni¹⁵.

Wojsko Polskie, zgodnie z naczelnym zadaniem PKWN, jakim była walka z hitlerowskimi Niemcami aż do zwycięstwa - od pierwszych dni swego powstania walczyło ramie w ramie z Armią Radziecką na wschodnim froncie. Od lipca 1944 do maja 1945 r. uczestniczyło w pięciu wielkich operacjach strategicznych Armii Radzieckiej na terytorium Polski, Niemiec i Czechosłowacji. Brało udział samodzielnie lub we współdziałaniu z oddziałami radzieckimi w kilkunastu bitwach lub operacjach.

Najdłużej ze związków operacyjnych w pierwszym rzucie wojsk 1 Frontu Białoruskiego znajdowała się 1 armia WP, która 28 lipca 1944 r. weszła do bitwy nad środkową Wisłą i z niewielkimi przerwami uczestniczyła w walce z hitlerowskimi Niemcami do końca wojny w Europie. W dniach

od 28 lipca 1944 do 6 maja 1945 r. 1 armia przez 157 dni brała udział częścią lub całością swych sił w aktywnych działaniach bojowych. Uczestniczyła w bitwie nad środkową Wisłą, w obronie przyczółka magnuszewskiego, wyzwoleniu Pragi, niosła pomoc powstańczej Warszawie, brała udział w walkach na kierunku Jabłonny, wyzwalała Warszawę, uczestniczyła w bitwie na Wale Pomorskim, w operacji pomorskiej, w walkach w rejonie Kamienia Pomorskiego i Wrzosowa, w wyzwoleniu Gdyni i Gdańska oraz kończyła szlak bojowy w Berlinie i na Łbie w ramach operacji berlińskiej. 1 armia WP angażowała w walkach coraz większe siły. W bitwie nad środkową Wisłą, w forsowaniu pod Dęblinem i Puławami, brało bezpośredni udział około 28 tys. żołnierzy, na przyczółku magnuszewskim około 35 tys., w walce o przyczółki warszawskie około 52 tys., a w operacji warszawskiej osiągnęła apogeum, tzn. około 94 tys. żołnierzy. Po walkach na Pomorzu dopiero w połowie kwietnia 1 armia WP osiągnęła stan około 79 tys., ale nie przekroczyła liczebności z początku stycznia 1945 r. Podobnie przedstawiała się sytuacja w uzbrojeniu i wyposażeniu 1 armii, z wyjątkiem samochodów i koni, których najwyższe stany zanotowano na początku maja 1945 r.¹⁶

Drugi związek operacyjny Wojska Polskiego - 2 armia, wzmocniona 1 KPanc, 2 DA i 14 BAP panc - wszedł do pierwszego rzutu 1 Frontu Ukraińskiego 10 kwietnia o godzinie 22⁰⁰ i brał udział w składzie tego Frontu w dwóch operacjach, berlińskiej i praskiej, do 11 maja 1945 r. W czasie walk na froncie 2 armia całością lub częścią swych sił (w tym działania 2 DP w rejonie Szczecina Dąbia) uczestniczyła 31 dni w aktywnych działaniach. W przeddzień operacji berlińskiej, 10 kwietnia, armia ta liczyła 89 892 żołnierzy i miała najwyższy stan uzbrojenia, wyposażenia, transportu i koni¹⁷.

Poza związkami operacyjnymi również polskie związki taktyczne i pododdziały były operacyjnie podporządkowane radzieckim związkom opera-

cyjnym. Były to m.in.: samodzielny batalion pontonowo-mostowy, który już od pierwszych dni lutego 1945 r. został podporządkowany dowódcy 2 armii pancerniej, z którą walczył do końca wojny; 1 brygada moździerzy, działająca od 9 marca do końca wojny w składzie 47 armii; 4 DAPlot i inne.

Jak już wspomniano, wysiłek militarny Polski Ludowej na frontach systematycznie rósł i osiągnął najwyższy poziom w przededniu operacji berlińskiej: około 180 tys. żołnierzy, 3100 dział i moździerzy, 500 czołgów, 420 samolotów. Łącznie w operacji berlińskiej uczestniczyło 35 związków taktycznych, 14 samodzielnych oddziałów i 20 samodzielnych pododdziałów oraz setki pododdziałów zabezpieczenia bojowego i urządzeń tyłowych¹⁸.

Siły polskie w stosunku do wojsk radzieckich zaangażowanych w operacji berlińskiej, tzn. 1 i 2 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego, były znaczne i wynosiły: około 8% stanu osobowego, 7,5% stanu ilościowego dział i moździerzy, 8% wojsk pancernych oraz 4% sił powietrznych. Natomiast jednostki polskie walczące w ramach 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego stanowiły około 12% wojsk polowych i około 25% samodzielnych korpusów pancernych pierwszego rzutu frontów¹⁹.

Zwycięski szlak od środkowej Wisły po Łabę Wojsko Polskie okupiło stratą około 63 tys. żołnierzy, w tym 20 235 poległo i zmarło, 8117 zaginęło bez wieści²⁰.

Bohaterstwo i odwagę żołnierza polskiego doceniał radziecki sojusznik. Wielokrotnie podkreślało je w rozkazach Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej, a 29 polskich jednostek, które szczególnie wyróżniły się we wspólnych walkach, odznaczonych zostało orderami radzieckimi, w tym 1 dywizja dwukrotnie²¹.

Dynamiczny rozwój Wojska Polskiego oraz duży jego udział w końcowym etapie wojny nie byłyby możliwe bez szerokiej radzieckiej pomocy

radiowej, materiałowej i organizacyjnej. Ogółem w okresie od maja 1943 do lipca 1945 r. do Wojska Polskiego zostało skierowanych z Armii Radzieckiej ponad 35 tys. oficerów, podoficerów i młodszych specjalistów wojskowych, w tym 19 679 oficerów, 8000 podoficerów i 7500 młodszych specjalistów wojskowych. W czasie wojny z różnych względów powróciło do Armii Radzieckiej około 2700 oficerów, 1000 podoficerów i 500 młodszych specjalistów wojskowych. W walkach Wojska Polskiego z hitlerowskimi Niemcami w polskich lub radzieckich mundurach poległo 987 oficerów, około tysiąca podoficerów i młodszych specjalistów wojskowych. W końcowym okresie wojny w Wojsku Polskim pełniło służbę 29 tys. żołnierzy radzieckich, w tym 16 tys. oficerów oraz 13 tys. podoficerów i młodszych specjalistów wojskowych.

Radziecka pomoc materialna dla Wojska Polskiego wyrażała się do połowy 1944 r. w 100-procentowym zaspokajaniu wszystkich jego potrzeb, natomiast od sierpnia tego roku stopniowo część kosztów utrzymania wojska przejęła Polska Ludowa. W okresie dwóch lat istnienia regularnych lewicowych sił zbrojnych, a więc od maja 1943 do maja 1945 r. ZSRR przekazał Wojsku Polskiemu następujące ilości uzbrojenia, środków transportu, wyposażenia technicznego, MPS oraz żywności i paszy²²:

- uzbrojenie - 8349 dział i moździerzy, 673 czołgi i działa pancerne, 59 samochodów pancernych, 630 różnego typu samolotów, 6798 rusznice panc., 18 799 różnych karabinów maszynowych, 106 531 pistoletów maszynowych oraz 302 994 karabiny;
- środki transportu - 11 750 różnych typów samochodów, 124 warsztaty samochodowe, 451 traktorów, 1076 motocykli, 49 samochodów-warsztatów sprzętu pancernego oraz 1830 koni, 6652 furmanki, 8311 kompletów uprzęży i 6422 siodła;
- amunicja, wyposażenie techniczne i MPS - 82 409,3 tys. sztuk amunicji strzeleckiej, granatów różnych typów - 1024,2 tys., amunicji artyleryj-

- skiej - 600,2 tys.sztuk, amunicji saperskiej - 43 t materiałów wybuchowych i 653,3 tys.różnych min, amunicji lotniczej - 365 739 kg bomb i 728,3 tys.sztuk amunicji do broni pokładowej, 986 silników lotniczych, 78 silników do wozów pancernych oraz 17 351,6 t paliw i smarów;
- sprzęt saperski, łączności i chemiczny - saperski: 14 983 komplety ubrań maskujących, 2697 wykrywacze min, 17 kompletów NZP, 603 DSŁ oraz 883 ubiory do pływania; łączności: 3179 różnych radiostacji, 212 odbiorników radiowych, 202 agregaty zasilające, 460 aparatów telegraficznych, 12 341 aparatów telefonicznych i 29 038 km kabla; chemiczne: 464 726 masek przeciwgazowych ludzkich i 1618 końskich, 470 216 narzutów pgaz, 87 748 ubrań pchem, 1825 kompletów odkażających oraz 312 760 granatów dymnych i pojemników do zadymiania;
- sprzęt i materiały intendenckie - 2200 kuchen polowych, 204 piekarnie polowe, 461,7 tys.płaszcz, 484 tys.kurtok oraz 604,6 tys.spodni do mundurów, 1342,8 tys.koszul, 1292,1 tys.kalesonów, 144,8 tys.butów z cholewami, 342,3 tys.trzewików, 7078 par pantofli, 139 tys. fufajek, 43 565 par walonek, 78,6 tys.kołder, 162,4 tys.peleryn i płaszczy-namietów;
- żywność i pasza - 39 432,4 t mąki i sucharów, 8606,1 t kaszy i makaronu, 11 626,9 t mięsa i ryb, 2531,9 t tłuszczów, 3803,6 t cukru, 941,1 t tytoniu, 202,5 tys.l wódki, 105 096,6 t owoców i warzyw, 52 tys.t ziarna i 16 924 t słomy i siana.

Ponadto do września 1944 r. Wojsko Polskie było na finansowym zaopatrzeniu radzieckim. Ogółem pomoc finansowo-kredytowa Związku Radzieckiego dla naszego wojska wyniosła 744 mln rubli.

Wojenny wysiłek Polski nie mógł ograniczać się jedynie do rozbudowy Wojska Polskiego. Wyzwolone bowiem w 1944 r. ziemie polskie stanowiły bezpośrednie zaplecze frontu. Konsekwencją tego stanu była przejś-

ciowa obecność na nich trzech Frontów Armii Radzieckiej, które liczyły ponad 2,5 mln żołnierzy i przygotowywały się do podjęcia ostatecznej ofensywy na Berlin. Sojusznicza armia, niosąca wyzwolenie ziemiom polskim, musiała mieć zorganizowane zaplecze, począwszy od zakwaterowania, żywienia, zaopatrzenia technicznego i transportu, a skończywszy na zapewnieniu bezpieczeństwa na tyłach.

Sprawy te normowało podpisane w Moskwie 26 lipca 1944 r. porozumienie między PKWN a rządem ZSRR o stosunkach między radzieckim wodzem naczelnym a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski²³. W myśl tego porozumienia PKWN mógł tworzyć na wyzwolonym obszarze kraju organa administracji, organizować Wojsko Polskie i miał zapewnić wodzowi naczelnemu Armii Radzieckiej czynną pomoc organów polskiej administracji w przeprowadzeniu operacji wojennych oraz w zaspokajaniu potrzeb wojsk radzieckich podczas ich pobytu na terenach Polski. W bezpośredniej strefie działań bojowych władzę zwierzchnią miał sprawować wódz naczelný wojsk radzieckich. Z chwilą przesunięcia linii frontu całkowite kierownictwo sprawami administracji cywilnej na oswobodzonych terenach obejmował PKWN. W związku z zawartym porozumieniem następnego dnia Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych ZSRR wydał oświadczenie, podkreślając w nim, że "(...) rząd radziecki uważa działania wojenne Armii Czerwonej na terytorium Polski za działania na terytorium państwa suwerennego, zaprzyjaźnionego i sojuszniczego i w związku z tym (...) nie ma zamiaru ustanawiać na terytorium Polski organów swojej administracji uważając, że jest to sprawa narodu polskiego"²⁴.

Inaczej przedstawiała się natomiast sprawa na ziemiach zachodnich i północnych, które do 1939 r. nie wchodziły do państwa polskiego i nie mogły być początkowo traktowane jako część składowa jego terytorium. W myśl prawa międzynarodowego pełnić władzy cywilnej i wojskowej na tych terenach sprawować miały radzieckie władze wojskowe.

Przejmowanie tych ziem przez polską administrację zależało od stanowiska wielkich mocarstw, zwłaszcza Związku Radzieckiego, w sprawie zachodniej granicy państwa polskiego. Pozytywną decyzję w tej kwestii szefowie rządów wielkich mocarstw powzięli 11 lutego 1945 r. na konferencji w Jałcie²⁵. Stanowiła ona dla Państwowego Komitetu Obrony ZSRR podstawę do podjęcia 20 lutego specjalnej uchwały, na mocy której władze polskie mogły tworzyć swoją administrację na wyzwolonych terenach do linii Odry i Nysy Łużyckiej, z wyjątkiem pasa przyfrontowego, wynoszącego 50-100 km. O fakcie tym rząd radziecki poinformował delegację Rządu Tymczasowego, która przebywała w Moskwie w dniach 14-21 lutego 1945 r. W myśl zawartego wówczas porozumienia, na mocy uchwały Rady Ministrów z 26 lutego 1945 r., przy radzieckich dowództwach Frontów powołano pełnomocników Rządu Tymczasowego, którzy byli łącznikami między radzieckimi władzami wojskowymi a rządem polskim oraz tworzącą się na tych terenach polską administrację.

Z tej sytuacji wyłaniało się szereg problemów organizacyjnych, których rozwiązanie było istotnym elementem wysiłku wojennego ludowego państwa polskiego. Warto zwrócić uwagę na fakt, że decyzje w sprawie potrzeb frontu podejmowali dowódcy Armii Radzieckiej, zaplecze zaś pozostawało w rękach administracji polskiej. Zatem współpraca między frontem a zapleczem była w istocie współpracą między Polską a Związkiem Radzieckim. Stąd też wiele problemów, które w normalnych warunkach byłyby rozstrzygane w drodze ustawowej, w ówczesnej sytuacji wymagało zawierania odrębnych porozumień i szczegółowych uzgodnień dwustronnych na szczeblu rządowym i poszczególnych resortów.

Od pierwszych dni swego działania PKWN, a później Rząd Tymczasowy podejmowały niezbędne przedsięwzięcia w zakresie mobilizacji gospodarki na rzecz frontu. Obejmowały one główne dziedziny polskiego wojennego wysiłku ekonomicznego, tj. transport, przemysł, rolnictwo i finanse.

Ze względu na strategiczne położenie ziem polskich szczególnie ważne znaczenie miało szybkie uruchomienie komunikacji kolejowej i odbudowa dróg. Przypomnijmy, że 2,5 mln żołnierzy trzech radzieckich Frontów uczestniczących w operacji berlińskiej łączyły z zapleczem szlaki komunikacyjne biegnące przez nasz kraj. Należy też podkreślić, że konsekwencje wojny w dziedzinie transportu były dla Polski szczególnie dotkliwe. Globalne straty w kolejnictwie wyniosły 3,3 mld dolarów (1,7 mld na ziemiach dawnych i 1,6 mld na ziemiach odzyskanych), co stanowiło 74% majątku państwa w tej dziedzinie gospodarki. Zniszczonych było 72% urządzeń zabezpieczenia ruchu, 46% mostów i wiaduktów, 6 tys. parowozów oraz 60 tys. wagonów. 38% linii kolejowych nie nadawało się w ogóle do użytku. Na ziemiach zachodnich i północnych sytuacja była jeszcze gorsza; pozostało zaledwie 3% przedwojennego taboru i 27% linii kolejowych.

Polskie władze wojskowe, rozpoczynając swą działalność w lipcu 1944 r., dysponowały zaledwie 208 parowozami, około 300 wagonami osobowymi i 2583 towarowymi. Z tego sprawnych było tylko 30 parowozów, 100 wagonów osobowych i 2 tys. towarowych. Rzecz jasna, ten skromny tabor nie mógł wystarczyć do obsługi tak wielkiej armii, a przecież gospodarka narodowa też potrzebowała parowozów i wagonów.

W tej sytuacji niezbędnego taboru dla potrzeb frontu musiał dostarczyć Związek Radziecki. Konsekwencją tego były decyzje o podziale sieci kolejowej w naszym kraju na szeroko- i normalnotorową. W pierwszej kolejności poszerzono tory na pięciu liniach komunikacyjnych: Grodno - Warszawa; Wołkowysk - Czeremcha - Siedlce - Warszawa; Brześć - Łuków - Dęblin; Chełm - Lublin oraz Rawa Ruska - Przeworsk. Po przesunięciu się frontu działań wojennych na zachód w 1945 r. odbudowano i poszerzono tory na dalszych magistralach: Królewiec - Tczew - Gdańsk - Chojnice - Szczecin - Iława - Toruń - Poznań - Frankfurt; Białystok - Warszawa - Poznań; Warszawa - Częstochowa - Opole - Wrocław - Bolesławiec; Mysłowice - Katowice -

Chorzów - Opole; Przemyśl - Kraków - Katowice; Łódź - Krotoszyn - Żagań. Ogółem po obu stronach Wisły do lipca 1945 r. poszerzono 5034 km linii kolejowych, co stanowiło 38% wszystkich linii uruchomionych na ziemiach dawnych.

We wrześniu 1944 r. rząd ZSRR i PKWN zawarły umowę normującą zasady zarządzania kolejami na obszarze wyzwolonej Polski. Uzgodniono, że dla zaspokojenia potrzeb Armii Radzieckiej kierowanie koleją i odbudowa zniszczeń wojennych w 50-kilometrowym pasie przyfrontowym będą należały do kompetencji wojsk radzieckich. Polskie Koleje Państwowe miały natomiast zapewnić niezbędny materiał i siłę roboczą.

Koordynacja potrzeb transportowych wojsk z najpilniejszymi zadaniami gospodarki narodowej była bardzo trudna, często wręcz niemożliwa wobec skromnej bazy materialnej PKP. Powołana przez władze polskie Straż Ochrony Kolei również nie gwarantowała całkowitego bezpieczeństwa przewozów wojskowych. Brak było na kolei ludzi do pracy. W tej sytuacji 4 listopada 1944 r. PKWN powziął decyzję o militaryzacji kolei. W myśl tego dekretu pełnię władzy nad PKP przejął naczelny dowódca WP, a wszyscy pracownicy kolei zostali zmobilizowani.

Militaryzacja kolei rozwiązała wiele trudności organizacyjnych, a zwłaszcza zażegnała konflikty między zarządem cywilnym i wojskowym, przyczyniła się do zwiększenia dyscypliny pracy, przyspieszenia odbudowy i uruchomienia zniszczonych linii, a tym samym do usprawnienia przewozów wojskowych.

Ogromnym wysiłkiem jednostek kolejowych Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego oraz tysięcy polskich kolejarzy tylko w okresie od sierpnia do października 1944 r. odbudowano 1660 km tras kolejowych, w tym 1467 linii szerokotorowych. Jednostki drogowe odbudowały w tym czasie około 800 mostów i naprawiły ponad 3 tys. dróg kołowych.

Odbudowa i naprawa kolei oraz dróg umożliwiły zaopatrzenie Armii

Radzieckiej i Wojska Polskiego w niezbędny sprzęt, paliwo, żywność, umundurowanie i uzbrojenie. Ogółem w okresie od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. przez obszar ziem polskich przewieziono 189,5 tys. wagonów dla wojsk radzieckich i 28,7 tys. dla Wojska Polskiego (bez 1 armii). W ogólnej ilości przewozów wojskowych aż 96% przypada na tabor radziecki. Tabor ten realizował również w 30% niewojskowe, wewnętrzne przewozy kraju²⁶.

Skromny wkład w zaspokojenie potrzeb wojsk polskich i radzieckich wniósł również przemysł terenów wyzwolonych; był on, rzecz jasna, proporcjonalny do możliwości.

Mobilizacja przemysłu do celów prowadzonej wojny była utrudniona z kilku powodów. Jednym z nich była struktura gospodarcza terenów wyzwolonych w 1944 r. Na obszarze tzw. Polski Lubelskiej, obejmującym około 25% obecnej powierzchni kraju i skupiającym zbliżony odsetek mieszkańców, znajdowało się około 17% zakładów przemysłowych, w tym zaledwie 11,5% większych, zatrudniających niespełna 9% ludzi pracujących w przemyśle. Dominowały tu gałęzie przemysłu lekkiego: włókienniczy, spożywczy i drzewny. Niewiele było natomiast zakładów przemysłu obronnego, metalowego czy wydobywczego. Obiektywnie rzecz biorąc tereny wyzwolone w 1944 r. nie stanowiły więc obiecującego źródła dostaw przemysłowych dla walczących wojsk.

Kolejną przyczyną utrudniającą mobilizację przemysłu były olbrzymie zniszczenia. Uległo im 62% wszystkich zakładów produkcyjnych i 50% globalnego potencjału produkcyjnego. Wielu zakładów nie udało się uruchomić do końca 1944 r., a średnia zdolność produkcyjna tych, które zaczęły pracować, wahała się w granicach 15-20% w stosunku do przedwojennej. Taka produkcja nie mogła mieć istotniejszego znaczenia dla zaspokojenia potrzeb militarnych Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej.

O decentralizacji i żywiołowości polskich dostaw przemysłowych

dla wojska zdecydowała również pełna samowystarczalność potencjału zbrojeniowego Związku Radzieckiego²⁷.

Powyższe przyczyny nie przekreślały jednak całkowicie możliwości podjęcia wysiłku na rzecz frontu. Na terenach wyzwolonych w 1944 r. znajdowało się bowiem kilka zakładów zbrojeniowych, m.in.: Lubelska Fabryka Samolotów, Podlaska Wytwórnia Samolotów w Białej Podlaskiej, Zakłady Amunicyjne "Pocisk" w Rembertowie, Zakłady Metalurgiczne w Stalowej Woli i kilka innych. Wprawdzie nie mogły one rozpocząć produkcji zgodnej ze swoim przeznaczeniem, gdyż Niemcy wywieźli z nich urządzenia, a zakłady zdewastowali i celowo zniszczyli, niemniej jednak w niektórych zakładach, np. lotniczych, podjęto produkcję części zamiennych i powierzono im bieżące naprawy. W zakładach amunicyjnych uruchomiono produkcję amunicji działowej i zapalników oraz ładunków saperskich, granatów ręcznych, bomb małego kalibru itp.

Z gałęzi przemysłu ciężkiego na rzecz wojska pracowało kilka zakładów, takich jak: Zakłady Metalurgiczne Gorczyce, Lubelskie Zakłady Mechaniczne, Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych oraz największe zakłady przemysłowe na terenach wyzwolonych - Zakłady Metalurgiczne w Stalowej Woli. Proces produkcyjny ograniczał się, podobnie jak w zakładach zbrojeniowych, do produkcji mało skomplikowanych części zamiennych oraz drobnych napraw sprzętu wojskowego.

Spore znaczenie dla zaspokojenia potrzeb wojska miały dostawy produktów przemysłu naftowego, który w porównaniu do innych gałęzi przemysłu, został stosunkowo najmniej zniszczony. Toteż uruchomienie produkcji, dzięki ofiarności robotników i pomocy wojska, nie stwarzało większych problemów. Do końca 1944 r. wydobyto 38 tys. ton ropy, co stanowiło 65% półrocznej produkcji przedwojennej. Trudności natomiast nastroczało przetwarzanie ropy, gdyż polskie rafinerie mogły przerobić zaledwie około 3 tys. ton w miesiącu, podczas gdy miesięczna produkcja ropy dochodziła

do 9 tys. ton. Zaistniała więc paradoksalna sytuacja: w warunkach wielkiego zapotrzebowania na ropę i jej przetwory musiano czasowo ograniczać jej produkcję.

Początkowo polskie zakłady przetwórcze i wydobywcze ropy naftowej większość swej produkcji przeznaczają na zaspokojenie potrzeb Armii Radzieckiej, zwłaszcza jednostek 1 Frontu Ukraińskiego, stacjonujących na tych terenach. Dopiero po uruchomieniu linii kolejowej do Krosna w końcu 1944 r. dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego zrezygnowało niemal całkowicie z dostaw polskich, co umożliwiło przeznaczanie większej ilości rodzimej produkcji dla Wojska Polskiego i kraju.

Ogółem dla potrzeb naszego wojska przemysł krajowy dostarczył do końca 1944 r. 1106,7 ton benzyny oraz 610,8 ton ropy, co stanowiło 15% pokrycia bieżących potrzeb. Tak więc, pomimo znacznego wysiłku przemysłu wydobywczego, zaopatrzenie naszego wojska w materiały pędne uzależnione było głównie od dostaw radzieckich²⁸.

Większe możliwości zaspokajania potrzeb wojska miał przemysł lekki. Na terenach wyzwolonych w 1944 r. znajdowało się 20 zakładów przemysłu włókienniczego, 14 odzieżowego, 3 fabryki obuwia, 15 garbarni i szereg innych. Możliwości produkcji zwiększyły się jeszcze bardziej w 1945 r., z chwilą wyzwolenia okręgu łódzkiego i kieleckiego. W listopadzie 1944 r., kiedy Wojsko Polskie przeszło na własne zaopatrzenie w zakresie umundurowania, Intendentura WP złożyła pierwsze zamówienie dla przemysłu krajowego, opiewające na kwotę ponad 7 mln złotych. Jednocześnie resort obrony narodowej zobowiązał się do przekazania garbarniom wszystkich skór surowych pochodzących z uboju zwierząt rzeźnych oraz niezbędnych chemikaliów i materiałów pomocniczych. Surowce potrzebne w przemyśle włókienniczym, takie jak bawełna i wełna, dostarczał Związek Radziecki, a w zamian za to jego wojska otrzymywały połowę produkcji.

Trudności w uzyskiwaniu surowców i opału spowodowały, że produkcja

wyrobów włókienniczych i skórzanych dla wojska rozpoczęto, dopiero w końcu listopada, a pierwsze partie umundurowania i obuwia (m.in. około 20 tys.par butów) wojsko otrzymało na początku 1945 r. Niemniej jednak w połowie tego roku dla Wojska Polskiego, organów bezpieczeństwa i PKP przeznaczono 50% globalnej produkcji włókienniczej, dla Armii Radzieckiej - 32%, a dla ludności cywilnej - tylko około 18%. Przemysł krajowy w końcowym okresie wojny w 60% zaspokajał potrzeby naszych sił zbrojnych w bieleźnie, umundurowaniu i obuwiu.

Nie posiadamy niestety danych dotyczących globalnej produkcji włókienniczej dla wojska. Wiadomo jednak, że sam przemysł łódzki do końca czerwca 1945 r. wyprodukował ponad 272 tys.kurtek wojskowych,przeszło 12 tys.kurtek marynarskich, więcej niż 295 tys.par spodni, ponad 62 tys.płaszczy, ponad 62 tys.mundurów oficerskich,przeszło 300 tys. koszul oraz 267 tys.czapek, a także około 2230 tys.m materiału na płaszcze i mundury²⁹.

Wojsko korzystało też z dużej części produkcji przemysłu rolno-spożywczego, zwłaszcza gorzelni, rektyfikatorni spirytusu, cukrowni, przetwórci tytoniu i innych. Produkcja przemysłu cukrowniczego oraz gorzelni, zakładów tłuszczowych i spożywczych zaspokajała potrzeby wojska w 100%, wyrobów tytoniowych - w 70%, przetwórci mięsnych w 15%.

Istotną formą wysiłku wojenno-gospodarczego państwa polskiego były świadczenia rzeczowe wsi, wynikające z konieczności zaopatrzenia wojsk działających na terytorium Polski oraz ludności miast i osiedli miejskich w żywność.

Podstawę prawną wojennych świadczeń rzeczowych stanowiły dekrety PKWN z 17 i 22 sierpnia 1944 r. oraz porozumienie między PKWN a rządem ZSRR z 4 sierpnia³⁰.

Ogólny wymiar dostaw artykułów rolno-spożywczych ustalony w dekre- cie wynosił m.in.: 813 tys.ton zbóż, 733 tys.ton ziemniaków, 95,4 tys.

zboża oraz 112 tys. ton siana. Wojsko miało otrzymać z tego 531 tys. ton zboża (62%), 300 tys. ton ziemniaków (40%), 56,8 tys. ton mięsa (44%), 112 tys. ton siana (100%). Świadczenia wojenne w zbożu były mniejsze o 25% od kontyngentu okupacyjnego z 1943 r., a w ziemniakach - o 33%. We wrześniu i październiku obowiązkowe dostawy rozszerzono na proso, grykę, nasiona roślin strączkowych, oleistych i pastewnych oraz niektóre surowce roślinne i zwierzęce, jak: len, konopie, weinę, włosie końskie i skóry surowe. Dostawy dla wojska obejmowały również tytoń (1000 ton), spirytus (24 tys. hl) oraz cukier (120 tys. ton)³¹.

Pomimo utworzenia aparatu aprowizacyjnego, a w listopadzie 1944 r. sformowania pułków aprowizacyjnych, nie udało się zebrać planowanych wielkości produktów rolnych. Do końca 1944 r. realizacja dostaw osiągnęła 65% wymiaru zboża, 72% ziemniaków, 53% mięsa i 97% paszy. W 1945 r. obowiązek dostaw rozszerzono na tereny nowo wyzwolone. Ogółem w roku gospodarczym 1944/1945 ze wszystkich wyzwolonych ziem polskich zgromadzono 680,9 tys. ton zboża (62%) i 844,8 tys. ton ziemniaków (45,2%)³². Podobnie kształtowały się dostawy pozostałych artykułów rolno-spożywczych. Ponieważ dostawy dla wojska miały wówczas znaczenie pierwszoplanowe, co w czasie wojny jest zrozumiałe, sytuacja ta odbiła się negatywnie na zaopatrzeniu ludności cywilnej, w wyniku czego wprowadzono w całym kraju przydział żywności na kartki.

Wysiłek wojenny kraju wiązał się również ze znacznym obciążeniem finansowym i organizacyjnym Skarbu Państwa. Na terenach wyzwolonych natychmiastowego uregulowania wymagał problem środków płatniczych oraz powołania instytucji zajmujących się ich gromadzeniem na potrzeby kraju i prowadzonej wojny. Dekret PKWN z 23 sierpnia upoważniał kierownika resortu gospodarki narodowej i finansów do wyemitowania przez Centralną Kasę Skarbową biletów skarbowych w wysokości 1 mld zł³³. Do obiegu dopuszczono również bilety złotowe (Banku Emisyjnego w Polsce emitowane

w Generalnym Gubernatorstwie) oraz marki niemieckie i ruble radzieckie, wszystkie rodzaje pieniędzy według kursu 1:1. Obcą walutę stopniowo wycofywano. W lutym 1945 r. jedynym środkiem płatniczym były bilety emitowane przez Centralną Kasę Skarbową³⁴.

Pomimo podjęcia szeregu przedsięwzięć finansowych oraz wprowadzenia różnych form opodatkowania sytuacja finansowa państwa była niezwykle trudna. Budżet pozostawał ciągle niezrównoważony, a deficyt pokrywano przede wszystkim z emisji. We wrześniu 1944 r. PKWN zwrócił się do rządu ZSRR z prośbą o wydrukowanie 8 mld zł dla PKWN i dodatkowo 2 mld na pokrycie kosztów utrzymania wojsk radzieckich w Polsce. Z tego zamówienia do końca roku zdołano wyemitować 8,5 mld zł, z czego 3,5 przeznaczono na pokrycie wydatków PKWN, 2 - na pokrycie kosztów utrzymania Armii Radzieckiej, a 3 mld zdeponowano w banku na przyszły rok, na potrzeby Rządu Tymczasowego³⁵.

Mimo pomocy Związku Radzieckiego w uzbrojeniu i wyposażeniu Wojska Polskiego wydatki resortu obrony narodowej zajmowały w budżecie państwa pozycję dominującą. Np. w sierpniu i we wrześniu wynosiły 80 mln zł, co stanowiło 18% całej kwoty wydatków państwa przypadającej na te miesiące. W październiku wzrosły one do 150 mln zł i 60% preliminowanych sum, w listopadzie wyniosły 110 mln i 45% ogólnych wydatków³⁶. W następnych miesiącach udział wydatków resortu obrony narodowej w ogólnym bilansie wydatków państwa stopniowo się zmniejszał, co wynikało z osłabienia tempa mobilizacji i formowania nowych jednostek, niemniej jednak utrzymywał się w granicach 25-30%. Wysokość nakładów finansowych przeznaczonych przez państwo dla resortu obrony narodowej, będąca odbiciem rzeczowych rozmiarów świadczeń kierowanych przez gospodarkę na potrzeby frontu, stanowi najbardziej syntetyczny miernik wojennego wysiłku kraju w stosunku do posiadanych możliwości.

Podane wskaźniki i niektóre dane liczbowe wskazują, że Polska Lu-

dowa wniosła liczący się wkład w zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej. Wysiłek militarny i ekonomiczny ludowego państwa, zwłaszcza zaś bezpośredni udział żołnierza polskiego w ostatnich, decydujących dla losów Europy ofensywach Armii Radzieckiej, które przyniosły wolność również naszemu narodowi - satysfakcjonowały społeczeństwo, a także zdecydowaną większość Polaków walczących na frontach walki z faszyzmem, bez względu na ich przekonania, przynależność do określonych ugrupowań wojskowych i nurtów politycznych. Polska Ludowa uznawała celowość wysiłku militarnego wszystkich Polaków, którzy przelewali krew za wolność ojczyzny niezależnie od tego, w jakim to było miejscu i czasie - i ona jest jedynym dziedzicem tego wszystkiego, co składa się na narodowy czyn w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Całość tego wysiłku stanowi realny i wymierny wkład Polski w zwycięstwo nad hitlerowską III Rzeszą, określa nasza rolę i miejsce w koalicji antyhitlerowskiej.

Wypada jednak podkreślić, że nie zawsze w przeszłości problem ten rozumiano właściwie, że dzieląc ze względów politycznych wysiłek zbrojny Polaków, nie doceniając walki polskich formacji zbrojnych na Zachodzie i burżuazyjnego nurtu ruchu oporu w kraju - wyrządzano szkodę przede wszystkim sprawie polskiej. Faktyczna wielkość naszego wkładu w zwycięstwo jest dziś w wielu krajach właściwie nieznana, natomiast na użytek wewnętrzny przy okazji kolejnych rocznic lansowano w publicystyce i propagandzie tezę o czwartym miejscu Polski w koalicji antyhitlerowskiej bezpośrednio po wielkich mocarstwach: Związku Radzieckim, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W wylansowaniu tej tezy, choć w sposób nie zamierzony, pomógł nieżyjący już dziś wielki publicysta wojskowy, Zbigniew Żałuski. W swej pracy, wydanej w 1963 r. pt. "Finał 1945. Uwagi i polemiki", stwierdził on m.in.: "W ostatniej ofensywie na Niemcy na froncie zachodnim od Morza Północnego do północnej granicy Szwajcarii, do Alp, wzięło udział: 60 dywizji amerykańskich, 12 dywizji brytyjskich,

10 dywizji francuskich. Wojsko Ludowej Polski miało w tym czasie na froncie wschodnim 10 dywizji piechoty i 1 korpus pancerny - razem 11 związków taktycznych. Stawia to nasz lądowy wkład w ostatnią bitwę wojny na czwartym miejscu (po trzech wielkich mocarstwach) tuż, tuż za wkładem brytyjskim, a przed francuskim".

Z przytoczonego cytatu wynika, że Zbigniew Żałuski za podstawę swoich rozważań wziął tylko wojska lądowe, i tylko w bitwie o Niemcy w 1945 r., co nie jest przecież równoznaczne z czwartym miejscem Polski w koalicji antyhitlerowskiej w przekroju całej wojny. Słabością argumentacji Żałuskiego jest to, iż nie uwzględnił on liczebności związków taktycznych. A przecież naszych jedenaście dywizji i korpus liczyło etatowo około 120 tys. żołnierzy, podczas gdy dziesięć dywizji francuskich - ponad 140 tys.

Teza Żałuskiego - skądinąd poprawna - została bezkrytycznie przyjęta w publicystyce i wyolbrzymiona, stawiając Polskę na czwartym miejscu w rządzie wszystkich państw koalicji antyhitlerowskiej. Rzecz jasna zyskała ona społeczną aprobatę.

W obliczu zbliżającej się 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i przygotowań poszczególnych krajów byłej koalicji antyhitlerowskiej do obchodów tej rocznicy zrozumiałe jest zainteresowanie społeczeństw i władz politycznych wielkością wkładu danego narodu w zwycięstwo. Zrozumiałe jest też pytanie o rolę i miejsce danego kraju w koalicji. Obserwuje się tendencje, które przybierają niekiedy charakter kontrowersji politycznych, do osłabiania wysiłku innych krajów i zawyżania własnego wkładu. Przykładem tego jest chociażby uchwała Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK z lutego 1985 r.; stwierdzono w niej, że Rumunia, która w 1945 r. miała 540-tysięczną armię, uczestniczącą w wyzwoleniu Węgier i Czechosłowacji, i która w wojnie z Niemcami poniosła straty w liczbie około 170 tys. zabitych, rannych i zaginionych - zajmuje czwarte miejsce

pod względem wkładu wniesionego w zwycięstwo³⁷. Do tego czwartego miejsca oprócz Francji, Polski i Rumunii pretenduje także Jugosławia³⁸.

Sądzę, że warto pokusić się o odpowiedź na to pytanie. O wielkości wkładu militarnego danego kraju decyduje wiele czynników obiektywnych, dających się wyrazić w jakiejś skali, po prostu porównywalnych. Do takich czynników należy przede wszystkim ciągłość wysiłku zbrojnego, liczebność sił zbrojnych, stan ich wyposażenia technicznego, stopień zaangażowania w bezpośrednich działaniach na froncie oraz osiągnięte efekty. Należy do nich także liczba żołnierzy zmobilizowanych w toku wojny. Ważnym czynnikiem są również straty ludzkie i materialne, w tym również niebojowe, gdyż odzwierciedlają one najpełniej determinację społeczeństw w dążeniu do odzyskania niepodległości.

Nie wdając się w szczegółową analizę tych czynników, które dla innych potrzeb sporządziliśmy w Wojskowym Instytucie Historycznym, pragnę jedynie podkreślić, że w toku całej wojny Francja zmobilizowała do walki ponad 7 mln żołnierzy, Polska - 2200 tys., Jugosławia - 1400 tys., a Rumunia - 540 tys. W końcowym okresie wojny Francja dysponowała armią liczącą 1200 tys., z tego w działaniach na froncie zaangażowanych było 280 tys. Jugosławia posiadała 800-tysięczną armię, z tego na froncie było 420 tys. Polska (wraz z PSZ na Zachodzie) miała 600-tysięczną armię, z tego na froncie walczyło około 270 tys. Rumunia zaś miała armię 540-tysięczną, z tego na froncie biło się 185 tys. Spośród wymienionych państw Francja wniosła więc największy (w ujęciu globalnym) wkład militarny, Polska zaś poniosła największe straty biologiczne i materialne oraz najdłużej uczestniczyła w wojnie.

Gwoli prawdy historycznej należy podkreślić, że Rumunia przez trzy lata była aktywnym uczestnikiem bloku faszystowskiego, angażowała do walki ze Związkiem Radzieckim niezmiennie od 23-27 dywizji, w sumie około 300 tys. żołnierzy. W Jugosławii działały natomiast różne zbrojne ugrupowa-

wania profaszystowskie, liczące w latach 1941-1945 od 200-300 tys. ludzi. Wprawdzie nie brały one udziału w wojnie u boku Niemiec przeciwko państwu koalicji antyhitlerowskiej, lecz zwalczały Ludowowyzwoleńczą Armię Partyzancką marszałka J.B.Tito, osłabiając efekty jej walki i przekształcając teren Jugosławii w arenę wojny domowej. Tym samym zwalniały poważne siły niemieckie, które w innych warunkach musiałyby być zaangażowane do zwalczania ruchu oporu w Jugosławii.

Biorąc pod uwagę choćby tylko te najbardziej charakterystyczne czynniki określające wkład poszczególnych krajów koalicji antyhitlerowskiej w zwycięstwo, należy stwierdzić, że Polska swoim wysiłkiem wojennym znajduje się na piątym miejscu w Europie po trzech wielkich mocarstwach i Francji, a przed Jugosławią i Rumunią. Jeżeli zaś uwzględnimy wysiłek Chin w wojnie z Japonią, wówczas znajdziemy się na szóstym miejscu w świecie wśród wszystkich państw koalicji antyfaszystowskiej.

P r z y p i s y

- 1 W związku z trudnościami w skontaktowaniu się z Prezydium KRN specjalna komisja opracowała w Moskwie projekt ustawy o powołaniu PKWN, który przyjęty został na wspólnym posiedzeniu delegatów KRN i ZG ZPP 21 lipca 1944 r. Ustawa miała z jednej strony charakter aktu legislacyjnego, powołującego organ wykonawczy w postaci PKWN, z drugiej zaś była aktem nominacyjnym, wymieniała bowiem skład personalny nowo powołanego organu. Dlatego też za datę powstania PKWN powszechnie przyjmuje się dzień 21 lipca 1944 r. Faktycznie ustawę o powołaniu PKWN Krajowa Rada Narodowa zatwierdziła w okresie późniejszym. Por. W.Skrzydło, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, Lublin 1979, s.17-18.
- 2 Od Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do Rządu Jedności Narodowej. Zbiór dokumentów, Warszawa 1946, s.6.
- 3 Straty wojenne Polski w latach 1939-1945, Poznań-Warszawa 1960, s.38-62.

- 4 Dekret o utworzeniu WP z 21 lipca 1944 r. oraz postanowienie KRN o mianowaniu ND WP z 22 lipca 1944 r., Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego, t.I, Warszawa 1958, s.106.
- 5 Marszałek Polski Michał Żymierski, Warszawa 1983, s.127.
- 6 Dyrektywa ND AR z 13 sierpnia 1944 r., Organizacja i działania ..., s.122-124.
- 7 W.Jurgielewicz, Organizacja ludowego Wojska Polskiego, Warszawa 1968, s.89-90.
- 8 Tamże, s.91-92.
- 9 Rozkaz organizacyjny ND WP nr 3 z 8 sierpnia 1944 r., Organizacja i działania..., s.113-116.
- 10 Zestawienie żołnierzy podległych GSzF 31 lipca 1944 r., CAW, III-368-638, s.37.
- 11 Organizacja i działania..., s.131-132. Rozkaz ND WP nr 8 z 20 sierpnia 1944 r.
- 12 K.Kaczmarek, Druga armia Wojska Polskiego, Warszawa 1978, s.26-38.
- 13 E.Pawłowski, Trzecia armia Wojska Polskiego, "Wiedza Obronna" 1984, nr 5, s.88.
- 14 Stan etatowy i faktyczny WP na dzień 1 maja 1945 r., CAW, III-1-114, s.172-248.
- 15 Stan etatowy i faktyczny WP na dzień 5 maja 1945 r., tamże, III-1-53, s.188-191.
- 16 Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej, t.III, Ludowe Wojsko Polskie, Warszawa 1973, s.256-618 i 681.
- 17 Kaczmarek, Druga armia..., s.318-320.
- 18 K.Sobczak, Lenino-Warszawa-Berlin, Warszawa 1978, s.321.
- 19 Polski czyn zbrojny..., t.III, s.863.
- 20 Księga poległych na polu chwały 1943-1945, Warszawa 1974, tabela 4.
- 21 Zarządzenie narodnych armij stran-uczestnic Warszawskiego dogowora,

Moskwa 1975, s.145.

- 22 Pomoczech bojowej technikoij, woorużenijem, prodawolstwijem i drugimi widami snabżenija, MiD WIH, IV/96/48, s.13-17.
- 23 Od Polskiego Komitetu..., s.19-20.
- 24 Sprawa polska w czasie II wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów, Warszawa 1965, s.546-547.
- 25 W uzgodnionym przez szefów rządów Wielkiej Trójki komunikacie konferencji jałtańskiej stwierdzono, że "Polska powinna uzyskać istotny przyrost terytorialny na północy i na zachodzie" (W.T.Kowalski, Wielka koalicja 1941-1945, t.III, Warszawa 1977, s.161).Brak dokładnego określenia przebiegu zachodniej granicy państwa polskiego na konferencji w Jałcie stanowi koronny argument zachodnioniemieckich rewizjonistów, jakoby Polska bezprawnie przystąpiła do tworzenia własnej administracji na tych terenach jeszcze przed zakończeniem działań wojennych. O bezpodstawności tych twierdzeń świadczą jednak uchwały konferencji w Poczdamie, w których wyraźnie stwierdzono, że granica na Odrze i Nysie została ustalona zgodnie z porozumieniem, jakie zapadło właśnie w Jałcie. Uchwały jałtańskie miały zatem moc prawnopolityczną i tak zostały odczytane przez rząd radziecki i Polski Rząd Tymczasowy. Por. A.Klatkowski, Granica niemiecka po II wojnie światowej, Poznań 1970, s.7 i nast.
- 26 S.Zamkowski, Wojskowy transport kolejowy 1944-1945, "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1982, nr 1, s.65-74 oraz K.Kaczmarek, Z problematyki wkładu ekonomicznego Polski Ludowej w zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi, tamże, 1974, nr 2, s.57-97.
- 27 Wł.Miś, Przemysł polski w służbie sił zbrojnych w latach 1944-1946, "Zeszyty Naukowe WAP", nr 90, s.192-202.
- 28 Tamże oraz Kaczmarek, Z problematyki wkładu..., s.87-91.
- 29 AAN, akta Ministerstwa Przemysłu i Handlu, t.16.

- 30 Dz.U. RP 1944, nr 3, poz.9 i 10.
- 31 Wł.Miś, Od wojny do pokoju, Warszawa 1978, s.51.
- 32 AAN, Centralny Urząd Planowania, t.749.
- 33 Dz.U. RP 1944, nr 3, poz.11.
- 34 Dz.U. RP 1945, nr 2, poz.5; nr 5, poz.5 i 11; nr 11, poz.67.
- 35 Sprawozdanie Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów z 25 października 1944 r., AAN, PKWN. Por. K.Kersten, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. 22.7.-31.12.1944, Lublin 1965, s.156 i nast.
- 36 Preliminarze budżetowe państwa za 1944 r., AAN, PKWN, t.30 i 55.
- 37 "Polityka" 1985, nr 9, s.2.
- 38 "Polityka" 1985, nr 10, s.2.

SZTUKA WOJENNA W WALKACH O MIASTA I AGLOMERACJE PRZEMYSŁOWE
W CZASIE OFENSYWY ZIMOWEJ ARMII RADZIECKIEJ

Obrona niemiecka w miastach

Miasta oraz obszary zurbanizowane miały w kaŹdej wojnie bardzo duŹe znaczenie polityczne, ekonomiczne i wojskowe, w tym m.in. jako waŹne wężły komunikacyjne. Ponadto, ze względu na swoj specyfikę, wyróżniały się szczególnymi walorami obronnymi. Właściwość tę w pełni doceniały dowódcztwa niemieckie i dlatego z wyjątkow konsekwencj umacniały miasta i aglomeracje przemysłowe. Na realizację tego celu nie szczędiły ani sił, ani środków. Prawie kaŹde miasto polskie, niezaleŹnie od tego czy znajdowało się w strefie frontowej, czy na głębokim zapleczu, było zawczasu przygotowane do długotrwałej obrony. Przede wszystkim hitlerowcy dżyli jednak do ufortyfikowania miast usytuowanych na waŹnych rubieżach obrony (Wałecz, Głogów, Wrocław) lub osłaniających podejścia do szczególnie waŹnych regionów, np. do portów Trójiasta (Elbląg, Grudzidz) czy teŹ do Berlina (Kostrzyn). Zasada ta dotyczyła takŹe miast-portów (Gdańsk, Gdynia, Kołobrzeg, Szczecin).

Na przedpolach miasta hitlerowcy rozbudowywali zewnetrzny pas obrony, wzmacniany czasem (np. w systemie obrony Górnolaskiego Okręgu Przemysłowego, Trójiasta) drugim pasem. Z tyłu, zwykle na skrajach zwartej zabudowy miejskiej, przygotowywali wewnetrzny pas obrony. Ponadto w głębi miasta budowali jeszcze jeden pas obrony, z mysl o bezpośredniej osłonie dzielnic śródmiejskich lub portów.

W mieście, podzielonym na sektory, dzielnice i kwartały, umacniali wszystkie waŹniejsze obiekty: fabryki, kościoły, dworce, lotniska, elektrow-

nie, wodociągi miejskie, stare budowle itp. Na skrzyżowaniach ulic wznosili potężne barykady, a usytuowane w pobliżu budynki przygotowywali do długotrwałej obrony.

Z myślą o wielowarstwowym systemie fortyfikowali przede wszystkim piwnice i strychy, a w mniejszym stopniu także poszczególne piętra. Na przedpolu wyburzali niektóre budynki ograniczające widoczność. Natomiast w piwnicach i ścianach budynków wybijali tunele w celu ułatwienia łączności i zaopatrzenia, a także przeprowadzenia skrytego i zarazem bezpiecznego manewru wojskami.

Istniejące w miastach stare fortyfikacje, zwłaszcza forte i cytadele, hitlerowcy wzmacniali betonowymi schronami bojowymi oraz osłaniali transejami, polami minowymi, zasiekami z drutu kolczastego oraz rowami przeciwczołgowymi. W następstwie przeprowadzonych prac obiekty te stawały się głównymi i najczęściej ostatecznymi ośrodkami oporu w miastach-twierdzach.

W większości miast z zasady stacjonowały niezbyt silne garnizony, złożone przede wszystkim z jednostek szkolnych i zapasowych, artylerii przeciwlotniczej, saperów i łączności, a także z różnych formacji porządkowo-ochronnych. Ich liczebność gwałtownie jednak wzrastała (częstokroć wielokrotnie) w miarę postępów radzieckiego natarcia. Załogę wzmacniano wówczas jednostkami odwodowymi, a także oddziałami walczącymi na przedpolach miasta. Z jednej strony były to wojska wycofywane w sposób planowy z myślą o zwiększeniu składu i siły bojowej garnizonu zagrożonego okrążeniem. Z drugiej zaś były to rozbite oddziały i różne grupy żołnierzy, uciekające w popłochu przed ścigającymi je wojskami radzieckimi.

W północnych i zachodnich regionach kraju garnizony miejskie z reguły zasilano batalionami Volkssturmu i Jungsturmu. Jednostki te tworzone głównie z miejscowej ludności, lecz w praktyce uzupełniano je także cywilnymi uciekinierami pochodzącymi z innych regionów.

W miastach broniły się zatem jednostki reprezentujące różną wartość bojową. Obok doborowych oddziałów SS oraz spadochroniarzy w każdej załodze znajdowały się liczne grupy zdemoralizowanych żołnierzy. Z uwagi jednak na zaostrzoną dyscyplinę, szeroko zakrojoną reorganizację (z reguły tworzone grupy bojowe), połączoną z przezbieraniem oddziałów, a także ze względu na sprzyjające warunki działań - wojska te stawały się bardzo groźnym przeciwnikiem. Ich możliwości zwiększały się w związku z dodatkowym wyposażeniem jednostek w broń maszynową i moździerze, duże ilości panzerfaustów i pistoletów maszynowych, a niekiedy także w grupy czołgów i dział szturmowych.

Walki o miasta wyróżniały się niezwykle zaciętością, zwłaszcza wtedy, gdy mimo okrążenia otrzymywały one pomoc z zewnątrz. Do niektórych oblężonych garnizonów docierało zaopatrzenie drogą powietrzną (Wrocław, Głogów, Poznań) lub morską (Trójmiasto i Kołobrzeg). Jednocześnie z dowozem zaopatrzenia organizowano ewakuację rannych, a częściowo także ludności cywilnej. W sporadycznych przypadkach miasta wzmacniano dodatkowymi siłami. Do Choszczna przedarły się one drogą lądową, do Kołobrzegu zostały dowieszone okrętami, a we Wrocławiu lądowały (specjalny pułk SS) na spadochronach.

Powyższe fakty świadczą wymownie o tym, jak bardzo zależało dowództwom hitlerowskim na długotrwałej obronie oblężonych miast.

Radzieckie plany zdobywania miast

Dowództwa radzieckie w pełni doceniały szczególną rolę miast i aglomeracji przemysłowych w systemie obrony niemieckiej. Dlatego też w planach operacji frontowych i armijnych sprawie tej poświęcały wiele uwagi. Ustalały najdogodniejszy wariant opanowania miasta, wydzielaly siły i środki do walki w nim, a także na zewnętrznym froncie okrążenia. Ponadto sporządzały niezbędną dokumentację bojową oraz organizowały specjalis-

tyczne przeszkolenie wojsk. W szkoleniu wykorzystywały najnowsze instrukcje o walkach w mieście, które opracowano na podstawie doświadczeń bojowych Armii Radzieckiej uzyskanych w 1944 r.

W zależności od ogólnej sytuacji operacyjnej i położenia miasta dowództwa radzieckie planowały jego opanowanie w różny sposób:

- w wyniku dwóch zbieżnych uderzeń okrążających (Warszawa, Wrocław, Kosztrzyn), połączonych z jednoczesnym tworzeniem zewnętrznego frontu okrążenia;
- w następstwie uderzenia oskrzydłającego, wykonywanego z jednego kierunku (Kielce, Toruń, Ciechanów, Głogów, Legnica, Szczecin), ale skoordynowanego z natarciem od czoła;
- w rezultacie koncentrycznych uderzeń, wykonywanych jednocześnie z różnych kierunków, od czoła i ze skrzydeł (Kraków, Grudziądz, Mława, Ostroda, Trójmiasto, Koszalin), a także z tyłu (Górnośląski Okręg Przemysłowy);
- w wyniku zdecydowanego uderzenia czołowego (Radom, Częstochowa, Łódź, Poznań, Elbląg, Kołobrzeg).

W toku działań do opracowanych wcześniej planów wprowadzono konieczne korekty, wynikające z aktualnego położenia operacyjnego. Tak np. w planach zdobycia Bydgoszczy dowództwa radzieckie zakładały wykonanie dwóch zbieżnych uderzeń, z północy i południa, siłami związków operacyjnych działających na wewnętrznych skrzydłach 2 i 1 Frontu Białoruskiego. W rzeczywistości miasto opanowały wojska 1 Frontu w wyniku manewru oskrzydłającego i uderzenia 2 APanc gw. od zachodu, skoordynowanego z działaniami 47 armii oraz wydzielonych sił 1 armii WP, które nacierały od południowego wschodu. Również Kraków został opanowany w inny sposób, niż przewidywały dowództwa radzieckie. Zamiast bowiem koncentrycznych uderzeń, wykonywanych ze wschodu, północy i południa przez związki operacyjne 1 i 4 Frontu Ukraińskiego, miasto zaatakowały i zdobyły wojska lewego

skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego, nacierające z północnego wschodu.

4 K Panc gw. oskrzydlił Kraków z północnego zachodu, natomiast z północy uderzyła 59 armia, współdziałająca z wydzielonymi siłami 60 armii, które atakowały miasto z północnego wschodu.

Przykłady zdobywania miast w inny sposób, niż to pierwotnie zakładano, nie były bynajmniej odosobnione. Dowództwa radzieckie, z uwagi na odbiegający od przewidywań rozwój wydarzeń, dość często korygowały plany walki o miasta i aglomeracje przemysłowe. W praktyce unikały szablonowych działań, nie trzymały się kurczowo wcześniejszych zamiarów, przejawiały inicjatywę i we właściwy sposób reagowały na zmiany sytuacji operacyjnej. Dzięki temu wojska radzieckie wyzwoliły wiele miast polskich, i to tak szybko, że hitlerowcy nie mieli już czasu na zorganizowanie skutecznej obrony, a nawet nie mogli dokonać zaplanowanych zniszczeń - w tym najważniejszych obiektów.

właściwości radzieckiej sztuki wojennej w walkach o miasta

W wyzwoleniu ogromnej większości miast polskich szczególną rolę odegrały radzieckie wojska szybkie, w tym pięć armii pancernych, działających jako frontowe grupy szybkie, oraz dziesięć korpusów pancernych i zmechanizowanych, występujących w związkach ogólnowojskowych jako armijne grupy szybkie. W zależności od sytuacji dowództwa radzieckie wprowadzały grupy szybkie do bitwy w pierwszym lub w drugim dniu operacji zaczepnej (rzadziej w późniejszym czasie) z zadaniem rozwinięcia zdecydowanych działań manewrowych w głębi operacyjnej obrony przeciwnika. W toku działań grupy te przede wszystkim niszczyły wycofujące się oddziały nieprzyjaciela, gromiły podchodzące odwoły operacyjne (np. pod Kielcami i Radomiem), dezorganizowały system dowodzenia i zaopatrzenia oraz szerzyły na tyłach wroga ogólny chaos i zamieszanie, a częstokroć nawet panikę. W wyniku zdecydowanego pościgu, rozwijanego w tempie 50-70 km

na dobę, grupy szybko niweczyły wszelkie dążenia przeciwnika do zorganizowanego wycofania swych wojsk na rubieżę przygotowane zawczasu w głębi obrony. Wielokrotnie uprzedzały również nieprzyjaciela w obsadzeniu dogodnych pozycji wojskami podciągniętymi z głębi obrony lub z innych kierunków.

Dzięki szybkim i zdecydowanym działaniom związki pancerne opanowały wiele miast w wyniku zaskakujących uderzeń wykonywanych wprost z marszu. W zależności od sytuacji atakowały one miasto od czoła (np. Radom, Sochaczew, Łódź, Piotrków Trybunalski, Częstochowa) lub łączyły czołowe uderzenie z jednoczesnymi atakami ze skrzydeł (Miawa, Nidzica, Ostróda, Tomaszów Mazowiecki, Koszalin).

Najczęściej w uderzeniu na miasto uczestniczył jeden korpus pancer-ny lub zmechanizowany, lecz czasami atak wykonywały znacznie mniejsze siły. Do Łodzi np. zbliżały się duże siły pancerne z północnego wschodu (1 APanc gw.), z południa (4 APanc) oraz ze wschodu i południowego wschodu (improvizowana grupa szybka 8 Agw., 11 KPanc z 69 A i 9 KPanc z 33 A), jednakże do miasta wdarła się samotnie działająca 65 BPanc z 11 KPanc. Następnie ruszyła ona brawurowo przez centrum miasta, wywołując panikę w oddziałach garnizonu hitlerowskiego. Z chwilą nieoczekiwanego pojawienia się czołgów radzieckich na ul. Piotrkowskiej przeciwnik, ogarnięty przerażeniem, zaczął w popłochu opuszczać miasto. Tak więc dzięki śmiałej akcji niewielkiej jednostki pancernej doszło do szybkiego wyzwolenia Łodzi, i to bez jakichkolwiek zniszczeń.

Działające równie śmiało i zdecydowanie oddziały wydzielone związków pancernych wyzwoliły wiele innych miast. Przykładowo Sochaczew opanowała brygada pancerne z 2 APanc gw., Piotrków Trybunalski zajęta bez walki brygada zmechanizowana z 4 APanc, a Częstochowę zdobyły dwie brygady pancerne - jedna z 7 KPanc 3 APanc gw. i druga z 31 KPanc. Natomiast Olsztyn wyzwolił pułk kawalerii z 3 KKaw. Pod osłoną lasów kawalerzyści

skrycie podeszli do miasta i w wyniku błyskotliwej akcji opanowali bez walki wszystkie ważniejsze obiekty, w tym pracująca nadal stacja kolejową, pocztę i inne urzędy. Fakt ten wykorzystano dowództwo radzieckie i natychmiast stworzyło pozory świadczące o tym, że miasto nadal znajduje się w rękach niemieckich. W tym czasie na stacji kolejowej zorganizowano pułapkę, w którą "wpadły" w ciągu dnia 22 transporty z wojskiem i sprzętem techniczno-bojowym.

Podczas działań w głębi operacyjnej związki pancerne dążyły do wykorzystania zaskoczenia i dlatego bardzo często atakowały miasta wieczorem lub w nocy. Stosowanie tej zasady uwidoczniło się zwłaszcza w czasie rajdu 5 APanc w kierunku Elbląga. W ciągu kilku kolejnych nocy jednostki pancerne tej armii opanowały: Miawę, Działdowo, Nidzicę, Olsztynek i Ostródę. Ponadto jeden z niewielkich oddziałów wydzielonych (batalion czołgów) wdarł się niespodziewanie do Elbląga i bez strat doszedł do przeciwległego skraju miasta, wywołując w jednostkach garnizonu niemieckiego ogromny chaos i zamieszanie. W podobny sposób i z równym powodzeniem działał 11 KPanc (grupa szybka 69 A) w czasie pościgu w kierunku Łodzi. Najpierw opanował on Zwoleń, wieczorem następnego dnia uderzył na Radom, a z kolei, także w nocy, zdobył Tomaszów Mazowiecki.

W czasie uderzenia na miasto związki pancerne dążyły przede wszystkim do rozcięcia i izolowania poszczególnych dzielnic, a także do opanowania: wylotów dróg, dworców kolejowych, mostów, lotnisk, elektrowni, stacji pomp, zakładów przemysłowych i innych ważnych obiektów ułatwiających przeciwnikowi obronę. W tak przebiegających działaniach dowództwa radzieckie liczyły na uzyskanie szybkiego powodzenia i dlatego nie zmieniły wcześniejszego ugrupowania bojowego. Z chwili gdy okazało się to konieczne, w poszczególnych jednostkach pancernych natychmiast tworzone oddziały i grupy szturmowe. Składały się one zwykle z organicznych batalionów piechoty zmotywowanej, wspartych czołgami średnimi (T-34-85),

pododdziałami saperów, artylerią polową i przeciwlotniczą przeznaczoną do prowadzenia ognia na wprost, a także pododdziałami przeciwlotniczymi MKM 12,7 mm, grupami ciężkich czołgów (IS-1-122) oraz dział pancernych (SU-122 lub ISU-152).

Oprócz samodzielnego wyzwiania (zdobywania) miast polskich związki pancerne działały na korzyść armii ogólnowojskowych, skierowanych do natarcia na obszarach zurbanizowanych.

Dokonały oskrzydlenia szeregu miast przygotowanych do długotrwałej obrony, takich jak np. Warszawa (2 APanc gw.), Kielce (4 APanc), Kraków (4 KPanc gw.), Bydgoszcz (2APanc gw.), i w konsekwencji odcięły garnizony hitlerowskie od pozostałych sił oraz ułatwiły armiom ogólnowojskowym wykonanie uderzenie na miasta.

Zorganizowały skuteczną blokadę silnych garnizonów niemieckich, m.in. w Poznaniu (1 APanc gw.), Pile i Choszcznie (2 APanc gw.).

Uchwyciły z marszu przyczółki, w tym na zachodnim brzegu Odry pod Czelinem (2 APanc gw.), Górzycą (1 APanc gw.), Ścinawą (4 APanc) i Oławą (3 APanc gw.), z których armie ogólnowojskowe 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego wykonały uderzenia z zadaniem okrążenia takich miast-twierdz, jak: Kostrzyn, Głogów i Wrocław.

Odegrały szczególną rolę w operacji okrążającej Wrocław, gdyż dzięki zbieżnym uderzeniom, wykonywanym z rejonu Ścinawy (7 KZmech gw.) i Oławy (4 KPanc gw.), całkowicie odcięły garnizon niemiecki. Jednocześnie rozwinęły zdecydowane natarcie na zewnętrznym froncie (3 Agw. i 4 APanc) i w ten sposób pogłębiły izolację wojsk okrążonych we Wrocławiu, a także w Głogowie.

Wywarły istotny wpływ na pomyślną realizację zadań związanych z ostatecznym zablokowaniem i izolowaniem twierdzy Grudziądz. Uczestniczyły bowiem w odparciu odsieczy dążącej do oblężonej załogi (1 KPanc gw.), a zarazem rozwijały natarcie na zewnętrznym froncie okrążenia (1 KPanc gw.

i 8 KPanc gw.).

Brały udział w bitwach toczonych przez główne siły 2 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego na obszarach zurbanizowanych. W czasie natarcia wojsk 2 Frontu Białoruskiego na Trójmiasto związki pancerne (1 APanc gw. oraz 1 i 3 oraz 8 KPanc) wykonywały uderzenia na głównych kierunkach, rozcinały zurbanizowane tereny na izolowane rojony i w ten sposób ułatwiały działanie armiom ogólnowojskowym. Natomiast podczas natarcia wojsk 1 Frontu Ukraińskiego na Górnośląski Okręg Przemysłowy związki pancerne wykonywały decydujące uderzenia ze skrzydeł (31 i 4 KPanc gw.) oraz na tyły (3 APanc gw.) górnośląskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Dzięki przemyślanym i skutecznym działaniom związków pancernych wojska 1 Frontu Ukraińskiego osiągnęły wielki sukces, gdyż prawie bez żadnych zniszczeń wyzwoliły aglomerację przemysłową, posiadającą ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej.

Ponadto należy stwierdzić, że właśnie dzięki frontowym i armijnym grupom szybkim rozwijało się pomyślnie natarcie ogólnowojskowych związków operacyjnych i taktycznych. W praktyce grupy szybko torowały drogę i "ciągnęły" za sobą jednostki piechoty. W tych warunkach działania związków ogólnowojskowych, poprzedzanych licznymi oddziałami wydzielonymi (tworzono je w dywizjach piechoty, korpusach armijnych i armiach ogólnowojskowych) oraz oddziałami pościgowymi, często przeradzały się w forsowny marsz ubezpieczonych kolumn piechoty, pokonujących w ciągu dnia do 45 km. Duże tempo marszu stwarzało możliwość szybkiego dotarcia piechoty do miast zablokowanych lub oskrzydlnych przez związki pancerne. Dzięki temu piechota bez większej straty czasu (niekiedy już po kilku godzinach) mogła złuzować grupy szybkie, ażeby umożliwić im wznowienie działań manewrowych.

Do walk na obszarach zurbanizowanych oraz w miastach dowództwa radzieckie kierowały z zasady niezbyt duże siły. Jedynie w Trójmieście,

ze względu na specyficzną sytuację operacyjną, działało duże zgromadzenie złożone aż z siedmiu armii 2 Frontu Białoruskiego. Przewlekłe walki groziły także głównym siłom 1 Frontu Ukraińskiego, nacierającym na Górnośląski Okręg Przemysłowy. Na szczęście jednak nie doszło do nich dzięki skierowaniu na tyły wroga 3 APanc i zastosowaniu przez dowództwo radzieckie fortelu, znanego pod nazwą "złotego mostu".

Do blokowania okrążonych garnizonów nieprzyjaciela oraz do walk o miasta, nawet jeżeli były to silnie ufortyfikowane miasta-twierdze, dowództwa radzieckie angażowały z zasady niezbyt duże siły. Jednocześnie bowiem z blokowaniem miasta armie ogólnowojskowe kontynuowały natarcie, dążąc do wykonania głównych zadań operacyjnych. W tych warunkach silny garnizon niemiecki okrążony w Toruniu (34 tys. żołnierzy) blokowała zaledwie jedna dywizja piechoty z 70 A. W aktywnej blokadzie Wrocławia, w którym broniła się 80-tysięczna załoga, brało udział pięć dywizji piechoty z 6 A i jedna z 52 A. Z kolei ponad 60-tysięczny garnizon Poznania początkowo oblegały jedynie cztery dywizje piechoty (w późniejszym czasie nieco większe siły) z 8 A gw. i 69 A. Miasto-twierdzę Grudziądz z 15-tysięczną załogą szturmowały dwie-trzy dywizje piechoty z 2 A Ud. i 65 A. Głogów z 16-tysięcznym garnizonem blokowały dwie dywizje piechoty z 3 Agw. Wreszcie silny garnizon niemiecki okrążony w Pile (32 tys. żołnierzy) oblegały trzy dywizje piechoty z 47 A. Również dość silną załogę Kołobrzegu (12 tys. żołnierzy) blokowała jedna radziecka dywizja piechoty, wsparta początkowo także jedną polską dywizją piechoty.

W czasie długotrwałej ofensywy jednostki radzieckie ponosiły duże straty i dlatego stany bojowe poszczególnych dywizji wynosiły od 4,5 do 5,5 tys. żołnierzy. W tych warunkach ogólna liczebność jednostek radzieckich oblegających miasta była o wiele mniejsza niż stan okrążonych garnizonów niemieckich. Dlatego też dowództwa radzieckie wzmacniały swe jednostki dużą ilością środków techniczno-bojowych i przynajmniej w ten

sposób niwelowały niekorzystny stosunek sił.

Z chwilą okrażenia miasta wojska radzieckie natychmiast przystępowały do aktywnej blokady. Nękały przeciwnika ogniem artylerii oraz uderzeniami lotnictwa bombowego i szturmowego. Przeprowadzały liczne ataki, wykonywane w różnym czasie i na różnych kierunkach przez niewielkie grupy wzmocnionej piechoty. Jedynie w sporadycznych przypadkach (np. w Toruniu) organizowały bierną blokadę okrażonego garnizonu nieprzyjaciela. W praktyce okazało się, że nie była to zbyt słuszną metodą działań. Garnizon hitlerowski zdołał bowiem wydostać się z okrażenia i niespodziewanie zaatakował tyły 70 i 65 A, doprowadzając do wytworzenia się na zapleczu radzieckim bardzo skomplikowanego położenia. W innych warunkach i z innych powodów wydostał się z okrażenia także garnizon pilski, wywołując zamieszanie na tyłach 47 A i 1 armii WP. W jednym i drugim przypadku skutecznie przeciwdziałały radzieckie i polskie jednostki odwodowe, a nawet oddziały wycofane z pierwszego rzutu. W zaciętych walkach powstrzymały one, a następnie zniszczyły większość wycofujących się wojsk niemieckich.

W składzie wojsk oblegających miasta-twierdze znajdowały się zwykle jednostki z różnych armii ogólnowojskowych. Na okres walk tworzone z nich zgrupowania operacyjne, podporządkowane wspólnemu dowództwu. Zgrupowania te z zasady otrzymywały bardzo silne wzmocnienie z wyższego szczebla, w tym przede wszystkim jednostki artyleryjskie (1-2 DAP, 1-2 DAPlot, 2-3 pułki artylerii lub brygady artylerii ciężkiej i wielkiej mocy, 1-2 par), pancerne (1-2 BPanc, 1-3 pcze, 1-3 pułki ciężkiej artylerii pancernej, pcz - miotaczy ognia i pcz - trałów), inżynieryjno-saperskie (1-2 SzturBSap i BSap), chemiczne (1-2 bataliony plecakowych miotaczy ognia, pododdziały zadymiania), a ponadto 1-2 jednostki specjalne tzw. rejonów umocnionych. Łączące zgrupowania otrzymywały także, niekiedy bardzo silne, np. we Wrocławiu, wsparcie lotnictwa szturmowego i bombowego. Dysponowały również lotnictwem myśliwskim, wydzielonym do osłony wojsk własnych oraz realiza-

cji zadań związanych z powietrzną blokadą okrążonego garnizonu hitlerowskiego.

Po zablokowaniu miasta-twierdzy dowództwa radzieckie z reguły dzieliły front okrążenia na odcinki aktywne i bierne. Na odcinkach aktywnych, zwykle bardzo wąskich, skupiały ogromną większość swych sił i środków. Dzięki temu na głównych kierunkach uderzeń osiągały wysokie gęstości (do 250 dział i moździerzy, 5-7 batalionów piechoty oraz 10-12 czołgów i dział pancernych), a zarazem uzyskiwały zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem. Na pomocniczych (biernych) odcinkach frontu okrążenia pozostawiały stosunkowo niewielkie siły piechoty oraz rejonny umocnione z ograniczonym zadaniem wiązania przeciwnika.

Od pierwszych chwil blokady miasta-twierdzy wojska radzieckie przystosowywały organizację oddziałów do specyficznych warunków walk na obszarze zurbanizowanym. Z batalionów piechoty formowano oddziały szturmowe, natomiast z kompanii strzeleckich (czasami także z plutonów) tworzone grupy szturmowe. Ponadto zarówno oddziały, jak i grupy szturmowe dzielone na podgrupy: uderzeniowe, torujące, osłonowe, zadymiania, wsparcia ogniowego i odwodowe. Organizowano także grupy specjalne, takie jak np. saperские, artyleryjskie, czy też pancerne grupy burzenia.

Każdy oddział szturmowy, tj. batalion piechoty, oprócz organicznych pododdziałów otrzymywał: 1-2 plutony saperów, pluton plecakowych miotaczy ognia, drużynę chemików-zadymiaczy, kompanię czołgów lub batalion dział pancernych, batalion moździerzy 120 mm, do 10 dział 76 mm, 4 armaty 120 mm, 4-6 haubic 122 mm, 2 armato-haubice 152 mm, a w wyjątkowych przypadkach (szturm na cytadelę) 2-3 czołgi miotacze ognia, 1-2 moździerze 160 mm, 1-2 haubice 203 mm.

Z kolei grupy szturmowe, tj. kompanie strzeleckie, otrzymywały: do plutonu saperów, drużynę plecakowych miotaczy ognia, patrol (2-3 żołnierzy) chemików-zadymiaczy, 2 plutony moździerzy 82 mm lub 120 mm,

pluton dział 45 mm, 2 armaty 76 mm oraz pluton czołgów lub dział pancernych.

Natarcie oddziałów i grup szturmowych wspierała artyleria: rakietowa, ciężka i wielkiej mocy z wyższego szczebla, a także saperские grupy burzenia oraz lotnictwo szturmowe i bombowe. Np. w walkach o Wrocław intensywność wsparcia lotniczego dochodziła do 700 samolotolotów na dobę.

Oddziały i grupy szturmowe stosowały w walkach przemyślaną taktykę, ściśle z sobą współdziałały, walczyły dniem i nocą, atakowały przeciwnika na kilku poziomach (piwnice, piętra, dachy) oraz uderzały ze skrzydeł i na tyły bronionych obiektów. Ponadto z dużą umiejętnością wykorzystywały posiadane środki techniczno-bojowe.

W toku zaciętych walk zdobywały kolejne obiekty, pojedyncze domy, kwartały lub większe rejony miasta. Działania te prowadziły do wykrwawienia przeciwnika i obniżenia zdolności obronnych oblężonego garnizonu. Ataki takie podejmowano w dzień i w nocy, w różnym czasie i na różnych kierunkach. O zdobyciu miasta-twierdzy decydował zwykle generalny szturm, tj. uderzenie wykonywane jednocześnie z 2-3 kierunków po uprzednim artyleryjsko-lotniczym przygotowaniu ogniowym.

Dzięki przemyślanej taktyce działań oraz ofiarności żołnierzy wojska radzieckie uzyskały wiele sukcesów. Zdobyły wszystkie oblegane miasta-twierdze (Grudziądz, Poznań, Kostrzyn, Głogów i Wrocław) i zmusiły do bezwarunkowej kapitulacji okrążone garnizony niemieckie. Te niewatpliwe sukcesy w walkach o miasta polskie zostały jednak okupione dużymi stratami. Podczas walk o miasta wojska radzieckie zdobyły cenne doświadczenia bojowe. Mimo upływu czasu doświadczenia te są nadal aktualne zarówno z uwagi na walory poznawcze, jak i ich praktyczne znaczenie.

Plk dypl. Zbigniew Święcicki
Wojskowy Instytut Historyczny

DOŚWIADCZENIA 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO
NABYTE W WALKACH O PRZEŁAMANIE WAŁU POMORSKIEGO

Łudowe Wojsko Polskie zdobyło na swym zwycięskim szlaku bogate doświadczenia w prowadzeniu różnorodnych działań bojowych. Doświadczenia te i dzisiaj, mimo zmian w taktyce i sztuce operacyjnej, nie straciły na aktualności. Dlatego też powinno się je studiować i wykorzystywać w praktyce szkoleniowej sztabów i wojsk.

Szczególnie pouczające są działania 1 armii Wojska Polskiego, prowadzone w czasie walk o przełamanie silnie ufortyfikowanych pozycji Wału Pomorskiego w pierwszej dekadzie lutego 1945 r. Były one najpoważniejszą próbą dojrzałości operacyjno-taktycznej dowódców i sztabów oraz sprawdzianem poziomu wyszkolenia i świadomości politycznej żołnierzy 1 armii.

Wał Pomorski - silnie umocniona rubież obronna wojsk hitlerowskich na Pomorzu Zachodnim (zbudowana w latach 1930-1935 i rozbudowana w latach 1944-1945), zlokalizowana w wyjątkowo dogodnym do obrony terenie - stanowił przeszkodę, która mogła przez długi okres wiązać znaczne siły nacierających wojsk. 1 armia walczyła w tym czasie w trudnych warunkach terenowych na skrzydle 1 Frontu Białoruskiego, bez wzmocnienia siłami i środkami ze szczebla Frontu.

Związki taktyczne i oddziały 1 armii przesuwali się w kierunku Wału Pomorskiego w końcu stycznia 1945 r. z rejonu Bydgoszczy w surowych warunkach zimowych marszem pieszym. Dowódca pociągu został zakończony, co znacznie opóźniało podejście sprzętu ciężkiego. Pierwsze walki na przedpolach Wału Pomorskiego stoczyły jednostki polskie o umocnione

miejsowości: Żłotów, Podgaje i Jastrowie. Na szczególną uwagę zasługują działania 4 dywizji piechoty na kierunku Jastrowia. Dowódca tej dywizji, gen.bryg.B.Kieniewicz, kazał dowódcy 10 pułku piechoty wiązać od czoła nieprzyjaciela w Jastrowiu, natomiast dwoma pułkami (w rejon walk podeszły 16 pułk piechoty z 6 dywizji i 8 pułk piechoty z 3 dywizji) obejść niemiecki garnizon z południa. Zasadnicze siły 4 dywizji, nie włączając się walką o Jastrowie, opanowały miejscowość Szwecję i kontynuowały działania w kierunku Zdbic.

Po podejściu pierwszorzutowych pułków dywizji do ufortyfikowanej pozycji Wału Pomorskiego gen.Kieniewicz, realizując zadanie postawione przez dowódcę armii, zdecydował przełamać umocnienia niemieckie na północ od jeziora Dobre, na najsłabszym ich odcinku (jak się później okazało), w trudno dostępnym terenie.

Właściwy wybór kierunku głównego uderzenia spowodował całkowite zaskoczenie przeciwnika, nie spodziewającego się uderzenia na tym odcinku; zdecydował także o sukcesie 11 pułku piechoty, który przełamał główną pozycję Wału Pomorskiego na północ od jeziora Dobre. Następnie starano się poszerzyć dokonany wyłom, wprowadzając kolejne jednostki dywizji oraz świeże siły z głębi. Dowódca armii, gen.dyw.St.Popławski, przesunął wtedy z prawego skrzydła na lewy, na kierunek natarcia 4 dywizji; 1 dywizję piechoty, mimo iż osłabiał tym osłonę zagrożonego prawego skrzydła armii.

Główny wysiłek armii został skupiony na wewnętrznych skrzydłach 4 i 6 dywizji. W dalszej kolejności wprowadzono do bitwy w wyłom 3 dywizję, co przyczyniło się do pełnego sukcesu; przełamanie Wału Pomorskiego stało się faktem dokonanym. Pewnym jednak mankamentem było zaangażowanie się 6 dywizji piechoty w długotrwałe, zacięte walki o Nadarzyce.

W następnych dniach, po zmianie kierunku głównego uderzenia z północno-zachodniego na zachodni, nastąpiło znaczne przyspieszenie tempa działań, które nabrały cech pościgu za nieprzyjacielem.

Do opanowania Mirosławca (8-10 lutego 1945 r.) w armii utworzono silne zgrupowanie uderzeniowe z jednostek dwóch dywizji piechoty, wzmocnionych czołgami, artylerią i saperami. Na podkreślenie zasługuje w tym przypadku oryginalność decyzji dowódcy 1 armii Wojska Polskiego, który w warunkach szerokiego pasa działania armii wydzielił zgrupowanie nacierające na wąskim odcinku i w określonym kierunku, podczas gdy na skrzydłach prowadzono jedynie działania wiążące. Ta śmiała decyzja, właściwie realizowana, doprowadziła do szybkiego zdobycia Mirosławca i przełamania Wału Pomorskiego na całej głębokości.

W czasie walk w głębi zgrupowania nieprzyjaciela dowódca armii często musiał wydzielać część sił do likwidacji pozostawionych na tyłach armii grup z rozbitych jednostek hitlerowskich. Trzeba było też wzmacniać ochronę stanowisk dowodzenia, węzłów łączności oraz instytucji i urządzeń tyłowych. Na przykład 15 lutego stanowisko dowodzenia 1 armii Wojska Polskiego w Szwecji, zagrożone przez grupy nieprzyjaciela przedzierającego się z Piły, osłaniały: brygada kawalerii, 10 pułk piechoty 4 dywizji oraz batalion rozpoznawczy.

Dalsze działania armii toczone po zdobyciu Mirosławca zmierzały do poprawy położenia jednostek 1 armii w celu utworzenia ciągłego frontu między zgrupowaniem zabezpieczającym prawe skrzydło armii a zgrupowaniem uderzeniowym. Zadanie to zostało zrealizowane przez oddziały 2 dywizji, które z rejonu Mirosławca uderzyły na północ. W lewo od 2 dywizji rozwinęła się 1 dywizja, która w tym czasie opanowała Łowicz Wałecki, a w lukę między 6 i 2 dywizją weszła 1 brygada kawalerii. Po działaniach tych nastąpiło ustabilizowanie frontu przed kolejną operacją - operacją morską (do 28 lutego 1945 r.).

W toku walk o przełamanie umocnionych pozycji Wału Pomorskiego następował stały wzrost siły uderzeniowej armii. 5 lutego rano w działaniach bojowych brały udział dwa bataliony, a w godzinach popołudniowych -

15, 7 lutego - 28, 10 lutego już 42. Zwiększała się też ilość artylerii wspierającej pododdziały piechoty. Ze wzrostem siły uderzeniowej zwiększało się tempo działania wojsk, które 5 lutego wynosiło 3 km na dobę, 8 lutego - 5, a 10 lutego - 10 km.

Jak wynika z przebiegu działań, główny ciężar walk w początkowej fazie spoczywał na piechocie. Okazało się bowiem, że kiedy zawiodły jednostki tylowe i zabrakło paliwa do pojazdów mechanicznych, piechur, wspierany artylerią o ciągu konnym, był najpewniejszy. Ze względu na właściwości terenu i brak paliwa czołgi początkowo były wykorzystywane w małym stopniu. Dopiero w głębi, w dogodniejszym terenie, po polepszeniu się stanu zaopatrzenia w paliwo, używano ich często razem z piechotą i artylerią pancerną.

Bardzo ważne znaczenie w toku walk o przełamanie Wału Pomorskiego miała artyleria. W walkach o przesmyki między jeziorami do niszczenia schronów bojowych podciągano nocą na przygotowane stanowiska ogniowe haubico-armaty 152 mm, których ogień był najskuteczniejszy.

Dowodzenie wojskami w trakcie przełamywania realizowano ze stanowiska dowodzenia; przyjęła się ponadto zasada organizowania operacyjnej grupy dowodzenia do kierowania działaniami wydzielonych sił armii, jeśli kierowanie centralne z jednego punktu było utrudnione. Na czele tej grupy stał przeważnie zastępca dowódcy 1 armii do spraw liniowych, gen. M. Karakoz. Do jego dyspozycji wydzielano ze sztabu armii grupę oficerów ze środkami łączności i elementami zabezpieczenia. Operacyjna grupa dowodzenia zapewniała sprawne kierowanie podporządkowanymi jednostkami, np. w czasie walk na przedpolach Wału Pomorskiego (29 stycznia-3 lutego) 1 i 4 dywizja piechoty, a podczas działań w rejonie Mirosławca (8-10 lutego) 1 i 2 dywizja piechoty z czołgami. Praktyka ta zwiększała elastyczność dowodzenia, skracała obieg informacji, umożliwiała też szybkie reagowanie na zmiany sytuacji na polu walki.

Ważnym czynnikiem współdecydującym o sprawnym i szybkim przełamaniu Wału Pomorskiego było dobre opanowanie skomplikowanej sztuki dowodzenia przez dowódców wszystkich szczebli. Większość decyzji podejmowanych w trakcie działań - to przykłady oryginalnych i ciekawych rozwiązań taktyczno-operacyjnych w złożonych sytuacjach pola walki. Wiele tych decyzji, szczególnie powziętych w 4 i 2 dywizji piechoty, jest pouczających również dzisiaj. Cechowały je umiejętne stosowanie manewru, potęgowanie uderzenia na kierunku, gdzie rysowała się możliwość uzyskania powodzenia, oraz zmiana głównego kierunku uderzenia, gdy wymagało tego położenie.

W walkach toczonych przez jednostki 1 armii Wojska Polskiego na Wale Pomorskim ujawniała się inicjatywa, pomysłowość i przedsiębiorczość dowódców wszystkich szczebli. Wyrażało się to m.in. w stosowaniu różnych metod przełamywania pozycji niemieckich na poszczególnych odcinkach umocnień.

Sukcesy 1 armii wynikały również z ogromnego zaangażowania i wysiłku aparatu polityczno-wychowawczego, który zapewnił utrzymanie wysokiego stanu moralno-politycznego wojsk w czasie przewlekłych i zaciętych walk, prowadzonych w surowych warunkach zimowych.

Podobnie jak w poprzednich operacjach i bitwach, duże znaczenie dla osiągnięcia powodzenia miało współdziałanie jednostek 1 armii Wojska Polskiego z wojskami radzieckimi. Zdobycie Mirosławca było ułatwione, gdyż wojska radzieckiej 47 armii zamknęły w okrążeniu garnizon hitlerowski w Wałczu. Natomiast głębokie włamanie oddziałów 1 armii w obronę nieprzyjaciela pod Lubnem oraz przecięcie szosy Wałcz-Mirosławiec uzyskano dzięki wydatnej pomocy wojsk radzieckich, które oblężeniem Wałcza zamknęły zewnętrzny pierścień okrążenia miasta.

Walki o przełamanie Wału Pomorskiego, prowadzone w pofałdowanym, lesistym terenie, przecinanym licznymi rzekami i jeziorami, przełamy-

wanie z marszu, albo po krótkim przygotowaniu ogniowym, silnie umocnionych pozycji hitlerowskich, organizacja i prowadzenie pościgu - wzbogaciły doświadczenia naszego wojska nowymi, jakże ważnymi na polu walki elementami. Jednocześnie stanowiły wymowny sprawdzian jego wyszkolenia i możliwości wykonywania dalszych, coraz poważniejszych zadań bojowych.

Obszar, na którym walczyła 1 armia Wojska Polskiego, wynosił około 800 km kw., w tym obszar przełamania - 400 km kw. W bitwie wzięło udział ze strony polskiej 73 tys. żołnierzy, 1430 dział i moździerzy, 214 czołgów i dział pancernych.

Liczby te świadczą o rozmachu działań prowadzonych przez jednostki polskie na Wale Pomorskim. Tym bardziej że toczyły się one w szczególnie trudnych warunkach: jednostki weszły do bitwy bezpośrednio po forsownym marszu; bitwa rozpoczęła się w okresie kryzysu zaopatrzeniowego; przeciwnik, który stawiał czoło, był nierozpoznany pod względem położenia, ugrupowania bojowego, ilości sił i środków, jak też rodzaju umocnień.

Jednostki ludowego Wojska Polskiego zdobyły wiele nowych doświadczeń, szczególnie w osłonie skrzydeł zgrupowań uderzeniowych Frontów, przełamywaniu zawczasu przygotowanej obrony nieprzyjaciela oraz w prowadzeniu działań bojowych zimą w trudno dostępnym, lesistą-jeziornym terenie.

Na podkreślenie zasługują stosowane metody rozwiązań taktycznych i operacyjnych. W każdej sytuacji starano się wykorzystać takie sposoby działań, które najlepiej odpowiadały aktualnemu położeniu i wykonaniu postawionych zadań. Doświadczenia z tych działań są szczególnie przydatne w szkoleniu wojsk i sztabów współczesnego wojska.

Studiowanie doświadczeń bojowych było przedmiotem stałego zainteresowania dowództw i sztabów wszystkich szczebli. Uogólnianie, upowszechnianie i weryfikowanie tych doświadczeń wzbogacało sztukę wojenną, wpły-

wało na pomyślny przebieg kolejnych walk, bitew i operacji. W armii, w oddziale operacyjnym sztabu, istniał wydział doświadczeń wojennych - komórka specjalnie powołana do zbierania i opracowywania doświadczeń. Owocem jej działalności były różnego rodzaju komunikaty, biuletyny oraz instrukcje i regulaminy.

Bitwa o Wał Pomorski - największa, jaką stoczył żołnierz polski na frontach II wojny światowej - jest nie tylko świadectwem bohaterstwa, poświęcenia i ofiarności oraz wysokiego kunsztu bojowego żołnierza polskiego, lecz również dowodem naszego wkładu militarnego w zwycięstwo nad siłami zbrojnymi Niemiec hitlerowskich.

OCENA ROZPOZNANIA 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO W DZIAŁANIACH BOJOWYCH
NA PRZEDPOLACH WAŁU POMORSKIEGO

Rozpoznanie, jako element zabezpieczenia działań bojowych, wywierało istotny wpływ na organizację i przebieg walk prowadzonych przez 1 armię WP. W scentralizowanej strukturze organów rozpoznania armii zasadnicze funkcje spełniał Oddział Rozpoznawczy sztabu 1 armii, którym kierował płk Jerzy Domaradzki¹. Oddziałowi temu podlegały wydziały rozpoznawcze w sztabach dywizji piechoty oraz w sztabach rodzajów wojsk².

Podczas zbliżania się 1 armii do pozycji Wału Pomorskiego główny wysiłek w zakresie rozpoznania spoczywał na organach rozpoznania ogólnowojskowego armii. 4 mieszana dywizja lotnicza, ze względu na dokonywane przebazowania oraz niekorzystne warunki atmosferyczne, nie wykonywała w tym okresie lotów rozpoznawczych³.

Etatowymi pododdziałami przeznaczonymi do prowadzenia rozpoznania ogólnowojskowego były samodzielne kompanie rozpoznawcze w dywizji piechoty oraz plutony rozpoznania - pieszy i konny - w pułkach piechoty⁴. Faktycznie były to pododdziały pieszne i konne, których możliwości w zakresie realizacji zadań rozpoznawczych były ograniczone i nie odbiegały od możliwości bojowych pododdziałów piechoty.

Stan osobowy pododdziałów rozpoznawczych związków taktycznych 1 armii WP w ostatnich dniach stycznia 1945 r. wynosił 80% stanu etatowego, z tym że w korpusie oficerskim obsada wynosiła 74%, w podoficerskim 95%, wśród szeregowców 70%⁵.

Znacznie większe możliwości rozpoznawcze miał 1 warszawski samodzielny batalion rozpoznawczy. Posiadał on bowiem pełną obsadę stanu

osobowego i dobre wyposażenie w sprzęt bojowy, co zapewniało mu duży stopień manewrowości⁶. 29 stycznia batalion rozpoznawczy wraz z 1 Brygadą kawalerii przesunięto na tyły zgrupowania marszowego 1 armii, a 31 stycznia batalion skierowano do ochrony sztabu armii⁷.

Praktycznie więc w okresie podchodzenia 1 armii WP do pozycji Wątku Pomorskiego sztab armii nie miał danych z rozpoznania lotniczego, a rozpoznanie ogólnowojskowe, prowadzone przez pododdziały maszerujące na czele 1 i 4 dywizji piechoty, nie mogło zaspokoić nawet minimalnych potrzeb sztabu armii, który powinien mieć dane o nieprzyjacielu i terenie przynajmniej na głębokość zadań dziennych armii, tj. 25-30 km. Dowódcą armii, gen. Stanisław Popławski, stawiając 29 i 31 stycznia zadania na dwa kolejne dni, nie posiadał nawet ogólnego rozeznania w sytuacji bojowej, w jaką wkraczały wojska 1 armii⁸.

W sztabie armii nie wiadomo, że podległe wojska, działające na kierunku Jastrowia i dalej na zachód, wyszły na styk z 2 i 9 armii polowej⁹. Nie orientowano się także, iż uporczywa obrona Jastrowia i Podgajów ma na celu umożliwienie wycofania 15 DGren. SS "Lettland", która po odrzuceniu sprzed 47 armii, przebiegała się na północ w rejon Debrzna, gdzie koncentrowały się wojska XVI korpusu armijnego. Kluczem do realizacji tego przedsięwzięcia dla strony niemieckiej było utrzymanie drogi prowadzącej z Jastrowia i węzła drogowego w Podgajach.

Również krwawe walki 1 dywizji piechoty o Podgaje wynikały w początkowym okresie ich trwania z braku informacji, że niejścowość ta, zdobyta przez wojska 2 korpusu kawalerii gwardii, została 31 stycznia ponownie opanowana przez oddziały 32 dywizji piechoty i grupy bojowej "Scheibe" z XVI korpusu armijnego, m.in. w celu wyprowadzenia przebijającej się z południa 15 DGren. SS "Lettland"¹⁰.

Jak słusznie zauważa Rudolf Dziubanow, sztab armii w omawianym okresie bezkrytycznie przyjmował ocenę, że cofający się przeciwnik nie jest

w stanie stawić zorganizowanego oporu¹¹. Pogląd ten, oparty na doświadczeniach wyniesionych z działań 1 armii WP na kierunku Bydgoszczy w trzeciej dekadzie stycznia 1945 r., był przyczyną występujących od 29 stycznia do 5 lutego poważnych zaniedbań w organizacji i prowadzeniu rozpoznania przed frontem 1 armii WP.

Z analizy materiału źródłowego wynika, że Oddział Rozpoznawczy sztabu 1 armii w zasadniczy sposób naruszył obowiązujące w organach rozpoznania mechanizmy kierowania rozpoznaniem. Od 20 stycznia do 14 lutego nie miał planu prowadzenia rozpoznania i do 5 lutego nie wydał podległym związkom taktycznym zarządzeń do przeprowadzenia rozpoznania¹². Ponadto związki taktyczne armii były niedostatecznie informowane o nieprzyjacielu.

Od 16 stycznia do 5 lutego oddział ten powinien był wydać 16 codziennych biuletynów informacyjnych, a opublikował tylko 3¹³. Także rozkazy bojowe wydawane związkom taktycznym w dniach 29 i 31 stycznia nie zawierały nawet ogólnych informacji o nieprzyjacielu. Rozkazy zaś wydane 2 lutego sygnalizowały jedynie występowanie przed frontem armii oddziałów 15 DGren. SS "Lettland", nie wspominały natomiast o istnieniu umocnionej rubieży obronnej Wału Pomorskiego. A przecież natknęły się na nią tego dnia w rejonie Zdbic pododdziały 4 dywizji piechoty. Wieczorem sztab armii został poinformowany o wykryciu rubieży nie określonych jeszcze umocnień¹⁴.

W dotychczasowych opracowaniach monograficznych, poświęconych walce 1 armii WP na Wale Pomorskim, powtarza się bezkrytycznie pogląd gen. Stanisława Popiawskiego, że w omawianym okresie nie tylko sztab armii, lecz także sztab 1 Frontu Białoruskiego niewiele wiedział o nieprzyjacielu znajdującym się na Pomorzu¹⁵. W świetle przeprowadzonych badań twierdzenie to wydaje się wątpliwe. Z analizy dokumentu pt. "Krótki opis umocnień niemieckich na odcinku 1 Frontu Białoruskiego według danych

z 15 lipca 1944 roku" wynika, że przebieg ufortyfikowanych rubieży Wału Pomorskiego oraz jego charakterystyka były w sztabie 1 Frontu Białoruskiego znane, wobec czego powinny być także znane w sztabie 1 armii WP¹⁶.

Z dużym prawdopodobieństwem można wnioskować, że wydany jesienią 1944 r. przez Sztab Generalny Armii Radzieckiej informator o berlińskim kierunku strategicznym znajdował się w posiadaniu sztabu 1 armii WP¹⁷. Z ustaleń Tadeusza Sawickiego wynika bowiem, że dokument ten został rozesłany do podległych wojsk do szczebla korpusu włącznie, a zatem również sztab 1 armii WP powinien go otrzymać.

Informator o berlińskim kierunku strategicznym precyzyjnie charakteryzował teren przyszłych działań 1 Frontu Białoruskiego. M.in. w dołączonych do instrukcji mapach (w skali 1:500 000) przedstawiono usytuowanie Wału Pomorskiego i Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, a także położenie lotnisk oraz głównych przeszkód wodnych.

Przyczyn niedoinformowania sztabu armii o umocnieniach Wału Pomorskiego, pomimo posiadania stosownych instrukcji, doszukiwać się należy w systemie kierowania organami rozpoznania 1 armii WP.

Zasadne wydaje się być twierdzenie, że w okresie zbliżania się 1 armii do rubieży Wału Pomorskiego dowódca i sztab armii nie traktowali poważnie zagadnień związanych z rozpoznaniem nieprzyjaciela. Tylko taka hipoteza może wyjaśnić przyczyny karygodnych zaniedbań popełnionych w prowadzeniu rozpoznania w czasie działań 1 armii WP na podejściach do Wału Pomorskiego. Tłumaczy także, dlaczego znajdujący się w dokumentacji sztabu armii dokument, informujący o umocnieniach Wału Pomorskiego, nie dotarł w odpowiednim czasie do dowódcy i odpowiedzialnych za planowanie i organizację walki oficerów sztabu armii.

Poprawa organizacji i prowadzenia rozpoznania w 1 armii nastąpiła w dniach 2-5 lutego. 2 lutego, jak już wspomniano, sztab armii otrzymał meldunek o wykrytych umocnieniach, znajdujących się pomiędzy jeziorami

Smolno i Lubianka na zachód od m. Szwecja¹⁸. Również tego dnia Zarząd Rozpoznawczy 1 Frontu Białoruskiego przesłał do sztabu 1 armii informację, zawierającą dane o wojskach nieprzyjaciela znajdujących się na Pomorzu¹⁹. Nie uwzględniono w niej jednak danych o umocnieniach stałych, co nie było błędem, gdyż znajdowały się one w informatorze o berlińskim kierunku strategicznym, który, jak wspomniano, został przesłany do podległych armii i korpusów jesienią 1944 r.

3 lutego sztab armii w kolejnym meldunku od 4 dywizji, prowadzącej walkę w rejonie Kępiny i Zdbic, oraz od 76 dywizji z 47 armii otrzymał dalsze informacje o wykrytych umocnieniach Wału Pomorskiego. Ponadto rozpoznanie radiowe prowadzone przez grupę rozpoznania radiowego, podległą Wydziałowi III Bliskiego Rozpoznania, wykryło na zachód od szosy Wałcz - Czaplinek sieć radiową szczelbą dywizyjnego²⁰.

Na podstawie tych informacji gen. Popławski zorientował się, że przed frontem armii znajduje się umocniona rubież obronna. Wobec tego 3 lutego po południu wydał 4 i 6 dywizji rozkaz przełamania następnego dnia nie w pełni jeszcze rozpoznanych umocnień Wału Pomorskiego na odcinku Nadarzyce - północny skraj jeziora Dobre.

Natarcie przeprowadzone 4 lutego siłami 11 pułku piechoty nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Przyczyniło się natomiast do szczegółowego rozpoznania umocnień na tym odcinku, co nie pozostało bez wpływu na wynik natarcia wykonanego następnego dnia siłami 4 i 6 dywizji piechoty; doprowadziło ono do przełamania głównej rubieży obronnej Wału Pomorskiego²¹.

Występujące w sztabie armii zaniedbania w organizacji i prowadzeniu rozpoznania zostały ostatecznie przezwyciężone 5 lutego. Tego dnia Oddział Rozpoznawczy skierował do 4 i 6 dywizji zarządzenia do przeprowadzenia rozpoznania oraz wydał biuletyn informacyjny. Podsumował w nim dotychczasowe rezultaty walki na przedpolu Wału Pomorskiego oraz ocenił

nieprzyjaciela znajdującego się przed frontem armii. Informacje o nieprzyjacielu pochodziły z przesłuchania 13 jeńców wziętych do niewoli w rejonie Nadarzyc i Jastrowia oraz z rozpoznania lotniczego²².

Od 5 lutego biuletyny informacyjne dla podległych związków taktycznych wydawano już codziennie aż do zakończenia działań bojowych 1 armii WP, tj. do 8 maja 1945 r.²³

Należy przyjąć, że zaniedbania występujące w organizacji i prowadzeniu rozpoznania w istotny sposób wpłynęły na przebieg walk stoczonych przez oddziały i związki taktyczne 1 armii WP na podejściach do głównej pozycji obronnej Wału Pomorskiego, a także na wielkość ponoszonych przez nie strat.

Najtrafniejszą ocenę rozpoznania przedstawił Rudolf Dzipanow, wyrażając pogląd, że bez znajomości położenia nieprzyjaciela 1 armia WP nie mogła prowadzić działań w rozwiniętych sztykach bojowych. Z tego względu walki o Jastrowie i Podgaje nosiły wiele znamion charakterystycznych dla boju spotkaniowego²⁴. Wydaje się, że pogląd ten można również odnieść do walk prowadzonych przez pododdziały 4 dywizji w dniach 2-3 lutego 1945 r. na umocnionej rubieży Wału Pomorskiego w rejonie Zdbic.

P r z y p i s y

- 1 Oddział Rozpoznawczy składał się z czterech wydziałów i zatrudniał 11 oficerów i 2 podoficerów. Wydział I - Operacyjny zajmował się planowaniem i dowodzeniem podległymi strukturami organów rozpoznania. Wydział II - Informacyjny zbierał i analizował informacje o nieprzyjacielu. Przedstawiał także dowódcy armii analizy i oceny nieprzyjaciela, występującego przed frontem armii. Do podległych zaś sztabów przysyłał codzienne biuletyny informacyjne, stanowiące syntezę danych o nieprzyjacielu, uzyskanych z różnych źródeł informacji. Wydział III - Bliskiego Rozpoznania kierował pracą i prowadził analizę nieprzyja-

ciela na podstawie wiadomości pochodzących z rozpoznania radiowego.

Wydział IV - Śledczy organizował przesłuchania jeńców i zbiegów. CAW, Etat 02/404, Etaty, poz.761/61/12.

2 Wydziały rozpoznawcze w związkach taktycznych zatrudniały 3 oficerów, szefa wydziału, jego pomocnika i tłumacza. CAW, Etaty, poz.761/61/59.

3 I.Koliński, Ludowe lotnictwo polskie 1943-1945, Warszawa 1969, s.279-282.

4 W skład samodzielnej kompanii rozpoznawczej dywizji piechoty wchodziło etatowo 167 żołnierzy, w tym 9 oficerów, 28 podoficerów i 130 szeregowców. W kompaniach rozpoznawczych winny występować cztery plutony rozpoznawcze: pieszy, konny, samochodów pancernych i motocyklistów. Z powodu braku etatowego wyposażenia posiadały one jedynie pluton rozpoznania konnego i trzy plutony piesze. Wyjątek stanowiła 3 skrozp., która we wrześniu 1944 r. miała pełne wyposażenie techniczne, tj. 5 transporterów opancerzonych BA-64, 10 motocykli i 6 samochodów ciężarowych. Pluton rozpoznania pieszego w pułku piechoty liczył 24 żołnierzy, a pluton rozpoznania konnego 12 kawalerzystów. CAW, Etat 04/564, 04/500, Etaty, poz.761/61/59; Sprawozdanie 1 armii WP z prowadzenia rozpoznania wojkowego w sierpniu 1944 r., CAW, III-4-69, k.11.

5 Sprawozdanie 1 armii WP z prowadzenia rozpoznania wojkowego w styczniu 1945 r., CAW, III-4-82, k.22-28.

6 W skład batalionu wchodziły:kompania piechoty zmotoryzowanej, kompania czołgów, kompania samochodów pancernych oraz plutony motocyklistów i łączności. 25 grudnia 1944 r. batalion liczył 333 żołnierzy, w tym 40 oficerów, 158 podoficerów i 135 szeregowców. Na jego wyposażenie składało się m.in. 10 czołgów rozpoznawczych T-70, 13 transporterów opancerzonych, 36 samochodów ciężarowych, 27 motocykli. W czasie działań w awangardzie 1 armii WP na kierunku Bydgoszczy z batalionu ubyło 5 czołgów T-70. CAW, Etat 04/257, Etaty, poz.761/61/48; Organizacja

- i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945, t.1, Warszawa 1962, s.284-285; Meldunek bojowy 1 sbrozę z 21.1.1945 r., CAW, III-262-4, k.17.
- 7 Organizacja..., t.2, cz.2, s.102-109; A.Jasiński, Przełamanie Wału Pomorskiego, Warszawa 1958, s.94; Historia 1 warszawskiego samodzielnego batalionu rozpoznawczego, CAW, III-262-20, k.13.
- 8 Rozkazy bojowe dowódcy 1 armii WP nr 0029/Op-0033/Op z 29.1.1945 r. oraz nr 0040/Op-0044/Op z 31.1.1945 r., Organizacja..., t.2, cz.2, s.98-103 oraz 106-109.
- 9 T.Sawicki, Załamanie niemieckiego frontu wschodniego w 1945 r., Warszawa 1983, s.132-134.
- 10 1 armia Wojska Polskiego, maszynopis WIH, s.812.
- 11 R.Dziapanow, 1 armia WP w bitwie o Wał Pomorski, Warszawa 1980, s.79.
- 12 Por. Plany i zarządzenia rozpoznawcze Oddziału Rozpoznawczego sztabu 1 armii WP z okresu styczeń-luty 1945 r., CAW, III-4-80, k.9-11 oraz III-4-64, k.76-79.
- 13 Por. Biuletyny informacyjne sztabu 1 armii WP nr 16, 19-106, Organizacja..., t.2, cz.2, s.34, 141-142, 148-149, 163-165 i nast.
- 14 Meldunek bojowy dowódcy 4 DP z 2.2.1945 r., tamże, s.119-121, 98-113.
- 15 S.Popławski, Towarzysze frontowych dróg, Warszawa 1973, s.327; Dziapanow, op.cit., s.39; Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej, t.3, Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945, Warszawa 1973, s.509.
- 16 CAW, III-4-624, k.94. Dokument zawierał charakterystykę umocnień inżynierskich w pasie działania 1 Frontu Białoruskiego do Odry włącznie. Wyszczególniono w nim m.in. przebieg rubieży umocnionej Wału Pomorskiego oraz zasadnicze węzły obrony wchodzące w skład umocnień pomorskich. Przedstawiono także charakterystykę umocnień, zwracając uwagę na występowanie bunkrów z opancerzonymi stropami, zapór przeciwpancernych i przeciwpiechotnych. Dokument przesłany 31 sierpnia 1944 r. przez

- pika Smysłowa z 4 referatu Zarządu Rozpoznawczego sztabu 1 Frontu Białoruskiego został przetłumaczony na język polski i od września 1944 r. znajdował się w sztabie wojsk inżynieryjnych 1 armii WP.
- 17 Bierlinskoje naprawlenije, Wojenno-gieograficzeskoje opisanije, Moskwa 1944.
- 18 Meldunek bojowy nr 26 dowódcy 4 DP z 2.2.1945 r., Organizacja..., t.2, cz.2, s.119.
- 19 Ocena nieprzyjaciela działającego przed 1 Frontem Białoruskim z dnia 2.2.1945 r., MiD WIH, IV/11/28.
- 20 Dziapanow, op.cit., s.125.
- 21 Tamże, s.126-141.
- 22 Biuletyn informacyjny nr 19 sztabu 1 AWP o nieprzyjacieli z dnia 5.2.1945 r., godz.20⁰⁰, Organizacja..., t.2, cz.2, s.141.
- 23 Por. Biuletyny informacyjne nr 19-106, Organizacja..., t.2, cz.2, s.141-143, 148-150, 163-166 i nast. do s.927.
- 14 Dziapanow, op.cit., s.76 i 114.

Płk mgr Bogdan Kobuszewski
Wojskowy Instytut Historyczny

O UDZIALE PARTYZANTÓW I LUDNOŚCI CYWILNEJ
W DZIAŁANIACH ZBROJNYCH I OCHRONIE MAJĄTKU NARODOWEGO
PODCZAS RADZIECKIEJ OFENSYWY WYZWOLENOCZEJ W 1945 R.

W dniach 12-15 stycznia 1945 r. na 1200-kilometrowym froncie ruszyło natarcie Armii Radzieckiej i działającego u jej boku ludowego Wojska Polskiego. W trakcie ofensywy, która przyniosła ostateczne wyzwolenie naszej ojczyzny, ofiarnej i wielostronnej pomocy walczącym żołnierzom udzieliło społeczeństwo polskie. Znalazło to wyraz we wzmożonym wysiłku orężnym większości spośród operujących jeszcze w polu sił partyzanckich, w samoradnym lub inspirowanym przez terenowe ogniska ruchu oporu włączaniu się ludności miast i wsi do różnorodnych działań na rzecz walczących jednostek frontowych, w licznych wystąpieniach załóg robotniczych w obronie niszczonej przez okupantów obiektów i urządzeń przemysłowych, komunikacyjnych i socjalnych.

Działania partyzanckie

Działania partyzanckie w okresie zimowych walk frontowych nie osiągnęły takich rozmiarów, jak na Lubelszczyźnie w lipcu 1944 r. czy w Kieleckiem i Krakowskiem podczas sierpniowych bojów o przyczółki nad Wisłą. Inną skalę i zasięg walki oddziałów i grup leśnych określiły głównie dynamiczne postępy ofensywy radzieckiej oraz znaczne przerzedzenie szeregów partyzanckich spowodowane ciągłymi starciami i ostrą zimą, a w odniesieniu do AK – także decyzjami jej Komendy Głównej¹. Ale i wówczas, zwłaszcza w styczniu, a w niektórych regionach jeszcze w lutym-marcu i później (Beskid Śląski), przeważająca część oddziałów partyzanckich

przeważała wzmożona działalność bojową.

Najszerzej rozwinęły się działania partyzanckie na południu Polski - w Beskidzie Zachodnim; na Podhalu i północnym krańcu Tatr. Aktywność orężna skoncentrowanego na tym obszarze najliczniejszego zgrupowania sił partyzanckich (około 2,5-3 tys. ludzi) stanowiła niewątpliwie istotną pomoc w działaniach zaczepnych prawego skrzydła (38 armia), a później centrum (1 armia gwardii) ugrupowania bojowego wojsk 4 Frontu Ukraińskiego.

Ruszenie frontu stało się impulsem do wzmożonej akcji bojowej zasadniczego trzonu wspomnianego zgrupowania partyzanckiego - oddziałów operujących w rejonie Nowego Targu, Limanowej, Grybowa, Muszyny.

Wycofujące się oddziały niemieckie ostro atakowało około siedmiuset partyzantów mjr. Zołotara. W 16 zasadzkach i wypadach, dokonanych od 18 do 25 stycznia, zniszczyli oni 75 różnych pojazdów, zabili lub zranili kilkuset żołnierzy wroga, wzięli też około 270 jeńców. Ponadto 18 stycznia wysadzono dużą ilość min i materiałów wybuchowych zmagazynowanych przez okupanta w podziemiach zamku w Nowym Sączu. Dywersja ta, w której uczestniczyło trzech Polaków, była zsynchronizowana z natarciem regularnych jednostek radzieckich².

Oddział AL "Za Wolną Ojczyznę" (dowódca por. Zygmunt Skuteli-Gutman) w dniach 14-15 stycznia stoczył walkę z niemieckim oddziałem pacyfikacyjnym. Następnie jego patrole dywersyjne i zwiadowcze - samodzielnie lub we współdziałaniu z grupami partyzantów wydzielonych z oddziałów AL im. L. Waryńskiego (dowódca por. Tadeusz Gregorczyk) i BCh "Ognia" (dowódca Józef Kuraś)³, wysadziły w dniach 18-20 stycznia cztery pociągi ewakuacyjne na szlaku Nowy Sącz - Rabka - Nowy Targ, a w pięciu zasadzkach zniszczyły 22 pojazdy mechaniczne. Na zatrzymaną 21 stycznia na szosie między Nowym Targiem a Rabką dużą kolumnę samochodową dokonały skutecznego nalotu samoloty radzieckie⁴.

Partyzanci BCh uderzyli na hitlerowców w Wiesiołce (12 stycznia),

Podolu (14 stycznia), Obidowej (20 stycznia) i Szczereżu, gdzie walczące oddziały Mieczysława Cholewy i Józefa Krzyżaka wsparli partyzanci st. lejtn. Aleksieja Batiana⁵.

Dowodzona przez por. Juliana Zubka 9 kompania 1 psp AK dokonała udanych zasadzek w Łomnicy i Jarzębiakach, rozbiła strażnicę w Mniszku oraz we współdziałaniu z partyzantami radzieckimi stoczyła walkę koło Piwnicznej, biorąc do niewoli 35 żołnierzy niemieckich. Inne pododdziały tego pułku nie wzięły udziału w ostatnich walkach; ich dowódcy wykonali rozkazy Komendy Okręgu Kraków z 18 stycznia nakazujące demobilizację oddziałów leśnych oraz "zamelinowanie ludzi i sprzętu"⁶.

Obszar między Makowem, Myślenicami i Rabką stanowił kolejny rejon aktywnych działań partyzanckich. 10 stycznia niemieckie oddziały pacyfikacyjne otoczyły znajdujące się w lasach Gościbia (na południowy zachód od Myślenic) batalion AK "Surowiec" (dowódca por. Gerard Woźnica), oddział AL im. L. Waryńskiego i radziecką grupę zwiadowczą kpt. Jewgienija Bierieznika. Oddział AL im. L. Waryńskiego, po wyjściu nocą z 10 na 11 stycznia z okrażeń, rozpoczął działalność bojową między Jordanowem, Mszaną Dolną i Nowym Targiem. Już 11 stycznia wysadził przepust kolejowy w rejonie Bystrej, a następnie atakował hitlerowców w miejscowościach Olszówka, Niedźwiedź i Rzeki. W czasie wyzwolenia Rabki aelowcy blokowali drogi wylotowe z miasta i wysadzili (27 stycznia) jadący do Rabki pociąg pancerny. Ponadto część partyzantów tego oddziału uczestniczyła w walkach doraźnie zorganizowanego przez dowódcę 10 Okręgu AL (Franciszek Martyna) oddziału (około 100 ludzi), który wyzwolił Czernichów i za-blokował jedyną między Krakowem i Oświęcimiem przeprawę promową na Wiśle⁷.

Natomiast otoczony przez hitlerowców batalion "Surowiec" i spadochroniarze kpt. Bierieznika stoczyli 12 stycznia jeden z największych w tym rejonie bojów partyzanckich. Po odczłapaniu się od wroga partyzanci pols-

cy i zwiadowcy radzieccy podjęli działania przeciwko wycofującym się oddziałom nieprzyjaciela. 21 stycznia batalion "Surowiec" nawiązał bezpośrednią łączność z kompanią zwiadowców kpt.Starostienki. Razem prowadzono rozpoznanie, a następnie partyzanci uczestniczyli w natarciu oddziałów radzieckich, które przyniosło wyzwolenie Makowa, Budzowa i Zembrzyc⁸.

Serii uderzeń dokonali wspólnie partyzanci oddziałów "Cheim" (dowódca kpt.Tadeusz Mazurkiewicz) i "Walka" (dowódca ppłk Nikołaj Kazin). Na drodze między Mszaną Dolną i Myślenicami (14-15 stycznia) zabili 25 żołnierzy niemieckich i zniszczyli 7 samochodów, pod Kasiną (17 stycznia) spalili most drogowy, pod m.Wieprzec (26 stycznia) rozbili sztab 558 pułku, a zdobyte plany (m.in. pól minowych w rejonie: Zawoja - Sucha - Zabkowice) przekazali jednej z dywizji 1 armii gwardii.

Oddział "Harnaś" (dowódca por.Henryk Gallas) we współdziałaniu z radzieckim oddziałem "Wybuch" (dowódca kpt.Andriej Bielawcew) i "Walka" atakował grupy i tabor Wehrmachtu w rejonie Pam - Jordanów - Chabówka.

Z kolei partyzanci oddziału "Wisła" (dowódca kpt.Aleksander Łotow) wyparli Niemców z trzech wiosek (20 stycznia) i utrzymali je (w tym Zawoja i Skawinę) do wkroczenia czołowych oddziałów 1 armii gwardii.

Z walk partyzanckich w rejonie obejmującym polskie Tatry zachodnie i część Pogórza Gubałowskiego wyróżnia się skutecznością uderzenie brygady im.Szczorsa (dowódca kpt.Władimir Macniew), które 27 stycznia przyniosło wolność Zakopanemu⁹.

Aktywniejsze działania partyzanckie w zimie 1945 r. rozwinęły się głównie w Beskidzie Śląskim. W styczniu i lutym operował tu oddział partyzantów polskich (GL-WRN i AK) i radzieckich (dwie grupy spadochroniarzy mjr.Wasilija Anisimowa i kpt.Andrieja Anisimowa). Oddział dowodzony przez mjr.Anisimowa stoczył walkę w Grapach na Orłowej, przepędził żandarmerię i przez tydzień utrzymał Brennę, atakował Niemców w Ustroniu,

Cisownicy, Leśnicy i innych miejscowościach. Równocześnie akcję bojową prowadziły grupy GL-WRN z Ustronia (Jelnica, Cisownica, Ustroń koło Skoczowa) i oddział AK-AL "Barania" (Istebna, Koniaków, Kamesznica).

W drugiej dekadzie lutego nastąpiła prawie trzydniowa stabilizacja frontu na linii: Rybnik, Żary, Jasienica. Hitlerowcy podjęli wzmożoną akcję "oczyszczenia" zaplecza. W tej sytuacji większość sił partyzanckich przeszła linię frontu. 5 marca przedarł się 150-osobowy oddział mjr. Anisimowa, a pod koniec miesiąca zasadniczą część oddziału "Barania" i współdziałający z nimi zwiadowcy kpt. "Maksymowicza". Partyzanci polscy z tych oddziałów wzięli udział w walkach o wyzwolenie ziem cieszyńskiej. Kontynuowali działalność bojową partyzanci, którzy pozostali na terenach okupowanych. Np. grupy z Ustronia wysadziły mostek kolejowy między Ustroniem a Goleszowem, uszkodziły linię wysokiego napięcia na odcinku Kozakowice - Kisielów, zapobiegły wysadzeniu fabryki i tartaku w Ustroniu oraz stoczyły kilka potyczek z hitlerowcami¹⁰.

Działania partyzanckie w Beskidach Zachodnich i na Podhalu należały do najaktywniejszych. W pozostałych regionach kraju nasilenie uderzeń partyzanckich było znacznie mniejsze.

Obszary położone w łuku Wisły i dorzeczu Pilicy odzyskały wolność w siódmym-ósmym dniu ofensywy styczniowej. Jednym z czynników ułatwiających natarcie oddziałów frontowych było dobre rozpoznanie ugrupowania wroga. Istotną rolę w tym względzie odegrały grupy zwiadowców radzieckich (m.in. majorów - Grigorija Balickiego i Walentina Morozowa, kapitanów - Iwana Anisimowa, Rusajewa, Grigorija Wasilczenki, lejtnantów - Anatolija Saprionowa, Iwana Rudczenki, Nikołaja Szyrokowa) i polskich (kpt. Stanisława Sochackiego) oraz oddziały specjalne (poruczników - Edmunda Borowieckiego, Stefana Czajki i Juliana Kaniewskiego) i placówki AL. Z radzieckimi zwiadowcami współdziałały niektóre ogniwa BCH i AK (np. szef oddziału II Kieleckiego Okręgu AK - mjr Zygmunt Szewczyk).

Z chwilą gdy wojska radzieckie ruszyły do natarcia, zostały uruchomione sekcje przewodników, które zgodnie z rozkazem dowództwa obwodu kieleckiego, organizowano we wszystkich placówkach AL. Jednocześnie grupy AL włączały się do akcji jednostek radzieckich przeciwko ukrywającym się w lasach oddziałom hitlerowskim.

Do większych starć z Niemcami przed przybyciem radzieckich czołówek pancernych doszło we Włoszczowskiem: pod Wielgomłynami, gdzie 13 stycznia oddziały BCh (Aleksandra Ostałowskiego) i AL (Stanisława Olczyka) rozbiły 100-osobowy oddział niemiecki, oraz w rejonie Krzepina, gdzie 15 stycznia oddział St.Olczyka rozbił trzy grupy żołnierzy Wehrmachtu.

Uciekających Niemców atakowali partyzanci AL w powiatach: iłżeckim (Maksymiliana Pory i Władysława Mazura), olkuskim (por.Jacka Swierkota), radomszczańskim (mjr.Bolesława Hanicza) i miechowskim (por.Jana Trzaski)¹¹.

Kilkakrotnie atakowały hitlerowców oddziały i grupy BCh i LSB. Dwie zacięte walki stoczył 14 i 15 stycznia w lasach na południe od Kozienic oddział Józefa Abramczyka, a trzy udane zasadzki zorganizowali partyzanci: Edwarda Tasaka - 13 stycznia pod Palecznicą, Stanisława Tekielskiego i Józefa Zastawnego - 14 stycznia pod Proszowicami i Jana Łatały - 15 stycznia między Brzeskiem Nowym a Wawrzeńczycami¹².

Większość oddziałów AK nie wzięła udziału w ostatnich walkach i w przeważającej mierze została rozformowana w przededniu wyzwolenia. Aktywnością zbrojną wyróżnili się partyzanci AK oddziału por.Henryka Furmańczyka. Wspólnie z radzieckimi zwiadowcami mjr.Gromowa stoczyli walki: 16 stycznia w lasach Gługie Rządowe, 18 stycznia koło Mniszka i 20 stycznia w Opocznie. W nocy z 15 na 16 stycznia udaną zasadzkę na północ od Janowa zorganizowali partyzanci oddziału AK por.Stanisława Wenzla i radzieccy zwiadowcy kpt.Nikołaja Parchomienki¹³.

Walcę z wycofującymi się oddziałami niemieckimi podjęli żołnierze AL w obwodzie śląskim. W Zagłębiu Dąbrowskim na uwagę zasługuje udaremnienie próby wysadzenia mostu kolejowego między Będzinem a Dąbrówą Górniczą oraz dwudniowa walka (23-24 stycznia) o wyzwolenie Kazimierza. Aelowcy z okręgu bielskiego trzykrotnie atakowali transport kolejowy, dokonali kilku udanych zasadzek oraz uczestniczyli w walkach frontowych na kierunku Bujaków - Kozy i w rejonie Kaniowa. W Chrzanowskim serii uderzeń (15, 18 i z 19 na 20 stycznia) na napowietrzne linie wysokiego napięcia wykonali partyzanci oddziału im.J.Dąbrowskiego. Ponadto nacierającym jednostkom radzieckim przekazano informacje o umocnieniach i siłach niemieckich w rejonie: Sosnowiec - Dąbrowa Górnicza - Będzin i na rzece Przemszy¹⁴.

W zachodniej części Mazowsza zbrojnie wystąpiły: grupa zwiadowców WP por.Tadeusza Pietrzaka operująca w Sochaczewskim, zorganizowany przez por.Teodora Kufla oddział AL w Żyrardowie oraz kilka grup aelowców w powiecie błońskim¹⁵.

Na północnym Mazowszu akcję bojową prowadziły grupy partyzantów AL z brygady "Synowie Ziemi Mazowieckiej" i zwiadowców radzieckich. 15 stycznia grupa aelowców Włodzimierza Ziemieckiego i zwiadowcy mjr. Aleksieja Czernycha rozbili pododdział niemieckich artylerzystów. Patrole i plutony "Nadwiślańskiego" batalionu AL stoczyły kilka potyczek w rejonie między Mniszewem Murowanym a Chylinem (18-19 stycznia) i w Pępłowie (19-20 stycznia). Grupy partyzantów AL z batalionów im.Ziemi Płockiej i "Myszyńskiego" atakowały wroga w rejonie Kozłowa (wspólnie ze zwiadowcami kpt.Władimira Bojarincewa) oraz pod Mogielnicą (18 stycznia) i koło m.Szewce (20 stycznia). Kilka terenowych drużyn i sekcji AL nękało wycofujące się grupy żołnierzy, policji i administracji niemieckiej w rejonie Lelice - Umienino oraz pod Jastrzębiem i Małą Wsią¹⁶.

Oddziały leśne (TOW "Gryf Pomorski" i AK) oraz polskie i radziec-

kie grupy zwiadowcze na Pomorzu poniosły duże straty w wyniku niemieckiej akcji pacyfikacyjnej. W walkach pod Lipinkami (21 grudnia 1944 r.) i w Starym Piecu (5 stycznia?) rozbito grupę por. Kazimierza Waluka. W serii potyczek na przełomie grudnia i stycznia zginęła większość zwiadowców por. "Saszy" i kpt. "Wiktora". 10 stycznia pod Kamienicą Królewską hitlerowcy zlikwidowali grupę TOW Bernarda Michałka. Trzy dni później zostało częściowo rozbite zgrupowanie AK por. Alojzego Bruskiego. 18 stycznia zginęła w walce grupa radzieckich zwiadowców, desantowana w Borach Tucholskich.

Pomimo trudnej sytuacji polscy i radzieccy zwiadowcy, korzystając często z pomocy miejscowych ogniw ruchu oporu, nadal prowadzili rozpoznanie przeciwnika. Ich szeregi zasiliły desantowane w styczniu i lutym grupy spadochroniarzy kpt. Skulskiego vel Pawłowa, mjr. Zacharowa i st. lejtn. N. Gordijenki. Z kolei nieustannie tropieni przez hitlerowców zwiadowcy por. Jana Miętkiego i partyzanci AK por. Brzuskiego przebili się w końcu lutego na tereny wyzwolone¹⁷.

Udanej akcji w czasie walk o wyzwolenie Rydgoszczy dokonała 18-osobowa grupa członków "Konspiracyjnej Szkoły Małoletnich Lotnictwa". 23 stycznia opanowali oni miejscowe lotnisko i przez kilka dni staczali potyczki z atakującymi ich hitlerowcami. Ochroniony obiekt i sprzęt (m.in. 68 lekko uszkodzonych samolotów) przekazano dowództwu 4 PMDL¹⁸.

Na obszarze Poznańskiego i Łódzkiego atakowały wroga polskie i radzieckie grupy zwiadowcze bazujące w trójkącie: Koło, Kalisz, Września (por. Sergiusza Iliaszewicza, por. Mikołaja Kozubowskiego, st. lejtn. Owidiusza Górczakowa, st. lejtn. Konstantego Ostrowskiego i mjr. "Wiktora Skarżyńskiego")¹⁹, oraz niektóre doraźnie zorganizowane grupy bojowe AK i BCH (m.in. w Sieradzu, koło Kliczkowa, Biskupia, Chajowa i na poligonie "Monice").

Pomoc ludności

Do najszerzej rozwiniętych form współdziałania ludności z Armią Czerwoną należało: przydzielanie przewodników, opieka nad rannymi oraz dowóz żywności, materiałów i sprzętu wojskowego. Przewodnikami nacierających oddziałów radzieckich było wielu mieszkańców polskich miast i wsi. Ich inicjatywa, znajomość terenu i posiadane informacje o nieprzyjacielu rzutowały, niekiedy nawet wydatnie, na przebieg działań.

Wymownym przykładem częściowo samorządnej, a częściowo inspirowanej współpracy z jednostkami radzieckimi może być pomoc udzielona (tylko w dniach 15-19 stycznia) pododdziałom 65 brygady pancernej. 3 batalion czołgów tej brygady został najpierw ostrzeżony przez Jana Wodarskiego o zaminowanym rejonie mostu i brzegów Radomki pod wsią Mniszek, na zachód od Radomia. Następnie inny Polak, Antoni Siera, poinformował czołgistów o nie zaminowanym brodzie, dzięki czemu przed zapadnięciem ciemności czołgi radzieckie znalazły się na lewym brzegu rzeki. Kilkadziesiąt kilometrów na zachód w m. Unewel przewodnikiem pododdziałów 65 brygady pancernej był żołnierz AK Tadeusz Wołczyk, który przedarł się z rejonu Tomaszowa Mazowieckiego, by wkraczającym oddziałom radzieckim przekazać informacje o niemieckich umocnieniach na Pilicy i polach minowych wokół miasta. Napotkanych czołgistów 65 brygady poprowadził do Tomaszowa (w czasie marszu doszło do walki z Niemcami między Smardzewem a Ludzikowem), wskazując dogodne, nie zaminowane miejsce do sforsowania Pilicy. Z kolei 19 stycznia do sztabu tej brygady dotarli Łódzcy kolejarze z informacjami o panice wśród pododdziałów Wehrmachtu znajdujących się w centrum miasta. Dowódca brygady płk Łukianow nakazał wozom bojowym przejechać przez śródmieście Łodzi z maksymalną szybkością, co pogłębiło dezorganizację oddziałów niemieckich²⁰.

Ludność Kielecczyny, Śląska, Mazowsza i innych regionów kraju spieszyła z pomocą rannym żołnierzom radzieckim, wyszukując rannych, ,

udzielając pierwszej pomocy i przewożąc do szpitali wojskowych. Polski personel sanitarno-lekarski organizował samorzutnie, a także wspólnie z radziecką służbą medyczną, placówki lecznicze. Wiele punktów sanitarnych i szpitali zorganizowano w Wielkopolsce. W Swarzędzu 22 stycznia utworzono w pomieszczeniach kilku kamienic szpital, w którym do połowy lutego leczyło się 173 żołnierzy. W punkcie sanitarnym na terenie Smigła dokonywano nawet skomplikowanych operacji. W Nowym Tomysłu, gdzie radziecka służba medyczna zorganizowała trzy szpitale polowe, w uruchomieniu agregatów elektrycznych i wodnych pomagali miejscowi fachowcy, a na apel kierownictwa tych szpitali do opieki nad rannymi zgłosiło się wiele kobiet. Rannymi żołnierzami radzieckimi opiekował się nieliczny personel szpitala w Obornikach. Wiele kobiet i mężczyzn na ochotnika zgłosiło się do pracy jako sanitariusze w radzieckim szpitalu polowym, urządzonym w pałacu w Piątkowie. W Poznaniu najwcześniej uruchomiono szpital na Dębca przy ul. Opolskiej 42, później podjął pracę szpital ortopedyczny przy ul. Górna Wilda. W punkcie opatrunkowym PCK przy ul. Głogowskiej pomocy medycznej walczącym w pierwszej linii udzielało 20 sanitariuszy i lekarzy.

Poważne znaczenie miało uruchomienie transportu na rzecz walczących wojsk. Polscy kolejarze ofiarnie podejmowali prace "przy budowie i eksploatacji linii kolejowych"²¹. Przykładowo dzięki wysiłkowi załóg kolejarskich DOKP - Poznań już w pierwszych dniach lutego wznowiono ruch pociągów we wszystkich kierunkach z Gniezna i Jarocina. Parę dni później ze stacji w Inowrocławiu ruszyły transporty na Żnin, Węgrowiec i Krzyż. Z Leszna, które obok Poznania poniosło największe straty w urządzeniach kolejowych na stacjach i liniach, ruch kolejowy w kierunku Głogowa i Wrocławia wznowiono w drugiej dekadzie lutego. W pierwszej połowie lutego wysłano do Lublina 14 wyremontowanych parowozów z własnymi załogami²².

Istotne wsparcie dla transportu stanowiły podwozy chłopskie, któ-

rymi dowożono żywność, ewakuowano rannych oraz przewożono ludzi, jak też różny sprzęt i materiały niezbędne dla wojska. Szeroko zakrojona akcja ludności, która "wysłała na drogę tysiące furmanek z piaskiem" ułatwiła funkcjonowanie "w warunkach kapryśnej zimy ruch transportu samochodowego z amunicją i materiałami pędnymi"²³.

Ludność wyzwolonych miejscowości uczestniczyła w pracach przy naprawie i budowie mostów, przepraw, lotnisk i innych obiektów wojskowych. W Pyzdrach odbudowano w ciągu 40 godzin zniszczony most na Warcie, ułatwiając w ten sposób pościg radzieckim oddziałom pancernym nacierającym w kierunku Poznania. Pomagano saperom w budowie przepraw dla czołgów na Warcie (Oborniki, Czapura), Działdówce (Kozłowo) i odbudowie mostów na Noteci i Drawie (mieszkańcy Drawska). Mieszkańcy Leszna i okolicy, dowiedziawszy się, że stan płyty pobliskiego lotniska uniemożliwia startowanie samolotów radzieckich, zorganizowali ekipy robocze (ponad 4000 ludzi), dostarczyli około 1000 podwód i w ciągu pięciu dni zbudowali z belek i żużlu pas startowy. Do prac remontowych na lotnisku w Bydgoszczy zgłosiło się na ochotnika wielu miejscowych fachowców²⁴.

W czasie ofensywy styczniowej ludność polska niejednokrotnie uczestniczyła u boku żołnierzy radzieckich w bezpośrednich walkach. Szczególne miejsce zajmuje tu stolica Wielkopolski - Poznań. Udział mieszkańców Poznania w tych walkach wyróżnia się skalą wysiłku orężnego oraz różnorodnym zakresem działania na rzecz radzieckich oddziałów. Początkowo była to akcja samorządna. W miarę postępów natarcia oddziałów radzieckich, gdy szeregi ochotników rosły, radzieckie czynniki wojskowe i formujące się organa władzy ludowej nadały tej akcji charakter zorganizowanych działań.

Uzbrojeni Polacy wspólnie z żołnierzami radzieckimi uczestniczyli w bojach nieomal o każdy dom przy ulicach Obornickiej (grupa mieszkańców z posesji nr 132 - od 27 stycznia), Zbożowej i Słowiańskiej; brali udział

w ataku na gazownię (11 lutego), w walkach o opanowanie przeładowni rzecznej i budynku rzeźni oraz przy likwidacji niedobitków hitlerowskich na terenie między tymi obiektami.

Mieszkańcy wskazywali żołnierzom radzieckim dogodne przejścia oraz informowali o niemieckich punktach oporu lub zasadzkach. Uczestniczyli ponadto w transportowaniu amunicji, naprawie i zakładaniu sieci łączności, usuwaniu zniszczeń i remoncie urządzeń i obiektów kolejowych, przemysłowych i socjalnych.

W okresie od 20 do 22 lutego, na podstawie porozumienia między komendanturą a tymczasowymi władzami miejskimi, komisariaty MO przeprowadziły ochotniczy zaciąg mężczyzn urodzonych w latach 1900-1927. Zmobilizowano wówczas około 1200 osób. Większość z nich, wraz z ochotnikami, którzy w poprzednich dniach uczestniczyli w bojach o miasto, weszła w skład oddziałów szturmowych (około 1100 osób). Z pozostałych utworzono grupy saperские, transportowe i sanitarne. Wartownicze i ochotnicze jednostki milicji obywatelskiej przejęły ochronę obiektów i dróg oraz podjęły akcję zwalczania dywersantów niemieckich.

Podczas szturm na Cytadelę, do której 16 lutego oddziały radzieckie zepchnęły nieprzyjaciela, poznańscy ochotnicy walczyli od strony Winiar, bili się pod główną bramą i brali udział w zdobywaniu południowego wejścia. Polskie grupy szturmowe, w składzie radzieckich oddziałów szturmowych, uczestniczyły również w rozstrzygającym nocnym ataku, w którego wyniku rano 23 lutego ostatecznie załamano opór niemieckiej załogi Cytadeli.

W tym czasie inne grupy polskie wspólnie z saperami radzieckimi budowały przejścia i mosty przez fosę; inne dowoziły amunicję na przedni skraj i transportowały rannych z pola walki do szpitala na ul. Grunwaldzkiej²⁵.

W walkach o Cytadelę poległo lub zmarło z ran około stu poznania-

ków, kilkuset było rannych i kontuzjowanych.

Większe rozmiary osiągnęły też wystąpienia zbrojne w Ostrowie Wielkopolskim oraz Pleszewie i Krotoszynie. Inicjatorów akcji zaczepnej - żołnierzy AK z zawiązków mobilizacyjnych 60, 70 i 56 pułku piechoty - wsparła miejscowa ludność²⁶.

W Ostrowie radziecki patrol pancerny i około 700 uzbrojonych Polaków przez trzy doby (22/23-25 stycznia) toczyli zacięte boje z wycofującymi się na zachód jednostkami niemieckimi. Zbrojne wystąpienie oddziału polskiego ułatwiło radzieckiej grupie czołgów opanowanie Pleszewa (24 stycznia). W Krotoszynie z kolei dwudniową walkę (23-24 stycznia) radzieckiej czołwki pancernej i zbrojnego oddziału polskiego rozstrzygnęła pomoc oddziału czołgów z 6 korpusu zmechanizowanego gwardii.

W walkach o wyzwolenie swych miast uczestniczyły grupy mieszkańców Kalisza (23 stycznia), Kościana (26-27 stycznia), Gostynia (27 stycznia) i innych miejscowości.

Integralną częścią zbrojnego uczestnictwa Wielkopolan był początkowo samorządny, później zaś zorganizowany ich udział w likwidacji niedobitków hitlerowskich. Wiele potyczek z uchodzącymi z Cytadeli poznańskiej lub przebijającymi się na zachód grupami niemieckimi stoczyły, wspólnie z żołnierzami radzieckimi, ochotnicze grupy i oddziały samoobrony i milicji obywatelskiej. W powiecie szamotulskim np. rozbrojono i przekazano do Poznania około 1000 jeńców niemieckich. Podobne działania podejmowano w powiatach poznańskim, obornickim i krotoszyńskim.

Niedobitków i dywersantów hitlerowskich zwalczano również na Mazowszu, w Kieleckiem, na Śląsku Cieszyńskim i w innych regionach kraju²⁷.

Obrona majątku narodowego

Hitlerowskie plany zniszczenia naszego potencjału gospodarczego pokrzyżowało dowództwo radzieckie, uwzględniając w operacjach zaczepnych

swojej armii konieczność ratowania polskich dóbr narodowych. W obronie zagrożonego majątku narodowego wystąpiło również społeczeństwo polskie, a zwłaszcza załogi robotnicze.

Działania tego rodzaju osiągnęły największe rozmiary w zagłębiu śląsko-dąbrowskim. Przemysłowe centrum uchronił manewr wojsk 1 Frontu Ukraińskiego. Duże znaczenie miała też pomoc ludzi pracy.

Głównym inspiratorem obrony majątku społecznego była PPR i konspiracyjne rady narodowe, które rozwinęły szeroką kampanię propagandową, wzywając całe społeczeństwo do ochrony warsztatów pracy.

Odważnie i wytrwale broniły kopalń załogi górnicze. W kopalni "Paweł" (Ruda Śląska) zdołano zapobiec zdemontowaniu i wywiezieniu do Rzeszy głównych części maszyn; uchroniono przed zatopieniem kopalnię "Miechowice" (powiat Bytom); w kopalni "Chorzów" ugaszono wzniesiony przez okupanta pożar; w szybie kopalni "Barbara" (Chorzów) wykryto i unieszkodliwiono ładunek wybuchowy. W podobny sposób uratowano kopalnie: "Paryż" (Dąbrowa Górnicza), "Eminencja" (Katowice), "Milowice" (Sosnowiec), "Dębieńsko" (Czerwionka), "Waleska" (Łaziska Górne), "Polska" (Świętochłowice), "Klimontów" (Klimontów), "Łagiewniki" (Łagiewniki), "Matylda" (Lipiny Śląskie), "Rokitnica" (Zabrze) i wiele innych.

Akcja ochronna objęła również liczne zakłady metalurgiczne (m.in. huty żelaza - "Bankowa" w Dąbrowie Górniczej, "Katarzyna" w Sosnowcu, "Zawiercie" i "Baildon" w Katowicach, "Batory" i "Kościuszek" w Chorzowie, "Pokój" w Rudzie Śląskiej, "Zygmunt" w Bytomiu; huty cynku - w Szopienicach i Lipinach Śląskich), energetyczne (elektrownię w Cieszynie, Małobądzu i Chorzowie), włókiennicze (głównie w Bielsku i okolicznych miejscowościach) oraz obiekty i urządzenia komunikacyjne.

Ocalenie głównego ośrodka przemysłowego Polski dało się odczuć już w pierwszych miesiącach wolności. Śląsko-dąbrowskie górnictwo, metalurgia i koleje odegrały ważną rolę w dostawach dla frontu oraz wżywieniu

życia gospodarczego kraju²⁸.

W Łodzi opór przeciwko demontażowi i ewakuacji urządzeń organizowali działacze PPR, PPS i związków zawodowych. Zarządzeniom niemieckich władz przeciwstawiano się różnymi sposobami: ukrywano pasy transmisyjne ("I.K.Poznański") i części maszyn przedzalnicznych i krosien ("M.Barciński"), uniemożliwiano demontaż urządzeń energetycznych ("Keilich i Golda"). Podobne działania załóg uchroniły od dewastacji fabryki (np. "Kleimanna", "Johna", "Steinerta", "Wimę"), a także gazownię miejską²⁹.

W Krakowskim ruch w obronie majątku narodowego inspirowały głównie PPR, PPS i rady narodowe. W Krakowie niektóre załogi fabryk ("Bologna", "Herbewo", "Fortuna") zdołały zachować w całości park maszynowy; inne starały się ograniczyć rozmiary "planowej" ewakuacji urządzeń przemysłowych przez opóźnianie dostawy wagonów kolejowych ("Wander"), ukrywanie części najważniejszych dla produkcji maszyn i urządzeń ("Zieleniewski" i "A.Piasecki") bądź wykrycie założonych przez Niemców ładunków wybuchowych (elektrownia miejska).

Skutecznie broniły swoich warsztatów pracy załogi kopalń w Jaworznie, Sierszy i Libiążu, "Fabloku" w Chrzanowie, elektrowni w Sierszy, Jaworznie, zakładów włókienniczych w Andrychowie, kombinatu chemicznego w Mościcach³⁰.

W Kielcach grupy robotników fabryki "Granat" i huty "Ludwików" uchroniły od wywozu niektóre maszyny, a także narzędzia. Podobną akcję zorganizowali pracownicy huty w Ostrowcu Świętokrzyskim.

W Płockiem komórki PPR i komitety folwarczne organizowały ochronę inwentarza w majątkach rolnych, administrowanych tu wyłącznie przez Niemców. W mieście natomiast szczególną uwagę zwrócono na zabezpieczenie obiektów komunalnych (elektrownie i wodociągi)³¹.

Wiele inicjatywy i zmysłu organizacyjnego w paraliżowaniu demontażu i wywózki maszyn wykazały załogi parowozowni i elektrowni zakładów

Cegielskiego w Poznaniu i robotnicy warsztatów kolejowych w Ostrowie Wielkopolskim. Sporo urządzeń uchroniono także w Lesznie. W Kościanie natomiast zdołano ugasić wzniecony przez Niemców pożar w miejscowej cukrowni³².

Akcja w obronie obiektów przemysłowych, komunikacyjnych i społecznych została podjęta we wszystkich niemal regionach Polski wyzwolonych w 1945 r. Był to zakrojony na szeroką skalę ruch, który wykorzystując zaskoczenie wojsk niemieckich niespodziewanym uderzeniem i szybkimi postępami Armii Radzieckiej, w dużej mierze przyczynił się do uchronienia przed dewastacją i zniszczeniem części mienia odradzającej się Polski. Ocalone dobra narodowe stały się ważnym elementem w tworzeniu ekonomicznych podstaw ludowego państwa i jego wysiłku na rzecz frontu w końcowym okresie wojny.

P r z y p i s y

- 1 Szerzej o przyczynach wygasania ognisk partyzanckiej walki zob.: W.Tuszyński, B.Kobuszewski, Udział partyzantów i ludności cywilnej w ofensywie Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w 1945 r., "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1965, nr 1/2, s.222-223, 240; M.Wieczorek, Armia Ludowa. Działalność bojowa 1944-1945, Warszawa 1984, s.303-312; tegoż - głos w dyskusji, Myśl polityczna i czyn zbrojny Gwardii i Armii Ludowej..., Warszawa 1982, s.131-134.
- 2 I.Zołotar, Na Podkarpaciu, (w:) Byli z nami, Warszawa 1966, s.438-441; tegoż, Przyjaźń wojennych lat, Warszawa 1974, s.403.
- 3 W czasie okupacji dowodził jednym z bitniejszych oddziałów BCh. Po wyzwoleniu wszedł na drogę walki z władzą ludową. Podległe mu bandy dokonały wielu akcji terrorystycznych, dopuszczając się kilkuset mordów. Otoczony w Ostrowsku, usiłował popełnić samobójstwo; zmarł 22 lutego 1947 r. St.Zajac, Działania partyzanckie między Wisłą a Tatrami

- Warszawa 1976, s.109-111.
- 4 Dziennik meldunków partyzanckiego oddziału AL im. "Za Wolną Ojczyznę", "Z pola walki" 1964, nr 1, s.164-169.
 - 5 J.Gmitruk, P.Matusak, J.Nowak, Kalendarium działalności bojowej Batalionów Chłopskich 1940-1945, Warszawa 1983, s.631, 636, 640.
 - 6 Tuszyński, Kobuszewski, op.cit., s.243-244.
 - 7 B.Hillebrandt, Oddział partyzancki GL, AL im.L.Waryńskiego, "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1960, nr 2, s.65; Zajac, op.cit., s.198-201.
 - 8 G.Woźnica, Oddział "Hardego", Warszawa 1981, s.172-178.
 - 9 List A.Łotowa i A.Łukaszenki, MiD WIH, III/63/93; T.Mazurkiewicz, Moja wojna z Niemcami, Warszawa 1969, s.105-111; N.Michta, Z kroniki działań oddziału partyzanckiego "Walka", "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1966, nr 1, s.142-143; W.Tuszyński, Podziemny front w Polsce 1939-1945, Warszawa 1980, s.227.
 - 10 M.Heller, Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim, Opole 1982, s.186-232.
 - 11 B.Garas, Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942-1945, Warszawa 1971, s.404; B.Hanicz-Boruta, Wspomnienia dowódcy III Brygady AL, Łódź 1973, s.165-166; B.Hillebrandt, Partyzantka na Kielecczyźnie 1939-1945, Warszawa 1967, s.496, 499-500; R.Nazarewicz, Nad Górną Wartą i Pilicą, Warszawa 1964, s.334-335; J.Swierkot, Szliśmy na Śląsk, (w:) Wspomnienia peperowców śląskich, Katowice 1964, s.249; I.Trzaska, Partyzanckie ścieżki, Warszawa 1967, s.292-296.
 - 12 Gmitruk, Matusak, Nowak, op.cit., s.632-635.
 - 13 W.Furmańczyk, Głos w dyskusji, (w:) Sesja naukowa poświęcona XX rocznicy powstania PPR na terenie woj.łódzkiego, Łódź 1963, s.143; J.Kantyka, Polska Partia Socjalistyczna na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1948, Katowice 1970, s.138; W.Ważniewski, Walki partyzanckie nad Nidą, Warszawa 1968, s.331-332.
 - 14 Fr.Bednarowicz, Z działalności zbrojnej w Zagłębiu Dąbrowskim, (w:)

- Wspomnienia peperowców śląskich, Katowice 1964, s.60; Relacja J.Farugi, K.Farugi i J.Kozielea - zapis własny; B.Kobuszewski, Między Wisłą i Przemszą, Warszawa 1966, s.192-195.
- 15 B.Dymek, B.Kobuszewski, Kronika PPR, GL i AL Okręgu Warszawa Lewa Podmiejska, Warszawa 1971, s.236-241; E.Kozłowski, Działania grupy desantowej WP, tamże, s.290; T.Kufel, Droga walki, Warszawa 1965, s.236-241.
 - 16 B.Kobuszewski, Zarys działalności organizacyjno-bojowej GL i AL w okręgu plockim, (w:) Okręg Płocki 1942-1945, Warszawa 1974, s.70-80.
 - 17 K.Ciechanowski, Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945, Warszawa 1972, s.184-186, 254, 322-328; R.Nazarewicz, Razem na tajnym froncie, Warszawa 1983, s.274.
 - 18 R.Rosołowski, Akcja "Prezent" i "Imieniny", "WFK" z 9 marca 1975 r.
 - 19 Szerzej o polskich i radzieckich grupach zwiadowczych zob. Z.Szymankiewicz, Spadochrony nad okupowaną Wielkopolską, Poznań 1970.
 - 20 B.Dolata, Wyzwolenie Polski, Warszawa 1971, s.153-154; Czołgi przeszły cało (Fragment wspomnień kpt. MO T.Woźowczyka), "Za wolność i lud" 1976, nr 8; Tuszyński, Kobuszewski, op.cit., s.249.
 - 21 Misja wyzwolenicza Radzieckich Sił Zbrojnych w II wojnie światowej, Warszawa 1974, s-141-142.
 - 22 Kolejarze wielkopolscy w okresie II wojny światowej 1939-1945, Poznań 1968, s.22-26.
 - 23 Misja wyzwolenicza..., s.141.
 - 24 S.Krasowski, Sowiecka awiacja w bojach za oswobodzenie Pol'szy, "Wojenno-Istoriczeskij Żurnał" 1965, nr 1, s.18; Tuszyński, Kobuszewski, op.cit., s.249; Wielkopolanie w roku 1945, Poznań 1972, s.23.
 - 25 Szerzej o walkach w Poznaniu zob. St.Okecki, Wyzwolenie Poznania, Warszawa 1975; Z.Szumowski, Boje o Poznań w 1945 r., Poznań 1980.
 - 26 Szymankiewicz, op.cit., s.380; M.Woźniak, Poznański Okręg Armii Kra-

- jowej, "Więź" 1971, nr 2, s.120-122.
- 17 Dolata, op.cit., s.158; E.Serwański, Wielkopolska w cieniu swastyki, Warszawa 1970; Wielkopole w roku 1945, s.23, 80-84.
- 28 P.Dubiel, Wyzwolenie Śląska w 1945 r., Katowice 1969, s.93-94;
J.W.Gołębiowski, Pierwsze lata 1945-1947, Katowice 1969, s.58-62;
H.Rechnowicz, Polska Partia Robotnicza w śląsko-dąbrowskim obwodzie, Katowice 1972, s.300-302.
- 29 M.Cygański, Z dziejów okupacji hitlerowskiej Łodzi 1939-1945, Łódź 1965, s.232-233; J.W.Gołębiowski, Rola PPR w przejęciu, uruchomieniu i nacjonalizacji przemysłu Łodzi, "Rocznik Łódzki" 1962, s.110-111, 148; A.Rzetelski, Zaufałem towarzyszom, (w:) Synowie Bałut, Łódź 1970, s.124; A.Baran, Znalazłem drogę, tamże, s.162.
- 30 J.W.Gołębiowski, Nacjonalizacja przemysłu w Polsce, Warszawa 1965, s.141-142; A.Kazanecki, Kształtowanie zrębów ludowej państwowości w Krakowskiem, "Małopolskie Studia Historyczne" 1964, z.1/2, s.29-30; St.Wałach, Partyzanckie noce, Wrocław 1970, s.371-375.
- 31 F.Dorobek, Z działalności PPR w Płocku, (w:) Okręg Płocki 1942-1945, Warszawa 1974, s.221-222; Cz.Szczepański, Nie szczędzili sił, by płony były niskie, tamże, s.447-479.
- 32 St.Kubiak, Z zagadnień rozwoju i działalności PPR w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej, Poznań 1964, s.71; F.Łozowski, Polska Partia Robotnicza w woj.poznańskim, (w:) Polska Partia Robotnicza w woj.poznańskim, Poznań 1964, s.172-173; B.Polak, Ruch oporu w południowo-zachodniej Wielkopolsce w latach 1939-1945, (w:) Południowo-zachodnia Wielkopolska w walce z hitlerowskim okupantem, Kościan 1972, s.56-57.

POLITYKA GRABIEŻY WEHRMACHTU NA ZIEMIACH POLSKICH
W KOŃCOWYM OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Operacja białoruska Armii Radzieckiej spowodowała przesunięcie się linii frontu wschodniego na ziemie polskie. W lipcu i sierpniu 1944 r. 1 Front Białoruski dotarł do Narwi, od Pułtuska do jej ujścia, a następnie do Wisły, 2 Front Białoruski osiągnął linię Augustów - Łomża, 3 Front Białoruski rubież Rosienie - Suwałki, a 1 Front Ukraiński zdobył przyczółek na Wiśle w rejonie Baranowa Sandomierskiego¹. W trakcie tych operacji wyzwolona została wschodnia część Białostocczyzny i 2/3 terytorium Generalnego Gubernatorstwa. Pod okupacją pozostało jeszcze 45 tys.km kw. GG, zamieszkałych przez 5,5 mln osób, oraz ziemie polskie wcielone do Rzeszy (Górny Śląsk, Kraj Warty, Pomorze, Ciechanowskie i zachodnia część Białostocczyzny). W październiku 1944 r. przebiegająca przez ziemie polskie linia frontu ukształtowała się na kilka miesięcy wzdłuż rzek Biebrza, Narew, Wisła i Wisłoka. Obronę niemiecką w północnej Polsce zajęła Grupa Armii "Środek", dowodzona przez gen.płk. G.Reinhardta, a w południowej - Grupa Armii "Północna Ukraina" (od 20 września 1944 r. GA "A"), dowodzona przez gen.płk.J.Harpe².

Zmiany w sytuacji operacyjnej na froncie wschodnim powodowały zmiany w strukturze i zadaniach Wehrmachtu na okupowanych ziemiach polskich. Okręgi wojskowe I Prusy Wschodnie (obejmował m.in. Ciechanowskie i Białostocczyznę) oraz GG (dowodzony przez gen.piech.S.Heincke) znalazły się na terenie operacyjnym i stanowiły bezpośredni obszar tyłowy Grupy Armii "Środek" i "A". Okręg wojskowy GG został bezpośrednio podporządkowany dowódcy Grupy Armii "A", gen.Heincke zaś objął dowództwo

rejonu umocnionego na zachód od linii: Grybów, Tarnów, Busko, Kielce, Tomaszów Mazowiecki. 15 września 1944 r. okręg GG przekształcony został w Dowództwo Obszaru Tyłowego GG przy Grupie Armii "A". Dysponował on nadal swoimi oddziałami, które spełniały funkcje ochronne w zakresie eksploatacji przemysłu, wymuszając także terrorem świadczenia kontyngentowe, grabież drewna z lasów, łapanie młodzieży na przymusowe roboty do Rzeszy. Działalnością tą kierował oficer gospodarczy okręgu. Terytorialnie Obszar Tyłowy GG dzielił się na trzy Nadkomendantury Polowe - 225 - Warszawa (dowódca gen.por.W.Schartow), 226 - Kraków (dowódca gen.por. M.Hartlieb), 603 - Radom (dowódca - gen.por.Müller), dowództwo obrony rejonu Częstochowy (dowódca płk Klein) i komendanturę m.Krakowa (dowódca gen.por.H.Kittel). Jednostki Obszaru Tyłowego GG liczyły 25 tys. żołnierzy.

Zmian dokonano również w I okręgu wojskowym Prusy Wschodnie. Natomiast w nie zmienionej formie funkcjonowały nadal na ziemiach polskich VIII okręg wojskowy (Śląsk), dowodzony przez gen.kaw.R.Kocha-Erpacha, XX (Pomorze) - gen.piech.B.Keitla, XXI (Poznań) - gen.art.W.Petzla. Zgodnie z dyrektywami OKW dopiero w obliczu bezpośredniego zagrożenia tych terenów, traktowanych jako część składowa Rzeszy, miały one zostać podporządkowane operacyjnie Grupom Armii, co nastąpiło 14 stycznia 1945 r. Wówczas to okręgi I, VIII i XX weszły do Grupy Armii "Środek"³, z tym że okręg XX od 25 stycznia został wcielony do Grupy Armii "Wisła"⁴, którą dowodził H.Himmler.

Działalność okręgów wojskowych koncentrowała się w omawianym okresie na maksymalnej eksploatacji gospodarki polskiej, siły roboczej, grabieży dóbr materialnych i intensywnym przygotowaniu do obrony. Działalnością tą kierowali dowódcy Grup Armii.

Największe rozmiary grabieży przybrała na terenie nie wyzwolonej części Generalnego Gubernatorstwa i Białostocczyzny oraz w Ciechanows-

kiem. Oficer gospodarczy DOW GG od końca lipca prowadził intensywną akcję wywożenia z GG zmagazynowanych tu dóbr materialnych (m.in. na rozkaz OKW wywieziono 9 tys. generatorów, złom, makulaturę). Okręgi uczestniczyły również w zaopatrywaniu Grup Armii i dostarczaniu siły roboczej dla Rzeszy i do budowy okopów. W tym celu OKW wzmocniło aparat oficera gospodarczego okręgu GG pięcioma dodatkowo przysłanymi oddziałami ochrony ewakuacji; w sierpniu przybyły dwa oddziały - 36 i 38, a we wrześniu trzy - 39, 41, 44. Rozdzielono je następująco: do zagłębia naftowego skierowano 36 i 44, do Warszawy - 38 i 41, do Kielc - 39. Ponadto do sztabu oficera gospodarczego przybył 2 sierpnia 1944 r. specjalista w tej mierze - mjr Poler. Sztab ten w ciągu 2 miesięcy prac ewakuacyjnych wywoził 13 500 ton wartościowych towarów i materiałów. Oprócz tego odtransportował 12 tys. ton pirytu z Zagnańska, 1500 ton chemikaliów z Niedomic, 900 kompletnych urządzeń generatorowych i 300 wagonów towarów z Krakowa⁵.

Na terenie okupowanych ziem polskich funkcjonowały również nadal Inspekcje Zbrojeniowe Wehrmachtu, zarządzające produkcją sprzętu i uzbrojenia. Szefem Inspekcji Zbrojeniowej GG, która w połowie 1944 r. zatrudniała 160 tys. robotników, był gen. Oskar Schindler, inspekcji VIII b (Katowice) - płk Häter, XX (Gdańsk) - wiceadmiral Krastel, XXI (Poznań) - płk Lebensauft, I (Królewiec). Inspekcje VIII b, XX, XXI spełniały wówczas niezwykle istotną funkcję w zakresie produkcji broni, sprzętu bojowego, mundurów i żywności dla Wehrmachtu; zajmowały się również uzupełnianiem jego zaopatrzenia.

Inspekcje Zbrojeniowe GG, a także częściowo Prus Wschodnich (w tym część Białostockiego i Ciechanowskiego) latem 1944 r. wywoziły swoje zakłady przemysłowe wraz z załogami na teren Rzeszy, np. fabrykę amunicji w Skarżysku, Państwową Wytwórnę Prochu w Pionkach, fabrykę broni w Radomiu, zakłady starachowickie, hute "Stalowa Wola", fabryki lotnicze w Mielcu i Rzeszowie, zakłady Ursusa, Pruszkowa, Warszawy, Białegostoku. Pozo-

stawiono w obszarze operacyjnym trzeciorzędne drobne zakłady i warsztaty, które przekazywano Szefostwom Służby Gospodarczej poszczególnych armii frontowych. Uruchomiono w nich produkcję dla bieżących potrzeb danych jednostek lub naprawę sprzętu bojowego. W lipcu 1944 r. minister A. Speer zobowiązał (odpowiednim zarządzeniem) Inspektora Zbrojeniowego GG do ewakuacji Inspekcji Zbrojeniowych na zachód. I tak:

- a/ Rüstungskommando Kraków zostało wcielone do Inspekcji Zbrojeniowej VIII b - Katowice;
- b/ Rüstungskommando Radom przeniesiono do Częstochowy (południową część włączono do Inspekcji VIII b, północną zaś do Inspekcji XXI - Poznań;
- c/ Rüstungskommando Warszawa włączono do Inspekcji XXI - Poznań.

Sztab Inspekcji Zbrojeniowej GG włączono do Grupy Armii "A", urzędników wysłano do Inspekcji Zbrojeniowej Drezno, a zatrudnionych w fabrykach robotników w dużej mierze wywieziono do Rzeszy⁶.

Zgodnie z ustawą z 19 października 1939 r. o utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa i ustawą z 4 września 1939 r. o obronie Rzeszy w wypadku nagłego zagrożenia zewnętrznego lub wewnętrznego (powstania) dowództwo Wehrmachtu miało prawo wprowadzenia stanu wyjątkowego i przejęcia pełni władzy od administracji cywilnej. 20 lutego 1944 r., w związku ze zbliżaniem się Armii Radzieckiej do granic Polski, Hitler podporządkował DOW GG Sztabowi Generalnemu OKH, rozszerzając jego kompetencje w dziedzinie utrzymania bezpieczeństwa na okupowanym terytorium. Z przekazania pełni władzy w ręce Wehrmachtu jednak zrezygnował.

Zaspokajanie potrzeb Wehrmachtu lub Ministerstwa Uzbrojenia i Amunicji w decydującej mierze wytyczało kierunki działania cywilnej administracji niemieckiej w zakresie eksploatacji polskiego przemysłu, rolnictwa, siły roboczej, transportu i leśnictwa. Do pracy na rzecz gospodarki wojennej Rzeszy wciągnięto wszystkie działy gospodarki. Gauleiterzy

provincji, szefowie rejencji na ziemiach włączonych oraz Hans Frank w GG mianowani zostali Komisarzami Obrony Rzeszy, stając się pełnomocnikami Rady Ministrów Obrony Rzeszy. Frank Komisarzem Obrony Rzeszy został 3 sierpnia 1943 r. W połowie następnego roku kierował on Wydziałem Obrony, w skład którego wchodził: sekretarz stanu rządu GG, wyższy dowódca SS i Policji, stały zastępca kierownika NSDAP w GG, kierownicy wydziałów rządu GG - żywienia i rolnictwa, finansów, lasów, pracy, kolei, poczty, propagandy, spraw wewnętrznych - inspektor uzbrojenia, gubernatorzy okręgów i komendanci uzbrojenia⁷.

Organem doradczym Komisarza Obrony Rzeszy w zakresie jednolitego kierowania środkami gospodarczymi był Sztab Gospodarki Wojennej, do którego wchodził: przewodniczący Komisji Uzbrojenia, przedstawiciel Ministra Rzeszy ds. Uzbrojenia i Amunicji, sekretarz stanu rządu, kierownicy wydziałów rządu - gospodarki, żywienia, rolnictwa, lasów, pracy, cen - doradca NSDAP.

27 lutego 1944 r. na odprawie NSDAP w Krakowie Frank poinformował, że mimo zbliżania się linii frontu do granic GG, administracja cywilna nie zostanie zastąpiona przez zarząd wojskowy. Zintensyfikowała ona wówczas prace nad przygotowaniem terenu do obrony (rozbudowa stanowisk obrony przeciwlotniczej, zbiorników z wodą do gaszenia pożarów, schronów na placach miast itp.). Wydział Administracji Wewnętrznej rządu GG opracował także szczegółowy plan ewakuacji, który przewidywał jej przeprowadzenie w trzech etapach:

- 1/ ewakuacja wstępna - obejmowała rodziny RD, VD, przesiedleńców i nie-
które osoby spośród ludności polskiej,
- 2/ ewakuacja częściowa - wywóz wytworów przemysłu,
- 3/ ewakuacja całkowita - wywóz wszystkich fabryk, urzędów, obiektów
z wyłączeniem niezbędnych dla potrzeb Wehrmachtu⁸.

Koordynatorem działalności OKW i rządu GG był płk Fischer. 26 marca

gubernator dystryktu Galicja dr Wachter, wobec zagrożenia spowodowanego zbliżaniem się Armii Radzieckiej, wezwał ludność do wstępowania w szeregi walczącej armii niemieckiej oraz do prac związanych z ewakuacją i przygotowaniem do obrony Lwowa⁹; pracami tymi kierował Wehrmacht. Jednocześnie 19 lipca Frank skierował pismo do Himmlera w sprawie ewakuacji z GG - jako terenu operacyjnego - do Rzeszy wszystkich składów, urzędów i placówek, np. magazynów ubraniowych, składów marynarki wojennej, Sztabu Gospodarczego Wschód oraz majątku gospodarczego w GG, który nie był potrzebny, a znajdował się pod zarządem Komisarza Obrony Rzeszy.

23 lipca 1944 r. Hitler wydał rozkaz określający kompetencje administracji cywilnej i Wehrmachtu. Ich wzajemne relacje uregulowano następująco:

1/ Wehrmacht wysuwa żądania, natomiast administracja cywilna musi traktować je jako pierwszoplanowe. Dowódca Grupy Armii kieruje zadania do Generalnego Gubernatora, dowódca armii do szefa dystryktu lub wyznaczonego przez niego starosty. Pełnomocnictw tych nie przeniesiono na niższe placówki Wehrmachtu.

2/ Wehrmacht nie przejmuje władzy nad administracją cywilną, stąd nie ma prawa usunąć jej z terenu operacyjnego.

3/ Wehrmacht upoważniony jest do ewakuacji, unieruchomienia i zniszczeń w GG stosownie do rozwoju sytuacji operacyjnej.

4/ Wehrmacht zobowiązany jest do powiadamiania administracji GG, Ministra Rzeszy ds. Uzbrojenia i Produkcji Wojennej o przeprowadzonych ewakuacjach i niszczeniach, w czym winna mu pomagać administracja¹⁰.

Formalnie więc władza cywilna w strefie obrony GA pozostawała w ręku H. Franka na terenie GG, a E. Kocha - w Ciechanowskiem i na Białostocczyźnie. Zostali oni jednak zobowiązani do ścisłej współpracy z GA i spełniania wszystkich ich żądań wynikających z zaspokajania potrzeb wojskowych. Ustalono również, że w strefie frontowej, w pasie około 30

kilometrów, dowódcy wojskowi mają prawo wydawania dekretów bezpośrednio organom cywilnym i w określonej sytuacji mogą objąć władzę na całym obszarze operacyjnym. 20 września 1944 r. Hitler specjalnym dekretem wykluczył tę ewentualność. Również Sondierdienst przekazał Frank (25 sierpnia) Wehrmachtowi¹¹.

Większe kompetencje na terenie operacyjnym pozostawił Hitler gauleiterowi i Komisarzowi Obrony Rzeszy w Prusach Wschodnich - Erichowi Kochowi. Kierował on ewakuacją majątku gospodarczego na terenie Prus Wschodnich, był dowódcą 200-tysięcznego Volksturmu. Hitler polecił Wehrmachtowi, by wszystkie jego placówki na obszarze Prus Wschodnich udzieliły Kochowi jak najdalej idącej pomocy. Kierowanie ewakuacją w Prusach Wschodnich, gdy znalazły się one w obszarze operacyjnym, przejął jednak również Wehrmacht¹².

Na ziemiach włączonych do Rzeszy, zgodnie z ustaleniami Hitlera, Keitla, Fromma i Speera z 6 i 8 lipca 1944 r., powzięto decyzję, że dowódcy wojskowi obejmą władzę, a gauleiterzy jako Komisarze Obrony Rzeszy sprawować będą przy nich funkcje doradcze. Wskazywało to na dominującą rolę Wehrmachtu. Od koncepcji tej odstąpił Hitler po spisku wojskowych 20 lipca 1944 r. i wówczas kompetencje szefa sztabu gen.płk.Fromma przekazał dowódcy wojsk zapasowych - H.Himmlerowi¹³.

Dekret Hitlera w sprawie wojny totalnej z 25 lipca 1944 r. wyraźnie podkreślał: "Sytuacja wojenna zmusza do pełnego wykorzystania wszystkich naszych mocy na rzecz sił zbrojnych i przemysłu zbrojeniowego. Przewodniczący Rady Ministrów do spraw Obrony Rzeszy - marszałek Hermann Goering, winien dopasować pod każdym względem całe życie publiczne do wymogów prowadzonej wojny totalnej (...) drogą całkowitego (bez reszty) zaangażowania ludzi i środków, drogą unieruchomienia lub ograniczenia mniej ważnych dla prowadzenia wojny prac (...) "¹⁴. Dekret polecił powołanie pełnomocnika Rzeszy ds. wojny totalnej w Rzeszy i krajach okupowanych.

Miał on wyznaczyć pełnomocników w całym aparacie państwowym (włącznie z koleją i pocztą).

Inna sytuacja była w Warszawie. W lipcu 1944 r. ewakuacja z ramienia Wehrmachtu kierował płk Henne, koncentrując się na wywozie przemysłu zbrojeniowego. Po wybuchu powstania 1 sierpnia powstańcy sparaliżowali tu działalność urzędów cywilnych i policji, tak że tylko częściowo można je było włączyć do ewakuacji. Zajęli również wiele obiektów i toczyli o nie walki. Dlatego 9 armia przejęła ogólne kierownictwo ewakuacji, obejmując nawet te przedsięwzięcia, które miały pozostawać pod zarządem administracji cywilnej. Ewakuację w Warszawie rozpoczął zarząd cywilny, a prowadziły ją samodzielnie różne przedsiębiorstwa i koncerny; kolejka lub samochodami ciężarowymi wywoziły one obiekty i urządzenia do Rzeszy. Przy ewakuacji magazynów urzędów i obiektów Wehrmachtu z zarządem cywilnym współpracowali początkowo specjaliści Wydziału Kwatermistrzostwa. 11 sierpnia kierownictwo ewakuacji objął całkowicie Wehrmacht (OFK - 225), a sztab ewakuacji stanowił Sztab Gospodarczy 9 armii. W okresie 11 sierpnia - 17 września 1944 r. wywiózł on z Warszawy 23 300 wagonów (w tym 10 tys. przez urzędy Wehrmachtu, 3500 przez komendę uzbrojenia, 6800 przez urzędy cywilne, 3000 przez urzędy kolejowe). Należy zaznaczyć, że zarząd cywilny, tj. administracja i komenda uzbrojenia, wywiózł 10 300 wagonów dóbr materialnych (7300 wagonów to były maszyny, metale, fabrykaty przemysłu zbrojeniowego, 1600 - zboża, 250 - oleje i tłuszcze, 120 - skóry, 250 tekstylia, 780 inne towary)¹⁵. Sprawy związane z ewakuacją siły roboczej i wywozem towarów ze strefy operacyjnej też przejął Wehrmacht.

29 sierpnia 1944 r. Sztab Gospodarczy Wschód wydał szczegółowe wytyczne dla Komisarzy Obrony Rzeszy na wschodnich terenach granicznych w zakresie wywozu dóbr gospodarczych z okupowanych ziem polskich. Wytyczne te były rezultatem ustaleń rządu Rzeszy (OKW, Reichsführera SS, Mini-

stra Pracy i Generalnego Pełnomocnika Rzeszy ds. Planu 4-letniego) i postanawiały:

- a/ na terenie operacyjnym transportami ewakuacyjnymi surowców, urządzeń, produktów gotowych, maszyn i półfabrykatów kieruje Grupa Armii "Srodek" niezależnie od tego, kto dysponuje wywożonymi dobrami (policja, OT, SS, RAD);
- b/ przy organizowaniu transportu należy uwzględnić najkrótszą drogę wywozu;
- c/ małymi środkami transportu należy wywozić jak najwięcej towarów wartościowych;
- d/ do współpracy w ewakuacji zobowiązuje się Wehrmacht, Waffen SS, Policję i SD, OT, Reichsbahn;
- e/ nie brać pod uwagę ewakuacji ludności, gdyż ta jak najdłużej powinna utrzymywać produkcję dla Wehrmachtu i pozostać na miejscu;
- f/ ewakuację jeńców, więźniów i robotników cudzoziemskich uregulują oddzielne zarządzenia¹⁶.

W myśl tych wytycznych zarządzono, by SS i policja przekazały Wehrmachtowi wszystkie samochody ciężarowe oraz dostarczyły mu spis dóbr ewakuowanych z terenów wschodnich. Dobra te podzielono na dwie grupy: dobra gospodarcze i dobra pilnie potrzebne dla Wehrmachtu. Wprowadzono również trzy stopnie kolejności wywozu, o których decydowała przydatność danych rzeczy dla Wehrmachtu. W pierwszej kolejności wywożono: dla Wehrmachtu - materiały pędne, broń, sprzęt i środki walki, radiostacje, maszyny precyzyjne, złom, transformatory, urządzenia budowy mostów i kolei, promy, lokomotywy, ubrania i koce, skóry, narzędzia, leki, żywność i inne; dla gospodarki - obrabiarki, tokarki, prasy, koła zębate, wiertła, gwintarki, młoty, szlifierki i inne. W drugiej kolejności wysyłano: dla Wehrmachtu - bydło, zboże, tytoń, rośliny oleiste, cukier, skóry; dla gospodarki - zboże, kartofle, konserwy, drzewo, żelazo, meb-

le, szyny, materiały elektryczne, maszyny do pisania, piece elektryczne, puste opakowania, motory, tekstylia, chemikalia, motocykle, rowery, narzędzia rolnicze. W trzeciej kolejności planowano wywóz wszystkich dóbr posiadających wartości materialne z wyłączeniem urządzeń gospodarskich, mebli biurowych, baraków, materiałów budowlanych, pieców, wyrobów ceramicznych i chemicznych, towarów luksusowych, powozów i san¹⁷.

Najistotniejszą więc rolę w eksploatacji i grabieży nie wyzwolonej części GG, zachodniej Białostocczyzny, rejencji Ciechanowskiej, a także częściowo Wielkopolski, Pomorza i Śląska - odgrywał polowy aparat gospodarczy niemieckich wojsk frontowych.

Grabieżą gospodarczą, eksploatacją i wywozem siły roboczej zajmował się również wyspecjalizowany aparat podległy Szefostwu Gospodarki Wojennej OKW, który był rozbudowany w Grupach Armii i armiach frontowych.

Aparat gospodarczy Wehrmachtu we wrześniu 1944 r.:

Sztab Gospodarki Wojennej OKW (mieścił się we Frankfurcie nad Odrą)

Dowódca - gen.d.Inf.Stapf

Szef Sztabu - płk Musset

Oddział I (Organizacyjny) - płk Eixenberger

Oddział II (Personalny) - płk Tietze

Oddział "Wschód" - płk Groh

Oddział Gospodarczy Wehrmachtu - płk Allmendinger

Oddział Zagraniczny - płk Kirsch

Oddział Specjalny - płk Allmendinger

Grupa Rolnicza - SS Brigadeführer Rüper

Grupa Przemysłu - vacant

Grupa Leśnicza - Darth

Grupa Pracy - Fenckert

Grupa Transportu - płk Jewke

Grupa Surowców - płk Wernich

Grupa Ropy Naftowej - kpt. Griebel¹⁸

Sztab Gospodarki Wojskowej GA "Środek" dowództwo (liczyło 80 osób)

Szef - gen.lt Günther Niedenführ

Kierownik Oddziału I - mjr Fridrich Rednitzky

Kierownik Oddziału II - kpt. Hans Graner

Stabsquartier - kpt. Lothar Möller

Oddział Pracy - Franz Geiberg

Oddział BB - Johann Osbelt

Oddział Rolnictwa - Werner Laspeyres

Oddział Gospodarczy - dr Georg Mayer

Oddział Lasów i DREWNA - kpt. Volkmar Schmidt

Oddział Pracy - 80 ludzi

Oddział Rolny - 350 ludzi

Specjalne formacje (pluton eksploatacji lasów)

12 zarządów cywilnych

komórki gospodarcze 2, 3, 4, 9 armii - 120.

Razem aparat ten liczył 1800 ludzi.

Sztab Gospodarczy 9 armii płk Klose, płk Jürgens (od 19 VII 1944) posiadał siedzibę koło Skierniewic. Do jego składu wchodziły: Komando Gospodarcze 208 (liczyło 187 ludzi), grupy gospodarcze w Radomiu i Raumungskommando Warszawa - mjr Bretthauer, 3 pluton rolniczy w Warszawie¹⁹.

Sztab Gospodarczy 2 armii

Szef - płk Born, jego zastępca - mjr Herold

Adiutant - kpt. Kretschmann

Szef Rolnictwa - Jungelausen

Szef Gospodarki - Krüger

Szef Lasów i DREWNA - Mattlener

Szef Pracy - Eberhardt

Szef BB - Mass.

Siedziba sztabu 31 lipca - Bischewo koło Karniewa, od 5 września

- Sichelberg²⁰.

Sztab Gospodarczy Grupy Armii "A"

Szef - płk Gravenhorat

Adiutant - kpt. Borman

Kierownik Oddziału I - Organizacyjnego - mjr Pleines

Kierownik Pracy - dr Preise Melzer

Kierownik Rolnictwa - mjr Schmidt

Kierownik BB - Ahlers

Kierownik Gospodarki - dr Anderson Koch

Kierownik Lasów i DREWNA - Otto.

Grupa posiadała m.in. Oddział Rolnictwa w sile 70 ludzi, dowódca - mjr Schmidt, 13 oddział BB oraz

Obszar Tyłowy GG - gen. Haehncke:

- Komendantura Kraków

- Komendantura Częstochowa²¹.

Sztab Gospodarczy 4 armii pancernej

Szef - płk Friedrich Mielenhausen

Zastępca - mjr Otto Hiller

Oddział Rolnictwa - płk Kurt Meinhardt

Oddział Gospodarki - Anton Soltesz

Oddział Pracy - dr Paul Helbig

Oddział BB - Fritz Kärcher

Oddział Lasów i DREWNA - Helmut Vigener.

Sztab Gospodarczy 17 armii

Szef - Schelm.

Sztab Gospodarczy Grupy Armii "Henrici"

Szef - płk Klein

Kierownik Oddziału Rolnego - kpt. Klipfel

Kierownik Oddziału Rolnictwa - por. Koller

Kierownik Oddziału Gospodarczego - Bosse

Kierownik Oddziału Pracy - Kühler

Kierownik Oddziału BB - Benk

Kierownik Lasów i Drewna - Müller.

Sztab Gospodarczy 1 armii pancernej

Oficer gospodarczy XXIV korpusu pancernego - Görges

Oficer gospodarczy XI korpusu - Alberti

Oficer gospodarczy XXXIX korpusu - Wehenbrink

Pluton rolny nr 7 - por.Koller.

Dla ilustracji miejsca, roli i funkcji aparatu gospodarczego Wehrmachtu warto przedstawić terenowy aparat gospodarczy 2 armii. Posiadała ona Sztab Gospodarczy, 2 oddziały gospodarcze (w Ostrowi Maz. i Karniewie), 6 placówek terenowych (w Sokołowie, Pułtusku, Łomży, Modlinie, Wyszku, Ostrowi Maz.), kompanię bezpieczeństwa, Techniczny Batalion Zmotoryzowany (w sile 2 kompanii).

Struktura zaś tzw. grupy rolnej GA "A" 21 sierpnia 1944 r. była następująca:

Dowódca - mjr Schmidt, sztab: Abeler, Remiger, Heitzmann, Noordenorp

Oddział I (Kyliany) - liczył 11 żołnierzy, dowódca - Ansorge

Oddział II (Dreimühlen) - liczył 13 żołnierzy, dowódca - kpt.Krause

Oddział III (Schönhofen) - grupa Jürsa z 13 żołnierzami i Thiesa z 12 żołnierzami

Oddział IV (Schuschin).

Grupy te podlegały bezpośrednio kpt.Bormanowi w sztabie gospodarczym GA "A" oraz współdziałały z komórkami aparatu gospodarczego w armiach, korpusach, dywizjach oraz placówkach terenowych.

Do grabieży często angażowano oddziały techniczne Wehrmachtu, które wymontowywały wartościowe urządzenia, maszyny, uruchamiały urządzenia przeładunkowe i na bieżąco brały udział w akcji; w Warszawie oddziałami

tymi dowodził mjr Wenger.

Samą ewakuację organizowali i kierowali nią specjalne grupy Sztabu Gospodarczego. Do pomocy wykorzystywano polowe oddziały Wehrmachtu. Ważną funkcję spełniała również służba kolejowa Wehrmachtu, zwłaszcza kierujący transportem wojskowi komendanci stacji.

Zakres i kompetencje polowego aparatu gospodarczego armii określały szczegółowe wytyczne OKW, Sztabu Gospodarczego OKH i armii. 14 sierpnia 1944 r. ukazał się rozkaz określający działalność i zadania sztabów gospodarczych armii na terenie operacyjnym. Polecał on:

- 1/ przeprowadzić narady z dowódcami okręgów wojskowych, a w razie potrzeby z Komisarzami Obrony Rzeszy, w sprawach gospodarczych i wydać odpowiednie rozporządzenia;
- 2/ przestawić produkcję przedsiębiorstw na realizację zamówień jednostek Wehrmachtu;
- 3/ udzielić poparcia zarządom cywilnym w realizacji tych zamówień w zakresie eksploatacji gospodarki i siły roboczej, w szczególności:
 - a/ przy dostarczaniu siły roboczej do budowy okopów, kolei i dróg,
 - b/ zaopatrzeniu w żywność i angażowaniu siły roboczej (okręgi wojskowe),
 - c/ dostawie drzewa (zarząd lasów i przemysł drzewny),
 - d/ rozpoznaniu i wskazaniu możliwości i miejsc zaopatrzenia w żywność (grupy rolne),
- 4/ w myśl programu Generalnego Kwatermistrza OKW zaangażować do realizacji zamówień Wehrmachtu wszystkie zakłady gospodarcze i zatrudnić wszystkie wolne siły robocze;
- 5/ opracować kalendarz i porządek ewakuacyjny i według niego postępować;
- 6/ w fabrykach zaangażować specjalistów wojskowych, którzy będą w stanie zrealizować programy zamówień Wehrmachtu;
- 7/ nie ograniczać się ściśle do granic obrony armii, ale uzupełniać

braki w zaopatrzeniu na innych terenach.

- 8/ nawiązać kontakt z Ministrem Uzbrojenia i Produkcji Wojennej;
- 9/ stale informować pełnomocnika władz cywilnych o wszystkich zapotrzebowaniach wojskowych i uwzględniać wskazówki Komisarza Obrony Rzeszy w dziedzinie obrony gospodarczych interesów Niemiec²².

Realizacja tych wytycznych wyznaczała Wehrmachtowi szeroki zakres eksploatacji gospodarczej i siły roboczej na obszarze operacyjnym. Na opuszczonych terenach zostawiał on często zgłiszczta i ruiny. Wsadzano i palono miasta (np. Jasło i Warszawa), wywożono zapasy surowców, wyroby gotowe, maszyny i urządzenia z fabryk, zrywano tory kolejowe i wycofywano tabor na zachód; wywożono bydło, zboże i inne płody rolne, ponadto zboże na pniu palono; wycinano lasy i wywożono do Rzeszy; wreszcie razem z fabrykami wywożono "złapanych" robotników.

Szczególną rolę odgrywała też eksploatacja siły roboczej do prac fortyfikacyjnych i budowlanych. Tylko w okresie koniec lipca - wrzesień na terenie operacyjnym Grupy Armii "Środek" schwytano 462 409 osób. Trwała również nadal akcja eksterminacji Polaków, którzy masowo ginęli w egzekucjach; w czasie wysiedleń frontowych - wbrew rozkazom Wehrmachtu - pozostawali często w swoich domach.

Grabież Wehrmachtu na ziemiach polskich przybrała w końcowym okresie II wojny światowej powszechny charakter i spowodowała ogromne straty materialne i ludzkie. To, że realizacja obłąkańczego rozkazu Hitlera "o spalonej ziemi" nie została w pełni zrealizowana, było wynikiem tempa ofensywy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego oraz postawy ludności, która rozwinęła wówczas na szeroką skalę akcję samoobrony i ochrony fabryk, obiektów gospodarczych i domów.

P r z y p i s y

- 1 Wielka wojna narodowa Związku Radzieckiego 1941-1945, t.IV, Warszawa 1969, s.231-257.
- 2 Kriegstagebuch OKW, t.IV, cz.2, s.1874-1876.
- 3 Tamże, s.1290, 1295.
- 4 Zeznanie gen.Krappe, MiD WIH, VII/1/29, s.11.
- 5 MiD WIH, T-77, r.618, k.1806399-400.
- 6 Tamże, k.1805676.
- 7 Rozporządzenie o organach Komisarza Obrony Rzeszy dla Generalnego Gubernatorstwa z 3 sierpnia 1943 r., Dziennik rozporządzeń GG, 1943, s.403-405.
- 8 Informacja administracyjna 3/1944 z 14 marca 1944 r., CA KC PZPR, 202/II, t.9, s.11-12.
- 9 Tygodniowy przegląd wydarzeń w kraju z kwietnia 1944 r., CA KC PZPP, 202/III, t.20, s.63.
- 10 MiD WIH, T-78, r.509, k.078337-9.
- 11 Akta procesowe Józefa Böhlera, AG KBZHWP, TB-134, s.167.
- 12 MiD WIH, T-77, r.626, k.1816251.
- 13 A.Speer, Wspomnienia, Warszawa 1972, s.532-550.
- 14 Dziennik ustaw Rzeszy, cz.I, nr 34 z 27 lipca 1944 r., MiD WIH,VII/1/40, s.1-2.
- 15 Dokumenty Norymberskie, AG KBZHWP, 68/407.
- 16 MiD WIH, T-77, r.626, k.1816278-84.
- 17 Tamże.
- 18 Feldwirtschaftsamt OKW, MiD WIH, T-77, r.556, k.1733211-22.
- 19 Tamże, r.626, k.1816308-11.
- 20 Tamże, k.817832.
- 21 Tamże, r.628, k.1819338-9.
- 22 Tamże, k.1819479 i 1816125-7.

Kmdr doc.dr hab. Zdzisław Misztal
Rada Nauk Społecznych MON

WOJSKO W ORGANIZACJI ŻYCIA PAŃSTWOWEGO W POLSCE
W LATACH 1944-1945

W lipcu 1944 r., kiedy jednostki polskie przekroczyły Bug, Zarząd Polityczno-Wychowawczy 1 armii wydał szczegółową instrukcję o zadaniach wojska w pracy z ludnością cywilną. Zarówno z tego dokumentu, jak i innych materiałów propagandowych wynikało, że praca polityczna w wojsku była ukierunkowana na udzielenie daleko idącej pomocy władzy ludowej, tworzącej szeroki front narodowy, i to zarówno w celu zapewnienia szerokiego udziału Polski w ostatecznej rozprawie z hitlerowskim okupantem, jak i dokonujących się w kraju przeobrażeniach społeczno-ustrojowych. Ten ostatni element niezbicie wskazywał na to, że ludowe wojsko w szerokim zakresie przygotowane było do spełnienia funkcji wewnętrznej, wynikającej z potrzeby udzielenia szerokiej pomocy tworzącemu się państwu¹.

Szeroka działalność polityczna i wyjaśniająca, jaką prowadzono pod kierownictwem organów polityczno-wychowawczych, była ze wszelkich miar potrzebna i uzasadniona. W trzeciej dekadzie lipca 1944 r. zostały wyzwolone ziemie leżące między Bugiem, Wisłą, Wisłoką i Karpatami o obszarze około 78 tys. km kw. Zamieszkiwało je około 5,6 mln ludzi². Tworzenie na tym obszarze polskiej administracji cywilnej, odpowiadającej założeniom politycznym i charakterowi ludowego państwa, stało się sprawą nagłą.

Wobec złożonej sytuacji społeczno-politycznej, jaka powstała w momencie wyzwolenia wschodniej Polski, młoda władza ludowa, przystępująca do tworzenia nowej administracji państwowej, zmuszona była uciec

się do pomocy wojska. Realizując postanowienia władz, kadra wojskowa brała na siebie ciężar rozwiązywania bardzo złożonych problemów w najtrudniejszym okresie narodzin ludowej państwowości polskiej.

Do realizacji przedsięwzięć powołano wojskowe grupy operacyjne. Ich tworzenie nie było usankcjonowane odpowiednimi dokumentami. Niemniej jednak z wielu relacji czy też pośrednich dokumentów archiwalnych wynika, że pierwszą grupą operacyjną była wojskowa grupa administracyjna. Wiadomo też, że na jej czele stał ppłk Edward Ochab, jako pełnomocnik Rady Wojennej Armii Polskiej w Lublinie. Rozpoczął swą działalność niemal w momencie wyzwolenia miasta, w ostatnich dniach lipca, kiedy PKWN rezydował jeszcze w Chełmie³.

Działalność praktyczna instytucji pełnomocnika datuje się od 1 sierpnia. Do tego dnia został zmobilizowany pierwszy skład aparatu tej instytucji. Do dyspozycji ppłk. Ochaby przybyło do końca lipca 152 oficerów, podoficerów i szeregowych. Rekrutowali się oni głównie z 1, 2 i 3 dywizji piechoty. Grupę podzielono na następujące sekcje: wojskową - liczącą początkowo 6 osób, prasy i propagandy - 9 osób, ochrony zdrowia i opieki społecznej - 2 osoby, szkolnictwa - 2 osoby, organizacji aparatu państwowego i samorządowego - 11 osób, organizacji sądownictwa - 1 osoba, do spraw wyznaniowych - 2 osoby. Ponadto powołano jeszcze sekcje: do spraw aprowizacji, przemysłu i handlu, prasy, organizacji Milicji Obywatelskiej⁴. Już podczas wyzwalamia Lublina oficerowie brali udział w tworzeniu Milicji Obywatelskiej i służby bezpieczeństwa, organizowali posterunki ochrony miasta i zakładów przemysłowych, zajmowali się organizacją szkolnictwa i służby zdrowia. Aparat pełnomocnika wydawał także zezwolenia na zajmowanie lokali i organizowanie sklepów, restauracji, hoteli i stołówek⁵.

1 sierpnia PKWN został przeniesiony z Chełma do Lublina - na ul. Spokojną, obok siedziby KRN i w pobliżu Sztabu Głównego WP. Mówias

nastąpił dalszy rozwój ogniw administracji państwowej, do której powołano wielu oficerów z szeregów wojska. Tylko w samym PKWN pracowało ich 56. Z ewidencji personalnej wynika, że w sekretariacie Prezydium PKWN było 5 oficerów; w intendenturze - 2; resorcie kultury - 5; resorcie gospodarki narodowej - 9; resorcie informacji i propagandy - 10⁶.

Wskutek braku kadr niemal we wszystkich dziedzinach administracji powstające resorty PKWN zwracały się do wojska o przydzielenie różnych specjalistów, pełniących służbę jako oficerowie, podoficerowie bądź szeregowi. Trzeba stwierdzić, że w jednostkach Wojska Polskiego organizowanych na terenie Związku Radzieckiego znalazło się wielu specjalistów z różnych dziedzin.

Po wyzwoleniu dalszych terenów wschodniej Polski grupa pełnomocnika rozszerzyła swą działalność. Wtedy to do województw i powiatów wyjechały grupy od kilku do kilkunastu osób, które niosły pomoc odpowiednim pełnomocnikom PKWN i zapewniały im ochronę.

8 sierpnia została skierowana do Rzeszowa, do dyspozycji pełnomocnika PKWN kpt. Witolda Konopki, 10-osobowa grupa, a do dyspozycji mjr. Leonarda Borkowicza wyjeżdżającego na Białostoczczyznę oddano 16 osób. Grupy te miały za zadanie udzielenie pomocy administracji państwowej w uruchomieniu życia politycznego i gospodarczego.

W połowie sierpnia do Białegostoku skierowano następną 31-osobową grupę oficerów i podoficerów. To właśnie oni zasilili organizującą się administrację i aparat państwowy, co w ówczesnych trudnych warunkach kadrowych miało niezmiernie ważne znaczenie⁷.

W następstwie przemysłanych i konsekwentnych poczynań grupy wojskowej powstały rady narodowe. Wojewódzka Rada Narodowa w Białymstoku zorganizowana została w końcu sierpnia, a jej przewodniczącym został kpt. Jerzy Sztachelski.

Jeżeli na Lubelszczyźnie punkt ciężkości organizacji władzy spoczy-

wał na miejscowym aktywie i radach, na Białostocczyźnie dominującą rolę odegrali pełnomocnicy z udziałem wojska, to na Rzeszowszczyźnie splotły się bardzo ściśle poczynania miejscowego aktywu z działaniem pełnomocników PKWN. W początkach sierpnia 1944 r. delegowany przez PKWN kpt. Konopka dokonał swoistej wizji lokalnej na wyzwolonych terenach tego obszaru, wchodząc w bezpośredni kontakt z przedstawicielami 1 Frontu Ukraińskiego. Rezultatem tego wyjazdu była decyzja PKWN o wysłaniu na Rzeszowszczyznę 10 sierpnia Bolesława Drobnera i Stanisława Skrzyszewskiego oraz tegoż kpt. Konopki z 29-osobową grupą wojskową.

Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie ukonstytuowała się 18 sierpnia⁸. Istotne znaczenie dla organizacji nowej władzy na tym obszarze miało przybycie w połowie sierpnia partyzantów 1 Brygady AL im. Ziemi Krakowskiej, którzy idąc z lasów chraberskich przebili się przez front w okolicy Stopnicy. Oficerowie i podoficerowie brygady objęli wiele stanowisk w komitetach partyjnych PPR, Milicji Obywatelskiej, urzędach bezpieczeństwa publicznego itp.⁹

Zespolonym wysiłkiem lewicowych działaczy politycznych i kadry ludowego wojska w niespełna miesiąc po wyzwoleniu PKWN opanował prawie wszystkie tereny Rzeszowszczyzny.

14 września 1944 r., na podstawie rozkazu zastępcy ND WP, rozwiązana została grupa operacyjna Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1 armii WP, będąca dotąd w dyspozycji pełnomocnika Rady Wojennej Armii Polskiej. Oficerowie i podoficerowie wchodzący do tej grupy otrzymali nowe zadania. 20 z nich przydzielono Lubelskiej Wojewódzkiej Radzie Narodowej, 35 skierowano do dyspozycji PKWN, 20 oddelegowano do 2 armii WP, a pozostałych rozdzielono między warszawską, rzeszowską i białostocką grupę operacyjną¹⁰.

Złożona sytuacja społeczno-polityczna we wschodnich powiatach województwa warszawskiego wymagała szczególnej uwagi ze strony PKWN

i wspierających go w poczynaniach organizacyjnych grup operacyjnych wojska. W warszawskiej grupie operacyjnej znalazło się 20 osób z byłej grupy 1 armii WP. Wśród nich byli oficerowie: kpt.Kratko, ppor.Suchanek, ppor.Michał Gruda, ppor.Walenty Titkow, chor.Krzykowski i chor.Lukasik. Członkowie tej grupy udzielili znacznej pomocy Warszawskiej Wojewódzkiej Radzie Narodowej, która wyszła z konspiracji na początku sierpnia 1944 r. Na terenach podwarszawskich rozmieszczone były jednostki 1 dywizji piechoty, której kadra przystąpiła do powoływania rad narodowych w miastach, gminach i osiedlach. Do tych poczynañ włączyli się komendanci nowo powołanych WKR¹¹.

Po wyzwoleniu 14 września prawobrzeżnej części Warszawy - Pragi, funkcję prezydenta miasta powierzono płk.Marianowi Spychalskiemu. W organizacji Miejskiej Rady Narodowej dużej pomocy udzielił komendant miasta Warszawy, którym był wówczas dowódca 4 dywizji piechoty - gen. Bolesław Kieniewicz, i jego zastępcę do spraw polityczno-wychowawczych, mjr Józef Urbanowicz.

Działalność wojska na rzecz rozwijania i umacniania organów władzy państwowej zataczała tu coraz szersze kregi. Przy wojskowej komendzie m.Warszawy utworzono sztab grupy, składający się z oficerów 4 dywizji piechoty, m.in. mjr.J.Urbanowicza, kpt.J.Kolca, por.Rybieckiego, ppor. Borowskiego i ppor.Kubnicza. Zadaniem sztabu grupy było kierowanie całością tych przedsięwzięć na obszarze prawobrzeżnej Warszawy¹².

W następstwie zwycięsko rozwijającej się ofensywy wiślańsko-odrzańskiej Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego oraz przesunięciem się działań wojennych na zachód i północ rozpoczęły się już w pierwszych miesiącach 1945 r. konkretne przygotowania do zakrojonej na szeroką skalę pracy politycznej z ludnością cywilną na nowo wyzwolonych

terenach za Wisłą oraz obszarach, które przed wiekami zostały zagarnięte przez zaborcze żywioły niemieckie. Przygotowywano się również do utworzenia na ziemiach odzyskanych polskiej administracji i zasiedlenia tych ziem ludnością polską.

Poczynaniom tym sprzyjały decyzje powzięte w Jaltcie. W komunikacie końcowym konferencji jaltańskiej stwierdzono: "Polska powinna uzyskać istotny przyrost terytorialny na północy i na zachodzie"¹³. Delegacja radziecka treści zawarte w komunikacie interpretowała w sposób jednoznaczny, co potwierdziła na późniejszej konferencji wielkich mocarstw w Poczdamie. Podobnie ta część komunikatu odebrana była przez KC PPR i Rząd Tymczasowy, co znalazło wyraz w następującym fragmencie okólnika Komitetu Centralnego: "Ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem zostały włączone do Polski, a rząd Związku Radzieckiego uznał nasze prawo do tych ziem (...)"¹⁴.

Dalszą podstawą do uznania tych ziem za polskie stanowiło zarządzenie Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z 20 lutego 1945 r., które stwierdzało, iż do chwili ustalenia przez przyszłą konferencję pokojową "(...) za zachodnią granicę państwa polskiego należy uważać linię biegnącą na zachód od Swinoujścia do rzeki Odry, z pozostawieniem miasta Szczecina po stronie polskiej, dalej wzdłuż biegu rzeki Odry do ujścia rzeki Nysy (zachodniej) i odtąd po rzece Nysie (zachodniej) do granicy czeskosłowackiej (...)"¹⁵. Na podstawie tego zarządzenia Rząd Tymczasowy wprowadził polską administrację na ziemiach północnych i zachodnich.

Przygotowując wojsko do tego wydarzenia, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy 16 stycznia 1945 r. w Lublinie wydał wytyczne pracy propagandowej nr 8. Podstawowy ciężar tej pracy spadł na jednostki 1 armii WP, które przełamując umocnienia Wału Pomorskiego uczestniczyły w wyzwoleniu Pomorza. Sprawą pierwszorzędnej wagi na tym etapie walki o Polskę niepodległą i demokratyczną była pomoc wojska w tworzeniu państwowości

polskiej. Z tej racji Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy w końcu stycznia polecił podległemu aparatowi wytypowanie odpowiednich ludzi i skierowanie ich do pomocy urzędowi cywilnemu, zakładając, że pewną ich część trzeba będzie przekazać tymczasowo do dyspozycji władz państwowych. Przedtem jednak zamierzano ich odpowiednio przygotować do nowych zadań. Służyły temu zloty aktywistów, na których miano wymienić poglądy i podzielić się doświadczeniami zdobytymi w pracy na obszarach wschodniej Polski¹⁶.

30 stycznia wyruszyła z Lublina na Pomorze grupa operacyjna pod kierownictwem Świątkowskiego, której zadaniem było organizowanie władz administracyjnych. Władzę na tym obszarze przejmowali przedstawiciele dawnej administracji, nawet tej, która występowała tu w czasie okupacji¹⁷. Nie dopuszczano do udziału we władzach państwowych przedstawicieli klasy robotniczej. Potwierdzeniem tego był raport sytuacyjny, pisany do R. Zambrowskiego przez por. Henryka Wincza, zastępcę komendanta Milicji Obywatelskiej województwa pomorskiego ds. polityczno-wychowawczych. Czytamy w nim: "W związku ze specyficzną sytuacją na Pomorzu, a mianowicie dużym odsetkiem << eingedeutscht >> (Polaków wpisanych na listę niemiecką), brakiem w terenie naszych ludzi do pracy na kierowniczych stanowiskach i silnymi wpływami innych partii, wydaje się wielce pożądanym natychmiastowe skierowanie na określony z góry czas (np. 6 tygodni) odpowiednich ludzi z terenów wcześniej wyzwolonych w celu obsadzenia stanowisk kierowniczych (w administracji państwowej, pracy spółdzielczej, milicji itp.)"¹⁸.

W tej sytuacji na Pomorze skierowany został mjr Antoni Alster jako pełnomocnik Polskiej Partii Robotniczej, któremu podporządkowana została grupa oficerów w celu prowadzenia odpowiedniej pracy organizatorskiej i polityczno-wyjaśniającej. Już w pierwszej informacji wysłanej do KC PPR 28 stycznia zapowiadał on szersze wykorzystanie oficerów polityczno-wychowawczych z 1 armii WP, znajdujących się przejściowo na Pomorzu

Wschodnim.

W następnym piśmie, wysłanym 4 lutego do Władysława Gomułki, zarysował on sytuację, jaka panowała na Pomorzu w momencie jego wyzwania: "Na terenie województwa (...) fabryki i zakłady nie naruszone (...) Elektrownie pracują, zapasy węgla zgromadzone są na 2 miesiące. Węzeł kolejowy (w Bydgoszczy - Z.M.) już czynny (...) Gazownie i wodociągi uszkodzone. Remont potrwa 10 dni (...) W całym szeregu powiatów tworzymy komitety folwarczne (...) Wojsko pomaga nam w pracy. Bierzymy od nich jeszcze kilkunastu oficerów i podoficerów (...) Dajcie ostateczną decyzję, jak będzie z administracją na terenach za starą granicą"¹⁹.

W kolejnej informacji, wysłanej do KC PPR 12 lutego, mjr Alster szerzej naświetlił problemy polityczne: "Stopniowo tworzą się rady narodowe - stwierdzano szczególnie tam, gdzie są już organizacje partyjne. Na ogół wszędzie udaje się porozumieć z demokratycznymi partiami (...) Tam wszędzie, gdzie nie dotarliśmy jeszcze, istnieją różnego rodzaju komitety narodowe, przeważnie składające się ze starych sanacyjnych i endeckich urzędników. Usuwanie ich odbywa się stopniowo i na ogół bezboleśnie (...) Pracują zakłady użyteczności publicznej (...), uruchamiane częściowo przez wojsko"²⁰.

Sytuację polityczną województwa pomorskiego podobnie przedstawiły organa polityczne 1 armii WP; tam gdzie starczało czasu i pozwalało na to położenie wojskowe armii, starano się ją w miarę możliwości poprawiać.

W wyzwolonym Włocławku powstały dwa ośrodki władzy - Rada Robotnicza i Komitet Obywatelski. Oficerowie polityczno-wychowawczy 3 dywizji piechoty przeprowadzili rozmowy i odbyli naradę z reprezentantami tych organów, w wyniku czego ośrodki te samoczynnie się rozwiązały, a na ich miejsce powołano Miejską Radę Narodową. W tym samym czasie została utworzona Rada Związków Zawodowych, a do pracy w niej zaangażowano oficerów 1 armii WP, por. Rotha.

Z meldunku zastępcy dowódcy 1 armii ds. polityczno-wychowawczych, ppłk. Piotra Jaroszewicza, wynikało, że w niektórych miejscowościach województwa warszawskiego i bydgoskiego wojskowi uczestniczyli w organizacji komitetów folwarcznych i sołectw. W samej Bydgoszczy weszli w kontakt z byłymi członkami KPP. Po odbytej z nimi naradzie powołano do życia komitet PPR i Tymczasową Radę Związków Zawodowych. W Brześciu Kujawskim, w miejscowej cukrowni, zwołano wiec robotniczy, na którym wybrano radę zakładową, tymczasowego dyrektora oraz zorganizowano komórkę PKR²¹.

W momencie powstawania władzy ludowej wojsko uczestniczyło w różnych przedsięwzięciach społeczno-politycznych. Dość znamienity pod tym względem jest raport por. Gólkowskiego, z którym współdziałał członek PPR Karwan. Stwierdzono w nim: "Na teren powiatu brodnickiego przybyliśmy po przeprowadzeniu odpowiedniej pracy w powiecie lipnowskim i rypińskim. Nadal tam pozostał ppor. Jezierski. W Brodnicy zastałem grupę PPR z Rypina z sekretarzem Kozikiem i tow. Maczkowskim. Praca nie była jeszcze zorganizowana. Nawiązałem kontakt z komendantem miasta (oficerem radzieckim - Z.M.) i jego zastępcą do spraw politycznych. Obaj są bardzo przychylnie do nas ustosunkowani i przyrzekli wszelką pomoc". Z dalszej części raportu wynikało, że przystąpili oni do tworzenia władz administracyjnych. Ponadto 16 lutego zorganizowali wiec publiczny, w którym uczestniczyło około 1000 osób; wiec miał charakter informacyjny. Po wiecu rozpoczęto rejestrację członków partii i Związku Walki Młodych. 18 lutego odbyło się pierwsze zebranie członków PPR, na którym powołano komitet powiatowy tej organizacji. Udzielono też wydatnej pomocy w organizacji szkolnictwa. "Na 24 lutego - czytamy w raporcie - ustalono ureczyste publiczne otwarcie roku szkolnego. Do organizacji Komitetów Folwarcznych zobligowaliśmy członków komitetu powiatowego partii (...). W Gorznie i Jabłonowie zorganizowaliśmy komórki partyjne oraz dokonaliśmy na wiecach

publicznych wyborów rad narodowych i burmistrzów"²².

Ówocześni organizatorzy życia państwowego zdawali sobie sprawę z roli, jaką odgrywa wojsko podczas postojów i w trakcie przemarszu na szlak frontowym. Rozumieli też, jaką funkcję spełni w poczynaniach na rzecz głębokich przeobrażeń społeczno-ustrojowych. Z tej racji mjr A. Alster w jednym z pism skierowanych w drugiej połowie lutego 1945 r. do R. Ambrowskiego z nie ukrywającym żalem zwracał uwagę na to, że zgodnie z wcześniejszą decyzją GZP-W Szkołę Oficerów Polityczno-Wychowawczych przeniesie się z Lublina do Bydgoszczy. Stało się jednak inaczej: "(...) nadszedł rozkaz gen. Żymierskiego o przeniesieniu jej do Łodzi - pisał A. Alster. Uważam, że to jest niesłuszne. Proletariacka Łódź obejduje się bez pomocy Szkoły, a nam na miejscu przydałaby się taka jednostka. Proszę, interweniujcie"²³.

W myśl kolejnej instrukcji szefa GZP-W WP z 16 marca 1945 r. o pracy z ludnością cywilną na nowo wyzwolonych terenach znacznie poszerzono zakres pomocy wojska w tworzeniu zrzebów państwowości polskiej. Stwierdzano w niej m.in.: "Wojsko Polskie, będące częścią narodu polskiego, zbrojnym jego ramieniem, winno nie tylko bronić, ale także przyczynić się do budowy zrzebów państwowości polskiej"²⁴. Już w tym fragmencie instrukcji, wskazując na funkcję zewnętrzną wojska, położono nacisk na funkcję wewnętrzną, jaką miało ono do spełnienia, a mianowicie: szeroki udział w zorganizowaniu na wyzwolonych ziemiach polskiej państwowości.

Ze względu na to, że 1 armia WP brała udział w wyzwolaniu Pomorza - przypadł jej w udziale obowiązek tworzenia tam tymczasowych organów administracji państwowej. Wysiłek wojska w tej dziedzinie był największy w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu. Polska ludność na ziemiach zachodnich i północnych nie była bowiem ani liczna, ani właściwie zorganizowana. Tworzenie administracji przez wojsko nie było ujęte w ściśle

określone ramy. Najczęściej zajmowało się ono tym w okresie krótkich przerw w działaniach bojowych.

W połowie marca 1945 r., kiedy zapadła decyzja o podziale administracyjnym ziem zachodnich, Bolesław Bierut wydał Stanisławowi Popławskiemu polecenie organizowania tymczasowych organów polskiej administracji państwowej na Pomorzu Zachodnim. W następstwie tego dowódca 1 armii wydał 17 marca rozkaz specjalny nr 012 "O tworzeniu tymczasowych organów polskich na terytorium do rzeki Odry". W myśl tego rozkazu wojsko miało natychmiast przystąpić do organizowania władz polskich w miejscach stacjonowania jednostek, przeprowadzić ewidencję ludności, zinwentaryzować i zabezpieczyć mienie, utrzymywać porządek, uruchomić podstawowe zakłady pracy itp.²⁵ Ponadto zgodnie z tym rozkazem, jak i dodatkowymi poleceniami dowództwa jednostek otrzymały uprawnienia do czasowego zatrzymywania na Pomorzu tych obywateli polskich, którym można było powierzyć organizowanie władzy terenowej, Milicji Obywatelskiej itp.

Z uwagi na stosunkowo szybkie przesuwanie się działań bojowych na Pomorzu Zachodnim realizacja zadań postawionych w rozkazie dowódcy 1 armii WP przypadła głównie jednostkom kwatermistrzowskim. Zastępca kwatermistrza armii, ppłk Feliks Mazur, 30 marca 1945 r. wydał instrukcję "W sprawie organizacji władz cywilnych na ziemiach zachodnich", w której polecił utworzyć przy kierowanym przez siebie wydziale 3 grupy operacyjne. Jednocześnie polecenie sformowania podobnych grup otrzymali zastępcy dowódców jednostek kwatermistrzowskich.

W trzeciej dekadzie marca do bezpośredniej pracy w terenie przystąpiło 12 grup operacyjnych. Rozwijały one działalność głównie na terenie stacjonowania jednostek oraz pobliskich gmin. Koncentrowały uwagę na obsadzaniu administracji gminnej, powoływaniu odpowiednich ludzi na stanowiska sołtysów w gromadach oraz przejmowaniu mienia poniemieckiego. Działały one głównie w powiatach: Wałcz, Złocieniec, Ploty, Resko, Łobez,

Drawsko i Nowogard.

Rezultaty pracy wojska w dziedzinie organizowania administracji państwowej na Pomorzu były duże. W okresie od 10 marca do 10 kwietnia grupy operacyjne doprowadziły do ukonstytuowania się tam czasowych organów administracji cywilnej w 8 miastach i 165 wsiach, w których władzę sprawowali wyłącznie obywatele polscy. Ponadto zorganizowały 8 posterunków Milicji Obywatelskiej - każdy w składzie 10-15 osób, uruchomiły - lub pomogły w uruchomieniu - 12 młynów, 10 piekarni, 8 szpitali, 4 apteki, 6 ferm hodowli bydła, 10 gospodarstw warzywniczych i 5 łaźni. Doprowadziły do otwarcia w miastach zakładów rzemieślniczych: szewskich, krawieckich, rymarskich i fryzjerskich. Zorganizowały też składy odzieżowe, szklarskie, zbożowe, ziemniaczane itp.²⁶

Przesunięcie się działań wojennych na zachód zdecydowało o przeniesieniu kwatermistrzostwa 1 armii WP do Myśliborza. W nowym miejscu bazowania nawiązano współpracę z miejscową komendanturą Armii Radzieckiej w zakresie organizacji administracji polskiej i życia społeczno-gospodarczego. Ze względu na nieobecność polskich przedstawicieli na nowo wyzwolonych terenach administracja polska powstawała często w sposób spontaniczny bez dostatecznej selekcji osób typowanych na różne stanowiska państwowe. Z tych powodów grupy operacyjne kwatermistrzostwa musiały odwoływać wielu urzędników z różnych stanowisk, w tym burmistrza Myśliborza, którego postawa polityczna i działalność budziły duże zastrzeżenia. Na miejsce odwołanych funkcjonariuszy wyznaczano Polaków, zatrudnionych dotąd głównie w pracy na roli. W ten sposób dokonano wyboru 8 kandydatów na sołtysów, 2 na wójtów, 4 do pracy w zarządzie miejskim i 12 milicjantów. W większości byli to ludzie mający za sobą służbę w Wojsku Polskim. W stosunkowo krótkim czasie grupy operacyjne kwatermistrzostwa zorganizowały tymczasową władzę cywilną, obsadzając wszystkie podstawowe stanowiska administracyjne obywatelami polskimi. Trzeba dodać,

że okręg myśliborski liczył 4 miasta i 83 wsie²⁷.

Wskazując na rolę I armii WP w tworzeniu administracji państwowej podkreślić należy, że jej dowództwo w marcu i kwietniu 1945 r. z polecenia władz nadrzędnych odkomenderowało na stałe do pracy w urzędach i instytucjach cywilnych szereg osób; często ludzie ci zajęli odpowiedzialne stanowiska w hierarchii państwowej. Jak podaje gen. Stanisław Popławski, do dyspozycji pełnomocników Rządu Tymczasowego skierowano wówczas na stałe około 400 oficerów, podoficerów i szeregowców²⁸.

Z szacunkowych obliczeń wynika, że aparat polityczno-wychowawczy I armii WP wprowadził do pracy w administracji na Pomorzu Zachodnim blisko 500 Polaków - i to zarówno z dawnej emigracji zarobkowej, autochtonów, robotników przywiezionych na roboty przymusowe, jak i przetrzymywanych tu jeńców wojennych. W ogromnej większości pracownicy ci pozostali na Pomorzu, przeważnie zasilając tworzącą się od podstaw administrację cywilną, nawet już po przybyciu tu przedstawicieli Rządu Tymczasowego.

P r z y p i s y

- 1 W. Jaruzelski, Istota klasowa i nowa rola armii w społeczeństwie socjalistycznym, "Problemy Pokoju i Socjalizmu" 1975, nr 7, s. 34 i nast.
- 2 B. Dolata, Wyzwolenie Polski. Działania wyzwolenicze Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego, Warszawa 1966, s. 27 i nast.
- 3 Dokładna data nie jest znana. Nastąpiło to między 26 a 28 lipca 1944 r. 31 lipca do zakładu grawerskiego w Lublinie wpłynęło pismo z prośbą o wykonanie okragłej pieczęci z godłem państwowym i napisem w otoku: "Pełnomocnik Rady Wojennej Armii Polskiej". Z zamówienia tego wiadomo było, jaką funkcję powierzono ppłk. E. Ochabowi i z czyjego polecenia rozpoczął on działalność. Por. W. Góra, głos w dyskusji, (w:) 20 lat ludowego Wojska Polskiego. II sesja naukowa poświęcona wojnie wyzwoleniczej narodu polskiego 1939-1945, Warszawa 1967, s. 1079.

- 4 Tamże, s.1079-1080; H.Dominiczak, W walce o Polskę Ludową, Warszawa 1980, s.17 i nast.
- 5 Z.Kratko, Pamiętne dni, (w:) Takie były początki, Warszawa 1968, s.46.
- 6 AAN, PKWN I/37, mikrofilm 24081.
- 7 K.Kersten, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, Lublin 1965, s.127 i nast.
- 8 Protokół posiedzenia konstytucyjnego WRN, 18 sierpnia 1944 r., AAN, PKWN I/41, s.3.
- 9 Relacja Włodzimierza Zawadzkiego nagrana 10 października 1963 r. na temat organizacji władzy ludowej w województwie rzeszowskim, CA KC PZPR, relacja 8835.
- 10 Rozkaz zastępcy naczelnego dowódcy WP nr 135 z 14 września 1944 r. o rozwiązaniu grupy operacyjnej Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1 armii WP i nowym przydziale służbowym oficerów polityczno-wychowawczych tej grupy, (w:) Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945, t.IV, Warszawa 1963, s.349-351.
- 11 Meldunek Jakuba Prawina i Konrada Świetlika, CAW, III-7-571, f.34 i nast.
- 12 Raport kpt.Józefa Kulca do szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego, (w:) Organizacja..., t.IV, s.455.
- 13 W.T.Kowalski, Wielka koalicja 1941-1945, t.III, Warszawa 1977, s.161.
- 14 PRR, Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego, VIII 1944-XII 1945, Warszawa 1959, s.121.
- 15 AAN, MZO, Gabinet Ministra, sygn.61, s.8-9.
- 16 J.Blum, (w:) 20 lat ludowego Wojska Polskiego..., s.880 i nast.
- 17 Sprawozdanie z terenu województwa pomorskiego - uwagi i obserwacje, CA KC PZPR, sygn.295/IX-8, s.12.
- 18 Tamże.
- 19 Tamże, s.5 i nast.

- 20 Tamże.
- 21 Meldunek specjalny o pracy wśród ludności cywilnej z 26 lutego 1945 r.,
CAW, III-2, t.203 i CAW, III-2, L, 123, s.63.
- 22 Raport z powiatu bródnickiego, przesłany do KC PPR przez por.Golkowskiego/CA KC PPRP, sygn.295/IX-8, s.16 i nast.
- 23 Tamże.
- 24 Por.Organizacja..., t.IV, s.769 i nast.
- 25 Rozkaz specjalny dowódcy 1 armii WP nr 912 z 17 marca 1945 r., CAW,
III-4, t.16, s.202 i nast.
- 26 Sprawozdanie zastępcy kwartiermistrza 1 armii WP do spraw polityczno-
wychowawczych, CAW, III-2, t.159, s.819 i nast.
- 27 Tamże.
- 28 S.Poniewski, Towarzysze frontowych dróg, Warszawa 1964, s.372.

ppłk dr Jerzy Foksiński
Wojskowa Akademia Polityczna

CIĄŁALNOŚĆ JEDNOSTEK POMORSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO
W GRUPIE OPERACYJNEJ "WISŁA"
(LWILCIEŃ-CZERWIEC 1947 R.)

Lwyciestwo bloku demokratycznego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego i znaczna poprawa sytuacji w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego w północno-zachodniej i centralnej Polsce stworzyły władzy ludowej możliwość skierowania znacznych sił wojska i organów bezpieczeństwa do likwidacji zbrojnego nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego w Polsce.

Wiosną 1947 r. siły Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) na terenie Polski liczyły jeszcze około 2500 ludzi¹. Wspierała ją kadrowo kilkusetosieczna cywilna siatka Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Chociaż już od jesieni 1944 r. prowadzono walkę z bojówkami UPA, to jednak jeszcze wiosną 1947 r. stwarzały one istotne zagrożenie dla ogólnego stanu bezpieczeństwa publicznego w województwie rzeszowskim, południowej części województwa lubelskiego i wschodniej części województwa krakowskiego.

W marcu 1947 r. sotnia "Hrynia" zamordowała gen. Karola Świerczewskiego - drugiego wiceministra obrony narodowej, który przeprowadzał inspekcję oddziałów WOP w województwie rzeszowskim. Śmierć generała przyspieszyła powzięcie decyzji ostatecznej likwidacji zbrojnego podziemia ukraińskiego na terenach Polski.

W kwietniu w Państwowej Komisji Bezpieczeństwa zapadła decyzja utworzenia specjalnej grupy operacyjnej pod kryptonimem "Wiśła", przeznaczonej do zwalczania UPA. W skład grupy weszły wytypowane jednostki

WP, KBW, MO i SOK w ogólnej liczbie 20 500 żołnierzy i funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa wewnętrznego. Biorąc pod uwagę teren działań grupy (górzysty i lesisty), partyzancki charakter działań pododdziałów i oddziałów UPA oraz ich ogólną liczebność, należy stwierdzić, iż siły wyznaczone do likwidacji bojówek UPA nie należały do największych. Dowódcą grupy operacyjnej został mianowany ówczesny zastępca szefa Sztabu Generalnego WP, gen.bryg.Stefan Mossor. Spośród jednostek Wojska Polskiego do grupy powołano pięć dywizji piechoty (3, 6, 7, 8 i 9), dwa kombinowane pułki piechoty (z 4 i 12 dywizji), 5 Mazurski Pułk Saperów, 1 pułk samochodowy i eskadrę lotnictwa łącznikowego².

Zadaniem GO "Wisła" była likwidacja oddziałów UPA oraz przesiedlenie ludności ukraińskiej na ziemie odzyskane. Tę ostatnią decyzję powzięto w celu odcięcia nacjonalistycznych bojówek ukraińskich od zaplecza materiałowego i kadrowego.

Pomorski Okręg Wojskowy otrzymał zadanie skierowania do GO "Wisła" 12 pułku piechoty, 5 Mazurskiego Pułku Saperów w pełnym składzie i kompanii samochodowej z 13 brygady artylerii ciężkiej, która jako 5 kompania weszła w skład 1 pułku samochodowego i została przydzielona do 9 dywizji piechoty³.

12 pułk zorganizowano doraźnie wykorzystując siły 12 DP. Liczył on 947 oficerów, podoficerów i szeregowców. Dowódcą pułku był mjr Henryk Bąkowski - uprzednio dowódca 41 pp, zastępcą ds.polityczno-wychowawczych - kpt.Roman Gleich, a szefem sztabu - mjr Michał Miedziński. Dowódcą 5 pułku saperów został ppłk Stanisław Perko, zastępcą ds.polityczno-wychowawczych - kpt.Zygmunt Ksiński, szefem sztabu - ppłk Tadeusz Wejtko. W rejon działań GO "Wisła" obie jednostki przybyły 22 kwietnia 1947 r.⁴

Nastroje w jednostkach były dobre. Właściwie prowadzona praca polityczno-wychowawcza i działalność wyjaśniająca przyczyniły się do tego, że żołnierze rozumieli potrzebę walki i konieczność jak najszybsze-

go zlikwidowania bojówek nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego. Kazimierz Kwolek - ówczesny dowódca 1 batalionu 12 pp, wspominając ten okres pisze: "(...) gdy nadeszła do nas wiadomość o wyruszeniu na akcję "Wisła" w pułku (41 pp) zawrzało. Młodzi żołnierze masowo zgłaszali się do batalionu bojowego. Nikt nie chciał zostać w garnizonie, wszyscy chcieli walczyć (...) "⁵.

GO "Wisła" wykonywała postawione jej zadania w trzech etapach. W pierwszym - od 19 kwietnia do 21 maja - główny wysiłek został skierowany na przeprowadzenie akcji przesiedleńczej i działania przeciwko kureniom "Rena" i "Bajdy". W drugim - od 21 maja do 24 czerwca - działania GO "Wisła" zostały rozszerzone na województwo lubelskie, a głównym zadaniem KBW i organów bezpieczeństwa była likwidacja kureni "Berkuta" oraz "Żeleźniaka". W trzecim, ostatnim etapie - od 24 czerwca do 31 lipca - likwidowano pozostałe grupy UPA i oczyszczano teren z niedobitków banderowskich.

12 pułk piechoty i 5 pułk saperów wchodziły do odłamu GO "Wisła". W dniu 28 kwietnia 12 pp został skierowany do działań przeciwko sotni "Hromenki" w pobliżu miejscowości Bachów. Do 10 maja przeczesywał on lasy i kontrolował wioski, wychytując współpracowników bojówek UPA oraz niszcząc bunkry i schrony sotni "Hromenki" i "Jara"⁶. W trakcie akcji zabito 15 banderowców, 8 ujęto, zniszczono 40 bunkrów, zatrzymano 18 współpracowników bojówek. 29 kwietnia we wsi Groszówka został ranny szer. Marian Stanisławski, a w kilka dni później postrzał w głowę otrzymał kpr. Władysław Florczak⁷.

Efekty bojowe osiągnięte przez pułk były w stosunku do innych jednostek bardzo wysokie. Docenił to dowódca grupy operacyjnej, gen. Mossor, który osobiście przybył na uroczystą zbiórkę w dniu 11 maja, aby wręczyć dwudziestu wyróżniającym się żołnierzom pułku wysokie odznaczenia bojowe. Krzyżem Walecznych zostali odznaczeni: mjr Henryk Bąkowski, kpr. Władysław

ław Florczak, kpr.Czesław Tomczak, szer.Stanisław Koniarski. Srebrne i brązowe medale "Zasłużony na Polu Chwały" otrzymało szesnastu żołnierzy, m.in.: ppor.Franciszek Gozdalski, ppor.Ignacy Krawiec, ppor.Jerzy Klimek, ppor.Stanisław Klos, ppor.Józef Stefański, plut.Józef Sołtysiak, kpr.Zygmunt Fijałkowski i kpr.Franciszek Centkowski⁸.

W rozkazie dowódcy GO "Wisła", podsumowującym tę fazę działalności grupy operacyjnej, czytamy m.in.: "(...) wybitny wynik osiągnął dowódca 12 pp, który zaledwie w ciągu dziesięciu dni zniszczył jedną bandę i obsadzone przez nią bunkry (...) Stawiam ten pułk za wzór innym (...) "⁹.

Kolejny znaczny sukces osiągnął 12 pułk w dniach 12-13 maja w trakcie walk przeciwko kureniami "Rena" w rejonie Chryszczatej. Podczas próby przedarcia się jednej z okrążonych bojówek przez pozycje zajmowane przez 12 pułk zabito 6 i ujęto 3 banderowców¹⁰.

22 maja pułk walczył z częścią sotni "Hromenki" w rejonie Żogatyń, Birczy i Piątkowa. Kiedy banderowcy usiłowali przerwać pierścień okrążenia, 7 z nich zabito, a 1 ujęto. Niestety, zginęło również 5 żołnierzy pułku. Byli to: kpr.Jan Berdychowski oraz szer.szer.Czesław Kamiński, Józef Pustelnik, Bronisław Job i Wacław Gajek. Wszyscy oni pośmiertnie zostali odznaczeni Krzyżami Walecznych. Uroczysty pogrzeb odbył się w Rzeszowie¹¹.

W dniach od 26 maja do 5 czerwca 12 pułk działał w rejonie: Dobra Szlachecka, Ulucz, Groszówka, Żogatyń, Piątkowo i Bircza Stara, przeciwko sotniom "Hromenki" i "Burłaka" z kurenia "Zajdy". Efekty tych działań były jednak znacznie skromniejsze od poprzednich. Zabito w trakcie walki 4 i ujęto 2 banderowców¹². W następnych dniach, od 5 do 9 czerwca, pułk ten nie osiągnął już istotnych sukcesów w walce z UPA.

W okresie pobytu w grupie operacyjnej "Wisła" żołnierze 12 pułku zabili 27 i ujęli 15 banderowców, zatrzymali 30 członków cywilnej siatki CUN, ponadto zniszczyli wiele schronów, zdobyli sporo broni i amunicji.

5 Mazurski Pułk Saperów odpowiadał za inżynierskie zabezpieczenie działań GO "Wisła". Saperzy pułku w okresie od 25 kwietnia do 10 czerwca zbudowali 13 mostów drogowych o łącznej długości 273,5 m, naprawili i wzmocnili 9 mostów, przystosowali do ruchu kołowego most kolejowy na Sanie w pobliżu miejscowości Kunina, zaadaptowali do większych załadunków stacje kolejowe w Gorliczynie, Tryńcu, Lubyczy Królewskiej, Grodzisku Dolnym, Muziłach i Susiecu. Naprawili ponadto przeszło 37 km dróg oraz wykryli i zniszczyli 146 banderowskich bunkrów¹³.

Pułk saperów nie brał w zasadzie udziału w bezpośrednich akcjach przeciwko bojówkom UPA. Niemniej jednak jego żołnierze ujęli 4 osoby podejrzane o współpracę z UPA oraz zabili w walce "Doigorukiego", który był zastępcą "Hrynia" ds. współpracy z ludnością cywilną¹⁴.

W końcu maja 1947 r. zapadły decyzje nakazujące jednostkom Pomorskiego Okręgu Wojskowego powrót do macierzystych garnizonów. Szczegółowe ustalenia w tej sprawie zawierał szyfrogram MON nr 108 z 23 maja¹⁵. Termin zakończenia działań obu jednostek POW w ramach GO "Wisła" i wyjazd do garnizonów został ustalony na 11 czerwca.

Z okazji zakończenia działalności 12 pułku piechoty i 5 pułku saperów w GO "Wisła" został wydany specjalny rozkaz pożegnalny, w którym gen.bryg.Stefan Mossor w następujący sposób ocenił pracę obu jednostek: "12 pp przez cały czas pracy w składzie GO "Wisła" wyróżnił się wzorową postawą i doskonałym duchem bojowym, osiągając wybitne wyniki w walce z bandytyzmem. W imieniu służby udzielam dowódcy pułku majorowi Henrykowi Bakowskiemu, zastępcy ds.polityczno-wychowawczych kpt.Romanowi Gleichowi i szefowi sztabu majorowi Michałowi Miedzińskiemu - pochwały oraz dziękuję wszystkim oficerom i szeregowcom za ich działalność i ofiarny wysiłek. 5 psap bardzo sprawnie i w krótkim czasie dokonał naprawy dróg i mostów na ogromnej przestrzeni, często w trudnym terenie górskim. W imieniu służby dziękuję dowódcy pułku, oficerom i szeregowcom za ochot-

nie poniesione trudy, które w znacznym stopniu ułatwiły działanie GO "Wisła"¹⁶.

Wyjazd jednostek POW z rejonu działań GO "Wisła" nastąpił ostatecznie 12 czerwca 1947 r. Niewielkie grupy oficerów i szeregowców z obu jednostek pozostały jeszcze w składzie grupy. M.in. przy 3 DP i Dywizji WBW zatrzymano w charakterze instruktorów dwóch saperów - por. Jana Janaszyna i ppor. Wacława Gurgacza z 5 pułku saperów. Pewna grupa żołnierzy 12 pułku została włączona w skład nowo sformowanego 12 batalionu piechoty¹⁷.

Wynikiem działalności 12 pułku piechoty i 5 pułku saperów przeciwko UPA było zabicie w walce 28 banderowców, ujęcie 16 oraz zatrzymanie 31 cywilnych członków siatki OUN. Szczególnie wysoka była efektywność działań 12 pp. Do 14 czerwca pułk ten, chociaż nie znajdował się już w składzie GO "Wisła", zajmował wśród 18 równorzędnych jednostek WP i WBW trzecie miejsce pod względem liczby zlikwidowanych banderowców (zabitych i ujętych)¹⁸. Świadczy to o dobrym przygotowaniu żołnierzy pułku do walki ze zbrojnym podziemiem, a także o dobrym poziomie dowodzenia pułkiem i wchodzącymi w jego skład pododdziałami.

W walkach z UPA poległo 7 żołnierzy 12 pp, a rannych zostało 3 żołnierzy (w tym jeden z 5 psap)¹⁹. W stosunku do natężenia zadań bojowych poniesione straty nie były zbyt wysokie.

Za męstwo i odwagę w czasie działań przeciwko bojówkom ukraińskiegogo podziemia zbrojnego znaczna liczba żołnierzy obu jednostek otrzymała wysokie odznaczenia bojowe i państwowe. 24 czerwca 1947 r., a więc już po powrocie do garnizonu, Krzyżem Walecznych zostali odznaczeni następujący oficerowie 12 pułku piechoty: mjr Michał Miedziński, kpt. Kazimierz Kwolik, kpt. Roman Gleich, kpt. Dymitr Mańczak oraz kpt. Jan Soporowski. Następnich 17 oficerów otrzymało srebrne medale "Zasłużony Na Polu Chwały". Z 5 pułku saperów srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi

odznaczono 28 oficerów, podoficerów i szeregowców. Wśród wyróżnionych byli m.in.: kpt.Owsiejko, por.Wieczorek, ppor.Zalewski, chor.Grabowski, chor.Zambo, sierż.Karpiński, plut.Fabian, kpr.Napp, st.sap.Opolski i wielu innych²⁰.

Działalność wojskowa i polityczna GO "Wisła" została zakończona w końcu lipca 1947 r. Jej efektem było zniszczenie większości ugrupowań UPA. Do 31 lipca zabito lub ujęto w walkę 1509 członków UPA, do obozów odosobnienia skierowano 2781 aktywnych działaczy OUN. Z rejonów najbardziej zagrożonych działalnością UPA całkowicie wysiedlono ludność ukraińską²¹.

Po zakończeniu akcji "Wisła" na południowo-wschodnich terenach Polski pozostały jedynie niewielkie grupy zdemoralizowanych członków UPA i siatki cywilnej OUN. Zostały one ostatecznie zlikwidowane przez siły wojewódzkich komitetów bezpieczeństwa z Lublina i Rzeszowa.

P r z y p i s y

- 1 Szerzej: A.B.Szcześniak, W.Szota, Droga donikąd, Warszawa 1973, s.432.
- 2 Projekt organizacji GO "Wisła", CAW, 465/57, t.304, k.1-8.
- 3 5 kompania składała się z dwóch plutonów samochodowych, które dowoziły ludność ukraińską do stacji kolejowej w Sanoku. Plutonami dowodzili ppor.Filipowicz (z 74 pah) i ppor.Czechowski /z 73 pah). Meldunek z udziału grupy samochodowej 13 BAC w akcji "Wisła", CAW, 10/52, t.3667, k.9.
- 4 Rozkaz dowódcy 12 DP nr 019/org z 16 kwietnia 1947 r., tamże, t.1742, k.2; Rozkaz dowódcy 5 MPŚap z 16 kwietnia 1947 r., Archiwum Pomorskiego Okręgu Wojskowego, 0986/18, k.3. Pułk saperów przybył w rejon działania GO "Wisła" w składzie 458 oficerów, podoficerów i szeregowców.
- 5 K.Kwolik, Udział 41 pp w likwidacji UPA, "Wojskowy Przegląd Historycz-

- ry" 1978, nr 3, s.430.
- 6 Sprawozdanie dekadowe z działalności 12 pp za okres od 23 kwietnia do 9 maja 1947 r., CAW, 10/52, t.1747, k.51.
 - 7 Sprawozdanie zastępcy dowódcy 12 pp ds.polityczno-wychowawczych za okres od 25 kwietnia do 10 maja 1947 r., tamże, t.3578, k.100; Sprawozdanie pomocnika szefa zwiadu 12 DP - kpt.Zygmunta Chojoka z 16 maja 1947 r., tamże, 556/59, t.368, k.181.
 - 8 Sprawozdanie dekadowe z działalności za okres od 29 kwietnia do 9 maja 1947 r., tamże, 10/52, t.1747, k.51.
 - 9 Pismo szefa sztabu GO "Wisła" do dowódcy 12 DP z 26 maja 1947 r., tamże, 556/59, t.368, k.191.
 - 10 Tamże, 465/57, t.304, k.26.
 - 11 Sprawozdanie 12 pp z akcji "Wisła" za okres od 11 do 26 maja 1947 r., tamże, 10/52, t.2091, k.21.
 - 12 Meldunek sytuacyjny dowódcy 12 pp z 2 czerwca 1947 r., tamże, t.1744, k.73.
 - 13 Meldunek dowódcy 5 MPŚap.z 10 czerwca 1947 r., Archiwum POW, 0926/18, k.378.
 - 14 Meldunki bojowe 5 MPŚap. za okres od 23 kwietnia do 4 maja 1947 r., tamże, k.219-231.
 - 15 Rozkaz dowódcy GO "Wisła" z 9 czerwca 1947 r., tamże, k.179.
 - 16 Rozkaz specjalny dowódcy GO "Wisła" z 12 czerwca 1947 r., tamże, k.195.
 - 17 Meldunek dowódcy 5 psap do dowódcy GO "Wisła" z 11 czerwca 1947 r., tamże, k.384.
 - 18 Rozkaz dowódcy GO "Wisła" z 14 czerwca 1947 r., CAW, 465/57, t.363, k.490.
 - 19 Meldunki o nadzwyczajnych wypadkach, Archiwum POW, 1235/49, k.36; CAW, 10/52, t.1887, k.442.
 - 20 Rozkaz personalny dowódcy 12 DP nr 038 z 24 czerwca 1947 r., tamże,

t.1744, k.136; Rozkaz personalny dowódcy GO "Wisła", Archiwum POW,
0986/18, k.92.

2) Zarządzenie naczelnego dowódcy WP nr 00022/III z 17 lipca 1947 r.,
CAW, 465/57, t.363, k.694.

SPIS TREŚCI

	str.
OD REDAKCJI	5
PIERWSZY DZIEŃ KONFERENCJI	
Płk prof.dr hab.Kazimierz SOBCZAK - DECYDUJĄCA ROLA FRONTU WSCHODNIEGO W II WOJNIE ŚWIATOWEJ	9
Gen.-mjr A.A.RODNIKOW - OPERACJA POMORSKA I JEJ ZNACZENIE W WYZWOLENIU PÓŁNOCNO-ZACHODNICH ZIEM POLSKI. WYKORZYSTANIE DOŚWIADCZEŃ TEJ OPERACJI DLA PROWADZENIA DZIAŁAŃ BOJOWYCH W WARUNKACH WSPÓŁCZESNEJ WOJNY	43
Płk doc.dr hab.Czesław KRZEMIŃSKI - LUDOWE WOJSKO POLSKIE W OFEN- SYWIE ZIMOWEJ ARMII RADZIECKIEJ	54
Płk dr Adam MAKCIŃKOWSKI - WYZWOLENIE BYDGOSZCZY	58
Kmdr dr Rafał WITKOWSKI - DZIAŁANIA WOJENNE O WYZWOLENIE GDAŃSKA I GDYNI W 1945 R.	74
DRUGI DZIEŃ KONFERENCJI	
Gen.dyw.Zbigniew BLECHMAN - POMORSKI OKRĘG WOJSKOWY. POWSTANIE I UDZIAŁ W UTRWALANIU WŁADZY LUDOWEJ NA POMORZU	89
Gen.bryg.Henryk KONDAS - OFENSywa ZIMOWA ARMII RADZIECKIEJ I LUDO- WEGO WOJSKA POLSKIEGO W TRADYCJI WYCHOWANIA PATRIOTYCZNEGO ŻOŁNIERZY POW	106
Płk doc.dr hab.Tadeusz SAWICKI - ZAŁAMANIE SIĘ STRATEGII NIEMIEC HITLEROWSKICH W 1944/1945 R.	123
Mjr dr hab.Tadeusz PANECKI - KSZTAŁTOWANIE SIĘ MIĘDZYNARODOWEJ POZYCJI POLSKI LUDOWEJ W KOŃCOWYM OKRESIE II WOJNY ŚWIATO- WEJ	145
Gen.bryg.Henryk SZUMSKI - UPAMIĘTNIE NIE DZIAŁAŃ BOJOWYCH ARMII RADZIECKIEJ I LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO NA OBSZARZE POW	169
Doc.dr Arkadiusz OGRODOWCZYK - UDZIAŁ LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO W PRZEJĘCIU ZIEM PÓŁNOCNYCH W 1945 R.	175

TEKSTY ZŁOŻONE DO PROTOKOŁU

Płk dr Edward PAWŁOWSKI	
Płk dr Stefan ZWOLIŃSKI - WYSILEK MILITARNY I EKONOMICZNY POLSKI LUDOWEJ W KOŃCOWYM OKRESIE WOJNY	199
Płk dr Zbigniew RAŹNIKIEWICZ - SZTUKA WOJENNA W WALKACH O MIASTA I AGLOMERACJE PRZEMYSŁOWE W CZASIE OFENSYWY ZIMOWEJ ARMII RADZIECKIEJ	231
Płk dypl. Zbigniew ŚWIECICKI - DOŚWIADCZENIA 1 ARMII WOJSKA POLSKIE- GO NABYTE W WALKACH O PRZEŁAMANIE WAŁU POMORSKIEGO	244
Por. mgr Adam NOGAJ - OCENA ROZPOZNANIA 1 ARMII WOJSKA POLSKIEGO W DZIAŁANIACH BOJOWYCH NA PRZEDPOLACH WAŁU POMORSKIEGO.....	251
Płk mgr Bogdan KOBUSZEWSKI - O UDZIALE PARTYZANTÓW I LUDNOŚCI CYWILNEJ W DZIAŁANIACH ZBROJNYCH I OCHRONIE MAJĄTKU NARODOWEGO PODCZAS RADZIECKIEJ OFENSYWY WYZWOLEŃCZEJ W 1945 R.	260
Doc. dr hab. Piotr MATUSAK - POLITYKA GRABIEŻY WEHRMACHTU NA ZIEMIACH POLSKICH W KOŃCOWYM OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ.....	279
Kmdr doc. dr hab. Zdzisław MISZTAŁ - WOJSKO W ORGANIZACJI ŻYCIA PAŃSTWOWEGO W POLSCE W LATACH 1944-1945	295
Ppłk dr Jerzy POKSIŃSKI - DZIAŁALNOŚĆ JEDNOSTEK POMORSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO W GRUPIE OPERACYJNEJ "WISŁA" (kwiecień-czerwiec 1947 r.)	310



200,-

32951

~~27-555~~

